

Uniwersytet Gdański
Wydział Nauk Społecznych
Instytut Politologii

CYWILIZACJA i POLITYKA

2024, nr 22

Redaktor naczelny

Adam Romejko

Zastępca redaktora naczelnego

Joanna Leska-Słęzak

Sekretarz Redakcji

Beata Słobodzian

Rada Programowa

Tadeusz Bodio – Warszawa, Piotr Borowiec – Kraków, Bożena Cierlik – Irlandia,
Andrzej Gąsiorowski – Gdańsk, Hadi Ajili – Iran, Ho Thu Thao – Wietnam, Daniel Kawa – Toruń,
Josef Malach – Czechy, Joanna Marszałek-Kawa – Toruń, Piotr Mickiewicz – Gdańsk,
Tanja Milosewska – Słowenia, Arkadiusz Modrzejewski – Gdańsk, Vladimir Nifadiyev – Kirgistan,
Hrigroryj Perepelitza – Ukraina, Vicente C. Sinining – Filipiny/Rwanda, Jakub Potulski – Gdańsk,
Alicja Stępień-Kuczyńska – Łódź, Joanna Stepaniuk – Warszawa, Zdzisław Śliwa – Estonia,
Tadeusz Wallas – Poznań, Arkadiusz Żukowski – Olsztyn

Redaktorzy działów

Współczesne procesy kulturowo-cywilizacyjne – Jakub Potulski
Analiza i synteza zjawisk i procesów politycznych – Arkadiusz Modrzejewski
Problemy współczesnego bezpieczeństwa – Piotr Mickiewicz
Teoria i praktyka społeczno-polityczna – Michał Kubiak
Polityka międzynarodowa – Wojciech Grabowski
Historia polityczna – Jacek Tebinka
Recenzje, omówienia i komunikaty – Adam Romejko

Recenzenci

prof. dr hab. Jacek Knopek
prof. dr hab. Paweł Malendowicz

Redaktor prowadzący

Szymon Gumienik

Redaktor techniczny

Krystyna Samsel

Korekta

Zespół

Projekt okładki

Krzysztof Galus

© Copyright by Uniwersytet Gdański

Wszystkie prawa zastrzeżone. Książka, którą nabyłeś, jest dziełem twórcy i wydawcy. Żadna jej część nie może być reprodukowana jakimkolwiek sposobem – mechanicznie, elektronicznie, drogą fotokopii itp. – bez pisemnego zezwolenia wydawcy. Jeśli cytujesz fragmenty tej książki, nie zmieniaj ich treści i koniecznie zaznacz, czyje to dzieło

Toruń 2024

ISSN 1732-5641

Wydawnictwo prowadzi sprzedaż wysyłkową:

tel. 56 664 22 35, e-mail: marketing@marszalek.com.pl

Wydawnictwo Adam Marszałek, ul. Lubicka 44, 87-100 Toruń
tel. 56 664 22 35, e-mail: info@marszalek.com.pl, www.marszalek.com.pl
Drukarnia, ul. Warszawska 54, 87-148 Łysomice

Spis treści

Od Redakcji	5
-----------------------	---

I

MATERIAŁY I OPRACOWANIA

Marek Barbarewicz

<i>Koncepcje reformy formuły reprezentacji realizowanej w Senacie II RP w pracach Komisji Konstytucyjnej Sejmu w latach 1928–1930 wobec rozwiązań ustrojowych innych państw europejskich</i>	11
--	----

Bogdan Chrzanowski

<i>Polityczne zbliżenie niemiecko-sowieckie w latach 1939–1941. Co wiedziała strona polska o relacjach Trzeciej Rzeszy i ZSRR? Wybrane problemy w świetle zachowanych dokumentów</i>	29
--	----

Maciej Huczko

<i>One-State Solution, Two-State Solution or No Solution? The Realpolitik Paradigm of the Israeli-Palestinian Conflict</i>	58
--	----

Maciej Huczko

<i>Israel–Hamas Conflict and the 2024 US Presidential Election</i>	80
--	----

Kornel Bielawski

<i>Joko Widodo, Prabowo Subianto i pytania o przyszłość demokracji w Indonezji</i>	105
--	-----

Alfred Skorupka

<i>Rozważania o historii gospodarki Fernanda Braudela – wybrane zagadnienia . . .</i>	121
---	-----

Michał Kubiak

<i>Universal Basic Income as a Tool of Social Policy in the Face of Experience from Selected Pilot Programs</i>	136
---	-----

Marek Rewizorski

<i>Zarządzanie w przestrzeni deliberatywnej</i>	162
---	-----

Mehmet Bektas

<i>Deconstructing Political Discourse. An Approach Influenced by the Theories of Michel Foucault and Jacques Derrida</i>	179
--	-----

Małgorzata Puto

- Sądy w demokracjach konstytucyjnych: ewolucja społeczno-politycznych ról i kontrola konstytucyjna jako filar ochrony demokracji* 192

Zofia Zych

- Determinanty wyniku wyborczego Wojciecha Szczurka w wyborach Prezydenta Miasta Gdyni w 2024 roku* 207

Tomasz Lenkiewicz

- Regionalizm jako wartość polityczna. Rozważania nad ideą regionalizmu w polskiej literaturze politologicznej* 224

II**RECENZJE**

- Politologia teoretyczna w Polsce – wybrane zagadnienia. Bilans 50-lecia*,
red. Zbigniew Blok, Andrzej Stelmach, Wydawnictwo Naukowe Wydziału
Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza,
Poznań 2022, ss. 327 (Wojciech Giernat) 241
- Katarzyna Bednarczykówna, *Masz się łąścić. Mobbing w Polsce*,
Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2024, ss. 247 (Adam Romejko) 244
- Chantal Delsol, *Koniec świata chrześcijańskiego. Inwersja normatywna i nowa era*,
tłum. z fr. Piotr Napiwodzki, Wydawnictwo WAM, Kraków 2023, ss. 208
(Adam Romejko) 248
- Dariusz Kwiatkowski, *Duszpasterstwo emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii w latach 1989–2019. Studium teologicznopastoralne*, Wydawnictwo
Diecezjalne i Drukarnia Sandomierz Sp. z o.o., Lublin–Sandomierz 2024,
ss. 328 (Adam Romejko) 253
- Ewa Sapieżyńska, *Nie jestem twoim Polakiem. Reportaż z Norwegii*,
tłum. z norw. Ilona Wiśniewska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej,
Warszawa 2024, ss. 175 (Adam Romejko) 256

Od Redakcji

Do kanonu humanistycznego wykształcenia w przestrzeni europejskiej należy znajomość łaciny albo przynajmniej łacińskich powiedzeń. Wśród sentencji, które warto pamiętać, można wskazać na dwie, tj. „Historia magistra vitae est” („Historia jest nauczycielką życia”) oraz „Nihil novi sub sole” („Nic nowego pod słońcem”). Jako autora pierwszej maksymy przywołuje się rzymskiego filozofa, polityka, dowódcę wojskowego, a przede wszystkim mówcę sądowego Marka Tulliusza Cicerona (106–43) oraz jego dzieło pt. *De oratore* (*O mówcy*, II, IX, 36). Druga zaczerpnięta jest z początku starotestamentowej Księgi Koheleta, która powstała dwa stulecia wcześniej, bo prawdopodobnie w III w. w Palestynie, być może w samej Jerozolimie wśród aktywnych tam nauczycieli świątynnych. W pierwszym rozdziale, w ramach rozważań dotyczących przemijania człowieka, zawarto radę: „To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie: więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem” (Koh 1,9). I u Cicerona, i u Koheleta, nie spotykamy się z prostym odniesieniem do przeszłości, lecz przekonaniem, że znajomość tego, co przeminęło, stanowi okazję do mądrej oceny teraźniejszości oraz przyszłości.

Przeświadczenie, że refleksja nad przeszłością jest istotna dla racjonalnego oglądu teraźniejszości i przyszłości w wyraźny sposób odbija się w kolejnym – 22. już – numerze „Cywilizacji i Polityki”, rocznika naukowego wydawanego przez Instytut Politologii Uniwersytetu Gdańskiego (IP UG). Składa się na niego 17 tekstów – 12 artykułów naukowych i 5 recenzji opracowań książkowych. Autorzy stanowią rodzaj „intelektualnego wielogłosu”, gdyż reprezentują różne ośrodki naukowe, pochodzą z Polski i zagranicy, są wreszcie przedstawicielami różnych generacji badaczy – od *beniaminków* po *nestorów*.

Lic. Marek Barbarewicz, odbywający studia magisterskie w IP UG, podejmuje się przybliżenia reform Senatu II RP w artykule pt. *Koncepcje reformy formuły*

reprezentacji realizowanej w Senacie II RP w pracach Komisji Konstytucyjnej Sejmu w latach 1928–1930 wobec rozwiązań ustrojowych innych państw europejskich. Okresu międzywojennego oraz początkowych lat II wojny światowej dotyczy artykuł Bogdana Chrzanowskiego, emerytowanego profesora w IP UG, pt. *Polityczne zbliżenie niemiecko-sowieckie w latach 1939–1941. Co wiedziała strona polska o relacjach Trzeciej Rzeszy i ZSRR? Wybrane problemy w świetle zachowanych dokumentów*. Biorąc pod uwagę intensywność prowadzonych działań zbrojnych, „gorącym” miejscem jest obecnie Bliski Wschód. Tej kwestii poświęcone zostały dwa artykuły, które napisano w języku angielskim – najpierw zaprezentowano konflikt Izraela z Palestyną, a następnie konflikt Izraela z Hamasem. Ich autorem jest dr Maciej Huczko ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. W polskim tłumaczeniu mamy odpowiednio dwa tytuły: *Rozwiązanie jednopaństwowe, rozwiązanie dwupaństwowe czy brak rozwiązania? Realistyczny paradygmat konfliktu izraelsko-palestyńskiego* oraz *Konflikt Izrael–Hamas i wybory prezydenckie w USA w 2024 roku*. W tematyce muzułmańskiej osadzony został artykuł pt. *Joko Widodo, Prabowo Subianto i pytania o przyszłość demokracji w Indonezji*. Dr Kornel Bielawski z IP UG przybliżył w nim przemiany polityczne, które zachodzą w najludniejszym na świecie państwie islamskim, którym jest Indonezja. Kwestia budowy porządku gospodarczego podjęta została w dwóch kolejnych artykułach. Dr Alfred Skorupka z Politechniki Śląskiej prezentuje *Rozważania o historii gospodarki Fernanda Braudela – wybrane zagadnienia*; Michał Kubiak zaś, profesor w IP UG, odnosi się (w anglojęzycznym tekście) do aktualnego tematu, tj. do *Bezwarunkowego dochodu podstawowego jako narzędzia polityki społecznej w obliczu doświadczeń z wybranych programów pilotażowych*. Teoretyzujący charakter mają artykuły Marka Rewizorskiego, profesora w IP UG, oraz pochodzącego z Turcji dr. Mehmeta Bektasa, od kilku lat pracującego na Uniwersytecie Opolskim. Pierwszy poświęcony został *Zarządzaniu w przestrzeni deliberatywnej*, a drugi, napisany w języku angielskim, sprawie *Dekonstrukcji dyskursu politycznego. Podejściu pod wpływem teorii Michela Foucaulta i Jacquesa Derridy*. Dr Małgorzata Puto z IP UG podjęła ważne zagadnienie – rolę sądownictwa w kształtowaniu ładu politycznego w Polsce – w artykule, który zatytułowała *Sądy w demokracjach konstytucyjnych: ewolucja społeczno-politycznych ról i kontrola konstytucyjna jako filar ochrony demokracji*. Mgr Zofia Zych, doktorantka w IP UG, w artykule pt. *Determinanty wyniku wyborczego Wojciecha Szczurka w wyborach Prezydenta Miasta Gdyni w 2024 roku* odnosi się do „lokalnej ciekawostki”, jaką były wybory prezydenckie w Gdyni w 2024 r., przegrane przez Wojciecha Szczurka, kierującego dotychczas miastem od 1998 r. Dr Tomasz Lenkiewicz, także z IP UG, w interesujący sposób

odnosi się do sprawy regionalizmu w przestrzeni unijnej w artykule pt. *Regionalizm jako wartość polityczna. Rozważania nad ideą regionalizmu w polskiej literaturze politologicznej*.

Redakcja jest przekonana, że kolejny numer „Cywilizacji i Polityki” zostanie życzliwie przyjęty przez Czytelników, a jednocześnie kieruje do Nich zaproszenie do współpracy.

Adam Romejko

I

MATERIAŁY I OPRACOWANIA

Marek Barbarewicz*

ORCID: 0000-0002-4465-6488

Gdańsk

**Koncepcje reformy formuły reprezentacji
realizowanej w Senacie II RP w pracach Komisji
Konstytucyjnej Sejmu w latach 1928–1930
wobec rozwiązań ustrojowych
innych państw europejskich**

**Ideas of Reform of the Representation Formula Implemented
in the Senate of the Second Polish Republic in the Works
of the Constitutional Commission of the Sejm in 1928–1930
in Relation to the Political Systems of Other European Countries**

Słowa kluczowe: II Rzeczpospolita Polska, dwudziestolecie międzywojenne, formuła reprezentacji, izba druga, parlamentaryzm, reforma konstytucyjna

Keywords: constitutional reform, interwar period, formula of representation, parliamentarism, second chamber, Second Polish Republic

Streszczenie

Celem artykułu jest zestawienie propozycji zmian w zakresie formuły reprezentacji Senatu II RP wyrażanych w pracach Komisji Konstytucyjnej Sejmu oraz porównanie ich ze wzorami organizacji izb drugich w innych państwach europejskich. Za podstawę badań posłużyły zapisy Konstytucji marcowej z 1922 r., cztery propozycje zmian konstytucyjnych oraz sprawozdania stenograficzne z prac Komisji. Główny cel badań

* Marek Barbarewicz, lic.; student w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: marekbarbar@wp.pl.

stanowiło wskazanie powiązań pomiędzy proponowanymi rozwiązaniami a analogicznymi zjawiskami w innych częściach Europy, co umożliwiło osadzenie polskiej dyskusji w ramach szerszego ogólnokontynentalnego kontekstu. Dokonana analiza wskazuje na zbieżność polskiej debaty nad kształtem izby drugiej z zagranicznymi odpowiednikami, każdy zaś z przedstawionych sposobów myślenia o Senacie realizowany był w okresie międzywojnia również w którymś z innych państw europejskich.

Abstract

The aim of this article is to compare the proposed changes to the formula of representation of the Senate of the Second Polish Republic, as expressed in the work of the Constitutional Committee of the Sejm, and to compare them with the organization of the second chambers in other European countries. The research was based on the provisions of the March Constitution of 1922, four proposals of constitutional changes, and stenographic reports from the work of the Committee. The main aim of the research was to show the connections between the proposed solutions and similar phenomena in other parts of Europe, which allowed for embedding the Polish discussion in a broader continental context. The analysis indicates the convergence of the Polish debate on the shape of the second chamber with foreign counterparts, and each of the presented ways of thinking about the Senate was also implemented in one of the other European countries in the interwar period.

Wstęp

Gdy w 1918 r., po ponad stuletnim okresie zaborów i braku własnej państwowości, odrodziła się niepodległa Polska, szybko przystąpiono do dyskusji nad kształtem jej konstrukcji ustrojowej, w tym rolę i charakterem najważniejszych organów państwowych. Płaszczyzn intensywnych sporów było wiele – ważną stanowił m.in. zakres kompetencji przynależnych głowie państwa, lecz żadna z nich nie stanowiła przestrzeni tylu odmiennych koncepcji i pomysłów, co struktura parlamentu oraz – w przypadku wariantu bikameralnego – zakres kompetencji każdej z izb.

Konstytucja marcowa, stanowiąca wynik prac Sejmu Ustawodawczego, w ramach swoich zapisów prezentowała konstrukcję parlamentu dwuizbowego, złożonego z Sejmu i Senatu, wizja ta, w wariacie zdającym się nie satysfakcjonować żadnego z dominujących środowisk politycznych¹, stała się przedmiotem krytyki

¹ M. Białokur, „Nieszczęściem byłaby jedna izba”. Polityczna batalia o Senat u zarania Drugiej Rzeczypospolitej, [w:] *Senat II Rzeczypospolitej (1922–1939) – „rzecznik rozsądku, rozważi i miary”*, red. Z. Girzyński, J. Kłaczek, J. Żaryn, Toruń 2021, s. 27–30.

jeszcze zanim dano jej na dobre zostać zrealizowaną. Koncepcji reform polskiej dwuizbowości powstało wiele. Jednak okresem szczególnie bogatym w różnorodne idee w tym zakresie były czasy prac Komisji Konstytucyjnej Sejmu Rzeczypospolitej II kadencji w latach 1928–1930, w szczególności zaś okres dyskusji ogólnej nad projektami rewizji Konstytucji marcowej obejmujący spotkania od 15 stycznia do 18 lutego 1930 r. Poprzedzający go okres dyskusji formalnej (od listopada 1928 do stycznia 1930 r.) oraz następujący okres dyskusji szczegółowej (od lutego do marca 1930 r.) nie stanowią już w kwestii reformy Senatu źródła tak bogatego, gdyż wówczas uwagę debatujących posłów zajmowały inne kwestie związane ze zmianą ustawy zasadniczej, w szczególności zakres uprawnień prezydenta².

Celem artykułu jest przedstawienie każdego z czterech projektów poddanych pod dyskusję Komisji Konstytucyjnej w aspekcie powiązanim z zagadnieniem formuły reprezentacji (modelu reprezentacji³ lub zasady reprezentacji⁴) w izbie drugiej. Formuła reprezentacji rozumiana jest w treści tej pracy jako filozoficzna koncepcja stojąca za istnieniem izby parlamentarnej, nadająca jej legitymację i określająca jej charakter w ramach systemu politycznego. Kategoria ta nie ogranicza się jedynie do sposobu kształtowania składu izby, choć jest to niewątpliwie jeden z jej kluczowych elementów, lecz zawiera również kontekst jej funkcjonowania, odpowiadając na pytanie, dlaczego izba istnieje i kogo lub co reprezentuje? W ramach dotychczasowych badań nad izbami drugimi wyróżniano wiele różnych sposobów ich kategoryzacji wedle realizowanej formuły reprezentacji – szeroki katalog klasyfikacji przedstawia Jarosław Szymanek w monografii *Druga izba we współczesnym parlamencie. Analiza porównawcza na przykładzie europejskich państw unitarnych*⁵. W tym artykule, dokonując pewnej syntezy najczęściej stosowanych modeli, za podstawowe formuły reprezentacji parlamentarnej uznane zostają:

- powszechna reprezentacja polityczna;
- reprezentacja elitarna (mieszcząca pewne wartości albo idee szczególnie istotne dla państwa i jego „filozofii ustrojowej”⁶);

² Stenogramy z posiedzeń Komisji Konstytucyjnej opracowane na podstawie: M. Wojtacki, *Prace Komisji Konstytucyjnej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej II kadencji (1928–1930)*, Warszawa 2013.

³ Ł. Danel, *Parlamente dwuizbowe. Wybrane zagadnienia*, Toruń 2020, s. 81.

⁴ E. Zwierzchowski, *Prawnoustrojowa ewolucja drugich izb w państwach europejskich*, [w:] *Izby drugie parlamentu*, red. E. Zwierzchowski, Białystok 1996, s. 13.

⁵ J. Szymanek, *Druga izba we współczesnym parlamencie. Analiza porównawcza na przykładzie europejskich państw unitarnych*, Warszawa 2005, s. 24–38.

⁶ Idem, *Kształtowanie składu drugich izb parlamentu (w europejskich państwach unitarnych)*, Warszawa 2004, s. 15.

- reprezentacja terytorialna;
- reprezentacja funkcjonalna;
- reprezentacja demograficzna (etniczna/językowa/konfesyjna).

Dokładna analiza poszczególnych projektów, stenogramów z prac komisji oraz poświęconej tematyce literatury wyraźnie wskazuje, że polska debata dotycząca ustroju państwa wpisywała się w znacznym stopniu w panujące w ówczesnej Europie polityczne trendy, stanowiąc wręcz część szerszego, ogólnokontynentalnego dyskursu na temat koncepcji reprezentacji parlamentarnej i prób jej reformy lub usprawnienia. Dlatego też, zarówno zapisy Konstytucji marcowej, jak i każdy z czterech, znacząco różniących się od siebie, projektów jej zmiany, wpisują się jednocześnie w którąś z szerszych tendencji myślenia o władzy ustawodawczej, których przejawy, zarówno w postaci postulatów reform konstytucyjnych, jak i skutecznego ich urzeczywistnienia można z łatwością odnaleźć w innych państwach Europy, szczególnie zaś w mniej stabilnych pod względem ustrojowym państwach Europy Środkowo-Wschodniej.

Charakter podejmowanej tematyki skłania do skorzystania z instrumentarium badawczego charakterystycznego dla nurtu instytucjonalnego w badaniach o polityce, w szczególności zaś metody systemowej oraz metody porównawczej. Cel pracy stanowi analiza konkretnych rozwiązań prawnych w zakresie badanej tematyki oraz zestawienie jej ze wzorcami zagranicznymi, co stanowi przyczynek do refleksji nad wzajemnymi powiązaniami zaprezentowanych przykładów.

W zakresie budowy praca podzielona jest na cztery części. Pierwsza z nich poświęcona jest stanowi prawnemu z 1928 r., a więc z momentu rozpoczęcia prac Komisji Konstytucyjnej Sejmu II kadencji, kolejne zaś stanowią omówienie konkretnych propozycji zmian w konstytucji dotyczących reformy formuły reprezentacji realizowanej przez Senat oraz jej konsekwencji dla ustroju państwa.

Zapisy Konstytucji marcowej – formuła powszechnej reprezentacji politycznej

Przed analizą projektów zmian w zakresie badanej tematyki w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 17 marca 1921 r., zwanej potocznie Konstytucją marcową, wpierw należałoby pochylić się nad samymi zapisami ustawy zasadniczej determinującej funkcjonowanie polskiego parlamentaryzmu przez ponad dekadę. W zakresie formuły reprezentacji realizowanej przez Senat kluczowy jest art. 36 tego dokumentu, który głosi: „Senat składa się z członków, wybranych

przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym. (...) Prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 30 i w dniu tym zamieszkuje w okręgu wyborczym przynajmniej od roku; (...) Prawo wybieralności ma każdy obywatel, posiadający prawo wybierania do Senatu, nie wyłączając wojskowych w służbie czynnej, o ile z dniem ogłoszenia wyborów ukończył lat 40⁷. Powyższy zapis wyraźnie sugeruje, że Senat realizować miał formułę tożsamą z tą, której płaszczyzną realizacji był Sejm, a więc formułę powszechnej reprezentacji politycznej – wybory do obu izb były pięcioprzymiotnikowe, zaś różnicowały je kształt okręgów oraz progi czynnego i biernego prawa wyborczego. Rozwiązanie to, mogące pozornie świadczyć o pewnej słabości ustrojowej i braku zrozumienia istoty funkcjonowania izby drugiej przez ustrojodawcę, w rzeczywistości stanowi niezadowalający kompromis skonfliktowanych ze sobą klubów parlamentarnych konstytuujących Sejm Ustawodawczy lat 1919–1922. Narodowi demokraci oraz konserwatyści preferowali model Senatu elitarnego, nawiązującego do tradycji I Rzeczypospolitej i uzupełnionego przez wirylistów. Z kolei parlamentarna lewica wraz z częścią środowisk ludowych opowiadała się za parlamentem jednoizbowym, który w ich opinii dawał większą szansę na realizację egalitarnych postulatów socjalistycznych. Wysunięty przez parlamentarzystów Stronnictwa Katolicko-Ludowego pomysł wyłaniania członków izby drugiej w wyborach powszechnych należy uznać w większym stopniu za próbę pogodzenia odmiennych wizji i osiągnięcia w tej materii kompromisu aniżeli efekt kompleksowej refleksji ustrojowej. Konstytucja marcowa pozostawiła więc Senat pozbawionym podstawowej cechy uzasadniającej istnienie izby drugiej, jaką jest jej odmienność od – zawsze reprezentującej obywateli pod względem politycznym – izby pierwszej.

W poszukiwaniu źródeł ustrojowych inspiracji autorów Konstytucji marcowej przede wszystkim należałoby przyrzeć się III Republice Francuskiej, której bezsprzecznie stanowiła dla w materii konstytucyjnej istotny punkt odniesienia, co wielokrotnie znajdowało swoje potwierdzenie w literaturze tematu⁷, jak i samym wypowiedziach posłów⁸ na obradach Komisji Konstytucyjnej. Dość przewrotnie

⁷ A. Ajnenkiel, *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972, s. 246; S. Estreicher, *Przewodnia idea konstytucji marcowej*, [w:] *Stanisław Estreicher o konstytucji i polityce Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Wołek, Warszawa 2001, s. 36; M. Wojtacki, *Koncepcje struktury i roli Senatu w projektach zmiany konstytucji w latach 1928–1935*, [w:] *Senat II Rzeczypospolitej (1922–1939)...*, s. 45; M. Kruk, *Siła i słabość Konstytucji RP z 17 marca 1921 r.*, „Ius Novum” 2023, t. 17, nr 3, s. 8.

⁸ „W pośpiechu skopiowano jedynie Konstytucję francuską, powstała w zupełnie innych warunkach i w zupełnie innej epoce, a zatem od początku dla Polski zupełnie nieodpowiednią” –

Senat Polski nie miał z Senatem Francji w ramach badanej materii wiele wspólnego. Pierwotnie w III Republice, do czasu reformy z 1884 r., $\frac{3}{4}$ senatorów wyłanianych było przez samorządowców, pozostałą zaś $\frac{1}{4}$ stanowili senatorowie dożywotni kooptowani przez członków izby, która w całości stanowiła więc płaszczyznę reprezentacji terytorialnej uzupełnionej o elitarną. Model ten bardzo wiernie przenosił na grunt polski projekt ustawy zasadniczej opracowany przez Ankietę w Sprawie Konstytucji pod przewodnictwem Michała Bobrzyńskiego i patronatem rządu Ignacego Jana Paderewskiego. Spotkał się on jednak ze zdecydowaną dezaprobatą Sejmu Ustawodawczego.

Specyficzne okoliczności kształtowania polskiego ustroju trudno porównywać do sytuacji w państwach Europy istniejących przed I wojną światową, które posiadały dwie izby zdywersyfikowane pod względem reprezentacji. Stanowiło to jednak przede wszystkim bezpośrednią konsekwencję samego istnienia izb drugich w tych państwach, niezmaconego utratą państwowości i suwerenności. Wobec takiego stanu rzeczy nie było potrzeby decydować się na ustrojowe kompromisy, druga izba parlamentu zaś, często o wieloletniej tradycji, po prostu realizowała swoją dotychczasową formułę reprezentacji. Najbardziej rozsądnym wydaje się więc porównanie Polski z innym państwem, kształtującym swoją dwuizbowość bezpośrednio po odzyskaniu niepodległości, również w realiach republikańskiej formy państwa oraz systemu wielopartyjnego i które mogło zainspirować w pewnym zakresie polskiego ustrojodawcę⁹ – Republiką Czechosłowacką. Podobieństwa rozwiązań są w tym aspekcie znaczące, gdyż czechosłowacki Senat, tak jak jego polski odpowiednik, stanowił, na wzór izby pierwszej – Izby Poselskiej, płaszczyznę politycznej reprezentacji obywateli wyłanianą w wyborach pięcioprzymiotnikowych, różniąc się od niej jedynie progiem uzyskania praw wyborczych i kształtem okręgów. Można więc wskazać, że w obu państwach obecność drugiej izby stanowiła element ówczesnego kompromisu politycznego, formuła powszechnej reprezentacji politycznej zaś w sposób niejako domyślny wypełniła istotną pustkę w konstrukcji ustrojowej, która, biorąc pod uwagę brak możliwości najważniejszych środowisk politycznych do porozumienia, w inny sposób nie mogła

Henryk Loewenherz (BBWR); „Konstytucja z 17 marca 1921 r. przyjęła system rządów parlamentarnych. Konstytucja ta została, w ogólnych zarysach skopiowana z konstytucji francuskiej” – Adam Szczypiorski (PPS); „Konstytucja marcowa jest typową konstytucją aprioryczną, jest w dużej mierze tworem teoretycznym. Nie wyrosła ona z gruntu i potrzeb naszego społeczeństwa, ale była opartą na wzorach zagranicznych, przeważnie francuskich” – Józef Chaciński (PSChD).

⁹ M. Karlikowski, M. Maksymiuk, *Senat dwudziestolecia międzywojennego w Rzeczypospolitej Polskiej i Czechosłowacji*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2023, nr 4, s. 383.

zostać wypełnioną. Rozwiązanie to nie było w Europie dwudziestolecia stosowane w żadnym innym państwie, jego charakter zaś niejako w samej swojej istocie zachęcał do wyrażania propozycji jego zmian, którym w Polsce charakter bieg oficjalny i instytucjonalny nadały prace Komisji Konstytucyjnej Sejmu II kadencji.

Projekt Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem – formuła powszechnej reprezentacji politycznej uzupełniona o reprezentację elitarną

Chronologicznie pierwszym z czterech projektów zmian w konstytucji był projekt Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem realizujący sanacyjne idee wzmocnienia władzy wykonawczej. W kwestii izby drugiej wnioskodawcy proponowali zmianę treści dotychczasowego art. 36 ustawy zasadniczej na „Senat składa się ze 150 senatorów, Senatorowie w liczbie $\frac{2}{3}$ ustawowego składu Senatu będą wybrani przez poszczególne województwa w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim, równym i stosunkowym, (...) Prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów, ukończył lat 30. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, posiadający prawo wybierania do Senatu, o ile z dniem ogłoszenia wyborów ukończył lat 40. Senatorowie w liczbie $\frac{1}{3}$ ustawowego składu Senatu, będą powołani na czas kadencji Senatu przez Prezydenta Rzeczypospolitej...”. Warto podkreślić, że propozycja ta stanowczo różniła się od koncepcji formułowanych w środowiskach sanacyjnych później przez Walerego Sławka¹⁰, jak i ostatecznych zapisów ordynacji wyborczej uzupełniającej Konstytucję kwietniową¹¹, nie ograniczając w ogóle czynnego prawa wyborczego w ramach senackich elekcji i tym samym tworząc wizję bardziej demokratycznej, choć mniej spójnej pod względem wizji ustrojowej, izby drugiej. Pomimo tego pierwotny projekt BBWR z pewnością miał przed sobą zadanie miał ustabilizować sytuację polityczną w Senacie poprzez uzupełnienie powszechnej

¹⁰ Walery Sławek, jeden z głównych liderów obozu sanacyjnego, planował związać skład Senatu z Legionem Zasłużonych, czyli grupą obywateli o szczególnych zasługach dla państwa, stanowiących niejako odpowiednik arystokracji z państw monarchicznych. Realizacja tego pomysłu, z uwagi na wątpliwości dotyczące sposobu kreowania składu Legionu Zasłużonych, ostatecznie nie weszła w życie w kształcie oryginalnym, odciskając jednak istotny wpływ na zapisy Konstytucji kwietniowej.

¹¹ Art. 2 ordynacji wyborczej do Senatu z 8 lipca 1935 r. ograniczał prawa wyboru $\frac{2}{3}$ senatorów do grupy obywateli wyróżniających się cenzusem zasługi (posiadania określonych orderów), wykształcenia lub zaufania (doświadczenia w samorządzie terytorialnym lub gospodarczym), którzy członków izby drugiej wyłaniali pośrednio poprzez wojewódzkie kolegia wyborcze.

reprezentacji politycznej o formułę reprezentacji elitarnej w postaci prezydenckich nominacji.

Tradycja uzupełniania składu izby parlamentarnej o osoby wskazane przez głowę państwa sięga swoją historią samej genezy europejskich izb drugich, które wywodzą się ze średniowiecznych *Curia Regis*, których członkowie byli mianowani przez monarchę. Tradycja ta przetrwała w wariacie monarchicznym w niektórych państwach Europy Zachodniej – w całości przez króla kreowany był skład Senatu Włoch, częściowo skład Senatu Hiszpanii, w Zjednoczonym Królestwie zaś monarcha miał możliwość nadawania parostwa i prawa do zasiadania w Izbie Lordów sędziom sądów apelacyjnych. Pozostałość tradycyjnej izby arystokratycznej stanowiła też możliwość wskazywania mniejszej części Izby Wyższej Królestwa Węgier przez regenta Horthy'ego. We wszystkich z tych przypadków kompetencja wskazywania członków izby drugiej nie miała jednak charakteru osobistej prerogatywy i musiała być konsultowana z szefami rządu. Nie wpisuje się to w koncepcję posłów BBWR, którzy jednoznacznie dążyli do wzmocnienia pozycji politycznej prezydenta, co wielokrotnie było wskazywane zarówno przez nich samych, jak i ich politycznych oponentów¹².

Uzupełnianie składu izby drugiej w sposób dowolny przez głowę państwa w dwudziestolecu międzywojennym było domeną autorytarnych państw Europy Środkowo-Wschodniej, w których rządzący poprzez zmianę konstytucji umacniali swoje reżimy po przewrotach umożliwiających im przejęcie władzy. Sytuacje w Albanii, Jugosławii, Estonii i Rumunii wydają się wręcz bliźniacze wobec instytucjonalnych przemian w II Rzeczypospolitej. W Republice Albanii prezydent Ahmed Zogu dysponował w latach 1925–1928 możliwością uzupełniania $\frac{1}{3}$ składu Senatu wobec pozostałej jej części wybieranej w wyborach powszechnych. W Królestwie Jugosławii Konstytucja wrześniowa z 1931 r. pozostawiała w rękach Aleksandra I decyzję o składzie połowy Senatu wobec drugiej, realizującej formułę reprezentacji terytorialnej i kształtowanej przez samorządy. W Republice Estońskiej, po wejściu w życie ustawy zasadniczej z 1938 r., prezydent Konstantin Päts wskazywał $\frac{1}{4}$ składu nowo utworzonej Rady Stanu, mającej być

¹² „Natomiast uważamy za wskazane, by Senat składał się w pewnej części z osób nominowanych na czas kadencji przez Prezydenta, który władny będzie z pośród osób powszechnie znanych i cenionych, a nieumiejących przystosować się do magli partyjnych, dobrać do Senatu specjalistów z różnych dziedzin życia” – Jan Piłsudski (BBWR); „W Senacie ma być 50 osób przez Prezydenta mianowanych na 100 członków wybranych, czyli zapewnioną większość uległą Prezydentowi” – Kazimierz Bagiński (PSL „Wyzwolenie”); „Jest to zapewnienie Prezydentowi w sposób czysto mechaniczny wpływu na Senat i nie potrzebuję dodawać, że tego rodzaju reforma łatwo mogłaby doprowadzić do kompletnego upadku idej izby drugiej” – Józef Chaciński (PSChD).

przede wszystkim izbą reprezentacji funkcjonalnej. W Królestwie Rumunii, zgodnie z Konstytucją z 1938 r., połowa członków (z wyłączeniem wirylistów) Senatu wskazywana była przez Karola II, druga połowa zaś wybierana przez obywateli w ramach kurii zawodowych, co czyniło Senat przestrzenią reprezentacji funkcjonalnej w osobliwym wariacie i elitarnej zarazem. Odniesienie powyższych przykładów do historii Polski wydaje się adekwatne także z uwagi na charakter wszystkich pięciu reżimów – stanowczo odrzucających parlamentaryzm kosztem wzmocnienia władzy wykonawczej i noszących znamiona reżimów autorytarnych, jednak pozbawionych wszechogarnianej ideologii państwowej. Projekt BBWR wydaje się więc być realizacją przede wszystkim pragmatyzmu ustrojowego, narzędziem mającym wzmocnić władzę sanacyjną i ułatwić utrzymanie przychylniej większości parlamentarnej, nie zaś próbą stworzenia Senatu prawdziwie elitarnego na wzór dawnych izb arystokratycznych. Założenia te w większym stopniu zrealizowały zapisy Konstytucji kwietniowej, częściowo oparte na wspomnianym projekcie. Tematyka związana z kolejną polską ustawą zasadniczą wykracza jednak poza obręb zagadnień podejmowanych w tym artykule.

Projekt Polskiej Partii Socjalistycznej, Polskiego Stronnictwa Ludowego „Wyzwolenie” i Stronnictwa Chłopskiego – likwidacja izby drugiej

Drugi z zaproponowanych projektów, autorstwa parlamentarnej lewicy, w swej treści nie miał reformy formuły reprezentacji realizowanej przez Senat, lecz całkowitą likwidację izby drugiej. Art. 36 Konstytucji marcowej miał więc być wykreślony, zaś wszelkie fragmenty ustawy zasadniczej odnoszące się do obu izb miały od teraz dotyczyć jedynie Sejmu. Stanowisko to było bezpośrednim powtórzeniem postulatów, które lewica na czele z PPS, formułowała jeszcze w czasach Sejmu Ustawodawczego. Kilka lat funkcjonowania izby drugiej wyłanianej w wyborach powszechnych nie przekonało polityków stronnictw lewicowych do rewizji swoich poglądów, a wręcz przeciwnie, stanowiło czołowy argument za likwidacją Senatu, szczególnie w jego ówczesnym kształcie¹³.

¹³ „Według naszego zdania dwuizbowość w Polsce egzaminu nie zdała. Myśmy byli zawsze przeciwnikami dwuizbowości, Zdaje mi się, że doświadczenie 11-letnie dało nam słuszość w tym sensie, że działalność Senatu, nie chcę obrazić nikogo z senatorów, ale Senatu – zawiodła oczekiwania wszystkich tych, którzy na nią tak bardzo liczyli” – Mieczysław Niedziałkowski (PPS); „Senat bowiem w ciągu dziesięciu lat funkcjonowania naszej konstytucji nie uzasadnił potrzeby swego istnienia.

Unikameralizm należał w ówczesnej Europie do rzadkości, będąc realizowanym przede wszystkim przez państwa o bardzo niewielkich populacjach, zaś za pewien ówczesny standard instytucjonalny, szczególnie pośród demokracji Europy Zachodniej, należałoby uznać dwie izby. Pewną zgodnością z prawdą cechuje się stwierdzenie posła Winiarskiego¹⁴, wskazującego, że zachodnia lewica zaakceptowała izby drugie jako ideę ustrojową – rzeczywiście wraz z postępującym doświadczeniem lewicy parlamentarnej w Zjednoczonym Królestwie, Belgii czy Francji postulaty wprowadzenia unikameralizmu stawały się coraz radsze i mniej popularne, stanowiło to jednak wyraz przede wszystkim pragmatyzmu, nie zaś zmiany poglądów w tej materii. Przykładowo brytyjska Partia Pracy, nominalnie opowiadająca się za likwidacją Izby Lordów jako wyrazu niedemokratycznych różnic klasowych, już od 1934 r. postulowała jej usunięcie tylko w przypadku uniemożliwiania procedowania kluczowej legislacji¹⁵. W Belgii politycy Partii Pracy, w 1933 r. nominalnie wciąż postulujący unikameralizm¹⁶, uczestnicząc w licznych rządach koalicyjnych, nie doprowadzili do likwidacji Senatu, w którym, po reformach czynnego prawa wyborczego z 1919 r., umocnili swoją pozycję. Z kolei francuscy radykałowie jeszcze w XIX w. zaakceptowali Senat jako instytucję umacniającą wartości republikańskie i chroniącą przez prawicowym bulanżyzmem¹⁷. Polska lewica nie odnalazła podobnej wiary w Senat – politycznie jej nieprzychylny – i konsekwentnie trzymała się swej pierwotnej idei.

Choć izbę drugą w czasie dwudziestolecia międzywojennego zlikwidowano ostatecznie w sześciu państwach¹⁸, to jednak najdobitniejszym przykładem spraw-

Jest to instytucja przeszkadzająca szybkiemu rozwojowi ustawodawstwa polskiego, jest to hamulec wstrzymujący bieg życia państwowego” – Adam Szczypiorski (PPS).

¹⁴ W innych państwach, stronnictwa lewicy nie kwestionują dwóch izb. We Francji nie słyszałem, żeby socjaliści domagali się zniesienia Senatu. Nie słyszałem również, żeby to się działo w Belgii. Wiemy, że w Anglii Izba Lordów uległa gruntownej rewizji przed kilkunastu laty, tam ona jest dziedziczna, z małą tylko domieszką czynnika mianowanego, ale po tej reformie socjalistycznej, rząd wcale nie zmierza do tego, by wyeliminować Izbę Lordów. Lewica, uznając pożytek dwóch izb, pogodziła się z tym zjawiskiem” – Bohdan Winiarski (SN).

¹⁵ Y. Wang, *The British Labour Party and the reform of the House of Lords, 1918 to date*, Amherst 1960, s. 14.

¹⁶ F. Perin, *La démocratie enrayée. Essai sur le régime parlementaire belge de 1918 à 1958*, Bruxelles 1960, s. 156–157.

¹⁷ D. Lejeune, *La France des débuts de la IIIe République 1870–1896*, Paris 1994, s. 48.

¹⁸ Pozostałe państwa, w których zlikwidowane zostały izby drugie to Albania (1928), Niemcy (1934), Austria (1934), Grecja (1935) oraz Irlandia (1936). W każdym z nich wprowadzenie unikameralnego modelu parlamentu stanowiło wyraz chęci wzmocnienia swojej władzy przez rządzącą formację polityczną, nie zaś skutek działań czy realizacji programu politycznego lewicowych ugrupowań opozycyjnych.

czości politycznej lewicy, nieufnej wobec dotychczasowej konstrukcji ustrojowej jest Hiszpania. Rezygnacja z bikameralizmu nastąpiła tam w kontekście szerszej zmiany ustrojowej – upadku dyktatury Primo de Rivery, w czasie której funkcjonowanie parlamentu było zawieszone, i późniejszej likwidacji monarchii, dokonana została zaś przez wyłonioną w wyborach powszechnych w 1931 r. konstytuante, w której dominowały partie lewicy i republikańskiego centrum. Reforma ta, potwierdzona w przepisach Konstytucji II Republiki Hiszpańskiej, była możliwa nie tylko dzięki sprzyjającej konfiguracji parlamentarnej i okolicznościom historycznym, ale także znajdowała swoje ustrojowe uzasadnienie i powszechne poparcie elektoratu. Polski Senat, wybierany jednak w wyborach powszechnych, co już samo w sobie stanowiło kompromis, zdecydowanie trudniej było delegitymizować, co wraz z niskimi wynikami wyborczymi osiąganymi przez lewicę w wyborach w latach 1922 i 1928 znacząco umniejszało popularności propozycji jego likwidacji.

Projekt Polskiego Stronnictwa Ludowego „Piast”, Chrześcijańskiej Demokracji i Narodowej Partii Robotniczej – formuła powszechnej reprezentacji politycznej uzupełniona o reprezentację funkcjonalną oraz propozycje poprawek Stronnictwa Narodowego – formuły powszechnej reprezentacji politycznej i reprezentacji funkcjonalnej uzupełnione o reprezentację elitarną.

Wniesiony najpóźniej projekt politycznego centrum oraz – ze względów formalnych niebędące projektem – propozycje poprawek konstytucyjnych wysunięte przez endecję zostaną omówione wspólnie, gdyż łączą je liczne podobieństwa, w tym to najważniejsze, czyli podobna koncepcja reformy formuły reprezentacji realizowanej w Senacie. Projekt PSL „Piast”, ChD i NPR zakładał następujące brzmienie art. 36: „Senat składa się ze 150 senatorów. Senatorowie w liczbie $\frac{2}{3}$ ustawowego składu Senatu będą wybrani w jednomandatowych okręgach w głosowaniu powszechnym, tajnym, bezpośrednim i równym. Prawo wybierania do Senatu ma każdy wyborca do Sejmu, który w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 30. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, posiadający prawo wybierania do Senatu, o ile w dniu ogłoszenia wyborów ukończył lat 40. Senatorowie w liczbie $\frac{1}{3}$ ustawowego składu Senatu będą wybierani przez Izby: rolnicze, handlowo-przemysłową, rzemieślniczą i pracy najemnej...” Z kolei w projekcie Stronnictwa Narodowego ten sam artykuł miał wyglądać tak: „Liczebny skład Senatu odpowiada połowie ustawowej liczby posłów. Ponadto do Senatu wchodzi 6 przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, wydelegowanych przez Episkopat Polski oraz 3 przedstawicieli innych najliczniejszych wyznań niekatolickich. Senat składa się: w połowie z senatorów, wybranych w okręgach terytorjalnych przez

obywateli Państwa, mających prawo wyboru do Izby poselskiej, którzy (...) ukończyli lat 30. Prawo wybieralności ma każdy obywatel, posiadający prawo wybierania, nie wyłączając wojskowych w służbie czynnej, o ile (...) ukończył lat 40; w czwartej części z senatorów, wybranych przez grupy, utworzone na podstawie posiadanego wyższego lub średniego wykształcenia, stwierdzonego świadectwem szkolnym; w czwartej części z senatorów, wybranych przez publiczno-prawne zrzeszenia gospodarcze: izby rolnicze, handlowe, przemysłowe, rzemieślnicze itp.” W obu projektach można więc wskazać cztery sposoby wyłaniania członków izby drugiej – wybory powszechne, wyłanianie przez izby gospodarcze, wybory przez osoby ze średnim i wyższym wykształceniem oraz delegację ze strony największych wyznań, które wspólnie składają się na trzy odmienne formuły reprezentacji – powszechną polityczną, funkcjonalną i elitarną.

Wyłanianie senatorów w wyborach powszechnych, wobec zapisów Konstytucji marcowej, nie wydaje się budzić wątpliwości w zakresie badanej tematyki. Warto jednak zwrócić uwagę, że o ile poprawki SN nie postulują jednoznacznie określonej ordynacji, to projekt partii politycznego centrum zakłada wprowadzenie formuły większościowej, czyniąc tę kwestię materią konstytucyjną. Rozwiązanie to, w pewnym określonych okolicznościach, można by uznać za chęć przekształcenia dotychczasowej formuły powszechnej reprezentacji politycznej w terytorialną, gdyż tej drugiej niewątpliwie sprzyjają okręgi jednomandatowe. Analiza kontekstu opracowywania projektu wskazuje jednak, że intencje były inne, zaś celem zmiany ordynacji miało być przede wszystkim usprawnienie procesu wyborczego. Po pierwsze, ówczesne unitarne europejskie demokracje, które realizowały w swoim parlamencie formułę reprezentacji terytorialnej, robiły to poprzez wybory pośrednie, w których udział brali samorządowcy, nie zaś wybory bezpośrednie w małych okręgach – tak było w izbach drugich Francji, Holandii czy Szwecji. Po drugie, czołowi politycy PSL „Piast”, proponując formułę większości w latach wcześniejszych, nigdy nie traktowali jej jako sposobu na bliższe powiązanie wyborcy z regionem, a raczej jako remedium na inne bolączki polskiego życia parlamentarnego, takie jak brak indywidualnej odpowiedzialności posłów, zbyt duża liczba partii politycznych czy nadmierna reprezentacja mniejszości narodowych w polskim parlamencie¹⁹.

Za zdecydowanie najbardziej istotną w kwestii reformy Senatu w obu propozycjach należy uznać chęć dodania do sposobu jego wyłaniania komponentu

¹⁹ M. Wichmanowski, *Mysł polityczna Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast 1913/14–1931*, Lublin 2017, s. 154–164.

funkcjonalnego – w projekcie centrum w wymiarze $\frac{1}{3}$ ogółu liczby senatorów, zaś w poprawkach endecji połowy liczby senatorów (z wyłączeniem wirylistów). Reprezentacja funkcjonalna, w swoim założeniu, ma odzwierciedlać różnorodność klasową i zawodową danego społeczeństwa, umożliwiając mu harmonijny rozwój poprzez nakłanianie grup o różnych interesach do współpracy, zaś w wariacie nowożytnym silnie związana jest z katolicką nauką społeczną i ekonomiczną doktryną korporacjonizmu. W obu projektach wybór części członków izby drugiej miał przysługiwać izbom samorządu gospodarczego, złożonym z przedstawicieli najważniejszych gałęzi gospodarki. Mimo że ich utworzenie postulowała już Konstytucja marcowa w art. 68, to gdy Komisja Konstytucyjna zaczynała swoje prace, funkcjonowały one od niedawna – w latach 1927–1928 powołane prezydenckimi rozporządzeniami zostały izba rzemieślnicza, przemysłowo-handlowa oraz rolnicza, trudno więc przewidzieć polityczny charakter oraz jakość kandydatur, które mogłyby wysuwać. Postulat Stronnictwa Narodowego, aby $\frac{1}{4}$ Senatu wybierana była przez osoby z wykształceniem średnim i wyższym, również wpisuje się w funkcjonalnie myślenie o reprezentacji parlamentarnej. W Drugiej Rzeczypospolitej wykształceniem takim dysponowało około 5% obywateli²⁰, co czyniłoby wybory części senatorów przez tę grupę dalekimi od wyborów powszechnych, mając jednak potencjał oddawać polityczne preferencje inteligencji, nieposiadającej własnej izby samorządu gospodarczego jako grupy społeczno-zawodowej²¹. Przyglądając się parlamentom innych państw Europy, realizację myśli korporacjonizmu można byłoby bez wątpienia nazwać najpopularniejszym zjawiskiem dwudziestolecia międzywojennego w zakresie reform ustrojowych²², zaś w szczególności reform izb drugich. W kategorii tej warto odróżnić od siebie dwa modele reprezentacji funkcjonalnej – tradycyjny, stanowy, wywodzący się jeszcze ze średniowiecza, realizowany w Senacie Hiszpanii do 1923 r. i Izbie Wyższej Węgier w postaci nominowania nielicznych parlamentarzystów przez

²⁰ P. Stańczyk, *Wykształcenie ludności II Rzeczypospolitej w świetle badań GUS*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 2016, t. 5, nr 1, s. 16.

²¹ „Dlatego też nie można uważać tego za wprowadzanie pierwiastka jakiegokolwiek przywileju klasowego, bo jedynie chodzi tu o to, żeby w ustroju państwa uwidatniła się odpowiednio rola inteligencji jako czołowej grupy narodu, jako tej grupy narodu, na której ciąży największe obowiązki, która jest odpowiedzialna za kierunek pracy państwa, która obowiązana jest swoje siły oddać temu państwu dla należytego zużytkowania” – Władysław Komarnicki (ZLN)

²² Prócz wymienionych w artykule izb drugich, w oparciu o reprezentację funkcjonalną w dwudziestolecu międzywojennym kształtowany był także jednoizbowy parlament Federalnego Państwa Austriackiego – *Bundestag* w latach 1934–1938, a także pierwsza izba Królestwa Włoch – Izba Związków i Korporacji w latach 1939–1943.

stowarzyszenia gospodarcze i ośrodki naukowe oraz korporacjonistyczny, którego istotę najdobitniej wyraził Pius XI w encyklice *Quadragesimo anno* jako „odnowienie ustroju stanowo-zawodowego i utworzenie należycie zorganizowanych członów społecznego organizmu, mianowicie «stanów zawodowych», do których by należeli ludzie nie na mocy swego stanowiska na rynku pracy, ale zależnie od funkcji społecznej, z którą są związani przez pracę”²³. Pomysły polskich parlamentarzystów zdają się nawiązywać do tego drugiego modelu, wprowadzanego w latach 30. także w innych państwach europejskich²⁴. Korporacjonistyczne izby drugie można podzielić na trzy rodzaje, które różnicuje podmiot dokonujący ostatecznego wyboru parlamentarzystów. W pierwszej grupie, do której należą Izba Korporacyjna portugalskiego *Estado Novo*, powstała w 1938 r. Rada Stanu Republiki Estonii oraz należałby polski Senat według obu omawianych propozycji, członkowie izby byli wskazywani bezpośrednio przez przedstawicieli środowisk zawodowych bez jakiegokolwiek, przynajmniej w warstwie formalnej²⁵, politycznej kontroli. Drugą kategorię stanowi *Seanad Éireann* w Irlandii według Konstytucji z 1937 r., w którym to środowiska zawodowe proponowały kandydatów, lecz poza reprezentantami uniwersytetów wybieranymi przez ogół ich absolwentów, ostateczną decyzję podejmowało kolegium złożone z parlamentarzystów i samorządowców. Trzecia wariant realizował Senat Królestwa Rumunii, który, mimo bycia wybieranym w połowie swego składu w wyborach powszechnych, stanowił jednak w tej części przestrzeń reprezentacji funkcjonalnej, gdyż głosujący dokonywali tego w ramach wybranej przez siebie wcześniej kurii zawodowej. W jeszcze większym stopniu każde z państw odróżniało się konfiguracją, liczbą i charakterem organizacji samorządu gospodarczego – obie przedstawione propozycje reformy Konstytucji marcowej należałoby uznać więc przede wszystkim za poparcie pewnej ogólnej koncepcji, która wymagałaby szerokiego zakresu doprecyzowania o charakterze ustawowym, aby w ogóle zacząć poprawnie funkcjonować. Szczegółowych dyskusji na ten temat, posłowie obradujący w ramach Komisji Konstytucyjnej, nie podejmowali.

²³ Pius IX, *Quadragesimo anno* (Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii), „Znak” 1982, nr 7–9, s. 708–709.

²⁴ „Reforma ta dąży do przebudowy składu Senatu bez stworzenia jakichkolwiek przywilejów, dąży ona w myśl najnowszych prądów ustrojowych do uwzględnienia reprezentacji grup społecznych, tych grup, na które dziś rozpada się społeczeństwo, tych grup, które przyczyniają się do życia społecznego” – Władysław Komarnicki (ZLN)

²⁵ W praktyce reżimy autorytarne panujące w Portugalii i Estonii wywierały znaczący wpływ na kształtowanie osobowego składu organów samorządu gospodarczego i ich polityczny charakter.

W propozycji prawicy, w przeciwieństwie do projektu partii politycznego centrum, znajduje się także bardzo nieliczny komponent Senatu kształtowany na podstawie reprezentacji elitarnej w postaci sześciu duchownych katolickich i trzech przedstawicieli innych najliczniejszych wyznań w kraju²⁶. Koncepcja ta, swoją tradycją sięgająca jeszcze średniowiecznych rad królewskich, a także Senatu I Rzeczypospolitej, znalazła się w projekcie jedynie jako sposób wzmocnienia pozycji episkopatu²⁷ w kraju z całkowitym pominięciem kontekstu jej wprowadzania. Rzeczywiście obecność duchownych w izbach drugich parlamentów stanowiła przedłużenie wieloletniej, najczęściej powiązanej z monarchią, tradycji – w Izbie Lordów Zjednoczonego Królestwa zasiadali biskupi anglikańscy, w Senacie Hiszpanii biskupi katoliccy, w węgierskiej Izbie Wyższej biskupi katoliccy i prawosławni, biskupi i intendenci reformowani oraz luterkańscy, przewodniczący Kościoła Unitariańskiego oraz rabini, zaś w Senacie rumuńskim biskupi prawosławni i katoliccy oraz przedstawiciele społeczności judaistycznej i muzułmańskiej, jednak w państwach, w których izby drugie reformowano w dwudziestoleciu międzywojennym, jedynie do estońskiej Rady Stanu włączono duchownych w postaci najwyższych hierarchów Kościoła luterńskiego i prawosławnego. Do propozycji posiadania własnej reprezentacji w Senacie, wysuniętej w czasach prac Sejmu Ustawodawczego, krytycznie odnosił się także polski episkopat, w którego imieniu arcybiskup Józef Teodorowicz zrzekł się prawa do zasiadania w parlamencie. Ten element poprawki ZLN wydaje się więc dotyczyć symbolicznego podkreślenia zasług chrześcijaństwa w Polsce, o czym świadczą ograniczone możliwości jego realizacji, niewielki udział duchownych w ogólnej liczbie senatorów i krytyka przeciwników projektu, również odnosząca się do tej tematyki²⁸.

²⁶ Zgodnie ze spisem ludności z 1931 r. trzema najliczniejszymi wspólnotami religijnymi po Kościele katolickim (w skład którego wchodził wierni trzech obrządków) były kolejno: Polski Autokefaliczny Kościół Prawosławny, Żydowski Związek Wyznaniowy oraz Kościół Ewangelicko-Augsburski.

²⁷ „Mianowicie skład Senatu powinien być zmieniony w ten sposób, aby dać możliwość reprezentacji tym czynnikom, które w życiu społeczeństwa i państwa odgrywają doniosłą rolę, a którym głosowanie powszechne nie daje ujawnić się w odpowiedniej mierze. Z tych względów proponuję wprowadzenie do Senatu sześciu przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, wydelegowanych przez episkopat polski, oraz trzech przedstawicieli innych najliczniejszych wyznań niekatolickich” – Władysław Komarnicki (ZLN).

²⁸ „To są przecież nominacje, a najciekawszym jest, że do Senatu ma wejść, według tego projektu, 6-ciu przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, wydelegowanych przez Episkopat polski, oraz 3 przedstawicieli innych najliczniejszych wyznań niekatolickich. To jest konstrukcja ciała, mianowanego i wprowadzonego jako czynnik równorzędny z Sejmem, czynnik ustawodawczy, jednak skonstruowany nie na zasadzie wyborczej, ale przez mianowanie, ewentualnie przez dele-

Wnioski

Czasy dwudziestolecia międzywojennego stanowiły dla polskich rozważań nad materią ustrojową okres szczególnie, gdyż umożliwiający próby ich prezentacji i realizacji w ramach procedury legislacyjnej. II Rzeczpospolita nie funkcjonowała jednak w politycznej próżni i nie stanowiła przestrzeni realizacji postulatów o genezie i tradycji jedynie polskiej, wręcz przeciwnie, będąc często miejscem przetwarzania zagranicznych wzorców ustrojowych i polem, na którym zmagania swe toczyli zwolennicy różnorodnych pomysłów na organizację państwa. Wyraźnie dostrzegalne jest to w dyskusjach Komisji Konstytucyjnej dotyczących Senatu, który w opinii wszystkich najważniejszych stronnictw politycznych reformy bardzo potrzebował. Zarówno stanowiące punkt wyjścia zapisy Konstytucji marcowej, jak i wszystkie przedstawione koncepcje reformy formuły reprezentacji, czyli samego trzonu funkcjonowania Senatu, stanowiącego podstawę jego legitymacji i sens jego istnienia, mają jedną zasadniczą cechę wspólną – stanowią nawiązanie do wzorów realizowanych lub postulowanych w innych częściach Europy.

Obserwacja ta nie umniejsza jednak w żadnym stopniu polskiej refleksji nad kształtem ustroju państwowego ani lokalnej tradycji, bogatej w oryginalne rozwiązania ustrojowe, lecz potwierdza ogromne zainteresowanie sprawami Europy ze strony polskich parlamentarzystów należących do znacząco różniących się ugrupowań politycznych. Zainteresowanie, które pozwalało Polsce pozostać w kręgu państw najbardziej otwartych na dyskusje o modernizacji ustroju, nie zaś na peryferiach Europy. W ledwie kilka lat w Polsce dokonano przyjęcia i adaptacji wszystkich najważniejszych zjawisk dotyczących funkcjonowania izb drugich. Konstytucja marcowa wyrażała troskę o demokratyczny charakter Senatu i potrzebę jego akceptacji przez szerokie masy społeczne, nawet kosztem niezadowolającego kompromisu politycznego. Projekt BBWR wpisywał się w potrzebę umocnienia władzy wykonawczej, tak często postulowanego w niestabilnych demokracjach Europy Środkowo-Wschodniej i skorzystaniu z izby drugiej, poprzez nominacje ze strony głowy państwa, jako narzędzia do realizacji tego zamierzenia. Projekt parlamentarnej lewicy reprezentował egalitarne dążenia do pełnej politycznej reprezentacji obywateli w ramach jednej izby, odrzucając Senat jako czynnik spowalniający proces legislacyjny i utrudniający realizację radykalnych postulatów

gowanie kandydatów przez instytucje, z życiem politycznym w Polsce nie mające nic wspólnego” – Stanisław Wrona (SCh).

politycznych – taki sposób myślenia towarzyszył, na którymś z etapów ich istnienia, większości europejskich partii lewicowych. Z kolei projekt partii centrum oraz propozycje poprawek autorstwa Stronnictwa Narodowego dążyły do realizacji różnorodnej reprezentacji funkcjonalnej w ramach systemu mającego wzmacniać poczucie narodowego solidaryzmu – ustrojowej nowiny dwudziestolecia międzywojennego znajdującego swoją realizację zarówno w katolickiej demokracji parlamentarnej, jak i faszystowskim totalitaryzmie. Prace Komisji Konstytucyjnej Sejmu II kadencji lat 1928–1930 sytuują więc polską debatę nad kształtem izb drugich nie na rubieżach Europy, lecz w jej centrum, czyniąc z niej nie tylko przestrzeń adaptacji zagranicznych wzorców, ale również współuczestnika ogólnokontynentalnego dyskursu, dobitnie podkreślającego podobieństwa Europejczyków w myśleniu o tym, jakże istotnym, zagadnieniu.

Bibliografia

- Ajnenkiel A., *Spór o model parlamentaryzmu polskiego do roku 1926*, Warszawa 1972.
- Danel Ł., *Parlamenty dwuizbowe. Wybrane zagadnienia*, Toruń 2020.
- Girzyński Z., Kłaczek J., Żaryn J. (red.), *Senat II Rzeczypospolitej (1922–1939) – „rzecznik rozsądku, rozumu i miary”*, Toruń 2021.
- Karlikowski M., Maksymiuk M., *Senat dwudziestolecia międzywojennego w Rzeczypospolitej Polskiej i Czechosłowacji*, „Przegląd Prawa Konstytucyjnego” 2023, nr 4.
- Kruk M., *Siła i słabość Konstytucji RP z 17 marca 1921 r.*, „Ius Novum” 2023, t. 17, nr 3.
- Lejeune D., *La France des débuts de la IIIe République 1870–1896*, Paris 1994.
- Perin F., *La démocratie enrayée. Essai sur le régime parlementaire belge de 1918 à 1958*, Bruxells 1960.
- Pius IX, *Quadragesimo anno* (Encyklika o odnowieniu ustroju społecznego i dostosowaniu go do normy prawa Ewangelii), „Znak” 1982, nr 7–9.
- Stańczyk P., *Wykształcenie ludności II Rzeczypospolitej w świetle badań GUS*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 2016, t. 5, nr 1.
- Szymanek J., *Druga izba we współczesnym parlamencie. Analiza porównawcza na przykładzie europejskich państw unitarnych*, Warszawa 2005.
- Szymanek J., *Kształtowanie składu drugich izb parlamentu (w europejskich państwach unitarnych)*, Warszawa 2004.
- Wang Y., *The British Labour Party and the Reform of the House of Lords, 1918 to Date*, Amherst 1960.

- Wichmanowski M., *Myśl polityczna Polskiego Stronnictwa Ludowego Piast 1913/14–1931*, Lublin 2017.
- Wojtacki M., *Prace Komisji Konstytucyjnej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej II kadencji (1928–1930)*, Warszawa 2013.
- Wołek A. (red.), *Stanisław Estreicher o konstytucji i polityce Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2001.
- Zwierzchowski E. (red.), *Izby drugie parlamentu*, Białystok 1996.

Bogdan Chrzanowski*

ORCID: 0000-0002-2725-8074

Uniwersytet Gdański

Polityczne zbliżenie niemiecko-sowieckie w latach 1939–1941.

Co wiedziała strona polska o relacjach Trzeciej Rzeszy i ZSRR? Wybrane problemy w świetle zachowanych dokumentów

German-Soviet Political Rapprochement in the Years 1939–1941.

What Did the Polish Side Know About the Relations Between the Third Reich and the USSR? Selected Problems in the Light of Preserved Documents

Słowa kluczowe: pakt nieagresji, pakt niemiecko-sowiecki, pakt Ribbentrop–Mołotow, relacje niemiecko-sowieckie, współpraca niemiecko-sowiecka

Keywords: German-Soviet cooperation, German-Soviet pact, German-Soviet relations, non-aggression pact, Ribbentrop–Molotov pact

Streszczenie

Po zakończeniu I wojny światowej politycy i wojskowi niemieccy oraz sowieccy stali na stanowisku, że Polska, która w końcu XVIII w. straciła niepodległość w wyniku trzech rozbiorów, a odzyskała niepodległość w 1918 r., jest państwem sezonowym, przejściowym, o czym świadczą wypowiedzi niektórych osobistości tak ze strony

* Bogdan Chrzanowski, prof. dr hab.; emerytowany profesor w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: bogdan.chrzanowski@ug.edu.pl.

Niemiec, jak i ZSRR. W okresie międzywojennym wzajemne relacje różnie się układały. Od daleko posuniętego dystansu, a niekiedy wrogości w latach 20. do podejmowania kontaktów gospodarczych, a nawet wojskowych. Po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w styczniu 1933 r. sytuacja znacznie się zaostriżyła. Naprzeciw siebie stały dwie ideologie: nazistowska (nazywana też faszystowską) i komunistyczna. Pierwsza o proveniencji nacjonalistycznej – uderzyła w przeciwników politycznych i rasowych. Druga zaś odwołująca się do socjalizmu i internacjonalizmu zasadniczo zwalczała wrogów klasowych.

Abstract

After the end of World War I, German and Soviet politicians and military officers took the position that Poland, which had lost its independence in the late 18th century because of three partitions and regained independence in 1918, was a seasonal, transitional state, as evidenced by the statements of some figures from both Germany and the USSR. In the interwar period, mutual relations varied. From far-reaching distance and sometimes hostility in the 1920s to establishing economic and even military contacts. After Adolf Hitler came to power in January 1933, the situation became much more acute. Two ideologies faced each other: Nazi (also called fascist) and communist. The first of nationalist provenance, attacked political and racial opponents. The second, referring to socialism and internationalism, essentially fought class enemies.

„Polska pewnego dnia zniknie z mapy Europy za przyczyną Niemiec i Rosji” (kanclerz Joseph Wirth – w rozmowie z szefem sztabu generalnego Reichswehry gen. Hansem von Seecketem, 11 września 1922 r.)¹.

„Istnienie Polski jest nie do zniesienia, podważa warunki bytu Niemiec. Musi ona zniknąć i zniknie” (szef Reichswehry gen. Hans von Seeckt, 1922 r.)².

„Nie widzę dla nas innego wyjścia jak czwarty rozbiór Polski” (zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR Władimir Potiomkin, 4 października 1938 r. w rozmowie z ambasadorem Francji w Moskwie Robertem Coulondre)³.

¹ E. Cichy, *Faszyzm w Gdańsku 1930–1945*, Toruń 2002, s. 12.

² J. Sziling, *W Rzeszy – czym była niemiecka okupacja na Pomorzu*, [w:] *Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu 1939–1945*, red. G. Górski, współpr. K. Minczykowska, Toruń 1999, s. 23.

³ A. Bregman, *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej (1939–1941)*, Warszawa 2009, s. 27–28; por. B. Chrzanowski (red.), *Obszary inkorporowane do Rzeszy, Generalne Gubernatorstwo oraz ziemie wcielone do Związku Radzieckiego. Podobieństwa i różnice. Materiały XXII sesji naukowej w Toruniu w dniu 7 listopada 2012 roku*, Toruń 2014, s. 7.

„Były już trzy rozbiory Polski, zobaczycie czwarty!” (gen. Karl Heinz Bodenschatz, adiutant Hermanna Göringa i oficer łącznikowy do A. Hitlera, 6 maja 1939 r.)⁴.

Niniejszy artykuł ma za zadanie przybliżyć w formie ogólnej niektóre aspekty obrazujące stan wiedzy w przedwojennej Polsce na temat porozumień niemiecko-sowieckich (głównie w 1939 r.) oraz pewne zbieżności na gruncie politycznym obu do niedawna wrogów. W artykule przyjęto formułę przedstawienia tematyki poprzez zamieszczenie obszernych cytatów. Uznano bowiem, że w ten sposób najlepiej zostanie oddany klimat omawianych wydarzeń. Stąd komentarz ograniczono do minimum.

Po I wojnie światowej relacje niemiecko-rosyjskie, a potem niemiecko-sowieckie układały się różnie. Od daleko posuniętego dystansu a niekiedy wrogości w latach 20. do podejmowania kontaktów gospodarczych, a nawet wojskowych. Największym wydarzeniem było podpisanie układu handlowego w Rapallo w dn. 16 kwietnia 1922 r. pomiędzy Rzeszą Niemiecką a Rosją Sowiecką⁵. Po dojściu Adolfa Hitlera do władzy w styczniu 1933 r. sytuacja znacznie się zaostrzyła. Naprzeciw siebie stanęły dwie zwalczające się ideologie: nazistowska (nazywana też faszystowską) i komunistyczna. Pierwsza o proveniencji nacjonalistycznej – uderzyła w przeciwników politycznych i rasowych. Druga zaś odwołująca się do socjalizmu i internacjonalizmu zasadniczo zwalczała wrogów klasowych. Zachodziło tutaj duże podobieństwo zarówno w sferze politycznej, jak i w samej realizacji stawianych celów⁶.

⁴ A. Bergman, op.cit., s. 35; A.L. Szczesniak (wst. i oprac.), *Zmowa. IV rozbiór Polski*, Warszawa 1990, s. 1; W. Długoborski, *Spółczesność polskie pod dwiema okupacjami 1939–1941*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2002, t. 17, s. 439.

⁵ Por. Z. Klimuk, *Stosunki gospodarcze i handlowe ZSRR – Niemcy w latach 1918–1940 (część 1)*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2018, t. 9, nr 1, s. 49–64; A. Peplowski, *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2004, s. 226 i n.; por. A. Nowak, *Pierwsza zdrada Zachodu 1920 – zapomniany appeasement*, Warszawa 2022, gdzie jest mowa o kontaktach niemiecko-bolszewickich podczas wojny polsko-bolszewickiej w 1920 r.; por. K. Rak, G. Kucharczyk, *Piekielni sąsiedzi. Jak Rosja i Niemcy dogadywały się kosztem Polski*, Warszawa 2024.

⁶ B. Chrzanowski, *O życiu politycznym: nienawiść i uprzedzenia*, „Studia Gdańskie. Wizje i rzeczywistość” 2014, t. 11, s. 87–98; E.C. Król, *Pakt Ribbentrop–Mołotow i ludnościowo-terytorialne zmiany w Europie Środkowo-Wschodniej w pierwszym okresie okupacji (1939–1941)*, [w:] *Pomorzanie pod niemiecką okupacją. Jesień 1939*, red. P. Małajczyk, Warszawa 2021, s. 51–52 i n.; R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 2005, s. 213–277, 377–418; A. Sylwestrzak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 2006, s. 319–328, 423–430; H. Olszewski, M. Zmierzczak, *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1994, s. 317–338; A. Heywood, *Ideologie polityczne: wprowadzenie*, red. T. Żyro, Warszawa 2007, s. 137–150, 221–245; idem, *Klucz do politologii: najważniejsze*

W latach 1935–1937 podejmowano pewne próby załagodzenia wzajemnych stosunków, m.in. starano się nawiązać nieoficjalne kontakty. Była to tzw. misja specjalna Kandielaki, sowieckiego attaché handlowego w Berlinie⁷. Przełomowe okazało się tu przemówienie Józefa Stalina z 10 marca 1939 r. podczas XVIII Zjazdu WKP(b)⁸, w którym zasugerował możliwość poprawy relacji pomiędzy dwoma państwami. Rozpoczął się powolny proces stabilizacji na polu gospodarczym, handlowym (np. układ handlowy zawarty 19 sierpnia 1939 r.) i kulturalnym zakończony podpisaniem układu o nieagresji 23 sierpnia 1939 r.⁹ Do paktu o nieagresji załączono „Tajny dodatkowy protokół”, zawierający tym razem cztery punkty odnoszące się do podziału Europy, w tym Polski.

Rosjanie do tajnego protokołu przyznali się dopiero w 1989 r. Przez długie lata powojenne uważano, że rzeczywiście stanowił on *terra incognita* i żadne z państw trzecich o nim nie wiedziało. Dziś wiadomo, że już 24 sierpnia 1939 r. sekretarz ambasadora Niemiec w Moskwie H.H. von Herwarth przekazał tekst tajnego protokołu pracownikowi ambasady USA w Moskwie – Charlesowi Eustisowi Bohlenowi, który informację tę przesłał do Waszyngtonu do sekretarza stanu USA – Cordella Hulla. Ten z kolei zawiadomił o tym ambasadora Wielkiej Brytanii w Waszyngtonie. Również Francja została poinformowana o tym fakcie, ale nikt nie uprzedził o tym Polski¹⁰.

Nasuwa się tutaj pytanie badawcze: jaką wiedzę o tajnych ustaleniach niemiecko-sowieckich w Moskwie faktycznie wówczas dysponowano? Oprócz wymie-

ideologie, systemy, postaci, Warszawa 2008, s. 56–58, 66–67; idem, *Politologia*, Warszawa 2009, s. 65–69, 73–74.

⁷ Dawid Władimirowicz Kandielaka, dyplomata sowiecki; por. S. Slucz, *Długa droga Stalina do ugody z Hitlerem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 27–46; M. Kornat, *Droga Niemiec do paktu Ribbentrop–Mołotow i sprawy polskie (wydarzenia i interpretacje)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1, s. 41–59.

⁸ Wszechzwiązkowa Komunistyczna Partia (bolszewików).

⁹ *De facto* podpisany 24 sierpnia 1939 r. o godzinie 2 w nocy. Ribbentrop przyleciał do Moskwy w godzinach południowych 23 sierpnia 1939 r. Lotnisko udekorowane było flagami ze swastyką i z sierpem i młotem. Jak opisywał osobisty sekretarz ambasadora Niemiec w Moskwie Friedricha Wernera Schulenburga, Hans Heinrich von Herwarth wspominał, jak stojący obok inny pracownik ambasady Gebhardt von Walther „(...) trącił mnie w ramię i wskazał grupę funkcjonariuszy gestapo, witających się wylewnie z kolegami po fachu z NKWD. Popatrz – rzekł Walther – jak się do siebie uśmiechają, pewnie cieszą się, że wreszcie będą mogli ze sobą popracować. To może być straszne – wyobraź sobie, co to będzie, jak zaczną się wymieniać aktami”. Por. H. v. Herwarth, *Miedzy Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931–1945*, Warszawa 1992, s. 257–258.

¹⁰ H. v. Herwarth, op.cit., s. 13–19; C.E. Król, op.cit., s. 53; por. M. Kornat, *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002. Pewną wiedzę na ten temat miały mieć również Włochy, Estonia i Łotwa.

nionych państw informacja ta dotarła również do niektórych kręgów wojskowych i politycznych w Polsce. Niekiedy w formie przypuszczenia.

Już w 1928 r. ppłk Stefan Rowecki (podczas okupacji Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej) prawidłowo oceniał niebezpieczeństwo bolszewickie i chęć wywołania przez ZSRR rewolucji światowej: „Wprawdzie w r. 1920 hasła i idee czerwonej Rosji spaliły na panewce, zamiast bowiem rewolucji w Polsce, bolszewickie siły zbrojne poniosły nad Wisłą zupełną klęskę, lecz mimo to i dzisiaj czerwony Sztab Generalny w dalszym ciągu pracuje i przygotowuje swą ideę światowej rewolucji. Wojskowa prasa rosyjska przepełniona jest rozważaniami i planami nowej kampanii rewolucyjnej, w której podobno czerwona armia komunistyczna «musi zwyciężyć» (...). Punktem wyjścia tych poglądów sowieckich kół wojskowych i politycznych jest wojna klasowa, w której przeciwnikowi t.j. najpierw Polsce, jako najbliższemu sąsiadowi przy natarciu wojska czerwonego z frontu, równocześnie należy wbić sztylet w plecy¹¹. Tym sztyletem mają być wywołane na tyłach frontu bojowego zaburzenia, rozruchy, zamieszki, bunt, sabotaże, słowem działania dywersyjne, a jeśli się uda – rewolucja. W tym celu czerwony Sztab Generalny przygotowuje się starannie¹²».

Rowecki trafnie oceniał wydarzenia polityczne 1939 r. w tym relacje polsko-niemieckie i polsko-sowieckie. 8 czerwca 1939 r. zauważył, że: „(...) Rosja nie będzie miała ochoty zbyt angażować się w wojnę światową, ale wyczekać, aż państwa «osi» wraz z ich przeciwnikami wyczerpią swe siły, aby potem łatwiej było rzucić ponownie żagiew rewolucji na całą Europę. Jedno jest prawie pewne, że gdy skończymy wojnę z Niemcami, to będziemy zaraz mieli drugą z Rosją Sowiecką, taki to już jest nasz los dziejowy, że leżymy na szlakach ze wschodu na zachód i odwrotnie¹³».

Z kolei 19 czerwca 1939 r. zwrócił uwagę, że: „Rosja coraz wyraźniej precyzuje swe stanowisko, że nie pójdzie na układ z Francją i Anglią przeciw Niemcom. Wprawdzie wyraźnie tego jeszcze nie powiedziano, ale ciągłe kunktatorstwo i przedłużanie pod różnymi pretekstami wyraźnie na to wskazuje. Stalin i Mołotow wolą zachować swobodę działania i wyciągać potem «pieczone kartofle» z tego ognia wojennego, niż sami się w nim palić¹⁴».

¹¹ Jak sprawdziło się to w 1939 r. [! – B.Ch.].

¹² S. Rowecki, *Walki uliczne*, Warszawa 1928, s. XVI.

¹³ Idem, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906–1939)*, wybór A.K. Kunert, J. Szyrmer, Warszawa 1988, s. 108–109.

¹⁴ Ibidem, s. 118.

Później dostrzegł niebezpieczeństwo paktu Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 r., chociaż istnienie tajnego protokołu nie było wówczas szerzej znane. Wiedzano jednak o pakcie o nieagresji. Pod datą 24 sierpnia 1939 r. zanotował: „Stało się to czego się obawiałem i prawie spodziewałem. ZSRR wykiwał Anglików i Francuzów, bo zawiera «pakt nieagresji» z Niemcami. Ribbentrop odleciał wczoraj do Moskwy i dziś ma tam «uzgodnić» (ciekawe za jaką cenę dla Niemców) warunki i podpisać pakt. Niewątpliwie jest to pewien sukces dyplomatyczny. Chcą nas zastraszyć widmem powrotu «Rapallo»¹⁵. Jednak za jakąż cenę. Twórcy bloku antykomunistycznego, Hitler zawiera przyjaźń z Rosją bolszewicką. Będzie to miało daleko idące konsekwencje, a przede wszystkim ostatecznie odsłania moralną fizjonomię brunatnej Rzeszy (...). Może być jednak i gorzej, a mianowicie jeśliby pakt nieagresji zdołali Niemcy rozszerzyć na pakt wzajemnej pomocy na wzór «Rapallo». Teraz można się już wszystkiego spodziewać. Wtedy jednak nasze położenie – Polski – byłoby po prostu beznadziejne. Chybaby przyszło nam tylko walczyć i zginąć z honorem, aby potem znowu w odpowiedniej chwili Polska powstała, by żyć. Ale mam nadzieję, że tak źle nie będzie i nasz przeciwnik – na razie – ograniczy się do Niemców. Moskali na pewno będziemy mieli na karku dopiero pod koniec wojny»¹⁶.

Z kolei pod datą 2 września 1939 r. Rowecki odnotował przyjazd delegacji sowieckiej do Berlina, wyrażając wątpliwość czy chodzi tutaj o sam pakt nieagresji czy też o inne jeszcze porozumienie: „Niepokoi mnie wiadomość podana dziś wieczorem przez radio wrocławskie, że przybyła do Berlina wojskowa misja rosyjska (w składzie kilku generałów oraz oficerów). Jest to dla nas jakby pogróżka: poczekajcie my jeszcze z bolszewikami uzgodnimy nasze działania wojenne. Wskazywałyoby to też na to, że poza paktem nieagresji coś więcej kryje się lub szykuje między Niemcami i bolszewikami»¹⁷.

Strona polska obserwowała zbliżenie niemiecko-sowieckie. Wspomniany gen. Bodenschatz miał przekazać, w końcu maja 1939 r., polskiemu attaché wojskowemu w Berlinie płk. Antoniemu Szymańskiemu wiadomość, że Hitler jest zde-

¹⁵ W dn. 16 kwietnia 1922 r. w Rapallo został podpisany układ pomiędzy Niemcami a Rosją Sowiecką.

¹⁶ S. Rowecki (Grot), *Wspomnienia i notatki. Czerwiec–wrzesień 1939*, Warszawa 1957, s. 76–77; idem, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne...*, s. 150.

¹⁷ Idem, *Wspomnienia i notatki. Czerwiec...*, s. 91; idem, *Wspomnienia i notatki autobiograficzne...*, s. 159; por. B. Chrzanowski, *Gen. Stefan Rowecki – „Grot” – Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) – Armii Krajowej (AK) – sylwetka polityczna*, „Cywilizacja i Polityka” 2013, nr 11, s. 336–349.

cydowany zawrzeć pakt „nawet z samym diablem”. Płk Szymański przekazał tę wiadomość przełożonym w Warszawie. Przyjęto ją z niedowierzaniem, czemu wówczas nie można było się dziwić. Minister spraw zagranicznych Józef Beck i ambasador RP w Moskwie Wacław Grzybowski zwracali uwagę na wzmożone kontakty niemiecko-sowieckie, które mają doprowadzić do zawarcia paktu o nie-agresji¹⁸.

Informację o tajnym protokole uzyskał też kierownik placówki wywiadowczej „L-16”, działającej nieoficjalnie w Konsulacie RP w Mińsku mjr dypl. Rafał Protassowicki („Władysław Wolski”). W końcu sierpnia 1939 r. przesłał do Warszawy meldunek z wiadomością, że w niemiecko-sowieckim traktacie znajdują się tajne umowy wojskowe i terytorialne odnoszące się do państw bałtyckich i Polski oraz przypuszczalnie Rumunii¹⁹.

Z kolei 31 sierpnia 1939 r. o godz. 16.00 ambasador RP w Paryżu Juliusz Łukasiewicz informował polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, że minister spraw zagranicznych Francji Georges Bonnet powiedział, że w razie wojny Rosjanie mają zająć Łotwę, Estonię i Finlandię. Nie było tu mowy o Polsce i Rumunii. Wiadomość ta została przekazana 1 września 1939 r. przez Wydział Wschodni Departamentu Politycznego MSZ – Oddziałowi II i Ambasadzie RP w Moskwie. Należy zwrócić uwagę, że jeszcze 22 sierpnia ambasador RP w Londynie Edward Raczynski przesłał telegram do Ministerstwa Spraw Zagranicznych z informacją o mającym nastąpić podziale stref wpływów dotyczących Łotwy, Estonii i Finlandii. Wiadomość ta pochodziła „Ze źródła nieoficjalnego, ale dosyć poważnego...”²⁰. W ten sposób władze polskie zostały wprowadzone w błąd, że Sowieci nie podejmą kroków zbrojnych przeciwko Polsce. Ambasador RP w Moskwie W. Grzybowski sugerował 28 sierpnia, że pakt „ma ograniczone znaczenie polityczne”, a dzień później pisał do ministra Becka, że „ulega nastrojom wysoce optymistycznym”²¹. Później po 17 września 1939 r. mienił zdanie.

W swoim diariuszu minister Eugeniusz Kwiatkowski w dn. 22 sierpnia 1939 r. zanotował: „P[an] Marsz[ałek] Śmigły: Nie lekceważy zapowiedzi Niem[ieckich]

¹⁸ Por. P. Dybicz, *Wywiad z prof. Marianem Wołosem* (15.10.2013), <https://www.tygodnikprzeгляд.pl/kim-był-agent-Stalina-w-polskiej-armii> [dostęp: 14.12.2024]; S. Żerko (red.), P. Długokęcki (współpr.), *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 styczeń-sierpień*, Warszawa 2005, s. 780–782.

¹⁹ A. Peplowski, op.cit., s. 337–338.

²⁰ Ibidem; *Polskie dokumenty...*, s. 783.

²¹ Być może ocena ambasadora wynikała z faktu, że jak pisał 24 sierpnia do MSZ, „...w kołach dyplomatycznych (...) nikt nie wierzy, by Sowiety zaangażowały się głębiej w kolaborację z Niemcami”. *Polskie dokumenty...*, s. 793, 827.

i sow[ieckich] o układzie nieagresji Niemiec i Sowietów. Demonstracja jest dla obu stron kosztowna ideologicznie. Trudno w tych warunkach sądzić, że dzieje się coś bez głębszego celu (...). Sowieci natomiast z punktu widzenia swego celu – osłabienia burżuaz[yjnej] Europy i podsycenia konfliktu – postępują logicznie. Kto wie czy nie będą zachęcać Niem[iec] do wystąpienia przeciwko Polsce”²².

Rząd polski nie bagatelizował więc zagrożenia wynikającego ze zbliżenia niemiecko-sowieckiego, chociaż nie miał pełnego rozeznania w sytuacji.

23 sierpnia 1939 r. minister J. Beck wysłał okólnik w formie szyfrowanego telegramu do polskich przedstawicielstw dyplomatycznych, zalecając:

„Pakt o nieagresji sowiecko-niemiecki proszę komentować:

- I. nie zmienia on w niczym faktycznej pozycji Polski, wobec tego, że Polska nigdy nie liczyła na pomoc Sowietów;
- II. nie zmienia on w niczym linii polityki Polski jak również nie narusza jej stosunków wzajemnych z sojusznikami;
- III. jest on dowodem podwójnej gry Sowietów, które z pewnością unikają pełnego zaangażowania się po stronie którejkolwiek grupy państw burżuazyjnych, widząc natomiast chętnie możliwość wojny europejskiej”²³.

Natomiast w „Przeglądzie prasy zagranicznej Nr 160” Biura Inspekcji Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych z 30 sierpnia 1939 r. podano: „...Zarówno w Paryżu jak i w Londynie panuje przekonanie, iż oficjalnie ogłoszony tekst paktu jest niekompletny, ukrywając dodatkowy układ tajny (...). Ogół prasy zachodnio-europejskiej²⁴ wyraźnie akcentuje, że ostrze tego paktu skierowane jest przede wszystkim przeciwko Polsce, oraz że Hitler i Stalin doszli do porozumienia na temat podziału Europy...”²⁵.

Również w prasie polskiej zawarto podobne uwagi. „Kurier Poznański” nr 394 z 30 sierpnia 1939 r. zamieścił następującą informację: „Wiadomości ze źródeł jak najwiarygodniejszych. Tajne artykuły paktu moskiewskiego. Jest ich trzynaście – ustępstwa na całej linii Berlina na rzecz Moskwy”²⁶. Sam pakt o nieagresji zawierał siedem artykułów, a tajny protokół cztery punkty, a więc razem jedenaście. Przypuszczalnie stąd wzięła się informacja o trzynastu artykułach.

²² K. Stepan, A. Wesołowski, *To proste – będziemy się bić. Polskie przygotowania obronne (marzec-sierpień 1939)*, Warszawa 2019, s. 415–418.

²³ S. Żerko (red.), P. Długokęcki (współpr.), op.cit., s. 786.

²⁴ Tak w oryginale.

²⁵ K. Stepan, A. Wesołowski, op.cit., s. 417.

²⁶ „Kurier Poznański”, z dn. 30 sierpnia 1939 r. (nr 394), s. 2; *Pakt Ribbentrop–Mołotow*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Pakt_Ribbentrop-Mo%C5%82otow [dostęp: 8.11.2023].

W raporcie końcowym skierowanym do Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Paryżu z 10 października 1939 r. ambasador RP w Berlinie Józef Lipski napisał: „(...) Dnia 21 sierpnia zapowiedziano zawarcie sowiecko-niemieckiego paktu o nieagresji i wyjazd Ribbentropa do Moskwy. Rozmowy sowiecko-niemieckie otoczone były głęboką tajemnicą i tylko okrężnymi drogami doszły do nas pewne pogłoski na ten temat. Ambasada ZSRR w Berlinie dementował stanowczo pogłoski do ostatniej chwili fakt pertraktacji politycznych z Niemcami i twierdziła, że dyskusje toczą się wyłącznie na tematy gospodarcze. Ten krok rządu niemieckiego stanowił zupełny przewrót w jego polityce międzynarodowej (...)”²⁷.

Z kolei w raporcie końcowym Ambasadora RP w Moskwie także napisanego w Paryżu 6 listopada 1939 r. ambasador Wacław Grzybowski zauważył pewne zmiany we wzajemnych stosunkach już w początkach 1939 r.: „Podczas tradycyjnego przyjęcia korpusu dyplomatycznego w Berlinie w dniu Nowego Roku [1939 – przyp. B.Ch.] zaszedł wypadek nieoczekiwany. Kanclerz Hitler rozmawiał z ambasadorem sowieckim dłużej niż z innymi. W Moskwie uczyniono wiele hałasu wokół tego faktu. P[an] Potemkin²⁸ opowiedział mi o tym szczegółowo i z pewną przyjemnością. Twierdził zresztą, że rozmowa dotyczyła jedynie spraw prywatnych i rodzinnych ambasadora”²⁹.

Dalej ambasador Grzybowski stwierdził, że: „Pakt niemiecko-sowiecki o nieagresji zrobił, jak można sobie wyobrazić ogromne wrażenie (...). Zawarcie paktu było niewątpliwie dla Rzeszy zachętą do wojny. Zasięg zawartych i rozmiar porozumienia pomiędzy Sowietami a Niemcami pozostały dość niejasne (...)”. Uważał, że jest „(...) Niejasny charakter zobowiązań wynikających z paktu (...)”³⁰.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jan Szembek w notatce z rozmowy z posłem Słowacji w Polsce Ladislavem Sztahmáry z 24 sierpnia

²⁷ Polska biała księga. *Les relations Polono-Alemandes et Polono-Sovietiques 1932–1939*, Paryż, marzec 1940 r. Wyjątki tłumaczone z języka francuskiego, Warszawa 1944, s. 54. Istotnie, rozmowy te utrzymane były w ścisłej tajemnicy. Nawet minister oświecenia narodowego i propagandy Joseph Goebbels o planowanych rozmowach dowiedział się dopiero 21 sierpnia 1939 r. W swoim dzienniku zapisał: „To jest coś! – tworzy to całkiem nową sytuację. Zawinęliśmy do bezpiecznego portu. Teraz będziemy mogli znowu spać nieco spokojniej”. Cyt. za: E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999, s. 493.

²⁸ Władimir Potiomkin, zastępca ludowego komisarza spraw zagranicznych ZSRR; zob. cytowaną już wypowiedź z 4 października 1938 r.

²⁹ Polska biała księga..., s. 67.

³⁰ Ibidem, s. 69; por. M. Kruszyński, *Ambasada RP w Moskwie 1921–1939*, Warszawa 2010, s. 60 i n.

1939 r. zanotował jego wypowiedź, że „Rząd słowacki obawia się, czy pakt ten nie zawiera dodatkowych tajnych klauzul. Odpowiedziałem, że na temat tajnych klauzul dochodziły do nas jedynie plotki”³¹.

Tego samego dnia poseł RP w Rydze Jerzy Kłopotowski skierował raport do ministra J. Becka, pisząc, że: „Zawarcie niemiecko-sowieckiego paktu o nieagresji wywołało na Łotwie duże wrażenie, dezorientację, a częściowo panikę”³². Dwa dni później 25 sierpnia Poseł Kłopotowski informował ministra Becka o ciekawej rozmowie z japońskim attaché wojskowym w Rydze mjr. Hiroshi Onouchi, który: „zakomunikował nam, że dnia 23-go bm. ambasador japoński w Berlinie zapytał Ribbentropa, czy też podsekretarza stanu w niemieckim MSZ (tego bardzo źle mówiący po rosyjsku Japończyk nie sprecyzował), czy prawdą jest, iż w związku z sowiecko-niemieckim paktem o nieagresji istnieje projekt układu dotyczący podziału państw bałtyckich pomiędzy Rzeszą i ZSRR. Na to pytanie ambasador japoński odpowiedzi przeczącej nie otrzymał. Major Onouchi³³ twierdzi, iż według opinii ambasady japońskiej w Berlinie los państw bałtyckich został przez Niemcy i Rosję przesądzony w tym sensie, że Sowiety uzyskały wolną rękę co do Estonii i Łotwy”³⁴.

W „Dzienniku” ppłk. Wacława Lipińskiego – szefa propagandy Dowództwa Obrony Warszawy we wrześniu 1939 r. – dokonano analizy sytuacji, jaka towarzyszyła podczas rokowań niemiecko-sowieckich: „W tych nastrojach, tak pewnych siebie i optymistycznych, spadła nagle w ostatnich dniach sierpnia jak grom z nieba wiadomość o podpisaniu paktu nieagresji z Rosją”³⁵. Uznano, że była to konsekwencja niemożności liczenia na Włochy i stąd wybór padł na ZSRR, który będzie starał się wyciągnąć maksimum korzyści, dążąc do wywołania konfliktu światowego w celu, realizacji swoich planów wywołania rewolucji. Zakładano również: „Trzeci wariant, najgorsze przypuszczenie, to ten, iż pakt o nieagresji zawiera się z Niemcami po to, by wykorzystać zaangażowanie się z Polski z Niemcami i uderzyć na nie od tyłu, by wspólnie dokonać na Rzeczypospolitej dzieła zniszczenia. Ten jednak wariant, wydawał się wobec tyloletniego, wrogiego nastawienia Rosji do Niemiec i. odwrotnie – prawie wykluczonym i z góry go z rachunku wykluczało”. Jak bardzo ppłk Lipiński się mylił, świadczy zapis w dn. 17 września 1939 r.: „Po powrocie do Dowództwa dostaję straszną,

³¹ *Polskie dokumenty...*, s. 795–796.

³² *Ibidem*, s. 799.

³³ Tak w oryginale.

³⁴ S. Żerko (red.), P. Długokęcki (współpr.), op.cit., s. 803.

³⁵ W. Lipiński, *DZIENNIK. Wrześniowa obrona Warszawy 1939 r.*, Warszawa 1989, s. 45.

przerazającą wiadomość z radia. Bolszewicy przekroczyli granicę, posuwają się na Zachód, zajmują od wschodu Polskę (...). Było oczywiste, że coś się szykuje, ale ciągle jeszcze łudziłem się, że się nie odważą, że nie nastąpi to tak szybko”³⁶.

Również bardzo ciekawe są spostrzeżenia płk. dypl. Leona Mitkiewicza attaché wojskowego przy Poselstwie RP w Kownie, sporządzone w formie *Wspomnień kowieńskich*. Jeszcze 22 lipca 1939 r. uważał, że jest mało prawdopodobne, aby doszło do podpisania jakiegokolwiek paktu sowiecko-niemieckiego i układ monachijski z 1938 r. nie zostanie powtórzony, ponieważ ten błąd mógłby okazać się niekorzystny dla samej Rosji: „Inna sprawa, że dla nas dla Polski oznaczać by to mogło całkowitą klęskę”³⁷.

Jednakże zdawał sobie sprawę, że podpisanie układu między Trzecią Rzeszą a ZSRR może okazać się zgubne nie tylko dla Europy, ale i całego świata. 23 sierpnia o godz. 23.00 zanotował, że poprzedniego dnia, czyli 23 sierpnia Ribbentrop odleciał do Moskwy: „W Kownie mogliśmy widzieć, jak wielki samolot niemieckiej Lufthansy wioził von Ribbentropa do Moskwy na uroczystość podpisania układu dwóch partnerów, decydujących dziś o wojnie lub pokoju w Europie, a może i na całym świecie. Wywołało to w kołach politycznych litewskich i w korpusie dyplomatycznym olbrzymie wrażenie, graniczące z powszechną paniką. Panika ogarnęła niestety dyplomatów polskich i sojusznicznych”³⁸.

W dalszej części swoich rozważań zawarł następującą konkluzję nieco podobną do poglądu wyrażonego przez płk. S. Roweckiego, o którym pisano wyżej: „Zawarcie paktu o nieagresji między Niemcami a Rosją Sowiecką jest przyłożeniem ręki z lontem zapalającym do beczki z prochem – wybuch oznaczać będzie straszliwą wojnę. Rzeczywistych skutków tego posunięcia politycznego Niemiec i Rosji nie sposób dzisiaj należycie ocenić. Uważam je za karkołomne dla obu stron, bo Niemcy będą prowadzili wojnę o podbój Europy, najpierw zachodniej bez żadnej obawy o Rosję, a potem z całą pewnością zwrócą się przeciwko niej samej. W zasadzie nie zmieniałoby to w niczym naszego położenia, ale pod warunkiem, że w pakcie niemiecko-sowieckim nie ma tajnych punktów wymierzonych w całość Rzeczypospolitej i że Rosja Sowiecka zachowa absolutną neutralność. Jeśli tak nie jest, to sprawdziłyby się najczarniejsze przypuszczenia niektórych naszych polityków, którzy od dawna myśleli o grożącym niebezpieczeństwie porozumienia Niemiec i Rosji Sowieckiej kosztem Polski i – przewidując tę możliwość

³⁶ Ibidem, s. 47, 105.

³⁷ L. Mitkiewicz, *Wspomnienia kowieńskie 1938–1939*, Warszawa 1990, s. 268.

³⁸ Ibidem, s. 272.

– domagali się usilnie nie balansowania między Rosją a Niemcami, lecz zdecydowanego zwrotu ku jednej ze stron. Na dwóch frontach jednocześnie bić się z nadzieją na zwycięstwo nie możemy”³⁹.

Pod datą 17 września zapisał: „Dziś o godz. 4 otrzymałem z Wilna wiadomość o wkroczeniu wojsk Rosji Sowieckiej na całej przestrzeni polskie granicy wschodniej bez wypowiedzenia wojny. Co to ma oznaczać? Współdziałanie z Niemcami czy też zabezpieczenie swoich granic? Ostatnie pociągnięcia polityczne wskazują, że Rosja chce odebrać Polsce, tak zwane przez nią: zachodnią Białoruś i zachodnią Ukrainę (...). Będzie więc to nowy czwarty z kolei rozbiór Rzeczypospolitej Polskiej, dokonany przez te same mocarstwa zaborcze – Niemcy i Rosję”⁴⁰.

W „Przeglądzie najważniejszych wydarzeń istotnych dla sytuacji Polski i polskiej polityki zagranicznej” obejmującym lata 1918–1939 zamieszczonym w *Polskiej białej księdze* w marcu 1940 r. (przyp. 25) pod datą 23 sierpnia 1939 r. podano: „Pakt nieagresji niemiecko-sowiecki, podpisany niespodziewanie w Moskwie przez Mołotowa i Ribbentropa. Sowiety zachęcają Niemców do wojny. (Zawarcie paktu przygotowywanego w najgłębszej tajemnicy przez 2 i pół miesiąca przerywa rokowania misji wojskowych angielskiej i francuskiej w Moskwie)”⁴¹.

Także dyplomacja zagraniczna obserwowała zbliżenie niemiecko-sowieckie. William H. Colbern attaché wojskowy ambasady USA w Warszawie uznał, że: „Radziecko-niemiecki pakt o nieagresji w Moskwie w środę nie spowodował tutaj [w Warszawie – przyp. B.Ch.] żadnych konkretnych efektów. Chociaż o tym zbliżeniu mówiło się już od pewnego czasu, to wątpliwe jest, czy Polacy poważnie brali pod uwagę porozumienie, idące tak daleko, jak to wynika z opublikowanych postanowień porozumienia (...). Kilku członków polskiego Sztabu Głównego wyraziło opinię, że największe niebezpieczeństwo paktu sowiecko-niemieckiego leży w jego efekcie moralnym, który może być wykorzystywany przez Niemców w ich obecnych próbach zdyskredytowania brytyjskich i francuskich gwarancji dla Polski. Co do Polski twierdzą oni, że nie oczekują, aby ten pakt spowodował jakąś zmianę stosunków z rządem sowieckim, utrzymując, że nigdy nie liczyli na aktywną pomoc Rosji oraz że nie mają powodu sądzić, aby

³⁹ Ibidem, s. 272–273, 276.

⁴⁰ Ibidem, s. 314–315.

⁴¹ *Polska biała księga...*, s. 91. Same rokowania zakończone podpisaniem paktu o nieagresji trwały krótko.

pakt ten wykluczył dostawę surowców zgodnie z istniejącą umową gospodarczą polsko-sowiecką. Późniejsze wydarzenia i czwarty rozbiór Polski stanowią dowód, jak bardzo ta ocena była błędna⁴².

Już po podpisaniu paktu o nieagresji w sierpniu 1939 r. Stalin wznosił toast, który przeszedł do historii: „Wiem, jak naród niemiecki kocha swojego Führera. Chciałbym zatem wznieść toast za jego zdrowie”⁴³.

Jak już wspomniano, mimo nieoficjalnych informacji tzw. przecieków, które jak wynika z cytowanych dokumentów, docierały do władz polskich, podpisanie paktu było jednak dużym zaskoczeniem dla Europy. Oprócz przytoczonego już zapisu Goebbelsa warto zacytować jeszcze niektóre. 23 sierpnia zanotował: „Wczoraj: zapowiedź paktu o nieagresji z Moskwą jest wielką sensacją światową. Zmienił się, wskutek tego cały europejski układ sił. Londyn i Paryż są wytrącone z równowagi. Warszawa stroi groźne miny, ale wszystko to wygląda tylko śmiesznie. Führer zaszachował genialnie. Teraz musi się okazać, jak zareaguje świat. Żyjemy w czasie permanentnych cudów. Człowiek sądzi, że już wiele przeżył, a [tymczasem] przeżywa jeszcze więcej (...). Dzwoni Führer: jest w świetnym nastroju, gratuluje mu genialnego posunięcia do paktu z Rosją, które wywołało prawdziwą światową sensację”⁴⁴. Pomimo spóźnionych informacji związanych z podpisaniem paktu, J. Goebbels musiał być zorientowany w treści tajnego protokołu. W dn. 24 sierpnia zapisał: „Europa Wschodnia będzie podzielona między Berlin i Moskwę. Naturalnie Rosja chce części państw bałtyckich. Ma ją dostać. Polska będzie podzielona. Interesy innych mocarstw w Europie Wschodniej nie będą uznawane. Problem bolszewizmu ma w chwili obecnej podrzędne znaczenie. Führer sądzi również, że znajduje się on w fazie przepoczwarczenia. Ale co to wszystko znaczy. Jesteśmy w potrzebie, dobre i to”⁴⁵.

Późniejsza umowa stanowiąca ostateczny podział terytorium Polski to traktat sowiecko-niemiecki z 28 września 1939 r. o „granicach i przyjaźni” i składający się

⁴² W.H. Colbern, *Polska. Styczeń–sierpień 1939. Analizy i prognozy. Komentarze do wydarzeń attaché wojskowego ambasady USA w Warszawie*, Warszawa 1986, s. 78–79; por. wspomnienia ambasadora brytyjskiego w Berlinie: N. Henderson, *Nieudana misja. Berlin 1937–1939*, Warszawa 1970, s. 173–175.

⁴³ H. v. Herwarth, op.cit., s. 261.

⁴⁴ *Dzienniki. Joseph Goebbels*, t. 1, 1923–1939, Warszawa 2023, s. 582–583.

⁴⁵ Ibidem, s. 584. W swoich wspomnieniach Albert Speer przytoczył wypowiedź Hitlera: „Nic już nie mogło przewyższyć tej sensacji”; zob. A. Speer, *Wspomnienia*, Warszawa 1973, s. 228. Z kolei Carl Jacob Burckhardt, Wysoki Komisarz Ligi Narodów w Wolnym Mieście Gdańsku, analizując sytuację międzynarodową wyraził opinię, że w przypadku Trzeciej Rzeszy „Sojusz z Rosją to koszmar”; zob. C.J. Burckhardt, *Moja misja w Gdańsku 1937–1939*, Warszawa 1970, s. 201.

z pięciu artykułów określających linię demarkacyjną – granicę po zajęciu Polski przez wojska niemieckie i sowieckie. Do układu dołączono „Protokół poufny” oraz dwa „Tajne dodatkowe protokoły” dotyczące przesiedleń ludności niemieckiej z ZSRR, zmian w kwestii interesów Związku Sowieckiego na Litwie i zwalczania „agitacji polskiej na swoich terytoriach”⁴⁶. W „Dzienniku” Goebbelsa pod datą 27 września 1939 r. znajduje się krótka adnotacja o kolejnym przybyciu Ribbentropa do Moskwy i podjęcia próby podpisania układu wojskowego. Kilka dni później 5 października znalazł się zapis dotyczący ówczesnego Staatsoberhaupt (głowy państwa) i gauleitera Wolnego Miasta Gdańska przyłączonego 1 września 1939 r. do Rzeszy, późniejszego namiestnika (Reichsstatthaltera) Okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreußen) – Alberta Forstera: „Jego [Forstera] raport z Moskwy pokrywa się z [raportem] Ribbentropa. On [Forster] jest również bardzo zadowolony ze swojej wizyty. Pozostaje na razie jeszcze trochę sceptyczny. Nie wolno mieszać politycznej celowości ze zgodności w sprawach idei”⁴⁷.

⁴⁶ Por. T. Jasudowicz, *Widmo krąży po Europie. Bezprawie paktu Ribbentrop–Mołotow*, Toruń 1993; H. v. Herwarth, op.cit., s. 222–265 i n.; C. Grzelak, S. Jaczyński, E. Kozłowski (wyb. i oprac.), E. Kozłowski (red.), *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939. Geneza i skutki*, t. 1, Warszawa 1994, s. 87–90, 209, 227–233 i n.; S. Stanisławska (red.), *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie międzynarodowej. Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965, s. 33–34, 89, 97; S. Dębski, *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003, s. 55–123 i n.; *Białe plamy. ZSRR–Niemcy 1939–1941. Dokumenty i materiały dotyczące stosunków polsko-niemieckich w okresie od kwietnia 1939 r. do lipca 1941 r.*, Wilno 1990, s. 56–108; A. Bregman, op.cit., s. 69–150 i n.; A.L. Szczesniak (wst. i oprac.), *Zmowa. IV rozbiór Polski...*, s. 14–63, 124–134 i n.; J. Łojek, *Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990, s. 26–38, 149–159 i n.; L. Gondek, *17 września 1939. Dokumenty, relacje, opinie z komentarzem*, Gdańsk 1990, s. 13–22, 100–105 i n.; A.K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca. Wrzesień–grudzień 1939*, Warszawa 1993, s. 98–99 i n.; idem, „Oswobodzenie”. *Katalog wystawy*, Warszawa 2005, s. 14–23, 80–85 i n.; A. Piekarska (red.), *Zagłada polskich elit. Akcja AB-Katyń*, Warszawa 2006, s. 8–16, 27 i n. (katalog wystawy); „Prawda”, wyd. Nowa (drugi obieg), marzec 1981 (teksty organu Komitetu Centralnego i Komitetu Moskiewskiego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii [bolszewików] – WKP(b)) s. 28–29 i n.; A. Bullock, *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1969, s. 414–423; idem, *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, t. 1–2, Warszawa 1994; R. Moorhouse, *Pakt diabłów. Sojusz Hitlera i Stalina*, Kraków 2015; M. Kornat, M. Morzycki-Markowski (wyb. i oprac.), *W rumuńskiej pułapce. Internowanie Józefa Becka i Edwarda Śmigłego-Rydza w dokumentach rumuńskich służb specjalnych*, Gdańsk 2011, s. 26.

⁴⁷ *Dzienniki...*, t. 2: 1939–1943, Warszawa 2023, s. 22. Podczas bytności w obozie Stutthof w czerwcu 1941 r. Forster kazał przywołać kapitana handlowego sowieckiego statku „Magnitogorsk” Sawę Georgiewiczą Dalka, aresztowanego tuż przed rozpoczęciem wojny z ZSRR 22 czerwca 1941 r. Statek zawinął do portu gdańskiego w ramach wymiany handlowej z Rzeszą. Kiedy doprowadzono Rosjanina, Forster zapytał, czy widział i znał Stalina. Kiedy otrzymał odpowiedź negatywną, pochwalił się, że znał go osobiście i miał okazję odbycia z nim rozmowy. W dotychczasowej literaturze podchodzono

Podczas wojny zarówno rząd RP na uchodźstwie, jak i władze Polskiego Państwa Podziemnego wyrażały opinię, że współpraca niemiecko-sowiecka stanowi wypadkową paktu o nieagresji zawartego w sierpniu i we wrześniu 1939 r. pomiędzy Trzecią Rzeszą a ZSRR. Po napaści Niemiec na ZSRR 22 czerwca 1941 r., następnego dn. 23 czerwca 1941 r. premier Władysław Sikorski wygłosił przez radio przemówienie „Polska a wojna rosyjsko-niemiecka”, w którym stwierdził, że: „Prysnął związek hitlerowsko-bolszewicki, będący u początku tej straszliwej katastrofy, której ofiarą padła Polska. Od świtu 22 czerwca są ze sobą w wojnie niedawni sprzymierzeńcy (...)”.

W dalszej części przemówienia gen. Sikorski zawarł następującą konkluzję: „Dzisiaj dopiero wali się z łoskotem w gruzy polityka zapoczątkowana w Rapallo 16 kwietnia 1922 r. Jej ukoronowaniem była umowa Ribbentrop-Mołotow, z dn. 23 sierpnia 1939 r., w której Niemcy i Sowiety stwierdziły zgodnie, że państwo polskie przestało istnieć raz na zawsze. W zamian za to Sowiety pomagały hitlerowcom wojskowo, polityczne, gospodarczo i propagandowo”⁴⁸.

Trzeba zwrócić uwagę, że w samym pakcie o nieagresji z sierpnia 1939 r. nie ma mowy o likwidacji państwa polskiego. Jednak, jak wykazano wyżej, zdawano sobie sprawę, że sierpniowy pakt zawierał nieznane wówczas bliżej ustalenia dotyczące zmian terytorialnych, w tym Polski. O upadku państwa polskiego i byłym państwie polskim pisano w traktacie 28 września 1939 r. o „granicach i przyjaźni”. Ten układ także był jawny i znany opinii publicznej, ale bez tajnych protokołów, które utrzymano w tajemnicy⁴⁹.

z dużym sceptycyzmem do faktu bytności A. Forstera w Moskwie, pisząc, że nie ma na to potwierdzenia lub że było to w sierpniu 1939 r., bądź wskazując w formie wersji-pogłoski na przełom 1939/1940 r. Pisano też, że według pogłosek Stalin miał okazać mu wówczas przychylność, co uchroniło go przed wykonaniem wyroku i spowodowało, że miał zostać stracony dopiero po śmierci dyktatora, a więc kilka tygodni po 5 marca 1953 r. a nie 28 lutego 1952 r. (zresztą protokół wykonania wyroku śmierci w lutym 1952 r. budzi pewne wątpliwości). Być może informacja zamieszczona w *Dzienniku* będzie przyczynkiem do ostatecznego wyjaśnienia powojennych losów A. Forstera. Por. M. Podgóreczny, *Albert Forster. Gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977, s. 400–401; M. Gliński, *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939–9 maja 1945)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1979, nr 3, s. 86; D. Steyer (red.), *Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988, s. 323; T. Glinecki, *Prosto z portu do obozu. Pierwsi sowieccy więźniowie w KL Stutthof (1941)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 2024, nr 12, s. 49–60; D. Schenk, *Albert Forster gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, Gdańsk 2022, s. 142, 409. Por. A. Gąsiorowski, *Posłowie do wydania polskiego więźniennych losów Alberta Forstera*, [w:] D. Schenk, op.cit., s. 516–517.

⁴⁸ S. Stanisawska (red.), op.cit., s. 218.

⁴⁹ Do układu z 28 września 1939 r. Stalin nawiązał, zgadzając się na tajne rozmowy z Niemcami w poselstwie ZSRR w Sztokholmie. Skłonny był do zawarcia pokoju w myśli układu wrześniowego 1939 r.; zob. E.C. Król, *Propaganda i indoktrynacja...*, s. 636.

Treści podpisanych układów wielokrotnie stanowiły przedmiot rozmów w polskich kręgach politycznych, dyplomatycznych czy wojskowych zarówno przed wybuchem wojny, a więc w końcu sierpnia 1939 r., jak i na emigracji w Paryżu czy później w Londynie. Mimo że wiedza o tajnych protokołach z sierpnia i września 1939 r. nie była pełna, to jak wiadomo, pewne fakty były znane, a w cytowanej już *Polskiej białej księdze* zauważono, że wszelkie rozmowy prowadzone przez Polskę z Sowietami „musiały pozostać bez rezultatu wobec zdecydowanej obłudnej polityki sowieckiej i jej planów, które ujawnił 17 września 1939 r. i układ niemiecko-sowiecki z 28 tegoż miesiąca będący próbą nowego rozbioru Polski”. Zresztą 29 września rząd polski złożył protest przeciwko układowi⁵⁰. Nasuwa się tutaj pytanie, dlaczego nie wykorzystano tej nawet fragmentarycznej wiedzy?

Wspomniany już podsekretarz stanu Szembek w *Diariuszu* odnotował rozmowę z sekretarzem generalnym francuskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, ambasadorem Alexisem Lègèrem przeprowadzoną 29 września 1939 r.: „Mówiliśmy o kolaboracji niemiecko-sowieckiej, przy czym podkreślam, że nie można rachować na konflikt między tymi państwami. Mówimy o układzie sowiecko-niemieckim co do rozgraniczenia obu okupacji (granica Bugu i Sanu), pokazuję mu dokładnie miejscowości na mapie”⁵¹.

Cytowany już płk L. Mitkiewicz odpowiednio ocenił zaistniałą sytuację po podpisaniu układu wrześniowego i trafnie przewidywał przyszłe wydarzenia, zapisując w dn. 28 września 1939 r.: „Ponieśliśmy bezprzykładną w dziejach naszych klęskę i zostaliśmy po 21 latach niepodległości ponownie przez te same wrogie nam siły – Niemców i Rosjan – zniszczenie i podzieleni. Rzeczpospolita Polska, chociaż nie w postaci dawnej z XVIII wieku, ale jako państwo dostatecznie obszerne i rozwijające się byłby groźna dla Niemiec i Rosji. Cóż dalej? Wierzę, że Niemcy będą zniszczone, a imperium komunistyczne Rosji samo się wykończy, a na gruzach tych dwóch potęg kiedyś, w przyszłości, znowu powstanie i zabłyśnie sztandar Rzeczypospolitej Polskiej, złożonej tym razem z wolnym naprawdę państw Litwy, Białorusi i Ukrainy, złączonych z Polską federacją (...). Ribbentrop znów w Moskwie; udał się tam na życzenie Stalina. Rosja Sowiecka wyprze Niemców z Polski i kto wie, czy nie sięgnie w przyszłości swoimi wpływami samych Niemiec”⁵².

⁵⁰ *Polska biała księga...*, s. 8; por. W. Rojek (red.), P. Długokęcki, M. Konopka-Wichrowska, M. Przyłuska (współpr.), *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 wrzesień-grudzień*, Warszawa 2007, s. 112–116.

⁵¹ J. Szembek, *Diariusz. Wrzesień–grudzień 1939*, oprac. B. Grzeloński, Warszawa 1989, s. 85; por. K. Pużak, *Wspomnienia 1939–1945*, Gdańsk 1989, s. 14.

⁵² L. Mitkiewicz, op.cit., s. 334.

Ożywione relacje polityczne, handlowe, gospodarcze i wojskowe obserwowano bez trudu. Transporty kolejowe ze wschodu na zachód z wyładowanymi surowcami przejeżdżały często przez tereny okupowanej Polski. Poza tym propaganda sowiecka nie kryła przyjacielskich relacji pomiędzy ZSRR a Trzecią Rzeszą. Pisano o „likwidacji państwa polskiego”, publikowano przemówienia Mołotowa z 31 sierpnia 1939 r., a zwłaszcza z 31 października 1939 r., o czym będzie mowa w dalszej części artykułu. Dlatego też władze polskie patrzyły z uwagą i niepokojem na umowy niemiecko-sowieckie i stopniowo, chociaż nie od razu dochodziły do wniosku, że zawierają one szersze treści niż podawane do publicznej wiadomości⁵³.

Tak więc na mocy porozumień niemiecko-sowieckich Polska została podzielona pomiędzy Trzecią Rzeszę i ZSRR. Nie są do końca wyjaśnione wzajemne kontakty z października–grudnia 1939 i z marca 1940 r. m.in. we Lwowie, Zakopanem i Krakowie. Zachowało się co najmniej pięć zdjęć ze wspólnego spotkania komisji przesiedleńczych z udziałem przedstawicieli Sicherheitsdienst i NKWD w dn. 7–8 grudnia 1939 r. (lub 8–12 grudnia, ewentualnie 9–11 grudnia 1939 r. [?]) w Zakopanem oraz spotkanie z generalnym gubernatorem Hansem Frankiem w Krakowie. Dostępne są też zdjęcia z dworca kolejowego w Zakopanem udekorowanego flagami ze swastyką oraz młotem i sierpem, a także z wycieczki kolejką na Gubałówkę, wspólnego spaceru delegacji sowieckiej i niemieckiej po Gubałówce, późniejszego bankietu oraz przejażdżki góralską drożką⁵⁴. Nie są natomiast znane kulisy obrad w willi „Pan Tadeusz” i „Telimena”, gdzie odbywały się dodatkowe rozmowy gestapo i NKWD w sprawie zwalczania polskiego podziemia. Kolejne spotkanie niemiecko-sowieckie miało miejsce w Krakowie w dn. 29–31 marca 1940 r. Wówczas delegacja sowiecka powtórnie udała się do Zakopanego, ale być może był to tranzyt na Słowację. O spotkaniu tym pisał również w swoich wspomnieniach Komendant Główny Armii Krajowej gen. T. Bór-Komorowski: „W marcu 1940 sztab mój otrzymał wiadomość, że do Krakowa przybyła specjalna komisja NKWD, aby uzgodnić z Gestapo wspólne działanie przeciwko polskiemu ruchowi podziemnemu. NKWD już sobie z tego zdawało sprawę, że polski opór zbrojny jest scentralizowany i że działa w całej Polsce pod dowództwem jednego sztabu głównego. Narady w Krakowie trwały kilka tygodni. Dostarczano mi nawet czasem sprawozdań z tych zebrań, nazwiska uczestników i ich adresy. Metody zwalczania naszego ruchu podziemnego stosowane przez NKWD

⁵³ E.C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006, s. 241.

⁵⁴ Niekiedy w literaturze są informacje, że ta przejażdżka dotyczy kolejnej wizyty w Zakopanem w marcu 1940 r., o której jest mowa niżej; zob. np. A.L. Szcześniak (wst. i oprac.), op.cit., s. 113.

stanowiły przedmiot wyraźnego podziwu ze strony Gestapo, które jak wszystko wskazywało, chciało je sobie przyswoić także dla okupacji niemieckiej”⁵⁵.

Wzajemne kontakty między sierpniem 1939 a listopadem 1940 r. często odbywały się serdecznej wręcz atmosferze, co wynika z zachowanych zdjęć. Po podpisaniu układu o „Granicach i Przyjaźni” sowiecka „Prawda” 30 września 1939 r. cytowała niemiecką prasę opisującą spotkanie Ribbentropa z kierownictwem sowieckim: „Berlin, 29 września (TASS)⁵⁶. Wszystkie gazety na pierwszych kolumnach drukują wiadomość z Moskwy o obiedzie, jaki odbył się na Kremlu na cześć niemieckiego ministra spraw zagranicznych Ribbentropa. W korespondencji podkreśla się, że obiad na Kremlu upłynął w wyjątkowo serdecznej atmosferze. W szeregu toastów mówi się w doniesieniu wyrażono wolę dalszego pogłębiania i umacniania stosunków politycznych i gospodarczych między Niemcami i ZSRR”. A sam Ribbentrop oświadczył: „Rozmowy toczyły się w szczególnie przyjacielskiej i wspaniałej atmosferze. Jednakże przede wszystkim chciałbym odnotować wyjątkowo serdecznie przyjęcie jakie zgotował mi rząd radziecki i szczególnie pp. Stalin i Mołotow”⁵⁷.

Trzeba było teraz zmienić propagandę, ponieważ zarówno w Niemczech, jak i w ZSRR odznaczała się ona wzajemną wrogością. Zwrócił na to uwagę Stalin. Zmiany te następowały zresztą sukcesywnie. W maju 1939 r. propagandzie niemieckiej nakazano zaprzestanie poruszania spraw kontrowersyjnych dotyczących ZSRR. Po podpisaniu paktu wrześniowego zasady tej przestrzegano szczególnie, a do 1941 r. wstrzymano publikowanie zagadnień związanych ze stalinowską Rosją⁵⁸. Z kolei w prasie sowieckiej pisano, że wzajemne relacje nie są wybiegiem a „zwrotem w historii” i tradycyjnej przyjaźni nawiązującej do XIX w.⁵⁹ Na fakt

⁵⁵ Por. W. Wasilewski, *Współpraca sowiecko-niemiecka a zbrodnia katyńska*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1, s. 50–52 i n.; S. Dębski, op.cit., s. 204–205 i n. (Autor uważa, że być może w Zakopanem jesienią 1939 lub w lutym 1940 r. dochodziło do jeszcze innych kontaktów na linii SS–NKWD); A.K. Kunert, *Polska Golgota*, [w:] *Zagłada polskich elit. Akcja AB-Katyń*, red. A. Piekarska, Warszawa 2006, s. 11–15, 28–29; A.K. Kunert, *Rzeczpospolita walcząca...*, s. 195; A.L. Szcześniak (wst. i oprac.), op.cit., s. 67–69, 95–96; Z.J. Kapera, *Tajemniczy pakt*, „Komandos” 2002, nr 9, s. 18–21; T. Bór-Komorowski, *Armia Podziemna*, oprac. W. Bartoszewski, A.K. Kunert, Warszawa 1994, s. 58–59.

⁵⁶ Telegraficzna Agencja Związku Radzieckiego.

⁵⁷ *Białe plamy...*, s. 110.

⁵⁸ A. Bergman, op.cit., s. 74, 80. Początkowo przed podpisaniem porozumień w sierpniu i we wrześniu 1939 oraz w maju 1939 r. Ministerstwo Oświecenia Narodowego i Propagandy Rzeszy w instrukcji dla dziennikarzy informowało też, że rezygnacja z antybolszewickiego tonu ma charakter taktyczny. Później, jak widać, argumentacja uległa zmianom. Zob. E.C. Król, *Polska i Polacy...*, s. 213; idem, *Propaganda i indoktrynacja...*, s. 497.

⁵⁹ K. Grünberg, B. Otręba, *Joachim von Ribbentrop. Kariera ministra Trzeciej Rzeszy*, Bydgoszcz 1991, s. 174 i n.

zmiany propagandy sowieckiej zwrócił uwagę ambasador Grzybowski w obszernym raporcie 28 sierpnia przesłanym do ministra Becka. Omawiał artykuły w czołowych organach prasy sowieckiej „Izwesti” i „Prawdy”⁶⁰.

Jak już wspomniano, klimat spotkań w sierpniu i we wrześniu 1939 r. był przyjacielski, o czym świadczą wypowiedzi Ribbentropa. W rozmowie z włoskim ministrem spraw zagranicznych Galeazzo Ciano powiedział, że „Czułem się na Kremlu jak wśród starych towarzyszy partyjnych”⁶¹. Podczas pobytu w Berlinie w październiku 1939 r. minister Ciano wspominał, że Ribbentrop „wypowiada się za komunistami w sposób tak nie ostrożny i wulgarny, że każdy, kto z nim rozmawia jest zdumiony”⁶².

Z kolei minister spraw zagranicznych Rumunii Grigore Gafencu w marcu 1940 r. stwierdził, iż Ribbentrop „(...) że wrócił z Moskwy przekonany, że Rosja nie ma już reżimu bolszewickiego, ale pod kierownictwem śmiałego Führera kieruje się szybko ku reżimowi nacjonalistycznemu o podstawie socjalistycznej. Czyż szczególne zainteresowanie przywódców sowieckich dla dawnych granic świętej Rosji nie dowodzi ich ewolucji w kierunku nacjonalizmu? Taki reżim okazujący coraz więcej zrozumienia dla tendencji politycznych osi i coraz mniej względów dla Żydów jest zdaniem Ribbentropa w pełni uprawniony do współdziałania w utrzymaniu pokoju w Europie Wschodniej”⁶³.

Podkreślić należy, że jeszcze przed podpisaniem paktu 22 sierpnia 1939 r. niemieckie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wysłało do swoich placówek dyplomatycznych wytyczne interpretacji podpisanego porozumienia: „bolszewizm rosyjski doznał pod rządami Stalina decydującej zmiany strukturalnej. Zamiast idei rewolucji światowej wyłoniła się idea nacjonalizmu rosyjskiego i koncepcja ustabilizowania ZSRR na jego obecnych podstawach narodowych, terytorialnych i społecznych”⁶⁴.

Nic dziwnego, że Ciano w październiku 1939 r. zanotował w swoich pamiętnikach, że Benito Mussolini zamierzał głosić, że „bolszewizm skończył się i że jego miejsce zajął pewnego rodzaju słowiański faszyzm”⁶⁵.

⁶⁰ S. Żerko (red.), P. Długokęcki (współpr.), op.cit., s. 823–827.

⁶¹ *Białe plamy...*, s. 5.

⁶² Cyt. za: A. Bergman, op.cit., s. 161.

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ A. Bergman, op.cit., s. 160–161.

⁶⁵ Ibidem, s.162. Jednocześnie Ciano odnotował w swoich pamiętnikach, że informacje o spotkaniu wrześniowym w Moskwie docierają do Włoch z opóźnieniem. Zob. G. Ciano, *Pamiętniki 1939–1943*, Warszawa 1991, s. 134–135.

Równie ciekawe są wypowiedzi W. Mołotowa zwłaszcza w dwóch przemówieniach na 31 sierpnia 1939 r. (podczas nadzwyczajnej czwartej sesji Rady Najwyższej ZSRR) i 31 października 1939 r. (podczas posiedzenia Rady Najwyższej ZSRR). Warto przytoczyć ich obszernie fragmenty. W pierwszym swoim wystąpieniu odniósł się do rzekomych agitatorów dążących do wywołania zbrojnego konfliktu ZSRR i Niemiec: „Przyznać trzeba, że również w naszym kraju byli niektórzy krótkowzroczni ludzie, którzy zafascynowani prymitywną agitacją antyfaszystowską zapomnieli o tej robocie prowokatorskiej naszych wrogów. Uwzględniając te okoliczności, tow. Stalin jeszcze wtedy wysunął kwestię możliwości innych nie wrogich dobrosąsiedzkich stosunków między Niemcami i ZSRR”⁶⁶.

W dalszej części Mołotow usprawiedliwiał zawarcie paktu z Trzecią Rzeszą: „(...) jak Związek Radziecki mógł zdecydować się na poprawę stosunków politycznych z państwem typu faszystowskiego? Czy to jest możliwe? Zapominają przy tym o tym, że nie chodzi o nasz stosunek do spraw wewnętrznych drugiego kraju, lecz o zewnętrzne stosunki między dwoma państwami. Zapominają o tym, że zajmujemy stanowisko nieingerencji w sprawy wewnętrzne innych krajów i stosownie do tego jesteśmy za niedopuszczeniem jakiejkolwiek ingerencji w nasze własne sprawy wewnętrzne”⁶⁷.

Mołotow uznał też, że: „Różnice w światopoglądach i systemach politycznych nie powinny i nie mogą być przeszkodą do ustanowienia dobrych stosunków politycznych między obu państwami (...). Tylko wrogowie Niemiec i ZSRR mogą dążyć do wytworzenia i rozdmuchania wrogości między narodami tych krajów. Opowiadaliśmy się i opowiadamy za przyjaźnią narodów ZSRR i Niemiec, za rozwijaniem i rozkwitem przyjaźni między narodami Związku Radzieckiego i narodem niemieckim (huczne długotrwałe oklaski)”⁶⁸.

Goebbels tak ocenił to przemówienie: „Pakt z Moskwą jednogłośnie [w ZSRR] ratyfikowany. Mołotow wygłasza znakomitą mowę na naszą korzyść i przeciw okrażaczom. To akurat przychodzi dla nas w porę”⁶⁹.

W swoim październikowym przemówieniu, o którym wspomiano wyżej, Mołotow zawarł uwagi dotyczące likwidacji państwa polskiego: „Koła rządzące

⁶⁶ *Białe plamy...*, s. 70.

⁶⁷ Ibidem, s. 71.

⁶⁸ Ibidem.

⁶⁹ *Dzienniki...*, s. 593. Szef Sztabu Generalnego Wojsk Lądowych gen. Franz Halder zanotował w swoim „Dzienniku” pod datą 31 sierpnia 1939 r.: „Ratyfikacja układu niemiecko-rosyjskiego; przemówienie Mołotowa”; zob. F. Halder, *Dziennik wojenny*, t. 1: *Od kampanii polskiej do zakończenia ofensywy na Zachodzie (14.8.1939–30.6.1940)*, Warszawa 1971, s. 80.

Polski dużo chępiły się «trwałością» swego państwa i «potęgą» swej armii. Jednakże wystarczyło krótkiego uderzenia zadanego Polsce najpierw przez armię niemiecką, a następnie – przez Armię Czerwoną, aby nic nie pozostało z tego szpetnego tworu [pokracznego bękarta – przyp. B.Ch.] Traktatu Wersalskiego, który żył kosztem ucisku niepolских narodowości. «Tradycyjna polityka» bezpryncypialnego lawirowania i gry między Niemcami i ZSRR okazała się bezpodstawną i całkowicie zbankrutowała⁷⁰.

Za agresorów Mołotow uznał nie Trzecią Rzeszę, ale Francję i Anglię krytykując jednocześnie prowadzenie wojny z Niemcami. Warto tu przytoczyć obszerny fragment tej wypowiedzi biorące w obronę system nazistowski: „Wiadomo na przykład, że w ciągu ostatnich kilku miesięcy takie pojęcia jak «agresja» i «agresor» uzyskały nową konkretną treść, nabrały nowego sensu. Nietrudno domyślić się, że teraz nie możemy posługiwać się tymi samymi pojęciami w tym samym sensie, jak powiedzmy 3–4 miesiące temu. Teraz jeżeli mówić o wielkich mocarstwach Europy, to Niemcy znajdują się w sytuacji państw, dążącego do najszybszego zakończenia wojny i do pokoju, natomiast Anglia i Francja, które jeszcze wczoraj występowały przeciwko agresji, opowiadają się za kontynuowaniem wojny i przeciwko zawarciu pokoju. Jak widzicie role się zmieniają (...). Jak każdy rozumienie może być nawet mowy o odbudowie starej Polski. Dlatego bezsensowne jest kontynuowanie obecnej wojny pod flagą odbudowy poprzedniego Państwa Polskiego. Rozumiejąc to, rządy Anglii i Francji nie chcą jednak zaprzestania wojny i przywrócenia pokoju, lecz szukają nowego usprawiedliwienia do kontynuowania wojny przeciwko Niemcom. W ostatnim okresie koła rządzące Anglii i Francji usiłują przedstawić siebie jako bojowników o demokratyczne prawa narodów przeciwko hitleryzmowi, przy czym rząd angielski ogłosił, iż rzekomo dla niego celem wojny przeciwko Niemcom jest ni więcej, ni mniej jak «zniszczenie hitleryzmu». Wynika, że angielscy, a razem również francuscy zwolennicy wojny ogłosili przeciwko Niemcom, coś w rodzaju «wojny ideologicznej» przypominającej dawne wojny religijne (...). Czy nie do tych czasów średniowiecza, do czasów wojen religijnych, przesądów i zdziczenia kulturalnego powracają znowu klasy rządzące Anglii i Francji? W każdym razie, po «ideologiczną» flagą teraz zainicjowano wojnę o jeszcze większej skali i o jeszcze większym zagrożeniu dla narodów Europy i całego świata. Ale wojna nie ma w sobie żadnego usprawiedliwienia. Ideologię hitleryzmu jak i każdy system ideologiczny, można akceptować lub negować, jest to rzecz poglądów politycznych. Ale

⁷⁰ *Białe plamy...*, s. 112.

każdy człowiek zrozumie, że ideologii nie da się zniszczyć siłą, nie można jej zniszczyć wojną. Dlatego nie tylko nie ma sensu, ale jest po prostu przestępstwem prowadzenie takiej wojny, jak wojna o «zniszczenie hitleryzmu», osłaniania fałszywą flagą walk i o «demokrację»⁷¹.

Mołotow odniósł się również do relacji niemiecko-sowieckich, o czym wspomniano wyżej: „Zawsze byliśmy tego zdania, że silne Niemcy są nieodzownym warunkiem trwałego pokoju w Europie. Byłoby rzeczą śmieszną myśleć, że Niemcy można «po prostu wyrzucić z szeregu»”⁷². Goebbels prawidłowo ocenił to przemówienie: „Środa [1 listopada]: Przemawiał Mołotow. Bardzo stanowczo za nami”⁷³.

W grudniu 1939 r. nastąpiła wymiana życzeń pomiędzy Hitlerem a Stalinem. W dn. 23 grudnia 1939 r. moskiewska „Prawda” zamieściła życzenia A. Hitlera do J. Stalina: „Do pana Józefa Stalina. Moskwa. Z okazji Waszego sześćdziesięciolecia proszę przyjąć moje jak najserdeczniejsze gratulacje. Łączę najlepsze życzenia dobrego zdrowia Wam osobiście, a także szczęśliwej przyszłości narodom zaprzyjaźnionego Związku Radzieckiego. Adolf Hitler”⁷⁴.

Podobne życzenia przesłał J. von Ribbentrop: „Do pana Józefa Stalina. Moskwa. Pamiętając o zegarze historycznym na Kremlu, który zapoczątkował decydujący zwrot w stosunkach między obu wielkimi narodami i założył przez to podwaliny długotrwałej przyjaźni między nimi proszę przyjąć z okazji Waszego sześćdziesięciolecia moje najgorętsze życzenia”⁷⁵.

Stalin nie pozostał dłużny. Kilka dni później 25 grudnia 1939 r. napisał: „Do głowy Państwa Niemieckiego pana Adolfa Hitlera. Berlin. Proszę przyjąć wyrazy mego uznania za gratulacje i podziękowanie za Wasze dobre życzenia pod adresem narodów Związku Radzieckiego”. Z kolei do Ribbentropa skierował następujące słowa: „Do Ministra spraw zagranicznych Niemiec pana Joachima von Ribbentropa. Berlin. Dziękuję Wam panie ministrze za gratulacje. Przyjaźń narodów Niemiec i Związku Radzieckiego przypieczętowana krwią ma wszelkie podstawy, by być długotrwałą i mocną”⁷⁶.

Wypowiedzi cytowane w artykule świadczą o pewnym zbliżeniu politycznym (oprócz przyjętej taktyki), które dotychczas nie zawsze było w pełni dostrzegane.

⁷¹ Ibidem, s. 114.

⁷² Ibidem, s. 115.

⁷³ *Dzienniki...*, t. 2, s. 33.

⁷⁴ Ibidem, s. 153.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem, s. 153–154.

Trudno powiedzieć, jak potoczyłyby dalsze losy wojny, gdyby Stalin przyjął propozycje współpracy Hitlera złożone podczas listopadowej wizyty Mołotowa w Berlinie w listopadzie 1940 r. Postawił jednak warunki nie do przyjęcia dla Rzeszy.

Na terenach zaanektowanych i w Generalnym Gubernatorstwie Niemcy dokonywali masowych zbrodni na narodzie polskim. W okrucieństwie tym nie ustępował również sowiecki sojusznik. 30 marca 1940 r. niemieckie władze okupacyjne przystąpiły do realizacji akcji AB (Außerordentliche Befriedungsaktion – Nadzwyczajna Akcja Pacyfikacyjna) wymierzoną w polską inteligencję (na Ziemiach Zachodnich i Północnych podobną akcję przeprowadzono jesienią 1939 r. – w ramach tzw. Intelligenzaktion). Nieco wcześniej, ale w tym samym więcej mniej więcej czasie 5 marca 1940 r. w Moskwie najwyższe władze partyjne (Biuro Polityczne KC WKP(b)) i państwowe podjęły decyzję o likwidacji obozów polskich jeńców wojennych.

Z protokołu posiedzenia Biura Politycznego wynika, że polecono NKWD rozpatrzyć: „...I. 1) sprawy znajdujących się w obozach dla jeńców wojennych 14 700 osób, byłych polskich oficerów, urzędników, obszarników, policjantów, agentów wywiadu, żandarmów, osadników i strażników więziennych, 2) a także sprawy aresztowanych i przebywających w więzieniach w zachodnich obwodach Ukrainy i Białorusi 11000 osób, członków różnych szpiegowskich i dywersyjnych organizacji kontrrewolucyjnych, byłych obszarników, fabrykantów, byłych polskich oficerów, urzędników i uciekinierów – rozpatrzyć w trybie specjalnym z zastosowaniem wobec nich najwyższego wymiaru kary – rozstrzelania. II. Sprawy rozpatrzyć bez wzywania aresztowanych i bez przedstawiania im zarzutów, postanowienia o zakończeniu śledztwa i aktu oskarżenia”⁷⁷.

Zbieżność tych faktów i dat – marzec 1940 r. jest zastanawiająca, jednak brak źródeł archiwalnych uniemożliwia wyciągnięcie ostatecznych wniosków. Trudno powiedzieć czy podczas wspomnianych spotkań w Krakowie i Zakopanem zapadały jakieś decyzje w tej sprawie nawet w formie ustnych sugestii⁷⁸.

⁷⁷ J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski (red.), *Dokumenty Katynia. Decyzja*, Warszawa 1992, s. 15–19.

⁷⁸ Por. S. Dębski, op.cit., s. 204–209; W. Wasilewski, op.cit., s. 47–70; idem, *Katyn 1940 – sowieckie ludobójstwo na Polakach*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 1–2, s. 67–79; A.K. Kunert, *Polska Golgota*, op.cit., s. 11–12; B. Chrzanowski, P. Niwiński, *Okupacja niemiecka i sowiecka – próba analizy porównawczej (wybrane zagadnienia)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1, s. 20 i n.; B. Chrzanowski, *Zbrodnia katyńska w świetle wydawnictw podziemnych 1943–1944*, [w:] *Charków–Katyn–Twer–Bykownia. W 70. Rocznice zbrodni katyńskiej. Zbiór studiów*, red. A. Kola i J. Sziling, Toruń 2011, s. 107–110; J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski (red.), op.cit.

Niemожność wyjaśnienia wielu faktów we wzajemnej historii i towarzyszących im okoliczności do chwili obecnej kładzie się cieniem na wzajemne relacje najpierw polsko-sowieckie, a obecnie polsko-rosyjskie. Do tego dochodzi agresja Putina na Ukrainę i poparcie, jakie Polska udzieliła napadniętemu sąsiadowi.

Kwestia tajnego protokołu załączonego do paktu o nieagresji między Niemcami a ZSRR z 23 sierpnia 1939 r., agresja 17 września 1939 r., podpisanie traktatu o „granicach i przyjaźni” wraz z tajnymi protokołami z 28 września 1939 r., pierwsze wysiedlenia w lutym 1940 r., a potem następne aż do 1941 r., rozstrzelania jeńców polskich i ludności cywilnej, zwalczanie Polski Podziemnej, w tym Polskiego Państwa Podziemnego, nieudzielenie pomocy powstaniu warszawskiemu⁷⁹ i wreszcie zajęcie ziem polskich w latach 1944 i 1945 także czekają na pełne wyjaśnienie.

To bardzo trudne zadanie, gdyż Rosjanie udostępniają tylko niektóre dokumenty, a niewygodnym dla nich faktom po prostu zaprzeczają. Jest to wypróbowana metoda. Przez długie lata negowali m.in. istnienie tajnego protokołu z sierpnia 1939 r. i w PRL prawie o tym nie pisano⁸⁰. Strona sowiecka negowała także

⁷⁹ Na agonię stolicy spokojnie patrzył zza Wisły jeszcze niedawny – obok niemieckiego – okupant sowiecki, a obecnie „sojusznik naszych sojuszników”. Niewystarczające działania armii sowieckiej ułatwiło nie tylko stłumienie powstania, ale i zniszczenie Warszawy, w czym w ramach *Waffen SS* brała też udział Rosyjska Narodowa Armia Wyzwoleńcza (Русская освободительная народная армия – RONA), której żołnierze w większości Rosjanie i w małym stopniu Ukraińcy, dopuszczali się bestialskich zbrodni i gwałtów na jej mieszkańcach. Było to na rękę Stalinowi dążącemu do zrealizowania swoich planów politycznych wobec Polski. Można tutaj zaobserwować cichą, chociaż nieplanowaną wspólnotę interesów niemiecko-sowieckich.

⁸⁰ W cytowanym wyżej wydawnictwie z 1965 r. *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej...* opublikowano tekst paktu o nieagresji, dodając w przypisie, że wydawane na Zachodzie zbioru dokumentów drukują załączony dodatkowy tajny protokół o podziale stref wpływów w Europie Wschodniej, stwierdzając, że: „Autentyczność tego dokumentu nie została potwierdzona przez stronę radziecką” (s. 33–34). Tym samym nie zaprzeczono jego istnienia, chociaż wówczas nie było możliwości zamieszczenia go w całości. W podręczniku *Historia Polski 1864–1939* autorstwa H. Zielińskiego z 1971 r. opisano treść tajnego protokołu z dn. 23 sierpnia 1939 r.: „Do paktu, który miał obowiązywać 10 lat, dołączony został tajny protokół. Przewidywał on m.in., że w wypadku zmian terytorialno-politycznych na obszarze państwa polskiego nastąpi delimitacja stref zainteresowań między Niemcami i ZSRR, w przybliżeniu wzdłuż linii rzek Narwi, Wisły i Sanu. Protokół zawierał również wzajemne zobowiązania, że w zależności od dalszego rozwoju sytuacji obie strony będą się porozumiewać co do przyszłości państwa polskiego” (s. 243). W tym samym podręczniku mówiono też o traktacie „o granicach i przyjaźni” z 28 września 1939 r.: „Pod władzą radziecką znalazły się obszary leżące ogólnie rzecz biorąc, na wschód od linii Curzona (z wyjątkiem odcinka północnego, gdzie również Białostocka pozostała po stronie radzieckiej). Delimitacja ta odbiegała od ustaleń protokołu tajnego z 23 sierpnia. Było to wynikiem pertraktacji prowadzonych już w toku działań wojennych, zakończonych układem niemiecko-radzieckim z 28 września, do którego dołączono m.in. tajny protokół modyfikujący wspomniane wyżej ustalenia terytorialne

przeprowadzane egzekucje na oficerach polskich, policjantach i osobach cywilnych (w tym ewakuacji więźniów w lecie 1941 r.). Jak już wspomniano, dopiero w 1989 r. przyznali się do podpisania dodatkowego tajnego załącznika do paktu o nieagresji, a w 1990 r. do popełnienia zbrodni na polskich wojskowych⁸¹. Tym bardziej na uznanie zasługuje konferencja naukowa zorganizowana w listopadzie 2023 r. przez Agencję Bezpieczeństwa Wewnętrznego i Instytut Pamięci Narodowej, rzucająca nowe światło na wydarzenia, zwłaszcza lat 1939–1941⁸².

Wiaczesław Mołotow zmarł w 1986 r. „jako nieprzejdany bolszewik”. W październiku 1956 r. Władysław Gomułka wypomnił mu pakt z Ribbentropem i wypowiedzi o „pokracznym bękartie traktatu wersalskiego”⁸³. Kiedy ówczesny minister spraw zagranicznych ZSRR Andrei Gromyko⁸⁴ w latach 80. w prywatnej rozmowie zapytał Mołotowa, czy rzeczywiście podpisał tajny protokół, ten po raz kolejny zaprzeczył⁸⁵.

z 23 sierpnia. Zgodnie z tymi modyfikacjami rozgraniczenie stref interesów radzieckich i niemieckich przebiegało w swej środkowej części nie wzdłuż linii Wisły, lecz wzdłuż Bugu (co po stronie niemieckiej pozostawiało Lubelszczyznę), opierając się na linii Pisy, Narwi, Bugu i Sanu. W zamian za to Niemcy wyrażał zgodę na uznanie Litwy, jako strefy wpływów radzieckich. Równocześnie oba rządy stwierdzał, że w ten sposób stworzone zostały podstawy trwałego pokoju w Europie i zwracał się do mocarstw zachodnich zakończenie wojny z Niemcami. Stanowisko jakie wówczas zajęła prasa i propaganda radziecka, wywołało poważne zamieszanie m.in. w międzynarodowym ruchu komunistycznym” (s. 266). W późniejszym wydaniu tej samej publikacji z 1985 r., wskutek ingerencji cenzury, niestety pominięto już ten fragment odsyłający przypisie czytelnika do wydania z 1971 r., gdzie problem ten przedstawiono szerzej. Por. H. Zieliński, *Historia Polski 1864–1939*, Warszawa 1971, s. 243, 266; idem, *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985, s. 277, 377. Pomimo nie do przyjęcia komentarzy pisanych w odpowiednim ideologicznym duchu lat 60. i wykazujących słuszność ówczesnej polityki sowieckiej M. Turlejska również wspominała o tajnych protokołach z sierpnia i września 1939 r. Zob. M. Turlejska, *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939 – grudzień 1941*, Warszawa 1966, s. 109, 257–258; idem, *Rok przed klęską. 1 września 1938 – 1 września 1939*, Warszawa 1969, s. 398.

⁸¹ Do dziś nic się tu nie zmieniło, czego dowodem są udostępniane jedynie fragmenty dokumentów dotyczących relacji polsko-niemieckich, w tym ambasadora J. Lipskiego czy czasów współczesnych, np. stanu wojennego i zaprzeczania jakoby władze ZSRR zamierzały interweniować zbrojnie w Polsce w 1981 r. i in.

⁸² Podobną międzynarodową konferencję naukową pt. *Pakt dla wojny. Zmowa Hitler-Stalin z 23 sierpnia 1939 r. z perspektywy 80 lat od wybuchu II wojny światowej* zorganizowało Muzeum II Wojny Światowej wraz z Europejską Siecią Pamięć i Solidarność w sierpniu 2019 r.

⁸³ Zob. R. Frelek, *Dzieje dyplomacji. Zarys historii stosunków międzynarodowych*, Toruń 2006, s. 507.

⁸⁴ Funkcję tę pełnił w latach 1957–1985.

⁸⁵ Trudno stwierdzić czy do końca życia świadomie zaprzeczał, czy też po ponad 40 latach oponowania sam w to uwierzył, co z punktu widzenia psychologicznego jest możliwe. W tym wypadku pełna prawda raczej nigdy nie zostanie ujawniona.

Bibliografia

- Białe plamy. ZSRR–Niemcy 1939–1941. Dokumenty i materiały dotyczące stosunków polsko-niemieckich w okresie od kwietnia 1939 r. do lipca 1941 r.*, Wilno 1990.
- Bór-Komorowski T., *Armia Podziemna*, oprac. W. Bartoszewski, A.K. Kunert, Warszawa 1994.
- Bregman A., *Najlepszy sojusznik Hitlera. Studium o współpracy niemiecko-sowieckiej (1939–1941)*, Warszawa 2009.
- Bullock A., *Hitler i Stalin. Żywoty równoległe*, t. 1–2, Warszawa 1994.
- Bullock A., *Hitler. Studium tyranii*, Warszawa 1969.
- Burckhardt C.J., *Moja misja w Gdańsku 1937–1939*, Warszawa 1970.
- Chrzanowski B., Gen. Stefan Rowecki – „Grot” – Komendant Główny Związku Walki Zbrojnej (ZWZ) – Armii Krajowej (AK) – sylwetka polityczna, „Cywilizacja i Polityka” 2013, nr 11.
- Chrzanowski B., *O życiu politycznym: nienawiść i uprzedzenia*, „Studia Gdańskie. Wzjęcie i rzeczywistość” 2014, t. 11.
- Chrzanowski B., *Zbrodnia katyńska w świetle wydawnictw podziemnych 1943–1944*, [w:] Charków–Katyń–Twer–Bykownia. W 70. Rocznice zbrodni katyńskiej. Zbiór studiów, red. A. Kola, J. Sziling, Toruń 2011.
- Chrzanowski B. (red.), *Obszary inkorporowane do Rzeszy, Generalne Gubernatorstwo oraz ziemie wcielone do Związku Radzieckiego. Podobieństwa i różnice. Materiały XXII sesji naukowej w Toruniu w dniu 7 listopada 2012 roku*, Toruń 2014.
- Chrzanowski B., Niwiński P., *Okupacja niemiecka i sowiecka – próba analizy porównawczej (wybrane zagadnienia)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1.
- Ciano G., *Pamiętniki 1939–1943*, Warszawa 1991.
- Cichy E., *Faszyzm w Gdańsku 1930–1945*, Toruń 2002.
- Colbern W.H., *Polska. Styczeń–sierpień 1939. Analizy i prognozy. Komentarze do wydarzeń attaché wojskowego ambasady USA w Warszawie*, Warszawa 1986.
- Dębski S., *Między Berlinem a Moskwą. Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003.
- Długoborski W., *Spółczesność polskie pod dwiema okupacjami 1939–1941*, „Rocznik Muzeum w Gliwicach” 2002, t. 17.
- Dybicz P., Wywiad z prof. Marianem Wołosem (15.10.2013), <https://www.tygodnik-przeglad.pl/kim-był-agent-Stalina-w-polskiej-armii>.
- Dzienniki. Joseph Goebbels*, t. 1–2, Warszawa 2023.
- Frelek R., *Dzieje dyplomacji. Zarys historii stosunków międzynarodowych*, Toruń 2006.
- Gąsiorowski A., *Posłowie do wydania polskiego więziennych losów Alberta Forstera*, [w:] D. Schenk, *Albert Forster gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, Gdańsk 2022.

- Glinecki T., *Prosto z portu do obozu. Pierwsi sowieccy więźniowie w KL Stutthof* (1941), „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 2024, nr 12.
- Gliński M., *Organizacja obozu koncentracyjnego Stutthof (1 września 1939 – 9 maja 1945)*, „Stutthof. Zeszyty Muzeum” 1979, nr 3.
- Gondek L., *17 września 1939. Dokumenty, relacje, opinie z komentarzem*, Gdańsk 1990.
- Grünberg K., Otręba B., Joachim von Ribbentrop. *Kariera ministra Trzeciej Rzeszy*, Bydgoszcz 1991.
- Grzelak C., Jaczyński S., Kozłowski E. (wyb. i oprac.), Kozłowski E. (red.), *Agresja sowiecka na Polskę w świetle dokumentów 17 września 1939. Geneza i skutki*, Warszawa 1994, t. 1.
- Halder F., *Dziennik wojenny*, t. 1: *Od kampanii polskiej do zakończenia ofensywy na Zachodzie (14.8.1939–30.6.1940)*, Warszawa 1971.
- Henderson N., *Nieudana misja. Berlin 1937–1939*, Warszawa 1970.
- Herwarth v. H., *Między Hitlerem a Stalinem. Wspomnienia dyplomaty i oficera niemieckiego 1931–1945*, Warszawa 1992.
- Heywood A., *Ideologie polityczne: wprowadzenie*, red. T. Żyro, Warszawa 2007.
- Heywood A., *Klucz do politologii: najważniejsze ideologie, systemy, postaci*, Warszawa 2008.
- Heywood A., *Politologia*, Warszawa 2009.
- Jasudowicz T., *Widmo krąży po Europie. Bezprawie paktu Ribbentrop–Mołotow*, Toruń 1993.
- Kapera Z.J., *Tajemniczy pakt*, „Komandos” 2002, nr 9.
- Klimuk Z., *Stosunki gospodarcze i handlowe ZSRR – Niemcy w latach 1918–1940 (część 1)*, „Przegląd Wschodnioeuropejski” 2018, t. 9, nr 1.
- Kornat M., *Droga Niemiec do paktu Ribbentrop–Mołotow i sprawy polskie (wydarzenia i interpretacje)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 1.
- Kornat M., Morzycki-Markowski M. (wyb. i oprac.), *W rumuńskiej pułapce. Internowanie Józefa Becka i Edwarda Śmigłego-Rydza w dokumentach rumuńskich służb specjalnych*, Gdańsk 2011.
- Kornat M., *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002.
- Król E.C., *Pakt Ribbentrop–Mołotow i ludnościowo-terytorialne zmiany w Europie Środkowo-Wschodniej w pierwszym okresie okupacji (1939–1941)*, [w:] *Pomorze pod niemiecką okupacją. Jesień 1939*, red. P. Madajczyk, Warszawa 2021.
- Król E.C., *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006.
- Król E.C., *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999.

- Kruszyński M., *Ambasada RP w Moskwie 1921–1939*, Warszawa 2010.
- Kunert A.K., „Oswobodzenie”. *Katalog wystawy*, Warszawa 2005.
- Kunert A.K., *Polska Golgota*, [w:] *Zagłada polskich elit. Akcja AB-Katyń*, red. A. Piekarska, Warszawa 2006.
- Kunert A.K., *Rzeczpospolita walcząca. Wrzesień–grudzień 1939*, Warszawa 1993.
- „Kurier Poznański”, 30.08.1939, nr 394.
- Lipiński W., *DZIENNIK. Wrześniowa obrona Warszawy 1939 r.*, Warszawa 1989.
- Łojek J., *Agresja 17 września 1939. Studium aspektów politycznych*, Warszawa 1990.
- Mitkiewicz L., *Wspomnienia kowieńskie 1938–1939*, Warszawa 1990.
- Moorhouse R., *Pakt diablów. Sojusz Hitlera i Stalina*, Kraków 2015.
- Nowak A., *Pierwsza zdrada Zachodu 1920 – zapomniany appeasement*, Warszawa 2022.
- Olszewski H., Zmierzak M., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Poznań 1994.
- Pakt Ribbentrop–Mołotow*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Pakt_Ribbentrop-Mo%C5%82otow.
- Peplowski A., *Wywiad a dyplomacja II Rzeczypospolitej*, Toruń 2004.
- Piekarska A. (red.), *Zagłada polskich elit. Akcja AB-Katyń*, Warszawa 2006.
- Podgóreczny M., *Albert Forster. Gauleiter i oskarżony*, Gdańsk 1977.
- Polska biała księga. Les relations Polono-Alemandes et Polono-Sovietiques 1932–1939*, Paryż, marzec 1940 r. Wyjątki tłumaczone z języka francuskiego, Warszawa 1944.
- „Prawda”, wyd. Nowa (drugi obieg), marzec 1981 (teksty organu Komitetu Centralnego i Komitetu Moskiewskiego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii [bol-szewików]).
- Pużak K., *Wspomnienia 1939–1945*, Gdańsk 1989.
- Rak K., Kucharczyk G., *Piekielni sąsiedzi. Jak Rosja i Niemcy dogadywały się kosztem Polski*, Warszawa 2024.
- Rojek W. (red.), Długokęcki P., Konopka-Wichrowska M., Przyłuska M. (współpr.), *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 wrzesień–grudzień*, Warszawa 2007.
- Rowecki (Grot) S., *Wspomnienia i notatki. Czerwiec–wrzesień 1939*, Warszawa 1957.
- Rowecki S., *Walki uliczne*, Warszawa 1928.
- Rowecki S., *Wspomnienia i notatki autobiograficzne (1906–1939)*, wybór A.K. Kunert, J. Szyrmer, Warszawa 1988.
- Schenk D., *Albert Forster gdański namiestnik Hitlera. Zbrodnie hitlerowskie w Gdańsku i Prusach Zachodnich*, Gdańsk 2022.
- Słucz S., *Długa droga Stalina do ugody z Hitlerem*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1.
- Snopkiewicz J., Zakrzewski A. (red.), *Dokumenty Katynia. Decyzja*, Warszawa 1992.
- Speer A., *Wspomnienia*, Warszawa 1973.
- Stanisławska S. (red.), *Sprawa polska w czasie drugiej wojny światowej na arenie mię-*

- dzynarodowej. *Zbiór dokumentów*, Warszawa 1965.
- Stepan K., Wesołowski A., *To proste – będziemy się bić. Polskie przygotowania obronne (marzec–sierpień 1939)*, Warszawa 2019.
- Steyer D. (red.), *Stutthof. Hitlerowski obóz koncentracyjny*, Warszawa 1988.
- Sylwestrzak A., *Historia doktryn politycznych i prawnych*, Warszawa 2006.
- Szcześniak A.L. (wst. i oprac.), *Zmowa. IV rozbiór Polsk*, Warszawa 1990.
- Szembek J., *Diariusz. Wrzesień–grudzień 1939*, oprac. B. Grzełoński, Warszawa 1989.
- Sziling J., *W Rzeszy – czym była niemiecka okupacja na Pomorzu*, [w:] *Polskie Państwo Podziemne na Pomorzu 1939–1945*, red. G. Górski, współpr. K. Minczykowska, Toruń 1999.
- Tokarczyk R., *Współczesne doktryny polityczne*, Kraków 2005.
- Turlejska M., *Prawdy i fikcje. Wrzesień 1939 – grudzień 1941*, Warszawa 1966.
- Turlejska M., *Rok przed klęską. 1 września 1938 – 1 września 1939*, Warszawa 1969.
- Wasilewski W., *Katyń 1940 – sowieckie ludobójstwo na Polakach*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 1–2.
- Wasilewski W., *Współpraca sowiecko-niemiecka a zbrodnia katyńska*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2009, nr 1.
- Zieliński H., *Historia Polski 1864–1939*, Warszawa 1971.
- Zieliński H., *Historia Polski 1914–1939*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1985.
- Żerko S. (red.), Długokęcki P. (współpr.), *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1939 styczeń–sierpień*, Warszawa 2005.

Maciej Huczko*

ORCID: 0009-0003-2744-7136

Warsaw School of Economics

One-State Solution, Two-State Solution or No Solution? The Realpolitik Paradigm of the Israeli-Palestinian Conflict

**Rozwiązanie jednopanstwowe, rozwiązanie dwupanstwowe
czy brak rozwiązania?**

Realistyczny paradygmat konfliktu izraelsko-palestyńskiego

Keywords: Israeli-Palestinian conflict, The Middle East, one-state solution, two-state solution

Słowa kluczowe: Bliski Wschód, konflikt izraelsko-palestyński, rozwiązanie jednopanstwowe, rozwiązanie dwupanstwowe

Abstract

The conflict between the Israelis and the Palestinians reflects a long-standing struggle in the region which traces back to the late 19th century when Zionists sought to establish a homeland for the Jewish people in Ottoman-controlled Palestine, leading to the creation of Israel in 1948. The Arab-Israeli wars that raged throughout the region were followed by negotiations that did bring a certain solution at a bilateral level between Israel and different Arab countries, but never between Israel and Palestine. This conflict is unresolved until today, even with Israel further normalizing relations with other Arab states through the Abraham Accords. The Palestinian question

* Maciej Huczko, dr; adiunkt w Centrum Nauki Języków Obcych, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie; e-mail: mhuczko@sgh.waw.pl.

is still not addressed. In the meantime, the tension between the direct actors of the conflict is growing without a clear and possible solution. Third actors such as the United States, the UN or the EU have long been discussing possible solutions. The two visions of the future of the Israeli-Palestinian conflict assume the creation of two states (Two-state solution) or one state (One-state solution).

In this paper I will compare and analyze these two concepts and also provide historical context for better understanding. The paper confronts two and one-state solutions ongoing in the region, the immediate interest of the directly involved actors and confront this analysis with a *realpolitik* approach—that is, the goals of the actors, the place of the conflict on the geographical map and, finally, the feasibility of both discussed solutions.

Yet it must be underlined at this point that the analysis is purely theoretical, since Israel, with strong US support, is pursuing a *facts-on-the-ground* strategy. As of today, Israeli decision makers do not have incentives to negotiate peace with the Palestinians in order to find a solution to the conflict. Unquestioned American endorsement of Israel, along with other factors discussed in the text, promotes asymmetry of the conflicted sides which hinder finding a solution to the conflict.

Streszczenie

Konflikt izraelsko-palestyński ma swoje źródła w działaniach ruchu syjonistycznego z końca XIX w., kiedy to jego celem było utworzenie państwa żydowskiego na Bliskim Wschodzie, w sercu Imperium Osmańskiego. Rezultatem tych wysiłków było powstanie państwa Izrael w 1948 r. W konsekwencji jego utworzenia – na terenach zamieszkiwanych przez Arabów – następnego dnia wybuchła pierwsza wojna arabsko-izraelska.

Do dziś relacje Izraela z sąsiadującymi państwami arabskimi pozostają napięte, naznaczone licznymi wojnami, powstaniem i zamachami, przerywanymi okresami względnego spokoju, zawieszeniami broni, bilateralnymi negocjacjami pokojowymi oraz serią formalnych porozumień. Na tle tych wydarzeń relacje izraelsko-palestyńskie wydają się szczególnie trudne. Konflikt między tymi stronami pozostaje nierozwiązany, a mimo szeregu udanych porozumień Izraela z innymi państwami arabskimi regionu, kwestia przyszłości Autonomii Palestyńskiej oraz jej relacji z Izraelem nadal pozostaje nieuregulowana.

Trzej aktorzy, jak Stany Zjednoczone, Unia Europejska czy ONZ, pośrednio angażujący się w liczne próby mediacji między zwaśnionymi stronami, rozważali (i wciąż rozważają) różne scenariusze zakończenia tego konfliktu oraz modele przyszłego funkcjonowania bezpośrednio zaangażowanych stron – przede wszystkim rozwiązanie dwupaństwowe oraz jednopaństwowe.

Poniższa praca analizuje oba rozwiązania w kontekście wydarzeń historycznych związanych z bezpośrednimi stronami konfliktu. Zostaną w niej omówione zalety i wady obu koncepcji, zarówno z perspektywy Izraela, jak i Autonomii Palestyńskiej oraz całego regionu. Na końcu te teoretyczne rozważania zostaną skonfrontowane z najnowszymi wydarzeniami w regionie, co umożliwi sformułowanie wniosków dotyczących możliwych przyszłych relacji między stronami konfliktu – poprzez zestawienie modeli rozwiązania dwupaństwowego i jednopaństwowego z realiami politycznymi (realpolitik) Bliskiego Wschodu.

Należy jednak pamiętać, że poniższy artykuł ma charakter teoretyczny, gdyż dominującą pozycją Izrael w regionie umożliwia mu prowadzenie polityki opartej na strategii faktów dokonanych. Na dzień dzisiejszy izraelscy decydenci nie mają motywacji aby negocjować z Palestyńczykami i szukać rozwiązań konfliktu w oparciu o obustronne ustępstwa. Niekwestionowane poparcie Izrael przez Stany Zjednoczone promują asymetrię pomiędzy skonfliktowanymi stronami, co retarda izraelskie działania na rzecz znalezienia rozwiązania omawianego konfliktu.

Land and Identity

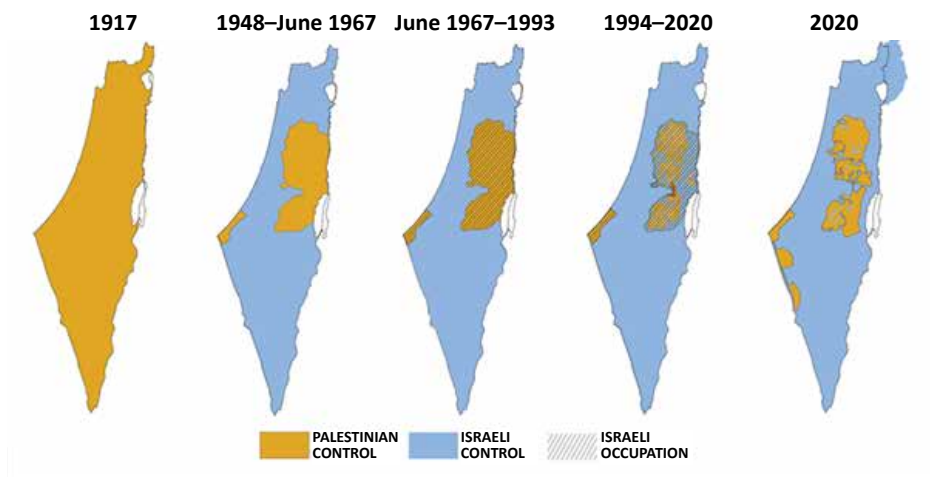
The end of WWII marked changes of borders, neighbors and geopolitical reality in many places all over the world including the Middle East. Since the establishment of Israel in May, 1948, it has been at war with either one, or more Arab neighbors at the same time. The Arab states of the Middle East perceived Israel as an aggressor who forcefully, without regard for the long existing organization in the region, carved itself from the Arab land. Progressively, with extended assistance of third parties such as the USA, Israel has been able to establish positive relations with most of the Arab countries with which it shares borders (and not only), starting with Egypt in 1978 and most recently, through the 2020 Abraham Accords, with the United Arab Emirates and Bahrain. Israel failed to establish such a relationship with the Palestinians. Today, and for most of the previous decades, the Israeli-Palestinian conflict is centered around two interrelated core issues: identity and land¹. Identity and land are inseparable in this context, and equally vital in different ways.

The basic definition of a state stresses occupation of a territory that is sovereign. Therefore, land, and the possession of land is crucial for both sides of the conflict. The Palestinians accuse international organizations of establishing the

¹ K. Rami, *The Core Issues for Israelis and Palestinians*, <https://www.belfercenter.org/publication/core-issues-israelis-and-palestinians> [access: 13.09.2024].

State of Israel on their land, and as the map² below shows, with Israel continuously building settlements on their land, thus rooting them out from their homes, fields and olive gardens which Palestinians rely on for their survival. As a consequence, without territory, there is no formal state, hence the Palestinian loss of land equals existential threat.

Figure 1: Palestine Land loss since 1917



Source: <https://praxisucc.ie/student-case-studies/student-projects/class-of-2022/human-rights-campaign-focus-on-palestine/>.

The loss of land for the Palestinians is central to their identity issue. Since the creation of Israel (and because of wars and Israeli settlement building), the increase in the number of Palestinian refugees is alarming. According to the United Nations Relief and Works Agency (UNRWA), today there are about 6 million Palestinian refugees who are eligible to receive UNRWA services³. Together with Israel's expansion, the UNRWA estimate is growing. Denied of their identity and basic rights, living in refugee camps scattered in the neighboring Arab countries, psychologically and emotionally crippled, many generations of Palestinians have become hopeless and perceive the Israelis as omnipotent occupants.

² F. Abullah et al., *Human Rights Campaign: Focus on Palestine*, <https://praxisucc.ie/student-case-studies/student-projects/class-of-2022/human-rights-campaign-focus-on-palestine/> [access: 13.09.2024].

³ *Palestine Refugees*, <https://www.unrwa.org/palestine-refugees> [access: 13.09.2024].

Land and identity issues overlap in the city of Jerusalem, creating a milestone of the conflict. Jerusalem, one of the oldest cities in the world, is considered a holy city for the three major monotheistic religions: Judaism, Christianity, and Islam. And while it should be celebrated universally, today it remains a core issue of the Israeli-Palestinian conflict. The uniqueness of Jerusalem will be covered and explained in more depth in subsequent sections of the text. For now, it must be emphasized that a shared Jerusalem with all its holy sites by both Israel and Palestine is an approach that is most welcomed and appreciated by third parties, the UN included. Yet, today, the city is under Israeli rule, which only under certain regulations grants access to members of all religions to their holy sites. At times, this access might be limited or even denied. Israel's Jerusalem policy makes the city an exemplification of both the land and identity deprivation experienced by the Palestinians.

The two conflicted actors

Yet, the conflict has two participants, two standpoints, and two narratives of the situation. The Israelis claim that they have established their state with accordance to the international law—the UN General Assembly Resolution 181. As the consequence of Israel's victorious 1967 Six-Day War over Egypt, Syria, and Jordan, Israel seized considerable territories—the Sinai Peninsula, the Gaza Strip, the West Bank and the Golan Heights, claiming, that these new territories provide a security barrier for Israel but also undisturbed access to the holiest site in the Jewish faith—the Western Wall in Jerusalem⁴. Until 1967, Eastern Jerusalem, including this holy site for Jews, had been under Jordanian control. The Jordanians expelled them from the Old City, effectively limiting Jewish access to the Western Wall. Therefore, what has been seen by Arabs as an Israeli hostile action that created massive numbers of refugees, in the eyes of Israel, was self-protection. As for today, debating who has the prevailing right to this territory, including reaching back to Biblical times, or who has forcefully established themselves just a few decades ago, is irrelevant. The reality is that both, the Israelis and the Palestinians are settled in the Middle East, they have been conflicted for the above-mentioned reason since 1948, and this hostility narrative is harmful for both, crippling development and prosperity of both.

⁴ D. Ross, *The Missing Peace. The Inside Story of the Fight for Middle East Peace*, New York 1993, p. 21–24.

Yet, there is a very clear disparity on many levels between Israel and Palestine. This disproportion is hindering the Palestinians in their everyday life, negotiating peace or their hostilities, which at the same time gives Israel a serious competitive edge, making relations between the sides asymmetric. The prolonged character of the Israeli-Palestinian conflict can be explained by two factors which overlap and make it challenging to resolve. The two most important factors are the balance (or imbalance) of hard power between the conflicted sides and this balance of their soft power. Whereas hard power can be characterized by military strength and the willingness to use it, soft power in this context is understood as the ability to attract other countries to one's actions and arguments, and to foster identification with such actions and reasoning⁵. Therefore, not only is military power important, but so is the ability to gain international support for its use. The Gulf War of 1990–1991 can serve as an example of the above. While Saddam Hussein had the military power to invade Kuwait, his action was internationally criticized and sparked an international intervention under U.S. command, which had both overwhelming hard power but also soft power, the international support to free Kuwait.

Assessing the conflicted parties through such criteria results in arriving at a disproportion in both hard and soft power as well. The Israeli army (Israeli hard power) is among the mightiest in the world, currently ranked 15th out of 133 countries analyzed⁶. The more in-depth comparative analysis of Israel and Palestine, in a hard power context, proves overwhelming Israeli domination since Palestine does not possess an air force, a navy, tanks, or weapons of mass destruction (nuclear, biological, nor chemical) and it does not possess space technology nor ballistic missiles. In contrast, Israel is a regional power in all of the aforementioned categories. To a great extent, which will be further explained in the text, the above Israeli domination was achieved owing to generous U.S. military aid: \$2 billion annual Israeli aid versus slightly over \$160 million Palestinian non-military aid⁷.

While overwhelming hard power is an Israeli asset that allows the country to defend itself from any attack, including a hypothetical one from Iran, its readiness to use this power against the poorly armed Palestinians at any occasion in-

⁵ J.N. Nye, *Soft Power. The Means to Success in World Politics*, New York 2002, p. 5–7.

⁶ 2024 Israel Military Strength, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.asp?country_id=israel [accessed: 26.09.2024].

⁷ *Comparison of Military Strength of Israel and the Palestinians*, <https://imeu.org/article/comparison-of-military-strength-of-israel-and-the-palestinians> [accessed: 26.09.2024].

creases Israel's security but significantly undermines its soft power. Thanks to its hard power, Israel is capable of imposing facts-on-the-ground solutions on the Palestinians, mainly through new settlement building in the occupied territories. Such actions are perceived by international public opinion as illegal and inhumane. Therefore, Israel does not enjoy this international support, and its soft power is suffering due to the overuse of its hard power. In contrast, Palestinians are often seen as victims because of their lack of hard power and their inability to defy Israel. Since their actions are perceived as a struggle to maintain their households and land, they enjoy increasing international moral support. The majority of countries surveyed, according to the Pew Research Center, show greater sympathy towards Palestine in the conflict⁸.

Main violence escalations in the immediate region

The day after Israel declared independence, in an attempt to prevent the establishment of an Israeli state, four Arab countries (Egypt, Transjordan, Syria, and Iraq) started The Arab-Israeli War of 1948. In this war the newly born State of Israel proved itself against the Arab armies, winning control over vast Partition Plan territory, by acquiring 60% the land proposed to the Palestinian Arabs. At the Second Palestine Arab conference held at Jericho—the Jericho Conference in late 1948, the rest of Palestine was annexed by Egypt and Jordan. Therefore, no state was created for the Palestinian Arabs, who named the outcome of the war as Nakba—the catastrophe.

The first Arab-Israeli war was followed years later by two others which were just as critical for the region in their consequences. The first came in 1967 and is known as The Six Day War and the second, known as either The Yom Kippur War or The Ramadan War, came in 1973. The Six Day War was possibly the most significant event concerning Israeli-Arab relations since, as mentioned earlier, it reshaped the Middle Eastern states and proved to the Arabs that Israel was strong and determined to maintain its state. The war lasted only six days and, as a result of a preemptive Israeli strike against Egypt, Jordan, and Syria, Israel seized the Sinai Peninsula, the Gaza Strip, East Jerusalem, the West Bank, and the Golan Heights. These land grabs caused massive waves of refugees and became one the vocal points of the conflict till today. The Yom Kippur War, to a point, was a con-

⁸ *Views of the Middle East Conflict, 2007*, <http://www.pewglobal.org/2007/06/27/chapter-5-views-of-the-middle-east-conflict/> [accessed: 26.09.2024].

sequence of The Six Day War. The Arab countries had hoped to regain territories lost in the previous war, therefore, on the holiest day in Judaism, they launched a coordinated, surprise attack on Israel. After the initial shock and the Arab successes, Israel, heavily resupplied by the USA, managed to organize its forces and stage a counterattack. The UN efforts resulted in a ceasefire. This war was another humiliating blow to the Arab states, making them realize that Israel, with US support, had become part of the Middle East. And Israel had to recognize that there is no guarantee that it will always dominate its neighbors. While the immediate results of The Yom Kippur War were visible in the number of victims, wounded, and refugees, the long-term effects were more positive, since both sides (on the state level) realized that negotiation must start. Such negotiations, sponsored by the USA, were possible on the Egypt-Israel line, but they did not pertain to the Palestinians who were neglected in the process. For the Palestinians, the aftermath of The Yom Kippur War has proven that both Egypt and Syria went into the war more to regain earlier lost territories than to help the Palestinian cause.

The non-war events of great importance to the Middle East and the Israeli-Palestinian conflict were the two Palestinian Intifadas (uprisings) in 1987–1993 and 2000–2005. The two Intifadas differ in many aspects with respect to the intensity or means employed, but both are similar for two vital things. First, the Intifadas were bottom-up civil movements (it is also claimed that they were inspired by political leaders) of the Palestinians who felt hopeless and mistreated under Israeli occupation. Second, the Intifadas were a declaration of the Palestinians of the desire to have their own sovereign state. This declaration was not only for the Israelis but also heard globally. Both Intifadas succeeded by winning international attention, understanding, and support. While the failure of these uprisings was their outcome, neither intifada accomplished the initial goal: to force Israel to negotiate the establishment of a sovereign Palestinian state.

The most recent developments in the region—the October 7th 2023 Hamas attack on Israel and Israel's retaliation which continues until today is proof that both nations have not been bridged. As of today, Israel is militarily engaged both in the South fighting Hamas and in the North combating Hezbollah. Israeli hostages kidnapped by Hamas on October 7th 2023 are still in captivity without any guarantee if ever being freed. The Israeli forces are continuously raging an offensive in Gaza in search of the kidnapped, in an attempt of eliminating Hamas terrorists and by that producing new waves of Palestinian refugees.

Negotiating Peace

Because the Israeli-Palestinian conflict is complex (and for a long time it was part of a broader Israeli-Arab conflict, involving many actors), negotiating a peace treaty has been historically difficult. Because of this complexity, third party actors and non-regional actors, have had to act as intermediaries. The country that, historically, has had the resources and most potential to foster Middle East peace has been the USA. There are a few factors that make the United States possibly the most effective and potent broker of the Middle East peace process. For a long time, the United States had the strongest soft power which attracted other actors. Because of a strong economy, the USA could be a sponsor of peace deals. And also, among other reasons, it had (and still has) leverage over Israel.

These factors proved to be effective in 1978, when President Carter managed to build a negotiation framework that was attractive to both Egypt and Israel, leading to the first Arab-Israeli peace treaty⁹. History repeated itself in 1994 when, again, U.S. President Bill Clinton, using economic incentives, managed to secure a peace treaty between Israel and Jordan. In the case of Israeli-Palestinian talks however, the USA did not prove effective. The USA did employ vast resources, engagement, impressive human capital in negotiations but failed to act as an honest and impartial broker, appearing as a backer of Israel.

The Israeli-Palestinian talks, aimed at ending the First Intifada, were held in Madrid in 1991. The Madrid Conference of 1991 was an effort by the international community to revive the peace talks between the conflicted parties. They were hosted by Spain and co-sponsored by the USA and the Soviet Union. After a successful campaign in the First Gulf War, the USA believed it had the necessary argument to lead such talks, and the Soviet Union co-sponsored the talks as a symbol of rejoining the international community after the Cold War (the USSR collapsed later in the same year). Both bilateral and multilateral talks were continued after the conference itself. The impact of the Madrid talks (and the following talks as well), were more of a symbolic significance than having achieved specific solutions. The process itself dominated any specific agreement or concession. In such terms the Madrid Conference was successful (since Israel and Palestine did engage in bilateral talks), and even led to an exchange of letters and the subsequent signing of the Oslo I Accord, on the lawn of the White House in 1993¹⁰.

⁹ J. Carter, *Palestine, Peace not Apartheid*, New York 2006, p. 231–234.

¹⁰ M. Huczko, *Uwarunkowania polityki USA wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego w okresie intifad (1987–2005)*, Warszawa 2019, p. 225–226.

Yet, no final solution to the conflict was found and the exchanged letters did not result in further engagement of peace talks.

The continuing and growing Palestinian frustration about their situation, as mentioned earlier, resulted in the Second Intifada (2000–2005) when the Palestinians decided to voice their disapproval of their situation on the streets in a violent manner. The Second Intifada was much more violent compared to the first one. In the First Intifada about 200 Israelis were killed compared to 1.100 Palestinians, while in the Second Intifada, 1.100 Israelis and nearly 5.000 Palestinians were killed¹¹. This was caused by different, more violent and deadly, fighting methods employed by both sides. The starting point of the Second Intifada can be precisely determined (the visit of the opposition leader Ariel Sharon to Temple Mount in September 2000) but the end date is debatable. There was no clear event that marked the end of the Second Intifada. The death of Yasser Arafat, the iconic and charismatic Palestinian leader, marked the beginning of a new era in the Israeli-Palestinian relations. President Mahmoud Abbas, the new Palestinian leader, negotiated cease-fire conditions with Ariel Sharon resulting in the Israeli withdrawal from the West bank Palestinian cities, and the release of Palestinian prisoners. Abbas managed to persuade different Palestinian organizations to commit to the truce. The final results of the Second Intifada, in terms of a final peace agreement between the conflicted sides, cannot be assessed as successful. While the violent fighting ended, no final solution was found. Certain concessions were made but the Palestinian state was not established, and Israel did not guarantee that there would be no further attacks on the Palestinian side. The Quartet promoted development of Palestine to become a sovereign state in the future and simultaneously discourage both sides of the conflict from violence.

Further attempts to bridge the conflicted actors were attempted by the Middle East Quartet. The Middle East Quartet, an international body comprised of the UN, the EU, the United States and Russia, was established in 2002 with a primary goal of mediating the peace process between Israel and Palestine. Later in 2002, the Quartet embraced George W. Bush's Road Map—a plan proposing series of steps to be made by Israel and Palestine to normalize relations¹². Despite engaging prominent officials to serve as Special Envoys such as James Wolfensohn (former president of the World Bank) and Tony Blair (former PM of

¹¹ *Total Casualties, Arab-Israeli Conflict (1860 – Present)*, <http://www.jewishvirtuallibrary.org/total-casualties-arab-israeli-conflict> [accessed: 17.09.2024].

¹² K. Bojko, *Izrael a aspiracje Palestyńczyków 1987–2006*, Warszawa 2006, p. 190–193.

the United Kingdom) to promote peace efforts and oversee the Quartet's mission, no significant changes in policy by either of the conflicted sides occurred as a result of the Quartet's mission. By today, the Quartet has failed to secure the Palestinians' UN membership and put Israeli settlement building to a halt. The current mechanism of this body is outdated, especially with Russia becoming a *persona non gratae* in any international initiatives for invading Ukraine, the United States under Donald Trump heavily promoting Israel (to be discussed in the following paragraphs) and the vicious fighting ongoing in Gaza since 7th October 2023.

Donald Trump, before, during and after his term in office has on many occasions stated that he would be, and was, the most pro-Israel president ever. In social media, he posted that that no president has done more for Israel than him¹³. Undoubtedly, Trump's policies, decisions and actions have been supportive of Israel. Trump, when entering the White House, had a vision for peace, prosperity and a brighter future for the Israelis and Palestinians. In his early months as president, Trump met with both Israeli Prime Minister Netanyahu and, on a separate occasion, with the Palestinian leader Abbas, and declared America's commitment to helping both parties in reaching peace and reassured the latter one: 'We will get it done'¹⁴. Trump believed that the Israeli-Palestinian conflict is not as difficult to solve as it has been thought and that he by nature is an optimist and is optimistic about a solution. The solution to the Israeli Palestinian conflict lies in finding a satisfactory (and acceptable for both parties) compromise on land and identity issues. Yet, his action and decisions towards the actors of the conflict were both *the land and the identity principles* causing the conflict to be fierce and difficult to solve. Trump, on December 6, 2017, officially recognized Jerusalem as the capital of Israel and declared readiness to move the U.S. Embassy from Tel Aviv to Jerusalem, he took an unprecedented stance on the Golan Heights problem, and in March 2019 recognized Israel's sovereignty over this territory allowing further settlement constructions in this area (Netanyahu named this construction *Trump Heights*) and he also cuts more than \$200 million in U.S. aid to Palestinians¹⁵. Under Trump's presidency the two conflicted sides drifted away from any viable and satisfactory for both deals.

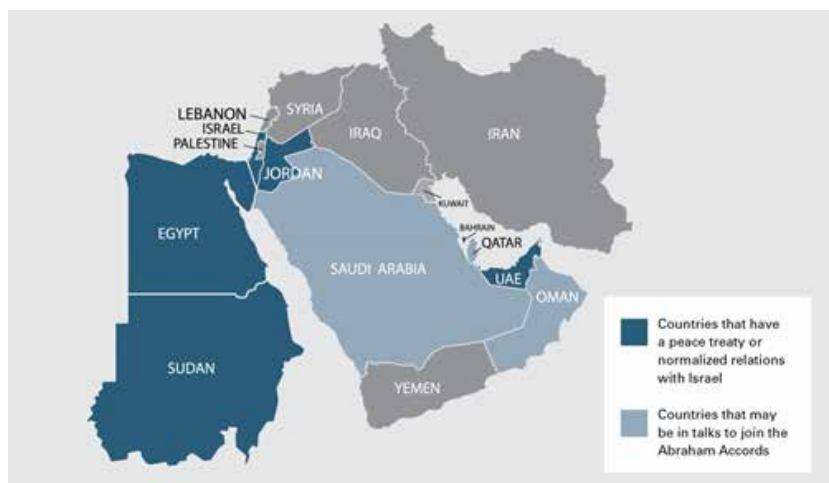
¹³ D.A. Miller, *Trump Was Far From the Most Pro-Israel U.S. President Ever*, <https://foreignpolicy.com/2022/10/19/trump-pro-israel-truth-social-netanyahu-abraham-accords/> [accessed: 19.09.2024].

¹⁴ E.C. Lee, R. Jones, *Trump Meets Abbas, Says of Peace: 'We Will Get It Done'*, <https://www.wsj.com/articles/trump-meets-abbas-says-of-peace-well-get-it-done-1493831761> [accessed: 19.09.2024].

¹⁵ M. Huczko, *Solving or Stagnating a Decades Long Problem? U.S. policy towards the Israeli – Palestinian conflict under President Biden*, „International Scientific Journal – Science, Business, Society” 2024, p. 30–35.

More recent and original approaches to find a solution to the Israeli-Palestinian conflict were initiated under Donald Trump and continued by Joe Biden and are known under the name of the *Abraham Accords*. This initiative aimed at integrating Israel with the Arab states of the region through building economic and cultural ties, in order to consolidate a wider spectrum of actors around shaping a new, peaceful and harmonious Middle East¹⁶. As seen on the map below, the number of Arab countries in the Middle East that have established normalized relations with Israel is continuously growing, with Saudi Arabia also a possible candidate¹⁷. With all the shortcomings and imperfections of this initiative, it is worth mentioning, that multilateral cooperation and building wealth in the region could have provided a new, strong platform for finding peace in the region. Yet, this speculation was halted (or at the least to say, postponed) by the events of 7th October 2023. On this day Hamas militia carried out a surprise attack of Israel killing over 1.100 Israelis and kidnapping over 250 Israelis and foreigners.

Figure 2: States in the Middle East that have Diplomatic Relations with Israel



Source: <https://www.armscontrol.org/act/2021-06/features/there-new-chance-arms-control-middle-east>.

¹⁶ M. Huczko, *The Abraham Accords and Their Legacy. A Fresh Approach to a Solution for the Middle East Conflict – from Trump to Biden*, „Cywilizacja i Polityka” 2023, p. 100–102.

¹⁷ M. Finaud, T. Robinson, M. Salah, *Is There a New Chance for Arms Control in the Middle East?*, <https://www.armscontrol.org/act/2021-06/features/there-new-chance-arms-control-middle-east> [accessed: 20.09.2024].

Two-state solution

Bridging the two conflicted nations has been an international challenge for decades. While the main areas of dispute are well defined, the ideas for a solution have been subtly changing, both in Israel and Palestine and among third actors. The prevailing concept is assuming creation of two sovereign states on the territory of the former Mandatory Palestine, capable of self-determination and self-reliance. This concept is known as the two-state solution—the State of Israel and the State of Palestine existing in peace alongside each other.

In the initial plan for the creation of the State of Israel in the Middle East was the establishing of two states—for Jews and for Arabs, and this solution is known as the two-state solution. The United Nations Partition Plan for Palestine was a proposal dating back to 1947 to partition a Mandatory Palestine. As seen on the map below, the resolution recommended the creation of an independent but economically linked Arab and Jewish States and a special extraterritorial, shared by both, the City of Jerusalem¹⁸.

Figure 3: Partition Plan 1947 (UN Resolution 181)



Source: <https://embassies.gov.il/MFA/AboutIsrael/Pages/Partition-Plan-65-years-later.aspx>.

¹⁸ *The Partition Plan – 65 years later*; <https://embassies.gov.il/MFA/AboutIsrael/Pages/Partition-Plan-65-years-later.aspx> [accessed: 24.09.2024].

The underlying assumption was, that both nations will be capable of shaping positive relations, establish cooperation and share Jerusalem as a special and holy city for both. Yet, this underlying assumption was wrong, since from the start the Arab states of the region disapproved the creation of Israel and for a long time perceived this state as unlawful, hostile, or even evil. In later years, partially due to the ongoing changes in relations among the Middle East states, the two-state solution and initiative had been formalized in following peace process negotiations, which were established by the Oslo Accords in 1993 and 1995. The peace process created the semiautonomous Palestinian Authority (PA) and set a tangible foundation for separate states.

While the two-state solution seemed to be the most plausible for the immediate actors and the international community, the level of animosity and distrust has successfully blocked any solutions to be implemented. Possibly this solution, stressed by the sponsors of peace talks between Israel and the Palestinians (mostly the US), the closest to being successful was negotiated at the Camp David Summit in the year 2000. The proposals were, for the most part, verbal. As no agreement was reached and there were no official written records. The two proposals, Israeli and Palestinian differed, but the offered concessions on both sides were promising, also the American negotiators put forth ideas regarding borders, Jerusalem, and land transfers. President Clinton, who was personally engaged during the process, and Dennis Ross (special Middle East coordinator under President Bill Clinton) over the two week summit, arrived at an offer outlining the parameters for a final status agreement. Clinton's plan would have given the Palestinians 97% of the West Bank (the 3% loss would be compensated) and full control of the Gaza Strip, with a land-link between the two; Israel would have withdrawn from 63 settlements as a result; Arab neighborhoods of East Jerusalem would become the capital of the new state, and the refugees would have the right of return to the Palestinian state and would receive reparations from a \$30 billion international fund collected to compensate them and also the Palestinians would maintain control over their holy places with Israeli sovereignty over the Western Wall and few early warning stations in the Jordan Valley to strengthen Israeli security¹⁹. The Camp David peace offer, the two-state solution, addressed land and identity challenges not excluding the refugee problem. The Summit itself did not provide a final solution to the Israeli-Palestinian conflict nor did it create two sovereign states. Both parties at a certain stage of the

¹⁹ D. Ross, *op.cit.*, p. 650–711.

negotiations showed distrust towards their counterpart and their intentions. The United States, as a host, was also distrusted and accused of being biased and supportive of Israel. Yet, the Camp David initiative had a continuation where Israel and Palestine had additional chances to find a solution to the conflict.

The two-state solution format also formed the basis of the later peace initiatives from the Arabs, Israelis and the international community. While this initiative, on a declarative and descriptive level, if discussed on different occasions, the *on the ground policies* of both actors do not seem work in favor of negotiations with such a clear goal, when short term objectives as a ceasefire, ending terrorist attacks, and halting settlement building are the priorities. This is visible in today's escalation of violence in the region—Israel fighting Hamas in Gaza and Hezbollah in Lebanon. Also, long-serving hawkish Israeli Prime Minister Netanyahu rejected a Palestinian state. Currently, there is no two-state solution proposal being negotiated between Israel and Palestinians since the level of violence and hostility is at its highest. The two-state solution's popularity is declining among Palestinians to just above 30% but, under the condition that the future Palestinian state is independent and secure, that number increases to 50%, which is a similar result among the Israelis, but also provided that Palestine would be demilitarized²⁰. And while the direct actors are at odds with these solutions, the third actors are not and still perceive the two-state outcome as most beneficial for Israel. Palestine, the region and the international community. On 14 September 2024, the League of Arab States and the Organization of Islamic Cooperation with European states like Norway, Slovenia, and Spain met in Madrid to promote a joint commitment to the implementation of the two-State solution, as the only way to establish lasting peace and security between Israel and Palestine²¹. Such initiatives have been undertaken before, and without any clear results. Yet, this path seems to be universally supported by the UN, the United States, and the Arab states and (at times) the immediate actors including.

²⁰ K. Gebert, *Potop i miecze*, „Polityka. Pomocnik Historyczny” 2024, No. 5, p. 19.

²¹ *Madrid joint statement on the implementation of the two-state solution*, <https://www.sis.gov.eg/Story/195807/Madrid-joint-statement-on-the-implementation-of-the-two-state-solution?lang=en-us> [accessed: 24.10.2024].

One-state solution

As the name suggests, this initiative aims at a creation of one, bi-national state encompassing Israel, the West Bank, including East Jerusalem, and Gaza, with equal rights for all inhabitants, irrespective of culture, ethnicity, background or religion. Thus a homeland for Israelis, Jews and Palestinians in accordance with a model based on equality and democratic rights for all—a Israeli-Palestinian state. The idea was coined by Edward Said, a Palestinian American academic in 1999. In *The New York Times Magazine* he published a text, *The One-State Solution*, he argued: “It is time to question whether the entire process begun in Oslo in 1993 is the right instrument for bringing peace between Palestinians and Israelis. It is my view that (...) real peace can come only with a binational Israeli-Palestinian state”²². Therefore, even before Camp David Summit negotiations in 2000, he identified that aiming at creating two states is not feasible and that efforts should be made to bridge Israeli and Palestinian by creating a new state shared by both entities. The main reason behind this idea is the *facts on the ground* realpolitik analysis, that Israeli both military and civilian activity (settlement building) has parted Palestinian land beyond the possibility of creating a Palestinian state.

A one-state solution (as presented on Figure 4), creating an Israeli-Palestinian state is analyzed with accordance to different organizational models addressing key aspects both for Israeli and Palestinian alike—a *Unitary State*, a *State with a Palestinian Autonomy* and a *Federal State*²³. All the above proposals have their advantages but also flaws. The *Unitary State* model envisions a creation of one state, with one governmental body, comprising today’s Israel, the West Bank and the Gaza Strip, therefore avoiding any territorial divisions, relocating controversial settlements. All the citizens would enjoy equal rights including political participation and voting rights. Consolidating the two nations into a unitary body will (in a long term) lead to greater interaction and full integration and benefits resulting from Israel’s economic development and Palestinian younger population. The feasibility of such a solution would require a consent of both actors, who will have to resign from individual goals that were crucial for many years. Since Israel is the stronger state, more affluent and potent, there is a threat that

²² E. Said, *The One-State Solution*, <https://www.nytimes.com/1999/01/10/magazine/the-one-state-solution.html> [accessed: 10.10.2024].

²³ P.S. Baruch, *Resolving the Israeli-Palestinian Conflict: The Viability of One-State Models*, <https://www.inss.org.il/publication/one-state-models/> [accessed: 10.10.2024].

the Palestinian side of the equation would see it as annexation, and due to poorer education and greater poverty, would not be equal citizens. A *State with a Palestinian Autonomy* model assumes a single state on the entire territory of Israel and the West Bank and Gaza Strip that includes within an autonomous Palestinian area within. Such solutions allow avoidance of land division, identity preservation and self-rule for the Palestinians by an autonomous Palestinian government. This model requires certain moving of settlements to determine acceptable new boundaries and difficult negotiations over the future of Jerusalem with its holy sites. The above will require far-reaching consent on both sides. Yet the most challenging, if not impossible, aspect of this model is that it requires the Palestinians to give up their national aspirations for establishing their own state in exchange for gaining full citizen rights. Palestinian own state has been a driving force for a generation of Palestinians and this desire is deeply rooted in their identity. The next model, the *Federal State* model, postulates creation of one state with a central federal government composed of federal districts—Jewish character districts and Arab ones. Such an organization would avoid further land division, Israel's identity and democracy would remain untouched, Palestinian would be created while broad powers would be transferred to the district level, creating self-rule for the Palestinians and the Jews in a variety of domains. Under such a model the issue of Jerusalem's sensitivity should be addressed separately, possibly giving it a special status with division of authority. The weakness of this model lies, as in the previously discussed ideas, in the fact that the new federal state would to a great extent rely on economic and civic solutions replicated from the existing ones in Israel—the broadly understood democratic ones, often foreign to the Palestinians. The deep cultural and religious differences, the many years of hostility between the two nations, and the potential for violence will pose a major challenge in this model where an extensive level of cooperation among the federations is necessary.

The three models are pictured below, with the Gaza Strip excluded, since it is doubted if Mahmud Abbas, the president of the State of Palestine and the Palestinian National Authority, is in power to speak in the name of and decide about the Gaza Strip which is governed by Hamas. Hamas, despite being elected in democratic elections, is recognized by Israel and most of the international community as a terrorist organization. The above analysis of different models of the one-state solution are theoretical solutions which could be implemented with or without the Gaza Strip.

Figure 4: Three one-state solution models

Source: <https://www.inss.org.il/publication/one-state-models/>.

Conclusion

The discourse on the future of the Israeli-Palestinian conflict stands at a crucial point. There is the long existing and original UN plan dating back to 1947—the partition plan of the Mandatory Palestine. And, while this plan was operative, logical and desired, the events in the Greater Middle East and between Israel and Palestine have snarled this solution. Growing grievances, Palestinian frustrations and aspirations, Israeli security needs and ambitions of a growing nation, all add up to a souring especially with the present hostility picture on the ground.

Possibly one of the biggest weaknesses in the one or two-state solutions is that these derive from third actors. The UN, the Middle East Quartet, the USA, the EU and also the Arab states or different analysts and experts have been engaged in the peace process and negotiation since the very beginning of the conflict and have offered assistance, solutions and even plans for sponsoring peace. There have never been any serious declarations nor action from either direct actor supporting a realistic solution to the conflict. As argued before the Madrid talks and later, the 2000 Camp David Summit did manage to bridge Israel and Palestine with solution offers but failed to provide a stable and plausible context. The level of bilateral distrust and some level of Palestinian distrust towards the US (Washington has been always seen as Israel backer) prevented implementations of a final solution.

As for today, neither side of the conflict is actively seeking establishment of a negotiation platform that might lead to a one or two-state solution. On the Israeli side, the hawkish Prime Minister Netanyahu is raging a retaliation war against Hamas in the Gaza Strip, fighting Hezbollah in Lebanon and carrying out preemptive air strikes in Syria in order to pacify future Syrian attacks. For Israel's disproportionate actions in Gaza, the UN has issued a warrant of arrest for Mr. Benjamin Netanyahu²⁴. On numerous occasions Netanyahu has declared that the time for a final solution to Hamas and the threats this organization is posing has come, and despite international criticism of the scale of this operation, and domestic criticism for failure to save kidnapped Israelis by Hamas, he persists on his actions. The Palestinian side is represented by Hamas in Gaza and the West Bank-based president Mahmoud Abbas, who is also chair of the Fatah party and the Palestine Liberation Organization. By now, after 20 years in office, Abbas is seen as a weak leader who is incapable of effective negotiations with Israel and, what is more, is incapable of securing himself Hamas's support in the negotiations. Hamas is engaged in deadly confrontations with Israel and, as for today, an on the ground results from the confrontations are a blur just like the Israel-Hamas negotiations. With today's ongoing military conflict, and the actors engaged, finding a solution not likely. While this Israeli stance is awaited, in practice, Israel acts with accordance to facts on the ground policy—building new settlements, the demolition of Palestinian housing, the closure of Palestinian institutions, and, among others, restricting movement permit regime. The further all Israel's moves and decisions go, the more difficult it will be to redress the situation. While Israel is continuing its operations in Gaza, the Golan Heights, and also building settlements in the West Bank, following generations of Palestinian are born and raised with a deep sense of injustice and hostility towards Israel.

While the direction of negotiations, the final goal, is debated with unclear favorite the international, geopolitical situation in changing. The Middle east conflict has seen many such changes, and as we witnessed, these changes do not necessary accelerate Israeli-Palestinian negotiations. Yet, this time the situation must be much different. Donald Trump during his second term might continue his earlier policies, the Abraham Accords. Promoting the Abraham Accords,

²⁴ *International Criminal Court issues arrest warrants: Pre-Trial Chamber I rejects Israel's challenges to jurisdiction and issues warrants of arrest for Benjamin Netanyahu and Yoav Gallant (Non-UN Document)*, <https://www.un.org/unispal/document/icc-arrest-warrant-netanyahu-21nov24/> [accessed: 01.12.2024].

mainly bridging Israel and Saudi Arabia, together with putting greater pressure on Iran, especially the Iranian nuclear program, might result in further weakening of the Palestinian position. Normalization of Israeli-Saudi relations and greater attention to the Iranian challenge will take the focus off the Palestinian case, further hindering searching for any solution. And, while shorter or more long-lasting peace is plausible there is no consensus on the end solution. There is only an internationally agreed framework towards the conditions without a clear final lawful solution. This international framework to a certain extent has existed for a number of years and it assumes: self-determination, sovereignty and equal rights for both peoples, mutual security based on co-operative security arrangements, recognition of the unified, sovereign and independent State of Palestine and full UN membership, an end to hostilities, strengthening democratic process in both Israel and Palestine, and full international financial and political support through the process and later on. The above listed condition are agreed upon but still difficult to implement. Despite the challenging nature of these conditions for both Israel and the Palestinians, there is no consensus to the end result of these efforts. The two-state solution, as for today, seem to be unrealistic and the one-state solutions in different forms, while on paper might be convincing, in practice and realpolitik terms are unobtainable. As for today, with both the direct actors of the conflict, the third players and the place of the conflict on the international interest plans, it seems that Israelis and Palestinians will need to secure themselves with patience on the long-lasting path towards a solution to their conflict.

The Middle East chessboard is complex with different actors having different interests and having different tools and leverages to secure these interests. Among these actors the Palestinians do not enjoy a strong position and do not enjoy sufficient arguments to incline Israel to negotiate and possibly support one or two-state solution. With American support, Iranian threats and possible deal with the Saudi Arabia, one again, securing peace with the Palestinians and finding a solution to the conflict seems to be secondary.

Bibliography

- Abullah F. et al., *Human Rights Campaign: Focus on Palestine*, <https://praxisucc.ie/student-case-studies/student-projects/class-of-2022/human-rights-campaign-focus-on-palestine/>.
- Baruch P.S., *Resolving the Israeli-Palestinian Conflict: The Viability of One-State Models*, <https://www.inss.org.il/publication/one-state-models/>.

- Bojko K., *Izrael a aspiracje Palestyńczyków 1987–2006*, Warszawa 2006.
- Carter J., *Palestine, Peace not Apartheid*, New York 2006.
- Comparison of Military Strength of Israel and the Palestinians*, <https://imeu.org/article/comparison-of-military-strength-of-israel-and-the-palestinians>.
- Finaud M., Robinson T., Salah M., *Is There a New Chance for Arms Control in the Middle East?*, <https://www.armscontrol.org/act/2021-06/features/there-new-chance-arms-control-middle-east>.
- Gebert K., *Potop i miecze*, „Polityka. Pomocnik Historyczny” 2024, No. 5.
- Huczko M., *Solving or Stagnating a Decades Long Problem? U.S. policy towards the Israeli – Palestinian conflict under President Biden*, „International Scientific Journal – Science, Business, Society” 2024.
- Huczko M., *The Abraham Accords and Their Legacy. A Fresh Approach to a Solution for the Middle East Conflict – from Trump to Biden*, „Cywilizacja i Polityka” 2023.
- Huczko M., *Uwarunkowania polityki USA wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego w okresie intifad (1987–2005)*, Warszawa 2019.
- International Criminal Court issues arrest warrants: Pre-Trial Chamber I rejects Israel's challenges to jurisdiction and issues warrants of arrest for Benjamin Netanyahu and Yoav Gallant (Non-UN Document)*, <https://www.un.org/unispal/document/icc-arrest-warrant-netanyahu-21nov24/>.
- Lee E.C., Jones R., *Trump Meets Abbas, Says of Peace: 'We Will Get It Done*, <https://www.wsj.com/articles/trump-meets-abbas-says-of-peace-well-get-it-done-1493831761>.
- Madrid joint statement on the implementation of the two-state solution*, <https://www.sis.gov.eg/Story/195807/Madrid-joint-statement-on-the-implementation-of-the-two-state-solution?lang=en-us>.
- Miller D.A., *Trump Was Far From the Most Pro-Israel U.S. President Ever*, <https://foreignpolicy.com/2022/10/19/trump-pro-israel-truth-social-netanyahu-abraham-accords/>.
- Nye J.N., *Soft Power. The Means to Success in World Politics*, New York 2002.
- Palestine Refugees*, <https://www.unrwa.org/palestine-refugees>.
- Rami K., *The Core Issues for Israelis and Palestinians*, <https://www.belfercenter.org/publication/core-issues-israelis-and-palestinians>.
- Ross D., *The Missing Peace. The Inside Story of the Fight for Middle East Peace*, New York 1993.
- Said E., *The One-State Solution*, <https://www.nytimes.com/1999/01/10/magazine/the-one-state-solution.html>.
- The Partition Plan – 65 years later*, <https://embassies.gov.il/MFA/AboutIsrael/Pages/Partition-Plan-65-years-later.aspx>.

Total Casualties, Arab-Israeli Conflict (1860 – Present), <http://www.jewishvirtuallibrary.org/total-casualties-arab-israeli-conflict>.

2024 Israel Military Strength, https://www.globalfirepower.com/country-military-strength-detail.asp?country_id=israel.

Views of the Middle East Conflict, 2007, <http://www.pewglobal.org/2007/06/27/chapter-5-views-of-the-middle-east-conflict/>.

Maciej Huczko*

ORCID: 0009-0003-2744-7136

Warsaw School of Economics

Israel–Hamás Conflict and the 2024 US Presidential Election

Konflikt Izrael–Hamás i wybory prezydenckie w USA w 2024 roku

Keywords: Arab Americans, Joe Biden, Gaza crises, Kamala Harris, Israeli-Palestinian conflict, presidential election, Donald Trump

Słowa kluczowe: Amerykanie arabskiego pochodzenia, Joe Biden, Kamala Harris, konflikt izraelsko-palestyński, kryzys w Gazie, Donald Trump, wybory prezydenckie

Abstract

The 2024 Presidential Election in the United States have a global dimension since America was choosing between Joe Biden/Kamala Harris and Donald Trump who each have a different vision of the world order. The polls were showing that the race to the White House would be very close and neither of them held a comfortable advantage. Both Biden and Trump have a firm and loyal support of certain voters, constituencies and states. But one minority was declaring turnabout of their political choices from the 2020 elections. In the light of the turbulence in the Middle East, the 2023 Hamas attack on Israel, Israel's retaliation, and the humanitarian crises in Gaza, this minority is Arab Americans living in the United States. This minority, being disappointed with Biden and critical of his policy towards Israel, and the inadequate efforts to protect civilians in Gaza are making a political stance. These Arab Americans have started different grassroots initiatives in the Democratic primaries to withdraw

* Maciej Huczko, dr; adiunkt w Centrum Nauki Języków Obcych, Szkoła Główna Handlowa w Warszawie; e-mail: mhuczko@sgh.waw.pl.

their support for Biden/Harris, resulting in losing in the swing states and as a result the race to the White House in the November 2024 elections. Biden and Harris, while being verbally supportive of the Palestinians and critical of Israel's methods of conducting the war, are bound by formal ties to Israel, also the pro-Israeli lobby, is not altering aid to Israel nor putting effective pressure on Israel concerning the intervention in Gaza. The analysis to the date shows that the voting power of Arab Americans might be of decisive importance (now and in the future) in the swing states, especially when the pro-Palestinian movements are gaining momentum. President Biden did not put sufficient leverage on Israel's PM Netanyahu to ease Israel's military activity in Gaza and neither did Kamala Harris and such actions are dissipating for discussed minority, what was reflected in their voting behaviors.

Therefore, with rising voting awareness of Arab Americans, the continuous lack of US evenhandedness towards the actors of the Middle East conflict may result in this minority having an influence on the final election results.

Streszczenie

Wybory prezydenckie w Stanach Zjednoczonych z jesieni 2024 r. mają wymiar globalny, gdyż dwóch głównych kandydatów – Joe Biden/Kamala Harris oraz Donald Trump, w szeregu obszarów, ma odmienne wizje ładu międzynarodowego. Według sondaży wyścig do Białego Domu miał być zacięty i żaden z kandydatów nie mógł cieszyć się komfortową przewagą nad kontrkandydatem. Zarówno Biden/Harris, jak i Trump nadal mogą liczyć na poparcie swojego żelaznego elektoratu, okręgów wyborczych czy stanów. Natomiast jedna mniejszość, na chwilę obecną, deklaruje chęć dokonania zmiany swoich preferencji politycznych, a bardziej kandydatów na prezydenta. W obliczu kolejnych turbulencji w regionie Bliskiego Wschodu, ataku Hamasu na Izrael w 2023 r., tą mniejszością jest diaspora Amerykanów pochodzenia arabskiego. Ta mniejszość, będąc rozczarowana dotychczasową bliskowschodnią polityką Bidena, jest krytyczna wobec obecnej polityki USA wobec Izraela i niewystarczających wysiłków na rzecz chronienia ludności cywilnej w Gazie, zajmuje znaczące polityczne stanowisko. Amerykanie arabskiego pochodzenia w odpowiedzi na powyższe zarzuty wobec władzy i prezydenta rozpoczęli szereg oddolnych inicjatyw w prawyborach partii demokratycznej, mających na celu wycofania dotychczasowego poparcia dla Bidena/Harris i osłabienie jego kandydatury szczególnie w niezdecydowanych stanach (*swing states*), co jest składową przegranej demokratów w wyścigu do Białego Domu. Jak wynika z analizy dokumentów, Biden deklaruje poparcie dla sprawy palestyńskiej oraz jest krytyczny wobec metod prowadzenia wojny przez Izrael w Gazie, jednakże jest ograniczony formalnymi powiązaniami Stanów Zjednoczonych z Izraelem oraz nieformalną siłą lobby proizraelską. Te czynniki powodują, że ma ograniczoną możliwość wywarcia znaczącej presji na Izrael. Analiza danych wykazuje, że siła głosów wyborczych Amerykanów pochodzenia arabskiego w niezdecydowanych

stanach miała istotną wagę w wyborach prezydenckich 2024 i będą miały w przyszłości, w szczególności, że te oddolne ruchy nabierają ogólnokrajowego zasięgu. Wobec formalnych i nieformalnych ograniczeń Biden oraz Harris nie zdecydują się na wywarcie znacznej presji na rząd Netanjahu, aby ten zweryfikował swoje działania w Gazie i zaryzykuje utratę poparcia omawianej mniejszości.

Stąd, wraz ze wzrastającą wyborczą świadomością Amerykanów pochodzenia arabskiego oraz brakiem bezstronności Waszyngtonu wobec głównych aktorów konfliktu bliskowschodniego, waga głosów tej diaspory może mieć wpływ na końcowy wynik wyborów.

Every four years, the Tuesday after the first Monday in November, is a day of great importance globally. On this day, Election Day, Americans go to the ballots and choose the head of state and the head of government of the United States of America—that is the president. Despite the fact that this is an American election, the results have an international dimension, are followed all over the globe and are commented upon in every serious media outlet on every continent. What is happening in Washington D.C. and the White House, the decisions taken, has a direct or indirect effect on majority of nations globally. The US presidential elections, despite being national, have international relevance. Similarly, one would expect that international events and foreign affairs would be equally important in determining the election results. Yet historically, domestic issues have tended to prevail over international ones.

“It’s the economy, stupid”, a phrase coined by James Cavill (a strategist working for Bill Clinton) became a key message in Bill Clinton’s victorious 1992 presidential race. The phrase has also become a stereotypical staple value when describing factors influencing American voting decisions. These words were especially pertinent when taking into consideration that by the early 1990’s the Cold War came to an end. The USA emerged as a superpower with not only dominating hard power but also soft power. 1992 was also the year when the distinguished American political scientist, political economist, international relations scholar, and writer Francis Fukuyama, in his book *The End of History and the Last Man*, argued that humankind had reached a final form of government – American free-market capitalism and the superiority of liberal democracies – representing a global triumph of the West. And while this concept could have been more thoroughly discussed and even potentially proven right in the late 1990’s, the terrorist attacks of 9/11 undermined it. Consequently, Americans when casting their ballots took a broader and more international spectrum into account since

once again the US was intertwined in a conflict far away from its borders. The decade of peace lasting from the end of the Cold War was over and America's international role was once again apparent.

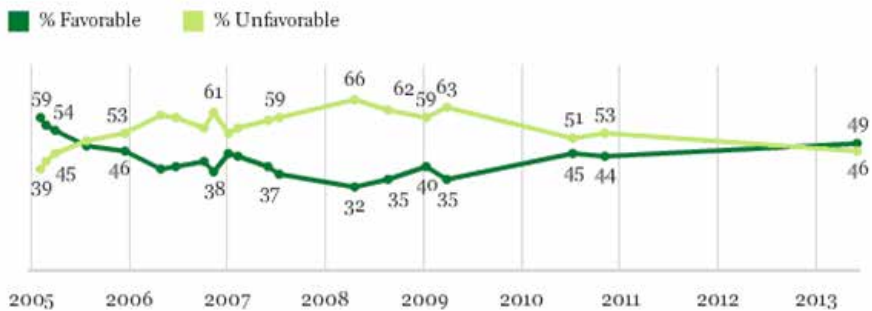
While at the turn of the century, Americans saw the state of the economy (especially in the light of the dot-com bubble crises) as crucial when electing the next president, by 2004 those priorities changed. By 2004, the US was engaged in two wars and global terrorism was on the rise with attacks on civilians successfully carried out. For the first time since the Vietnam war era, national security and foreign affairs became central for Americans overshadowing its domestic economic concerns¹. Not only the fact that the US was engaged into a military intervention in Afghanistan and Iraq was a salient issue for Americans, but also the fact that neither of the interventions was going in accordance with the Pentagon's plan and Bush's *war on terrorism* was not making the world a safer place. Therefore, Americans did not only feel safer because of the interventions, they also believed that, while the interventions were supported, they were carried out too quickly and without a clear *day-after* plan. The United States were not only not winning the wars in Afghanistan and Iraq but they were also losing international respect. Both of which were enjoyed immediately in the decade after the Cold War.

Another significant event influencing voters' decisions came in 2008, the year of elections. By that time neither the war in Afghanistan nor Iraq were concluding. Both interventions spiraled far beyond any projections with the number of military and civilian casualties adding up and the cost reaching US \$190 Billion². Not only the human and material costs were high but there was no exit strategy in both cases causing both issues to be a political liability for Bush and the Republicans. Yet, the year 2008 marked a significant event in the American (and global) economy, which turned to be decisive in the outcome of the presidential race. The Wall Street meltdown that had its highest point in late-mid 2008 and demanded a government bailout plan (The Emergency Economic Stabilization Act of 2008) valued at \$700 Billion caused a political fallout. Georg W. Bush's rating and popularity sank to as low as 32%³.

¹ *Foreign Affairs More Important than Domestic Issues in U.S. Presidential Election, Shows New Pew-CFR Poll*, <https://www.cfr.org/news-releases/foreign-affairs-more-important-domestic-issues-us-presidential-election-shows-new-pew> [access: 25.03.2024].

² S. Cornwell, *Iraq, Afghanistan wars to cost US \$190 bln in 2008*, <https://www.reuters.com/article/idUSN26327044/> [access: 25.03.2024].

³ J.M. Jones, *Former President George W. Bush's Image Ratings Improve*, <https://news.gallup.com/poll/163022/former-president-george-bush-image-ratings-improve.aspx> [access: 25.03.2024].

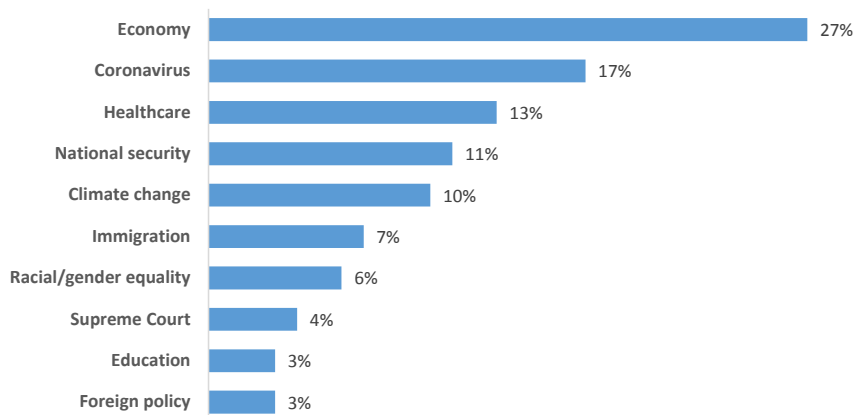
Figure 1: George W. Bush Favorable Ratings

Source: <https://news.gallup.com/poll/163022/former-president-george-bush-image-ratings-improve.aspx>.

The dramatic economic situation created an unfavorable environment for the Republic party and the Republican candidate John McCain who finally lost the presidential race to Barack Obama. American voters were drained by crises and wanted a change. Barack Obama was the beneficiary of that sentiment, offering a change in the White House which was acknowledged by Americans.

In the post-subprime crises, the American economy has been steadily growing. Both the US and global economy experienced a recession caused by the COVID-19 pandemic. Economies were not prepared for such an unprecedented crisis, which hit markets all over the world in a very short time. Yet the recovery from the pandemic was as rapid as the dramatic fall. Therefore, until early 2022 the international situation did not demand serious and large American engagement. It could have been projected that the 2022 mid-term elections and possibly the 2024 American presidential election will be dominated by domestic matters—the economy, COVID, health care, immigration, abortion, or education as it was surveyed in 2021 by Long Island University⁴.

⁴ *What Issues Matter Most to Voters in 2022 U.S. Mid-Term Elections: Long Island University Hornstein Center National Poll*, <https://www.prnewswire.com/news-releases/what-issues-matter-most-to-voters-in-2022-us-mid-term-elections-long-island-university-hornstein-center-national-poll-301378814.html> [access: 25.02.2024].

Figure 2: What Issues Matter Most to Voters in 2022 U.S. Mid-Term Elections

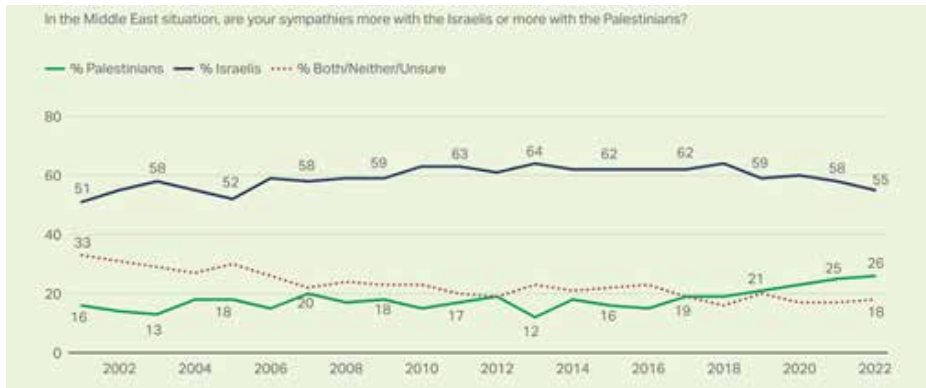
Source: Long Island University Hornstein Center National Poll, 2021.

The events of early 2022, the Russian invasion of Ukraine and the rapid escalation of the Russo-Ukrainian War that started in 2014 with the Russian annexation of Crimea, came as a shock to the international community and Americans as well. While Russian aggression was not a direct threat to the US nor its NATO allies in Europe, Western countries rapidly got involved by aiding Ukraine (militarily, economically and diplomatically) and at the same time imposing measures against Russia—economic sanctions and diplomatic pressure. The other important international event which might be of interest to American voters was the 2023 brutal and shocking attack of Israel by Hamas. The attack was recognized as a terrorist attack on civilians and the right of Israel to defend itself and retaliate was widely supported. Only later, the scale of the Israeli retaliation against Hamas and Gaza came under criticism.

With the US unemployment rate at its historical low and a growing economy one would expect that the incumbent president, Joe Biden, will have secured himself reelection for the second term. Yet, despite many legal challenges, Donald Trump posed a serious threat to Biden's reelection. Could the international events, that is the War in Ukraine and especially the Israeli offensive against Hamas be a focal point for Americans when voting in 2024? Could such a distant and ostensibly minor event from the Middle East be of any interest to American society and can it have an influence on the candidates' policies? While attempting to answer these questions a broader overview of Americans' attitude towards Israel

and the Middle East conflict should be analyzed. As the graph below shows the American approach towards the actors of the conflict is disproportional⁵:

Figure 3: Americans' Sympathies in Middle East Conflict



Source: Gallup, 2022.

This approach is reflected in the United States as well. Americans have sympathies with Jews and American Jews for a number of reasons: The Holocaust experience, shared democratic values, and fighting terrorism. Even though Israel is targeted by local terrorism, Israel as a state, just like the USA, is a target of attacks. Consequently, Arab minorities in the United States are perceived as different, alien, and even a threat. The 9/11 attacks were carried out by terrorists from the Middle East. Also, Americans perceive aspects connected to Arabs, Muslim and the Middle East as the source of the biggest threat to the United States—international terrorism, Islamic fundamentalism and actions engaging US forces. Such sympathies and antipathies are also a result of extensive efforts by interest groups, in this case the pro-Israeli lobby in Washington and all over the USA. The role of the pro-Israeli lobby among other parties, including the pro-Arab lobby, working on influencing Washington's foreign policy is unique, just like the social status of American Jews. As claimed above, the pro-Israeli minority has an upper hand in American society over the pro-Arab/Palestinian one. Lobbying is a process, an activity, that requires funding. Such operations without sufficient

⁵ L. Saad, *Americans Still Pro-Israel, Though Palestinians Gain Support*, <https://news.gallup.com/poll/390737/americans-pro-israel-though-palestinians-gain-support.aspx> [access: 4.04.2024].

monetary instruments are less effective. Therefore, effective lobbying and ethnic representation demands capital. Capital is correlated with prominence in the society and follows a logical pattern: excellent (expensive) education leads to well-paid professions, successful careers and as a consequence, affluence and prominence. Prominent, successful, well-off individuals who are dedicated towards a cause, become sponsors and donors. Analyzing the two ethnic groups through these criteria, it must be noted that Arab Americans are neither as wealthy, well organized, numerous, or politically active as Jewish Americans.

Figure 4: Comparison of selected pro-Israeli lobby and pro-Palestinian lobby characteristics

Pro-Israeli lobby	Pro-Arab lobby
Single goal	Multi-goal
Treated as Americans	Treated as aliens
Sympathy (WWII)	No sympathy (9/11)
Fighting terrorism	Are terrorists
Well financed	Poorly financed
Prominent in society	Underrepresented

Source: own work.

As a group, Arab Americans have not been as successful in reaching prominent positions in academia, business, and the media, and they are also less visible in politics⁶. This phenomenon can be explained by the fact, that Jewish immigration has a longer tradition, while the Arab one is relatively recent. And it is not the first generation of immigrants who are present in important positions. There is the trace of the second, third, and next generations who become more affluent and successful. According to The Jewish Virtual Library, the list of prominent companies founded by American Jews is exceptionally long, which proves how effective this minority is, among these companies are: Dunkin Donuts, Facebook, Google, Goldman Sachs, Oracle, Starbucks, Warner Bros. Pictures, and Dell. Naturally not all successful Jewish businessman are lobbyists, but globally, Jews show a high level of identity awareness. In fact, about a third of American Jews do not identify Israel as a particularly salient issue⁷. Yet, Arab Americans,

⁶ J.J. Mearsheimer, M.S. Walt, *The Israel Lobby and US Foreign Policy*, London 2007.

⁷ S.M. Cohen, *A Tale of Two Jewries: he "Inconvenient Truth" For American Jews*, New York 2006.

on the average, are less successful and prominent in American society. And as a lobby group, they are not unified around one central goal.

A similar pattern can be spotted in American politics, where the decision-making process is taking place. Because of the facts discussed above as being less numerous, less prominent and possibly, averagely, not as well-educated, American Muslims (a much broader) are underrepresented in politics. There were 30 Jews in the 115th Congress and 9 senators while only 2 members of Congress are followers of Islam (Cooney, 2016)⁸. Therefore, also in Washington, where the decision processes are taking place, the presence of Jewish Americans dominates that of Arab Americans. These politicians not only guide the legislative processes but also represent a certain ethnic minority. Consequently, these statistics add to a picture of a more influential Jewish ethnic group in the USA. Yet, in the upcoming elections these seemingly clear arguments and data presented above might be questioned. The competition between Trump (a strong pro-Israeli candidate as proved in his first term) and Biden (viewed as indecisive in the Hamas-Israel war) might, apart from the economic situation and the war in Ukraine, prove to be of vital importance in securing the White House for the next four years.

Initially, when taking office, Biden did not recognize the Middle East conflict as his priority. He strongly believed that it is the actors of the conflict themselves that should show interest in negotiations not a third party such as the USA. One of the reasons could be that reversing Trump's pro-Israeli decision could result in strong disapproval from Israeli supporters in the USA and globally. This approach had to be modified by the White House in early May 2021, when the Israel-Palestinian crises escalated. This event once again forced the conflict into the forefront of international and American attention. The crises which lasted 11 days had its flashpoint in Gaza but also at holy sites in Jerusalem. During this short yet violent crisis, Biden talked on numerous occasions with Prime Minister Netanyahu. In one of them, he condemned Hamas attacks and reaffirmed Netanyahu of American support for Israel to defend itself and underlined the importance of a two-state solution⁹. Yet over the following days Biden's rhetoric became stiffer

⁸ D. Cooney, *By the numbers: Muslims in America, Jews in America: By the numbers*, Public Broadcasting Service, 2016, <https://www.pbs.org/weta/washingtonweek/blog-post/jews-america-numbers>, <https://www.pbs.org/weta/washingtonweek/blog-post/numbers-muslims-america> [access: 4.04.2024].

⁹ Remarks by President Biden and President Abbas of the Palestinian National Authority in Joint Press Statement, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/speeches-remarks/2022/07/15/re->

towards Israel. In the next talk with Netanyahu, Biden signaled that he expects a significant de-escalation allowing for a ceasefire. This signaled a reversal from the Trump administration's approach towards Israel and indicated that American patience was running out. These actions of Biden signaled that he was interested in getting the conflicted parties back to the negotiation table, but this will not happen as long as fighting in Gaza continues. As mentioned earlier, the Hamas attacks of 7 October 2023 once again changed the equilibrium in the region. The attacks were precise and mercilessly targeted civilians. Initially the world and Washington supported Israel in its retaliation and plans to eliminate Hamas decisively. The rhetoric towards Israel changed when the invasion of Gaza continued.

As for today, especially after aid workers from the World Central Kitchen were killed in an Israeli air strike on 1 April 2024. Biden in his presidential statement expressed his outrage, reaffirmed further humanitarian assistance to Palestinian civilians in Gaza, and urged Israel to facilitate that aid, also criticizing Israel for not protecting civilians¹⁰. The attack on the aid workers became *the straw that broke the camel's back* in the growing disapproval of the scale and methods of the Israeli retaliation operation. Yet, despite of the attack, the White House is not planning to change its policy towards Israel and continues to supply it with military aid, which is another factor which influences voters' approach towards Biden's reelection. While the pro-Israeli lobby members might also show certain level of disapproval of Netanyahu's methods of conveying actions against Hamas, they will most likely not support a candidate who is ready to question aiding Israel. The lobby is driven by two main objectives, that is promoting US-Israel cooperation (American support) and choking off any criticism of Israel in Washington, the universities, and generally in society. To demonstrate a stronger pro-Israeli position in the House, AIPAC is taking measures to promote opponents of members of the so-called *Squad* (18 members of the House, all Democrats, calling for a cease-fire in Gaza, as the scale of retaliation became clear)¹¹. The challengers

marks-by-president-biden-and-president-abbas-of-the-palestinian-national-authority-in-joint-press-statement-bethlehem-west-bank/ [access: 4.04.2024].

¹⁰ *Statement from President Joe Biden on the Death of World Central Kitchen Workers in Gaza*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2024/04/02/statement-from-president-joe-biden-on-the-death-of-world-central-kitchen-workers-in-gaza/> [access: 10.04.2024].

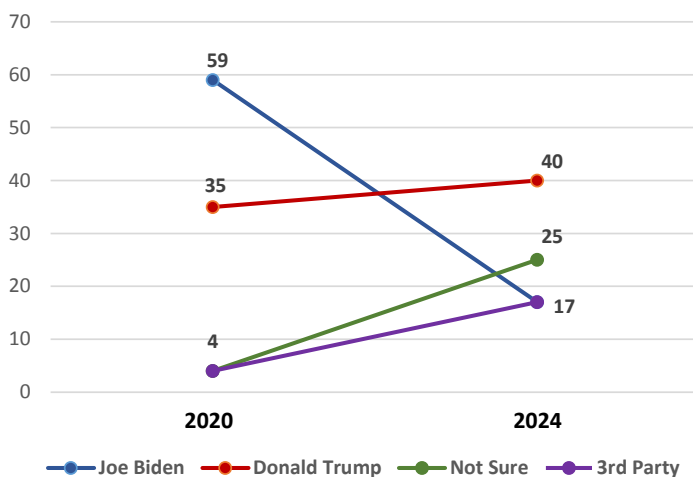
¹¹ P. Bacon Jr., *These progressives were right about Gaza. Now it could cost them their seats*, <https://www.washingtonpost.com/opinions/2024/03/26/squad-gaza-ceasefire-aipac-primary-races/> [access: 10.04.2024].

are more moderate Democrats, who guarantee a more pro-Israel stance and therefore the American Israel Public Affairs Committee is ready to support their campaigns financially. For the pro-Israeli lobby, securing a pro-Israeli House of Representatives in the upcoming elections means greater influence on Washington's Middle East policy and potentially the president. Such activities of AIPAC and other pro-Israeli action groups have taken place in Washington and throughout the country, trying to influence both local and national election since the beginnings of such movements in the 1960's.

Yet, certain types of actions that are beyond PAC's scope of activity are the grassroots efforts of individuals and groups that voice their opinion. Unlike *the Squad*, they do not run for seats in any state or governmental bodies. Such actions face numerous challenges where financing seems to be the most substantial. To a certain extent that has been mitigated with the growth of the internet and social media especially that allow for some upwards actions. And while the power of pro-Arab minorities to influence elections nationally is minor it might send strong signals and in the case of the 2024 elections might have a snowball effect among Americans voters. Especially in times when Americans are split in their support for military aid to Israel which may influence their voting choices, but at the same time they trust neither Joe Biden nor Donald Trump to broker peace between Israel and Palestine¹². A clear signal voicing voters' preferences could be heard in one of the swing states. At present, Biden is desperate to secure such states since his re-election is far from sure and it seems that he must broaden his message. Traditionally, swing states have been decided by action or the lack of action by minorities. This year this crucial minority could be Muslims and Arab Americans. Two key issues for this minority are an immediate cease-fire in Gaza and an end to unconditional support of Israel allowing Israel to continue its operations. The Muslim and Arab minority in the United States in recent elections have voted for the Democratic candidate—Clinton in 2016 and Biden in 2020, but today, in the upcoming election this support can be lost. As can be seen from the graph below in the case of Biden from the 2020 election to 2024, the poll results are alarming:¹³

¹² C. Jackson, *Americans split on continuing military aid to Israel*, <https://www.ipsos.com/en-us/americans-split-continuing-military-aid-israel> [access: 12.04.2024].

¹³ *Arab Americans Special Poll: Domestic Implications of the Most Recent Outbreak of Violence in Palestine/Israel*, <https://www.aaiusa.org/library/arab-americans-special-poll-domestic-implications-of-the-most-recent-outbreak-of-violence-in-palestineisrael> [access: 12.04.2024].

Figure 5: Support for President Biden Drops Among Arab Americans to 17%

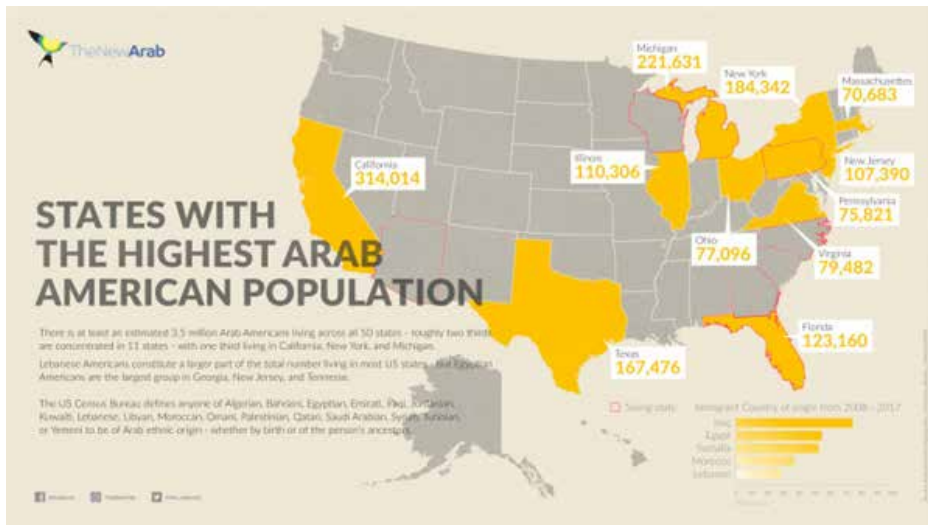
Source: <https://www.aaiusa.org/library/arab-americans-special-poll-domestic-implications-of-the-most-recent-outbreak-of-violence-in-palestineisrael>.

In 2020 Joe Biden enjoyed great support from the Arab-Muslim minority, since his opponent Donald Trump in his 4-year residency in the White House had proven to be strongly supportive of Israel. He allowed the Israeli capital to be moved from Tel Aviv to Jerusalem, a ruling that was debated in Washington earlier but frozen by previous presidents not to aggravate the conflict. He also moved the US Embassy to Jerusalem as well as restrained from objecting to further Israeli settlement building in the occupied territories. By showing support in 2020, the minority could have hoped for a return to Obama's policy of openness, fairness and support towards Palestinians' cause in the Middle East. Yet, Biden's immediate approach was much different. He decided not to reverse Trump's key decisions. He also declined from direct engagement into the negotiation process claiming that the initiative should come from the conflicted actors not a third party. Hamas's attack on Israel in late 2023 forced Biden and the international community to take interest in the conflict.

The elections of 2020 were won by Biden by 4.5% of the popular vote and 306 to 232 of the electoral votes. To a great extent, Biden secured his victory by taking the majority of the swing states (Biden: Arizona, Georgia, Michigan, Minnesota, Nevada, New Hampshire, Pennsylvania, and Wisconsin while Trump: Florida,

Iowa, North Carolina, Ohio, and Texas). The vitality of the battleground states becomes even more crucial with Biden losing the support of the Arab-Muslim minority who are concentrated in five of the key states:¹⁴

Figure 6: States with the highest Arab American Population



Source: <https://www.newarab.com/analysis/everything-you-wanted-know-about-arab-american-voting-intentions>.

As for the 2024 election, according to the polls, it seemed that once again the race to the White House would be very close. This is especially visible in the case of Michigan, one of the battleground states. In 2020 Biden secured this state by 2.78% (only about 80,000 advantage in the popular vote), a far closer margin than expected which gave him as much as 16 electoral votes. And in 2016 Donald Trump was declared victorious and collected the electoral vote with merely 11,000 margin in the popular vote. Why the state of Michigan and the discussed minority could have occupied a central stage in the 2024 election was signaled in the Democratic Presidential Primaries (and not only) with a strong campaign. In December 2023 Muslim leaders from several swing states descended on Dearborn,

¹⁴ E. Linskens, *Everything you wanted to know about Arab-American voting intentions*, <https://www.newarab.com/analysis/everything-you-wanted-know-about-arab-american-voting-intentions> [access: 14.04.2024].

Michigan to launch a national campaign against the reelection of President Joe Biden. This was a response to his mishandling of the Israel-Hamas conflict. Organizers from Michigan, Minnesota, Arizona, Wisconsin, Florida, Georgia, Nevada and Pennsylvania called the campaign #AbandonBiden aiming at decreasing Biden's chances to be reelected¹⁵. Members of the movement feel betrayed by Biden and believe that he should be a one-time president because of his response to Israel's military campaign in Gaza, insufficient aid to the Palestinians in the conflict zone resulting in an escalating civilian death toll. They expect halting military aid to Israel and call for a permanent ceasefire.

The tool and means of pressure that #AbandonBiden campaign adapts is to mobilize all voters who disapprove of Biden's policy towards the Israel-Hamas war (not only minority members) to vote 'uncommitted'. In some states in the primary elections the voters, above the names of the candidates, have an option of declaring 'uncommitted', which is understood as: 'none of the above'. Depending on the state voting uncommitted, it may allow them to send uncommitted delegates to the party's nominating convention, as is the case in the 2024 Michigan primary elections. The mobilization of the anti-war voters resulted in over 100,000 'uncommitted' votes (Biden still won the state with nearly 620,000 votes), secured 2 delegates to the nominating convention and in the cities of Dearborn and Hamtramck, where Arab Americans make up close to half the population, Biden lost¹⁶. This grassroots initiative is strongly supported by US Rep. Rashida Tlaib, the first Palestinian American woman to serve in Congress. The #AbandonBiden campaign is an example of a political action which is underfinanced but capable of having a great impact on the election due to the weight of the swing states and deeply committed and active voters. The action to put pressure on President Biden has a snowball effect and is fueled by gaining national recognition, further Israeli atrocities in Gaza, and getting support of not only the Arab-Muslim minority.

Yet, such a skillfully crafted political initiative seems to have a fundamental underlying flaw. The 2024 race to the White House was held between Biden (later Harris) and Trump. If not Biden/Harris, then Trump would be elected. And, as

¹⁵ R. Picciotto, *Muslim leaders expand campaign to abandon Biden in 2024 over Israel-Hamas war*, <https://www.cnn.com/2023/12/30/muslim-leaders-expand-campaign-to-abandon-biden-over-israel-hamas-war.html> [access: 18.04.2024].

¹⁶ J. Cappelletti, *'Uncommitted' wins 2 Democratic delegates in Michigan, a victory for Biden's anti-war opponents*, <https://www.pbs.org/newshour/politics/uncommitted-wins-2-democratic-delegates-in-michigan-a-victory-for-bidens-anti-war-opponents> [access: 18.04.2024].

argued earlier, Trump, during his presidency has been strongly pro-Israeli and pro-Netanyahu, promoting Israeli interests. Donald Trump had a strategic plan and vision for peace in the Middle East—Peace for Prosperity, also called by Trump, “The Deal of the Century”¹⁷. The plan was released in Washington at a joint press conference held by Trump and Netanyahu. Absent at the event was the Palestinian side. They also did not participate in shaping the proposal and any talks since 2017, when Jerusalem was declared Israel’s capital by Trump. Further unfavorable circumstances for any peace talks were, consequently to the Palestinian withdrawal position, Trump’s freeze of Palestinian aid, funding UNRWA (the UN agencies aiding Palestine), and closing the Palestinian diplomatic office in Washington. Trump, together with his son-in-law, Jared Kushner (American-Jewish businessman, investor and Special Envoy to the Middle East under Trump) were responsive to the needs of PM Netanyahu, the Israeli lobby in the USA, and strongly argued that the Jewish State has never had a better friend in the White House¹⁸. Thus, the lack of support for Biden in the 2024 election meant opening the door to the White House for Trump and in consequence, indirectly, allowing Netanyahu to continue his operations in Gaza. Therefore, with available analysis, Arab-Americans would not support Biden, Trump would be victorious, and after a 4-year break would move into the White House again (this might also happen if Biden will get their support). In this case Arab Americans and the Palestinian cause would be dispirited and left with no hope. So, for the minority it is a choice between Biden who (in their opinion) does little to stop the number of Palestinian casualties rising and Trump who will do nothing about it. Refraining from supporting the current president is demonstrating a stance, sending a message but accepting an even worst outcome. The minority feel stuck between a rock and a hard place or *Biden and a hard place*. Voting for Trump for this minority is not very likely, therefore, it seems, Arab Americans face two options: stay at home ignoring the elections or support a third-party candidate. The consequences for Trump might be bad or tragic: if a person goes from a Biden voter in 2020 to not voting or voting for a third party in 2024, that’s a lost vote for Biden, but not a gained vote for Trump or, by contrast, a voter who switches from

¹⁷ B. Sasley, *The White House peace plan puts Israel’s concerns first – and shortchanges Palestinians*, <https://www.washingtonpost.com/politics/2020/01/30/white-house-peace-plan-puts-israels-concerns-first-shortchanges-palestinians/> [access: 18.04.2024].

¹⁸ D.A. Miller, *Trump Was Great for Netanyahu. Biden Will Be Better for Israel*, <https://carnegieendowment.org/2020/11/12/trump-was-great-for-netanyahu.-biden-will-be-better-for-israel-pub-83221> [access: 18.04.2024].

Biden to Trump effectively narrows the margin between Biden and Trump by two votes¹⁹. While the voting math is straightforward, the Arab and Muslim minorities felt betrayed by Biden/Harris and one of few common goals for these minorities—Palestine, was not getting, in their view, proper attention and action. As the speakers of the discussed minorities claim, this trust cannot be won back. Since the war in the region is raging over half a year and Biden, as they say, had opportunities and time to alter his actions, withhold aid to Israel and protect Palestinians in Gaza. While winning the hearts and mind of Arab and Muslim minorities by altering his policies towards the Middle East, would magnify his chance of winning the swing states, the geopolitical reality is unfavorable for such a solution.

For Biden/Harris winning the discussed minorities back would mean confronting Netanyahu and curb his decisive action in Gaza by withdrawing military, economic and diplomatic aid to Israel. Yet, once again as it has been historically, the Israeli-Palestinian conflict and American backing of Israel is put in context of broader regional and geopolitical events. The Middle East is historically central to many American interests because of its geostrategic location, its natural resources, a strategic partnership with Israel, the proliferation of WMDs (weapons of mass destruction), and also due to the rise of anti-Americanism and terrorism²⁰. And in the heart of this region lies Israel, the only democracy, a state that shares and guards American values. The White House has been supportive and protective of Israel since minutes after it declared independence (President Truman recognized Israel as a new state just 8 minutes after it was founded). Naturally, as mentioned earlier, the pro-Israeli lobby is especially effective in winning over this support for Israel, but this is a subject for a separate analysis. Since 2014 Israel is a major strategic partner for the US as well as it is designated as a major non-NATO ally by Washington. The U.S has also committed itself to ensuring Israel's Qualitative Military Edge (QME) over its neighbors in the region—that is, Israel as a small country that is an American ally that shares values and principals should maintain a competitive military edge to deter any hostile action. This means better equipment and training to compensate for being much smaller in land area and population than its potential adversaries. And this can be achieved by military and intelligence aid to transform and maintain Israel's

¹⁹ N. Rakich, *Could Arab American and Muslim voters cost Biden the 2024 election?*, <https://abcnews.go.com/538/arab-american-muslim-voters-cost-biden-2024-election/story?id=107634583> [access: 21.04.2024].

²⁰ P. Sasnał, *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec aktorów w konflikcie arabsko-izraelskim. Między Bushem a Obamą*, Warszawa 2009.

armed forces into one of the most technologically sophisticated militaries in the world. This cooperation has again been put to a test on 13 April 2024 when Iran and its proxies launched a massive air strike on Israel from multiple directions. A coalition of several countries led by the US operated in defense of Israel which, together with different Israeli defense systems, managed to successfully protect Israel. This American pro-Israeli action has been backed soon afterwards with the Senate passing a bill granting \$17 Billion in military aid to Israel²¹. The bill has been, as promised, signed by Biden. It does not specify how this aid must be utilized, therefore it might be assumed (and is by Arab and Muslim minorities) that it will be also used to strengthen Israeli actions in Gaza against Hamas and Palestinian civilians as well. The military aid coincided with another action that further outrages the discussed minorities and concerns the diplomatic backing of Israel. As several times earlier, the US backed Israel in the UN with its veto power. The United States blocked the UN Security Council on 18.04.2024 from efforts on a Palestinian bid to be recognized it as a full member state at the United Nations²². This magnitude and intensity of American aid, while historically not being truly stupefying since both military and diplomatic aid has been delivered to Israel for a very long time, for Arab Americans is, today in the moments of shaping voting decision, unacceptable, possibly even provocative of Biden. Yet, Biden/Harris, while at the declarative level being critical of the scale of Israel actions in Gaza, under bilateral agreements between the US and Israel is expected to assist Israel in defense and provide necessary military aid.

Bearing in mind the current instability of the Middle East, the hostility of Iran and its proxies towards Israel, and American commitments to Jerusalem, it is doubtful that President Biden or Harris will proceed with any decisions undermining Israel's security in this election year or any time soon. The war Israel is raging against Hamas in Gaza seems also to be unsolvable in the nearest future. Trump, while trying now to avoid the subject of the Middle East, earlier this year remarked on the future of Hamas: that *the problem must be finished*²³. This stance

²¹ R. Picciotto, *Senate passes long-awaited aid for Israel, Ukraine, Taiwan, and TikTok bill*, <https://www.cnn.com/2024/04/23/senate-advances-aid-for-israel-ukraine-taiwan-tiktok-bill.html> [access: 24.04.2024].

²² J. Yonette, *U.S. Vetoes Palestinian Bid for Recognition as Full U.N. Member State*, <https://www.nytimes.com/2024/04/18/world/middleeast/palestinian-statehood-un-veto.html> [access: 24.04.2024].

²³ V. Hillyard, A. Smith, *Trump breaks silence on Israel's military campaign in Gaza: 'Finish the problem'*, <https://www.nbcnews.com/politics/donald-trump/trump-israel-gaza-finish-problem-rcna141905> [access: 24.04.2024].

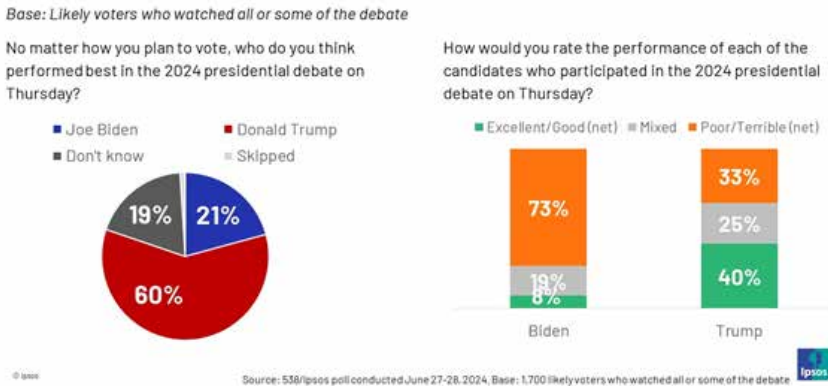
is shared by Israel's PM Netanyahu, therefore prolonging the conflict in Gaza until the American election hoping that Trump turn out to be victorious, is his most likely strategy. Biden, for now, it seems that will only restrain his actions to verbal dissatisfaction with Israel's intensity of operations in Gaza, possibly criticism or warnings. But further, more decisive decisions are not likely. If a firmer approach towards Israel was absent before the Israel-Iran air attacks (Israel responded with a drone attack on Isfahan in Iran), it is most probably excluded now, when the two states confronted each other. Thus, convincing Arab Americans to vote for Biden/Harris will be next to impossible. With firm criticism of Biden before additional military and diplomatic aid to Israel was granted, today, there is little reason why this minority should alter its critical view of Biden. Yet, it cannot be excluded that civic actions such as #AbandonBiden campaign, in the November 2024 election would support Biden/Harris in order not to promote Trump. Possibly such campaigns were merely a signal, a warning. A new American initiative, the construction of a maritime pier off the coast of Gaza that aims to speed the flow of humanitarian aid into the enclave by the Pentagon, announced by Biden, is a signal that the president sees and understands the needs of civilians in the zone of conflict²⁴. This signal might prove to be effective when it comes to the Arab American minority when the time of voting come in autumn.

In the direct debate between the two presidential candidates—Trump and Biden, foreign policy and the Middle East were referred to on numerous occasions but the Palestinian suffering in Gaza, and aid to Israel and Israel's campaign in Gaza received little mention. Yet not the merits of the debate appeared to be most memorable but the mental and physical fitness of Joe Biden. During the debate Biden appeared to be tired, distant, disengaged, unresponsive and slow. He had a clear problem with articulation and maintaining a logical flow of his speech. As the Ipsos results show, the overall assessment of Biden's performance was disappointing:²⁵

²⁴ A. Idrees, P. Stewart, M. Nichols, *US military starts pier construction off Gaza*, <https://www.reuters.com/world/middle-east/us-military-starts-pier-construction-off-gaza-2024-04-25/> [access: 26.04.2024].

²⁵ C. Jackson et al., *Biden lost the debate, but Trump didn't win*, <https://www.ipsos.com/en-us/538-ipsos-june-2024-presidential-debate-poll> [access: 7.01.2025].

Figure 7: Majority of likely voters who watched the debate say Trump performed better than Biden

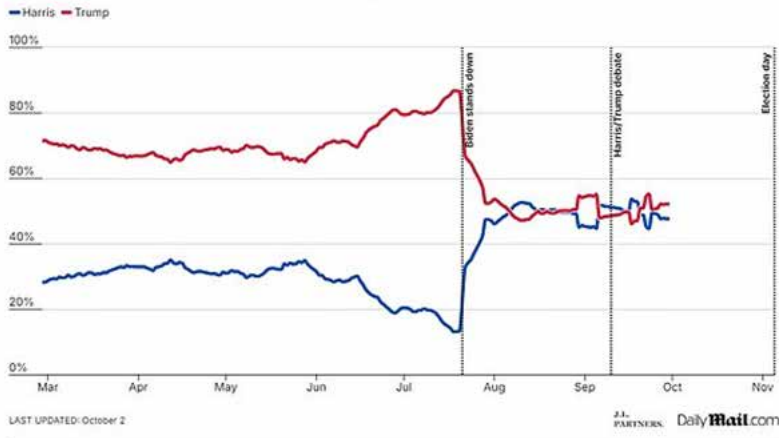


Source: <https://www.ipsos.com/en-us/538-ipsos-june-2024-presidential-debate-poll>.

Biden's debate performance and the popular opinion concerning his mental and physical condition, which has been debated even before the debate, spurred panic among the Democrats. After the debate within Biden's party, Democrats started raising question not only if he is capable of victory in the presidential race but if he is fit to lead the party. This growing sentiment, together with voices of party authorities and even Biden's wife, resulted in Joe Biden finishing his five-decade long political career and a withdrawal from the race to the White House.

Kamala Harris, the 49th Vice President of the United States under President Joe Biden and a Senator from California (she was earlier the Attorney General of California) has stepped up and filled in the gap in the presidential race on the Democratic side. Harris, as a candidate, was warmly welcomed domestically and internationally, despite the fact that her campaign was only to be 107 days long. As a woman and a woman of color, a professional, young (nearly 20 years younger than Trump) but at the same time highly experienced in politics. Biden's withdrawal and Harris's entrance into the race resulted with an immediate inflow of campaign funds, generated greater interest and optimism among Democrats and caused Trump and his spin-doctors a sigh of disbelieve and (a race against Biden would be easier) uncertainty. Such tendencies as presented on the graph below have been visible throughout the whole country and in the swing states alike²⁶.

²⁶ K. Laco, R. Crilly, *Trump holds narrow lead in our election model: Latest numbers show race tightening in some crucial battlegrounds*, <https://www.dailymail.co.uk/news/article-13916049/poli->

Figure 8: The race to the White House: Probability of winning

Source: <https://www.dailymail.co.uk/news/article-13916049/politics-live-blog-democrats-vp-debate-2024-tim-walz-voters-jd-vance-Donald-Trump-Kamala-Harris.html>.

Harris's campaign and message was aligned with Biden's offer for the Americans on all issues. This was caused by two main reasons—her campaign was too short to present and promote new focal points, but what is more vital, she was the vice president for the whole time of Biden's presidency. Therefore, she was the face of the administration and could not build her position on criticism of the state of the country because she was partly responsible for it. In reference to foreign relations Harris again followed Biden's vision—support for Ukraine, criticism of the Russian invasion, compassion for the Palestinians, yet lack of pressure on Israel with only minor criticism of the extent of the retaliation in Gaza. In the short campaign there was little or no space to alter the official path that Biden had pursued. While Biden's withdrawal from the presidential race was expected also by the Arab-American diaspora, there was little expectation towards a significant change of the Middle East rhetoric of the new candidate, that is Harris.

Kamala Harris decided not to alter Biden's policies towards the Middle East, Israel and the conflict. She decided to ignore the Arab American community's call for revising the unconditional support of Israel. Warning this diaspora of the consequences once Trump is victorious was not enough. At this stage, Arab

Americans wanted full recognition and actions on the matter that is crucial to them, that is ending the Israeli offensive in Gaza and stopping the invasion of south Lebanon. And while both presidential candidates (Trump and Harris) voiced their support for Israel, mainly arguing for its rights to self-defense, it is Biden's and Harris's White House that is blamed for not stopping Israel's disproportionate intervention in Gaza. Voting for Harris equaled acceptance of the US policy towards the conflict. Trump on this chessboard appeared less decisive despite of the heavy Middle East burden he carried from his first term in office—moving the US Embassy to Jerusalem, withholding aid to the Palestinians and allowing further settlement building in the West Bank, just to name a few. For the Arab American minority it became apparent, that their concerns about Gaza and more broadly, the American, Israeli and Palestinian equation will not be addressed. Supporting Trump means, most probably, a continuation of his first term's pro-Israeli policies, but voting for Harris will not result in a more even-handed approach to the Israeli Palestinian conflict. Therefore, it might be assessed that the Arab American and Muslim voters, ultimately decided to punish Harris and more broadly the Democrats. The fact that Trump campaigned in Michigan extensively promising to end war in Gaza and (due to a short campaign) Harris not being present much in this state, was a lesser factor.

The scale of defeat of Harris was unexpected. The popular polls were continuously reporting a very close race. Trump won the swing states of Michigan, Pennsylvania, Georgia, North Carolina, Wisconsin and Nevada, while in 2020, Joe Biden defeated Trump by winning six of the seven swing states²⁷. Results from Michigan (virtually a must-win swing state), one of the lost swing states, with a significant Arab American diaspora served as proof of a significant change in this diaspora. This result could be studied as a sign of voters' hopelessness—not even a choice between lesser evils. As a result, Kamala Harris received at least 22,000 fewer votes than Joe Biden did four years ago in Michigan's most heavily Arab American and Muslim cities, and Trump made small gains—about 9,000 votes.²⁸ The problem loudly voiced by the discussed diaspora had not been addressed by the Democrats, therefore the lack of support for Harris and earlier Biden could have been foreseen. The scale of defeat of the Democrats left them

²⁷ K. Hubbard, K. Watson, M. Quinn, *Trump sweeps all 7 battleground states, CBS News projects*, <https://www.cbsnews.com/live-updates/election-2024-trump-celebrates-win/> [access: 3.01.2025].

²⁸ T. Perkins, *'They blew it': Democrats lost 22,000 votes in Michigan's heavily Arab American cities*, <https://www.theguardian.com/us-news/2024/nov/09/democrats-lose-michigan-arab-american-voters> [access: 9.03.2025].

in disbelief, blaming Biden for withdrawing at a very late stage of the race, betting on Harris, a short campaign, or all of the above. The support withdrawal of Arab American and Muslim in states like Michigan was part of a bigger problem. Possibly the gender and race of Harris or the fact that she was part of Biden's administration that was criticized, and she found it challenging to build a new, convincing rhetoric.

Despite the understandable frustration of the discussed voters and constituencies, Arab minorities should take into consideration a broader perspective of the Middle East which poses certain limitations on Harris (and more broadly the Democrats) in dealing with Israel. Certainly, grassroots actions such as the #AbandonBiden campaign and also efforts of the Squad in Washington brings attention to the needs and expectations of the Arab American minority in the United States especially when it comes to civilians in Gaza. As discussed earlier, the pro-Palestinian initiative could have a snowball effect, which is visible among young Americans. Possibly not now, but in a longer perspective. Students at universities (the protests started at Columbia University are gaining followers on other campuses) are voicing their disapproval of the handling of the humanitarian crises in Gaza, similar to demonstrations against the Vietnam War in 1968²⁹. Therefore, the pressure on the elected is growing. While possibly, because of the intense situation in the Middle East, the minority and movements that joined the initiative might not achieve its goal but is most certainly and decisively placing itself on the map of aware, active and politically organized voters whose voice must be recognized in Washington. The realpolitik that Trump, Biden/Harris is facing might incline them to intensify humanitarian aid to Gaza and put verbal pressure on Jerusalem but, as of today, no other moves are expected. For the serving president, a close election can't be brought down to just one cause, despite risking the swing states. While it would certainly be good for the Democrats to hold onto Arab American and Muslim voters, it is unlikely that the White House will undo a long existing relationship with Israel.

²⁹ M. Michel, *Do Columbia's pro-Palestinian protests resemble the ones against the Vietnam war?*, <https://www.npr.org/2024/04/26/1247405879/do-columbias-pro-palestinian-protests-resemble-the-ones-against-the-vietnam-war> [access: 26.04.2024].

Bibliography

- Arab Americans Special Poll: Domestic Implications of the Most Recent Outbreak of Violence in Palestine/Israel*, <https://www.aaiusa.org/library/arab-americans-special-poll-domestic-implications-of-the-most-recent-outbreak-of-violence-in-palestineisrael>.
- Bacon P. Jr., *These progressives were right about Gaza. Now it could cost them their seats*, <https://www.washingtonpost.com/opinions/2024/03/26/squad-gaza-ce-asefire-aipac-primary-races/>.
- Cappelletti J., *'Uncommitted' wins 2 Democratic delegates in Michigan, a victory for Biden's anti-war opponents*, <https://www.pbs.org/newshour/politics/uncommitted-wins-2-democratic-delegates-in-michigan-a-victory-for-bidens-anti-war-opponents>.
- Cohen S. M., *A Tale of Two Jewries: he "Inconvenient Truth" For American Jews*, New York 2006.
- Cooney D., *By the numbers: Muslims in America, Jews in America: By the numbers*, Public Broadcasting Service, 2016, <https://www.pbs.org/weta/washingtonweek/blog-post/jews-america-numbers>, <https://www.pbs.org/weta/washingtonweek/blog-post/numbers-muslims-america>.
- Cornwell S., *Iraq, Afghanistan wars to cost US \$190 bln in 2008*, <https://www.reuters.com/article/idUSN26327044/>.
- Foreign Affairs More Important than Domestic Issues in U.S. Presidential Election, Shows New Pew-CFR Poll*, <https://www.cfr.org/news-releases/foreign-affairs-more-important-domestic-issues-us-presidential-election-shows-new-pew>.
- Hillyard V., Smith A., *Trump breaks silence on Israel's military campaign in Gaza: 'Finish the problem'*, <https://www.nbcnews.com/politics/donald-trump/trump-israel-gaza-finish-problem-rcna141905>.
- Hubbard K., Watson K., Quinn M., *Trump sweeps all 7 battleground states, CBS News projects*, <https://www.cbsnews.com/live-updates/election-2024-trump-celebrates-win/>.
- Idrees A., Stewart P., Nichols M., *US military starts pier construction off Gaza*, <https://www.reuters.com/world/middle-east/us-military-starts-pier-construction-off-gaza-2024-04-25/>.
- Jackson C. et al., *Biden lost the debate, but Trump didn't win*, <https://www.ipsos.com/en-us/538-ipsos-june-2024-presidential-debate-poll>.
- Jackson C., *Americans split on continuing military aid to Israel*, <https://www.ipsos.com/en-us/americans-split-continuing-military-aid-israel>.
- Jones J.M., *Former President George W. Bush's Image Ratings Improve*, <https://news.gallup.com/poll/163022/former-president-george-bush-image-ratings-improve.aspx>.

- Laco K., Crilly R., *Trump holds narrow lead in our election model: Latest numbers show race tightening in some crucial battlegrounds*, <https://www.dailymail.co.uk/news/article-13916049/politics-live-blog-democrats-vp-debate-2024-tim-walz-voters-jd-vance-Donald-Trump-Kamala-Harris.html>.
- Linskens E., *Everything you wanted to know about Arab-American voting intentions*, <https://www.newarab.com/analysis/everything-you-wanted-know-about-arab-american-voting-intentions>.
- Mearsheimer J.J., Walt M.S., *The Israel Lobby and US Foreign Policy*, London 2007.
- Michel M., *Do Columbia's pro-Palestinian protests resemble the ones against the Vietnam war?*, <https://www.npr.org/2024/04/26/1247405879/do-columbias-pro-palestinian-protests-resemble-the-ones-against-the-vietnam-war>.
- Miller D.A., *Trump Was Great for Netanyahu. Biden Will Be Better for Israel*, <https://carnegieendowment.org/2020/11/12/trump-was-great-for-netanyahu.-biden-will-be-better-for-israel-pub-83221>.
- Perkins T., *'They blew it': Democrats lost 22,000 votes in Michigan's heavily Arab American cities*, <https://www.theguardian.com/us-news/2024/nov/09/democrats-lose-michigan-arab-american-voters>.
- Picciotto R., *Muslim leaders expand campaign to abandon Biden in 2024 over Israel-Hamas war*, <https://www.cnn.com/2023/12/30/muslim-leaders-expand-campaign-to-abandon-biden-over-israel-hamas-war.html>.
- Picciotto R., *Senate passes long-awaited aid for Israel, Ukraine, Taiwan, and TikTok bill*, <https://www.cnn.com/2024/04/23/senate-advances-aid-for-israel-ukraine-taiwan-tiktok-bill.html>.
- Rakich N., *Could Arab American and Muslim voters cost Biden the 2024 election?*, <https://abcnews.go.com/538/arab-american-muslim-voters-cost-biden-2024-election/story?id=107634583>.
- Remarks by President Biden and President Abbas of the Palestinian National Authority in Joint Press Statement*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/speeches-remarks/2022/07/15/remarks-by-president-biden-and-president-abbas-of-the-palestinian-national-authority-in-joint-press-statement-bethlehem-west-bank/>.
- Saad L., *Americans Still Pro-Israel, Though Palestinians Gain Support*, <https://news.gallup.com/poll/390737/americans-pro-israel-though-palestinians-gain-support.aspx>.
- Sasley B., *The White House peace plan puts Israel's concerns first – and shortchanges Palestinians*, <https://www.washingtonpost.com/politics/2020/01/30/white-house-peace-plan-puts-israels-concerns-first-shortchanges-palestinians/>.
- Sasnal P., *Polityka Stanów Zjednoczonych wobec aktorów w konflikcie arabsko-izraelskim. Między Bushem a Obamą*, Warszawa 2009.
- Statement from President Joe Biden on the Death of World Central Kitchen Workers in Gaza*, <https://www.whitehouse.gov/briefing-room/statements-releases/2024/04/>

02/statement-from-president-joe-biden-on-the-death-of-world-central-kitchen-workers-in-gaza/.

What Issues Matter Most to Voters in 2022 U.S. Mid-Term Elections: Long Island University Hornstein Center National Poll, <https://www.prnewswire.com/news-releases/what-issues-matter-most-to-voters-in-2022-us-mid-term-elections-long-island-university-hornstein-center-national-poll-301378814.html>.

Yonette J., *U.S. Vetoes Palestinian Bid for Recognition as Full U.N. Member State*, <https://www.nytimes.com/2024/04/18/world/middleeast/palestinian-statehood-un-veto.html>.

Kornel Bielawski*

ORCID: 0000-0002-4216-5714

Uniwersytet Gdański

Joko Widodo, Prabowo Subianto i pytania o przyszłość demokracji w Indonezji

Joko Widodo, Prabowo Subianto and Questions About the Future of Democracy in Indonesia

Słowa kluczowe: demokracja, Indonezja, Joko Widodo, Prabowo Subianto

Keywords: democracy, Indonesia, Joko Widodo, Prabowo Subianto

Streszczenie

W artykule Autor stawia tezę, że Prabowo Subianto, nowy prezydent Indonezji, mimo wojskowej przeszłości w czasach reżimu Suharto, mimo łamania praw człowieka i autorytarnego usposobienia, nie wprowadzi istotnego przełomu w demokratycznym regresie w Indonezji. Słabnięcie demokracji w tym państwie jest procesem trwającym niemal od początku XXI w. Autor wskazuje, że wiele niedemokratycznych rozwiązań, a także niedemokratyczny styl zarządzania zostały niejako znormalizowane przez dotychczasowego prezydenta Indonezji, Joko Widodo. Tym samym Prabowo Subianto stanowi jedynie domknięcie procesu autokratyzacji demokracji w Indonezji.

Abstract

In the article, the author argues that Prabowo Subianto, the new president of Indonesia, despite his military past during the Suharto regime, despite human rights violations and authoritarian disposition, will not introduce a significant breakthrough

* Kornel Bielawski, dr; adiunkt w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: kornel.bielawski@ug.edu.pl.

in the democratic regression in Indonesia. The weakening of democracy in this country is a process that has been ongoing almost since the beginning of the 21st century. The author points out that many undemocratic solutions, as well as an undemocratic style of management, have been somewhat normalized by the current president of Indonesia, Joko Widodo. Thus, Prabowo Subianto is only the closing of the process of autocratization of democracy in Indonesia.

Wstęp

20 października 2024 r. urząd prezydenta Republiki Indonezji objął Prabowo Subianto. Życiorys tego polityka rodzi pytania o demokratyczną przyszłość Indonezji. W swojej karierze bowiem Prabowo Subianto był przede wszystkim wysokiej rangi wojskowym oskarżanym o działania naruszające prawa człowieka w Timorze Wschodnim, czy Dżakarcie w trakcie protestów w 1998 r.¹ Po upadku reżimu Suharto udał się na dobrowolne wygnanie. Po powrocie do Indonezji rozpoczął działalność biznesową, a następnie ponownie wkroczył do świata polityki, zakładając partię Gerindra. Kandydował na stanowisko prezydenta w wyborach w latach 2014, 2019 i 2024. W poszczególnych kampaniach wyborczych stosował zróżnicowane populistyczne strategie komunikacyjne i przyjmował różne wizerunki, stając się swoistym politycznym „kameleonem”.

Badacze i komentatorzy, oceniający sylwetkę Prabowo Subianto przez pryzmat jego przeszłości, wskazują, że demokracja w Indonezji staje w obliczu poważnego wyzwania. Formułowane są obawy, że nowy prezydent Indonezji wprowadzi niedemokratyczny styl zarządzania. Tego typu ujęcia wydają się do pewnego stopnia uzasadnione, ponieważ do „odwrotu” demokracji dochodziło przeważnie za sprawą wybieranych demokratycznie cywilnych rządów, a nie gwałtownych zamachów stanu prowadzonych przez przedstawicieli sił zbrojnych². Cechą demokratycznego odwrotu jest fakt, że odzwierciedla on pewne określone postawy wyborców. Wśród Indonezyjczyków coraz częściej zauważa się nawracającą nostalgię za czasami sprzed przemian demokratycznych i za obecnością silnego

¹ G. van Klinken, *Prabowo and human rights*, <https://www.insideindonesia.org/editions/elections-2014/prabowo-and-human-rights> [dostęp: 19.12.2024]; C. Nash, *In Indonesia, Prabowo's Dark Past Casts a Pall Over His Presidency*, <https://www.amnestyusa.org/blog/in-indonesia-prabowos-dark-past-casts-a-pall-over-his-presidency/> [dostęp: 2.12.2024].

² Szeroko na ten temat rozpisują się: S. Levitsky, D. Ziblatt, *How Democracies Die*, New York 2018; Y. Mouk, *The People Vs. Democracy. Why Our Freedom Is in Danger and How to Save It*, Cambridge 2018.

i decyzyjnego lidera, rodzaju politycznego „strongmana”³. W powszechnej opinii tylko taki aktor polityczny byłby w stanie zaprowadzić porządek w chaotycznej rzeczywistości.

Prabowo Subianto zdaje się wpisywać w ten charakterystyczny dla systemów „nowego autorytaryzmu” wizerunek. Nowy autorytaryzm jest terminem opisującym systemy, które „w większym lub mniejszym stopniu zachowują zewnętrzne cechy demokracji, różnią się wszakże od systemów demokratycznych przede wszystkim tym, w jaki sposób sprawowana jest władza”⁴. Innymi słowy, o ile zachowywane są proceduralne elementy demokracji, tak określona praktyka polityczna następująca po wyborach odbiega od przyjętych demokratycznych zwyczajów, a niekiedy wręcz im zaprzecza. Przynajmniej dwie ostatnie kadencje prezydenta Joko Widodo także zdają się wpisywać w ten wzorzec.

Problemem podejmowanym w artykule nie jest jednak sama jakościowa zmiana po objęciu prezydentury przez Prabowo Subianto, jako że ta dopiero się zaczęła. Tekst stanowi próbę dowiedzenia, że demokratyczny regres w Indonezji nie jest zjawiskiem szczególnie nowym, a stanowi raczej naturalną konsekwencję „osadzania się” indonezyjskiej demokracji w jej specyficznej, klientelistycznej kulturze politycznej. Prabowo Subianto w takim ujęciu może być traktowany jako pewne domknięcie postępujących od ponad dekady długofalowych procesów autokratyzacji Indonezji. Rzecz jasna, nowy prezydent Indonezji wprowadzi pakiet własnych rozwiązań i metod zarządzania, ale najważniejsze systemowe zmiany ukierunkowane na wzmocnienie władzy elit i prezydenta, dokonały się znacznie wcześniej. „Nowy autorytaryzm” nie jest zatem zjawiskiem dopiero wkraczającym do indonezyjskiej rzeczywistości politycznej. Przeciwnie, objawy „nowego autorytaryzmu” widoczne są w Indonezji przynajmniej od dekady.

By dokonać wyjaśnienia tak zarysowanego problemu, w artykule przyjęto następujący porządek: najpierw zaznaczone zostaną wybrane czynniki, które od początku demokratycznych reform mogły zwiastować ujawnienie się barier dla dalszego rozwoju demokracji. Te czynniki to wieloletnie autorytarne doświadczenie,

³ *Growing nostalgia for former dictator Suharto aids Indonesian election candidates*, <https://www.scmp.com/news/asia/article/1458713/growing-nostalgia-former-dictator-suharto-aids-indonesian-election> [dostęp: 2.12.2024]; O. Rondonuwu, *Suharto nostalgia grows as Indonesia heads for elections*, <https://www.thejakartapost.com/news/2014/03/27/soeharto-nostalgia-grows-indonesia-heads-elections.html> [dostęp: 2.12.2024]; A. Fuller, *Longing for Suharto*, <https://www.insideindonesia.org/archive/articles/longing-for-suharto> [dostęp: 2.12.2024].

⁴ J. Wiatr, *Kryzys demokracji: źródła i perspektywy*, „Europejski Przegląd Prawa i Stosunków Międzynarodowych” 2024, nr 1, s. 11.

dominująca rola sił zbrojnych w polityce oraz specyficzny charakter klasy politycznej. Następnie ocenie zostanie poddana dekada rządów prezydenta Joko Widodo. Mimo jego inicjalnego miana „nadziei demokracji” wykazane zostaną decyzje temu przeczące. To właśnie ostatnia dekada będzie w tym artykule kluczowa dla unaocznienia, że demokratyczny regres dokonał się jeszcze przed prezydenturą Prabowo Subianto, a zatem obecne obawy o kształt indonezyjskiej demokracji zdają się spóźnione. Ostatnia część artykułu stanowi natomiast próbę wskazania ewentualnych niewiadomych i domysłów na temat charakteru władzy nowego prezydenta Indonezji.

Problematyka artykułu zdaje się dotyczyć także szerszego zjawiska dostrzeganego na świecie: kryzysu demokracji liberalnej. Wnikliwa obserwacja poszczególnych składowych tego procesu może mieć zastosowanie nie tylko dla badaczy regionów pozaeuropejskich. Autor wyraża nadzieję, że w obliczu „kurczącego się” świata wnioski płynące z Azji Południowo-Wschodniej (która jako całość stanowi przecież doskonały przegląd zróżnicowanych i dynamicznych systemów politycznych) będą dodatkową wskazówką dla badaczy demokracji i populizmów czy stosunków międzynarodowych.

Systemowe źródła słabości demokracji w Indonezji

Koniec autorytarnej ery prezydenta Suharto, jaki dokonał się w 1998 r., stworzył fundamenty dla demokratycznej transformacji. Kształtujące się wówczas nowe instytucjonalne ramy funkcjonowania państwa indonezyjskiego miały krytyczne znaczenie dla dalszego rozwoju demokracji.

We współczesnych ocenach pogarszającej się jakości demokracji w Indonezji istnieje szeroki konsensus, że głównym źródłem jej słabości okazała się elastyczność elit z czasów autorytarnych rządów Suharto. Elity te przystosowały się do mechanizmów konkurencji wyborczej i w ich ramach rozpoczęły proces zawłaszczania poszczególnych instytucji państwowych. Wskazuje się wręcz na kartelizację partii zasiadających w Ludowym Zgromadzeniu Doradczym Republiki Indonezji. Ta „zmowa demokratyczna” zapewnia ich liderom wspólny dostęp do istotnych zasobów państwowych. W takim ujęciu ideologiczna rywalizacja stanowi raptem fasadę rzeczywistych procesów politycznych⁵.

⁵ E. Aspinall, W. Berenschot (red.), *Democracy for sale. Elections, Clientelism, and State in Indonesia*, Ithaca 2019, s. 4.

Wspomniane elity, wywodzące się z epoki rządów Suharto, to w wielu przypadkach przedstawiciele sił zbrojnych. Ich obecność w indonezyjskiej polityce wydaje się endemiczna i odciskająca trwałe piętno na współczesnym stanie demokracji w tym państwie. Wieloletnia pierwszoplanowość armii pozwoliła jej zostać kluczowym, choć niekiedy zakulisowym, graczem na arenie politycznej. Być może transformacja demokratyczna w pewien sposób zamaskowała obecność wojskowych, jednak ich wpływ pozostawał znaczący.

Indonezyjskie elity polityczne, o zapleczu militarnym, jak i cywilnym, działały na rzecz ograniczenia mechanizmów demokratycznych, zabezpieczając jednocześnie własne interesy⁶. Na przykład reformy z końca lat 90. XX w. były przez nie postrzegane jako zbyt daleko idące, co doprowadziło do prób ograniczenia ich zasięgu. Jednocześnie elity te nie były zainteresowane całkowitym przywróceniem autorytaryzmu. Podziały w obrębie klasy rządzącej oraz intensywna rywalizacja między elitami ograniczyły możliwość konsolidacji władzy w rękach jednej grupy, co w efekcie zapobiegło pełnej autokratyzacji, a jednocześnie wzmacniało swoisty „układ grupowy” elit⁷.

Obraz skorumpowanych elit władzy wydawał się niezachwiany aż do chwili pojawienia się Joko Widodo, lokalnego działacza, pełniącego w latach 2005–2012 funkcję burmistrza Surakarty. Regres demokracji w Indonezji jest procesem wyjątkowym, ponieważ Joko Widodo rozpoczął swoją karierę polityczną jako lider nowego typu, zdobywając popularność dzięki autentyczności i bliskości z wyborcami. Uchodził za człowieka spoza politycznego układu, który do swojej pozycji doszedł poprzez pracę i sprzeciw wobec dotychczasowych dysfunkcji elit politycznych. Jako gubernator Surakarty cechował się nie tylko trafnymi i skutecznymi decyzjami, ale też transparentnością zapowiadającą nową jakość życia publicznego: Joko Widodo zwalczał korupcję i nepotyzm m.in. poprzez niedopuszczanie członków rodziny do intratnych przetargów miejskich. Postawa ta zapewniła mu szybki awans polityczny – najpierw na gubernatora Dżakarty, a następnie prezydenta Indonezji. Określano go wówczas jako nadzieję dla indonezyjskiej demokracji⁸.

⁶ E. Warburton, E. Aspinall, *Explaining Indonesia's democratic regression*, „Contemporary South-east Asia” 2019, t. 41, nr 2, s. 269.

⁷ M. Mietzner, *The limits of autocratisation in Indonesia: power dispersal and elite competition in a compromised democracy*, „Third World Quarterly” 2024, s. 2.

⁸ H. Beech, *The New Face of Indonesian Democracy*, <https://time.com/3511035/joko-widodo-indonesian-democracy> [dostęp: 19.12.2024].

W ciągu dwóch kadencji niezwykle popularnego Joko Widodo Indonezja zaczęła jednak spadać w rankingach demokratyzacji. Pośród negatywnych trendów towarzyszących regresowi demokratycznemu wymieniano centralizację władzy wykonawczej⁹, ograniczanie przestrzeni wyborczej¹⁰, wzrost kontrolowanego przekazu medialnego¹¹, represje wobec opozycji¹², wzmocnienie oligarchii¹³ oraz wzrost polaryzacji religijnego konserwatyzmu¹⁴. W tym kontekście, choć podobne wzorce regresu obserwowano globalnie, przypadek Indonezji ma szczególne znaczenie, ponieważ przez lata uznawano ją za modelową demokrację muzułmańską, zdolną do łączenia porządku demokratycznego z religijnym¹⁵.

Pośród wielu zarzutów, jakie stawia się Joko Widodo w kontekście demokratycznego odwrotu, wymienia się:

1. ograniczenia wolności słowa;
2. przejście kontroli nad Komisją ds. Zwalczania Korupcji (*Komisi Pemberantasan Korupsi*, KPK);
3. porzucenie dawnych pryncypiów na rzecz budowania dynastii politycznej pozaprawnymi metodami.

Ograniczenia wolności słowa

10 lipca Joko Widodo podpisał tzw. rozporządzenie zastępcze (*Peraturan Pementrian Pengganti Undang-Undang, Perppu*) zmieniające dotychczas obowiązującą ustawę o organizacjach społecznych z 2013 r. Rozporządzenie dawało rządowi szerokie uprawnienia do arbitralnego rozwiązywania organizacji społecznych uznanych za zagrożenie dla państwowej ideologii, *Pancasila*¹⁶. Rozporządzenie to

⁹ S. Mujani, R.W. Liddle, *Indonesia: Jokowi Sidelines Democracy*, „Journal of Democracy” 2021, t. 32, nr 4, s. 72–86.

¹⁰ C. Lay i in., *The Rise of Uncontested Elections in Indonesia: Case Studies of Pati and Jayapura*, „Contemporary Southeast Asia” 2017, t. 39, nr 3, s. 427–448.

¹¹ R. Tapsell, *Media power in Indonesia: oligarchs, citizens and the digital revolution*, Lanham 2017.

¹² T.P. Power, *Jokowi's authoritarian turn and Indonesia's democratic decline*, „Bulletin of Indonesian Economic Studies” 2018, t. 54, nr 3, s. 307–338.

¹³ M.Z. Tadjoeeddin, *Inequality and Exclusion in Indonesia*, „Southeast Asian Economies” 2019, t. 36, nr 3, s. 284–303.

¹⁴ D.M. Bourchier, *Two Decades of Ideological Contestation in Indonesia: From Democratic Cosmopolitanism to Religious Nationalism*, „Journal of Contemporary Asia” 2019, t. 49, nr 5, s. 1–21.

¹⁵ D.F. Anwar, *Foreign Policy, Islam and Democracy in Indonesia*, „Journal of Indonesian Social Sciences and Humanities” 2010, t. 3, nr 1, s. 37–54.

¹⁶ U. Hamid, L. Gammon, *Jokowi forges a tool of repression*, <https://www.newmandala.org/jokowi-forges-tool-repression/> [dostęp: 13.12.2024].

zmieniało ustawę w jednym kluczowym aspekcie: umożliwiło władzy wykonawczej zdelegalizowanie organizacji społeczeństwa obywatelskiego bez uprzedniej zgody wymiaru sprawiedliwości. Pierwszą organizacją, którą rozwiązano, była *Hizbut Tahrir Indonesia* (HTI), radykalna, ale niestosująca przemocy grupa islamistyczna zaangażowana w protesty przeciwko sojusznikowi Joko Widodo, gubernatorowi Dżakarty, Ahokowi (Basuki Tjahaja Purnama).

Zakaz działalności *Hizbut Tahrir Indonesia* nie posłużył jedynie do usunięcia kontrowersyjnej organizacji w imię postulowanego pluralizmu. Instrument ten coraz częściej wykorzystywano wobec przeciwników prezydenta. W ten sposób na celowniku władzy znalazł się Habib Rizieq Shihab, stojący na czele kolejnej radykalnej organizacji muzułmańskiej, Frontie Obrońców Islamu (*Front Pembela Islam, FPI*). Działacz ten, będący jedną z czołowych postaci stojących za demonstracjami przeciwko Ahokowi, zmagał się z oskarżeniami nie tylko o podważanie *Pancasila*, ale też o przesyłanie zdjęć pornograficznych do domniemanej ko-chanki. Ostatecznie w maju 2017 r. działacz zbiegł do Arabii Saudyjskiej, skąd oficjalnie poparł prezydencką kandydaturę Prabowo Subianto¹⁷.

Wypracowane w ten sposób instrumentarium wykorzystywane było także przeciwko działaniom aktywistów, krytyków i opozycjonistów, szczególnie w trakcie rozpędzającej się kampanii wyborczej. W ten sposób na przykład kampania ruchu internetowego *#2019GantiPresiden* (w dosłownym tłumaczeniu: wymienić prezydenta) wywołała nerwową odpowiedź Joko Widodo. Wykorzystując przepisy dotyczące zniesławienia i zwalczania dezinformacji, ścigano krytyków ówczesnego prezydenta. Popularny trend wiązał się też z bardziej radykalnymi, niepopartymi dowodami oskarżeniami i plotkami, jak choćby tymi dotyczącymi powiązań Joko Widodo z ruchem komunistycznym. Jednym z oskarżonych i skazanych w tej sprawie był muzułmański uczonec Alfian Tanjung, który otrzymał karę dwóch lat pozbawienia wolności¹⁸. Podobnie w styczniu 2019 r. popularny muzyk Ahmad Dhani, bliski współpracownik Prabowo Subianto, został skazany na 18 miesięcy więzienia za tweety, które rzekomo zniesławiały wszystkich zwolenników Ahoka (a tym samym prezydenta)¹⁹.

¹⁷ M. Mietzner, *Authoritarian innovations in Indonesia: electoral narrowing, identity politics and executive illiberalism*, „Democratization” 2020, t. 27, nr 6, s. 10.

¹⁸ *Hate speech convict Alfian Tanjung sent to East Java prison after appeal rejected*, <https://www.thejakartapost.com/news/2018/06/12/hate-speech-convict-alfian-tanjung-sent-to-east-java-prison-after-appeal-rejected.html> [dostęp: 10.12.2024].

¹⁹ *Ahmad Dhani gets one year jail sentence for calling political rivals idiots*, <https://www.thejakartapost.com/news/2019/06/11/ahmad-dhani-gets-one-year-jail-sentence-for-calling-political-rivals-idiots.html> [dostęp: 18.12.2024].

Przejęcie kontroli nad Komisją ds. Zwalczania Korupcji

Powołana do życia w 2002 r. Komisja ds. Zwalczania Korupcji (*Komisi Pemberantasan Korupsi*, KPK) była jednym z kluczowych elementów procesów demokratyzacji. Jej główne zadania obejmują prowadzenie śledztw i oskarżeń w sprawach korupcyjnych oraz nadzorowanie funkcjonowania instytucji państwowych. KPK cieszyła się dużą niezależnością od władzy politycznej. Mogła autoryzować zakładanie podsłuchów, nakładać zakazy podróży, uzyskiwać informacje finansowe dotyczące podejrzanych, zamrażać transakcje finansowe oraz korzystać z pomocy organów ścigania. Co więcej, Komisja cieszyła się dużym zaufaniem społecznym, a w przeszłości wszelkie próby politycznej ingerencji w jej działanie kończyły się silnymi protestami.

W 2019 r. uchwalono zmiany, które osłabiały kompetencje KPK. Jej nowym szefem został Firli Bahuri, oficer policji powiązany z partią rządzącą, PDI-P. Te zmiany pozwoliły na wykorzystywanie KPK jako narzędzia politycznego do budowania koalicji i eliminowania przeciwników politycznych²⁰. Nową zmianą było także powołanie „rady nadzorczej” w celu monitorowania działalności KPK, odebrania jej niezależnego statusu poprzez uczynienie jej organem rządowym, wymagania od śledczych uzyskania zezwoleń od rady nadzorczej na prowadzenie podsłuchów oraz pozbawienia jej możliwości rekrutowania własnych śledczych. W praktyce oznaczało to objęcie KPK polityczną kontrolą.

W wyniku zmienionego prawa, wszyscy pracownicy KPK musieli przejść „test nacjonalizmu”, którego 75 osób nie zdało, co kwalifikowało ich do zwolnienia. Pozostali pracownicy utracili swój niezależny status i zostali zaprzysiężeni jako urzędnicy państwowi 31 maja 2021 r. Wśród tych, którzy testu nie zdali, był Novel Baswedan²¹, który prowadził szereg spraw z udziałem wysokich rangą

²⁰ A. Syakriah, G. Ghaliya, *Who is Firli Bahuri?: A look into the KPK's 'questionable' new leader*, <https://www.thejakartapost.com/news/2019/09/13/who-is-firli-bahuri-a-look-into-the-kpks-questionable-new-leader.html> [dostęp: 14.12.2024].

²¹ Novel Baswedan uchodził za bezkompromisowego przeciwnika wszelkich działań korupcyjnych. Prowadził śledztwa przeciwko wysoko postawionym działaczom i politykom. Postrzegany był jako zagrożenie także dla policji, która w 2012 r. podjęła próbę jego aresztowania. Wokół siedziby KPK utworzył się wówczas kordon aktywistów społecznych, którzy stanęli w jego obronie i nie dopuścili policji do budynku. Trzy lata później został na krótko aresztowany. W 2017 r. został obłany kwasem, w wyniku czego stracił oko. Incydent związany był prawdopodobnie z prowadzonym śledztwem w sprawie korupcji w projekcie elektronicznego dowodu osobistego (e-KTP).

urzędników rządowych i funkcjonariuszy policji. Został zwolniony 30 września 2021 r. wraz z 57 innymi członkami personelu²².

Budowa dynastii politycznej i sojusz z Prabowo Subianto

W wyborach prezydenckich 2024 r. Joko Widodo wsparł Prabowo Subianto. Było to wydarzenie znamienne, ponieważ w ciągu ostatniej dekady Prabowo występował jako zacięty przeciwnik Joko Widodo, angażował się i wspierał liczne ruchy występujące przeciw prezydentowi. Wsparcie to było możliwe dzięki politycznemu targowi: kandydatem na wiceprezydenta miał zostać mianowany syn Joko Widodo, Gibran Rakabuming Raka. Było to możliwe tylko dlatego, że Trybunał Konstytucyjny (*notabene* kierowany przez Anwara Usmana, szwagra prezydenta) orzekł, że Gibran nie musiał spełniać określonego kryterium wieku (czyli 40 lat), by móc wystartować w wyborach. Równocześnie młodszy syn prezydenta, Kaesang Pangarep, objął przewodnictwo w Indonezyjskiej Partii Solidarności (PSI)²³.

Sojusz Joko Widodo i Prabowo Subianto stanowi kluczowy element zmieniającej się sceny politycznej Indonezji. Jokowi zaczął realizować plan zabezpieczenia własnego dziedzictwa politycznego. Prabowo Subianto natomiast zyskał wsparcie najpopularniejszego prezydenta Republiki Indonezji. Jego współpraca z Joko Widodo stała się strategicznym ruchem, który zneutralizował jego wizerunek wiecznego opozycjonisty.

Po ogłoszeniu startu w wyborach prezydenckich w 2024 r. Prabowo rozpoczął kampanię opartą na przesłaniu ciągłości i stabilności. Jego przekaz skierowany był głównie do młodszych wyborców. Kampania w mediach społecznościowych przekształciła jego wizerunek z „macho generała” w sympatycznego starszego męża stanu. Jednocześnie obecność Gibrana w sojuszu zwiększyła popularność

²² F. Suparman, H. Andriyanto, *Over 1,200 KPK Employees Installed as Civil Servants amid Opposition*, <https://jakartaglobe.id/news/over-1200-kpk-employees-installed-as-civil-servants-amid-opposition> [dostęp: 14.12.2024].

²³ K. Ewe, *What It Means for Indonesia's Democracy That the President's Son Now Leads Another Party*, <https://time.com/6317879/jokowi-son-kaesang-psi-party-indonesia-dynasty/> [dostęp: 19.12.2024]; S. Jaffrey, E. Warburton, *Explaining the Prabowo landslide*, <https://www.newmandala.org/explaining-the-prabowo-landslide/> [dostęp: 28.11.2024]; *Joko Widodo's son can run for Indonesian vice-president after controversial court ruling*, <https://www.theguardian.com/australia-news/2023/oct/17/joko-widodos-son-can-run-for-indonesian-vice-president-after-controversial-court-ruling> [dostęp: 28.11.2024].

duetu o ponad 20 punktów procentowych, a ich wspólne notowania zaczęły zbliżać się do 50%²⁴.

Pomimo kontrowersji związanych z nominacją Gibrana, w tym oskarżeń o nepotyzm, popularność Jokowiego wciąż utrzymuje się na wysokim poziomie. W państwie o silnych tradycjach politycznych dynastii większość wyborców nie przejęła się naruszeniem demokratycznych zasad. Jednak sytuacja ta wskazuje na osłabienie indonezyjskiej demokracji. Prabowo dziedziczy system polityczny znacznie słabszy niż ten, o który rywalizował dziesięć lat temu. Brak skutecznej opozycji parlamentarnej rodzi obawy o dalszy regres demokratyczny w Indonezji.

Prabowo Subianto i charakter jego prezydentury

Od 2009 r. Prabowo uczestniczył w każdej kampanii prezydenckiej (w 2009 r. jako kandydat na wiceprezydenta; 2014, 2019 i 2024), stopniowo modyfikując swoją postawę ideologiczną i strategię wyborczą. W pierwszych kampaniach charakteryzował się ultranacjonalizmem, szowinizmem i islamistycznym populizmem²⁵. W ostatnich latach polityk przeszedł kilka metamorfoz, kreując się na twardego działacza spoza establishmentu, zawiązał sojusz z radykalnymi ruchami islamskimi, a także przyjmował wizerunek umiarkowanego technokraty. Prabowo Subianto przyjmował zatem zróżnicowane postawy ideologiczne, licząc na poszerzenie elektoratu. Finałnym akcentem było ocieplenie wizerunku i skoncentrowanie się na popularnych tematach społecznych, takich jak program darmowych posiłków dla dzieci²⁶.

Rebranding objął także strategię komunikacji. Dzięki aktywnemu wykorzystaniu mediów społecznościowych oraz kreowaniu wizerunku przyjaznego, sympatycznego i opiekuńczego lidera, Prabowo skutecznie pozyskał głosy młodego

²⁴ F. Mokhtar, C. Asmara, *Indonesian Presidential Candidate Names Current President's Son as Running Mate*, <https://time.com/6327243/gibran-jokowi-vice-president-candidate-prabowo/> [dostęp: 19.12.2024].

²⁵ I. Yilmaz i in., *The Changing Populist Performances of Prabowo Subianto: Indonesia's Incoming President*, <https://www.populismstudies.org/the-changing-populist-performances-of-prabowo-subianto-indonesias-incoming-president/> [dostęp: 10.12.2024].

²⁶ F. Susilo, J.R. Prana, *No such thing as a free lunch: counting the cost of Prabowo's 'free food' program*, <https://indonesiaatmelbourne.unimelb.edu.au/no-such-thing-as-a-free-lunch-counting-the-cost-of-prabowos-free-food-program/> [dostęp: 7.12.2024].

pokolenia²⁷. Jego obecność w kulturze cyfrowej, na przykład poprzez tańce w stylu K-Pop czy memy generowane przez sztuczną inteligencję, odgrywała kluczową rolę w budowaniu nowego wizerunku²⁸.

Kandydatury Prabowo w latach 2014 i 2019 unaocznily tendencje autorytarne-go populizmu w indonezyjskiej polityce. Prabowo, mimo obciążającej przeszłości, zdołał zredefiniować swoją rolę w życiu publicznym i dwukrotnie przeprowadził przekonujące kampanie prezydenckie. Porażki w wyborach ukazywały jednak jego stosunek do demokracji. W 2019 r. Prabowo odrzucił wyniki wyborów, co doprowadziło do zamieszek ulicznych w Dżakarcie, w których zginęło sześć osób²⁹.

Prabowo konsekwentnie korzystał z sojuszy z radykalnymi siłami islamistycznymi, aby zmobilizować elektorat i przeciwstawić się pluralistycznym koalicjom politycznym, takim jak te tworzone przez prezydenta Joko Widodo. Mobilizacje przeciwko chrześcijańskiemu gubernatorowi Ahokowi w latach 2016 i 2017 były tego wyrazistym przykładem³⁰.

Obserwacja wszystkich tych wizerunkowych metamorfoz czyni z Prabowo Subianto swoistą niewiadomą. Pojawiają się pytania, czy nowy prezydent Indonezji zachowa konsekwencję i będzie kierował się deklarowanymi wartościami i postulatami z kampanii wyborczej? Doświadczenia i jakościowa zmiana prezydentury Joko Widodo wskazują, że nowy prezydent powróci do swoich dawnych nawyków.

Prabowo Subianto ma bowiem doświadczenie w prowadzeniu dyskursów polaryzujących społeczeństwo. Na tym także opierały się jego wcześniejsze strategie. Choć w ostatnich wyborach Prabowo unikał otwartego różnicowania mniejszości i nie współpracował z radykalnymi islamistami, jego narracja często odwołuje się do historii konfliktów z Europą. Podczas kampanii wyborczej oskarżył Unię Europejską o niesprawiedliwe traktowanie Indonezji, szczególnie

²⁷ N. Seah, *Democracy in the Digital Age: How Buzzer Culture is Stinging Indonesia's Democracy*, <https://www.csis.org/blogs/new-perspectives-asia/democracy-digital-age-how-buzzer-culture-stinging-indonesias-democracy> [dostęp: 20.12.2024]; *How Generative AI is transforming Indonesia's election*, <https://www.citizen.digital/tech/how-generative-ai-is-transforming-indonesias-election-n336320> [dostęp: 18.12.2024].

²⁸ E. Tarigan, *Indonesian presidential hopefuls are trying social media, K-pop to win young voters. Will it work?*, <https://apnews.com/article/indonesia-presidential-election-kpop-young-voters-73227fb99b0ed70f704c9f0f759622ce> [dostęp: 1.12.2024].

²⁹ K. Lamb, *Indonesia riots: six dead after protesters clash with troops over election result*, <https://www.theguardian.com/world/2019/may/22/indonesia-riots-protesters-clash-with-security-forces-over-election-result> [dostęp: 1.12.2024].

³⁰ A. Suryana, *Explaining the mass anti-Ahok rally turnouts*, <https://www.newmandala.org/explaining-mass-anti-ahok-rally-turnouts/> [dostęp: 2.12.2024].

w kontekście eksportu oleju palmowego, co wpisuje się w narrację suwerenności narodowej i historycznej traumy kolonializmu³¹.

Islamistyczna mobilizacja również pozostaje wyzwaniem. Protesty przeciwko Basukiemu Tjahaja Purnama (Ahokowi) w latach 2016–2017 unaocznily się polityki tożsamościowej. Wówczas w wyścigu o fotel gubernatora Dżakarty Prabowo wspierał Anies Baswedana, którego kandydatura opierała się na szerokim poparciu koalicji grup islamistycznych i konserwatywnych. Mimo zadowolenia większości mieszkańców Dżakarty z działań Ahoka, zarzuty o bluźnierstwo i skuteczna mobilizacja elektoratu doprowadziły do jego porażki w wyborach oraz skazania na dwa lata więzienia³².

Inną wskazówką jest charakterologiczny „machyzm” Prabowo Subianto oraz jego silne związki z siłami zbrojnymi. Prabowo wprowadził do swojego gabinetu rekordową liczbę osób z doświadczeniem wojskowym i policyjnym, co odzwierciedla jego skłonność do militarystycznego stylu rządzenia. Wśród tych nominacji dominują byli członkowie elitarnej jednostki sił specjalnych Kopassus, którą niegdyś Prabowo dowodził. Na przykład na czele nowo utworzonej Agencji Kontroli Rozwoju i Dochodzeń Specjalnych (*Badan Pengendalian Pembangunan dan Investigasi Khusus*, BPPIK), odpowiedzialnej za monitorowanie programów rozwojowych, stanął były oficer Kopassus i współpracownik Prabowo, Aries Marsudiyanto³³.

Tendencja ta nie jest nowa – również podczas prezydentur Joko Widodo i Susilo Bambang Yudhoyono wojskowi zajmowali strategiczne stanowiska. Jednak obecność aż dziewięciu byłych oficerów Kopassus w kluczowych rolach podkreśla priorytet, jaki Prabowo nadaje politycznej stabilności i konsolidacji władzy. Taki układ wzmacnia jego pozycję wobec politycznych elit i partii, które musiał uwzględnić w swoim gabinecie. Wojsko staje się nie tylko filarem jego administracji, ale również przeciwwagą dla wpływów politycznych ugrupowań, co przypomina strategię stosowane przez Jokowiego³⁴.

³¹ R.W. Yuniar, *Indonesia's Prabowo slams West for double standards, lack of moral leadership: 'we don't really need Europe'*, <https://www.scmp.com/week-asia/politics/article/3241398/indonesias-prabowo-slams-west-double-standards-lack-moral-leadership-we-dont-really-need-europe> [dostęp: 2.12.2024].

³² M. Mietzner, B. Muhtadi, *Ahok's satisfied non-voters: an anatomy*, <https://www.newmandala.org/ahoks-satisfied-non-voters-anatomy/> [dostęp: 3.12.2024].

³³ A. Priamarizki, M. Haripin, *A most militarised cabinet*, <https://www.newmandala.org/a-most-militarised-cabinet/> [dostęp: 10.12.2024].

³⁴ Ibidem.

Podsumowanie

Prabowo Subianto z całą pewnością ma tendencje do autorytarnego zarządzania. Wskazują na to zarówno jego przeszłość wojskowa, jak i realizowane w kampaniach wyborczych strategie komunikacyjne. Nowy prezydent Indonezji wykorzysta swoje doświadczenie i charakter do budowy silnego rządu i towarzyszącej mu administracji. W celu wzmocnienia własnej pozycji może wrócić do polityki tożsamościowej pogłębiającej podziały społeczne. Z kolei jego ambitne programy gospodarcze, choć dobrze przyjęte przez wyborców, będą wymagały skutecznego zarządzania, aby uniknąć przeciążenia państwowych zasobów.

W obliczu minionej dekady rządów Joko Widodo Prabowo Subianto zdaje się nie wносить radykalnych zmian w antydemokratycznej kulturze. Co więcej, rozpoczyna rządy na dobrze przygotowanym podglebiu przynajmniej osłabionej demokracji. Nie jest to trend nowy ani wyjątkowy. Pozornie demokratyczni politycy czerpią inspirację od autokratów i populistów z całego świata. Na przykład Prabowo otwarcie odwoływał się do Lee Kuan Yew z Singapuru, Thaksina Shinawatry z Tajlandii i Donalda Trumpa jako wzorców dla swojej kampanii, podczas gdy Jokowi kopiował elementy krwawej wojny narkotykowej Rodrigo Duterte i wielokrotnie wyrażał podziw dla skutecznych rządów państw niedemokratycznych, takich jak monarchie Zatoki Perskiej i Chiny. W październiku 2019 r. Jokowi oświadczył, że system polityczny Indonezji nie uznaje pojęcia opozycji. Autorytarne innowacje Indonezji mają zatem swoje korzenie w specyficznym zestawie aktorów politycznych tego państwa i konstelacjach władzy, ale są wyraźnie osadzone w szerszej filozofii nieliberalnej, która podważa demokratyczne polityki na całym świecie.

Odpowiedź na pytanie o przyszłość indonezyjskiej demokracji w obliczu przedstawionych wybranych objawów może mieć charakter jedynie progностyczny. Wydaje się, że obserwowana obecnie sytuacja polityczna wpisuje się w szersze trendy kryzysu demokracji liberalnej. Trudno obecnie oczekiwać radykalnych przesunięć w stronę poszerzania transparentności procesów politycznych czy dopuszczenia szerszych segmentów społeczeństwa do realnego sprawowania demokratycznej władzy.

Bibliografia

- Ahmad Dhani gets one year jail sentence for calling political rivals idiots*, <https://www.thejakartapost.com/news/2019/06/11/ahmad-dhani-gets-one-year-jail-sentence-for-calling-political-rivals-idiots.html>.
- Anwar D.F., *Foreign Policy, Islam and Democracy in Indonesia*, „Journal of Indonesian Social Sciences and Humanities” 2010, t. 3, nr 1.
- Aspinall E., Berenschot W. (red.), *Democracy for sale. Elections, Clientelism, and State in Indonesia*, Ithaca 2019.
- Beech H., *The New Face of Indonesian Democracy*, <https://time.com/3511035/joko-widodo-indonesian-democracy/>.
- Bourchier D.M., *Two Decades of Ideological Contestation in Indonesia: From Democratic Cosmopolitanism to Religious Nationalism*, „Journal of Contemporary Asia” 2019, t. 49, nr 5.
- Ewe K., *What It Means for Indonesia's Democracy That the President's Son Now Leads Another Party*, <https://time.com/6317879/jokowi-son-kaesang-psi-party-indonesia-dynasty/>.
- Fuller A., *Longing for Suharto*, <https://www.insideindonesia.org/archive/articles/longing-for-suharto>.
- Growing nostalgia for former dictator Suharto aids Indonesian election candidates*, <https://www.scmp.com/news/asia/article/1458713/growing-nostalgia-former-dictator-suharto-aids-indonesian-election>.
- Hamid U., Gammon L., *Jokowi forges a tool of repression*, <https://www.newmandala.org/jokowi-forges-tool-repression/>.
- Hate speech convict Alfian Tanjung sent to East Java prison after appeal rejected*, <https://www.thejakartapost.com/news/2018/06/12/hate-speech-convict-alfian-tanjung-sent-to-east-java-prison-after-appeal-rejected.html>.
- How Generative AI is transforming Indonesia's election*, <https://www.citizen.digital/tech/how-generative-ai-is-transforming-indonesias-election-n336320>.
- Jaffrey S., Warburton E., *Explaining the Prabowo landslide*, <https://www.newmandala.org/explaining-the-prabowo-landslide/>.
- Joko Widodo's son can run for Indonesian vice-president after controversial court ruling*, <https://www.theguardian.com/australia-news/2023/oct/17/joko-widodos-son-can-run-for-indonesian-vice-president-after-controversial-court-ruling>.
- Klinken van G., *Prabowo and human rights*, <https://www.insideindonesia.org/editions/elections-2014/prabowo-and-human-rights>.
- Lamb K., *Indonesia riots: six dead after protesters clash with troops over election result*, <https://www.theguardian.com/world/2019/may/22/indonesia-riots-protesters-clash-with-security-forces-over-election-result>.
- Lay C. i in., *The Rise of Uncontested Elections in Indonesia: Case Studies of Pati and Jayapura*, „Contemporary Southeast Asia” t. 39, nr 3.

- Levitsky S., Ziblatt D., *How Democracies Die*, New York 2018.
- Mietzner M., *Authoritarian innovations in Indonesia: electoral narrowing, identity politics and executive illiberalism*, „Democratization” 2020, t. 27, nr 6.
- Mietzner M., Muhtadi B., *Ahok's satisfied non-voters: an anatomy*, <https://www.newmandala.org/ahoks-satisfied-non-voters-anatomy/>.
- Mietzner M., *The limits of autocratisation in Indonesia: power dispersal and elite competition in a compromised democracy*, „Third World Quarterly” 2025, t. 46, nr 2.
- Mokhtar F., Asmara C., *Indonesian Presidential Candidate Names Current President's Son as Running Mate*, <https://time.com/6327243/gibran-jokowi-vice-president-candidate-prabowo/>.
- Mounk Y., *The People Vs. Democracy. Why Our Freedom Is in Danger and How to Save It*, Cambridge 2018.
- Mujani S., Liddle R.W., *Indonesia: Jokowi Sidelines Democracy*, „Journal of Democracy” 2021, t. 32, nr 4.
- Nash C., *In Indonesia, Prabowo's Dark Past Casts a Pall Over His Presidency*, <https://www.amnestyusa.org/blog/in-indonesia-prabowos-dark-past-casts-a-pall-over-his-presidency/>.
- Power T.P., *Jokowi's authoritarian turn and Indonesia's democratic decline*, „Bulletin of Indonesian Economic Studies” 2018, t. 54, nr 3.
- Priamarizki A., Haripin M., *A most militarised cabinet*, <https://www.newmandala.org/a-most-militarised-cabinet/>.
- Rondonuwu O., *Suharto nostalgia grows as Indonesia heads for elections*, <https://www.thejakartapost.com/news/2014/03/27/soeharto-nostalgia-grows-indonesia-heads-elections.html>.
- Seah N., *Democracy in the Digital Age: How Buzzer Culture is Stinging Indonesia's Democracy*, <https://www.csis.org/blogs/new-perspectives-asia/democracy-digital-age-how-buzzer-culture-stinging-indonesias-democracy>.
- Suparman F., Andriyanto H., *Over 1,200 KPK Employees Installed as Civil Servants amid Opposition*, <https://jakartaglobe.id/news/over-1200-kpk-employees-installed-as-civil-servants-amid-opposition>.
- Suryana A., *Explaining the mass anti-Ahok rally turnouts*, <https://www.newmandala.org/explaining-mass-anti-ahok-rally-turnouts/>.
- Susilo F., Prana J.R., *No such thing as a free lunch: counting the cost of Prabowo's 'free food' program*, <https://indonesiaatmelbourne.unimelb.edu.au/no-such-thing-as-a-free-lunch-counting-the-cost-of-prabowos-free-food-program/>.
- Syakriah A., Ghaliya G., *Who is Firli Bahuri?: A look into the KPK's 'questionable' new leader*, <https://www.thejakartapost.com/news/2019/09/13/who-is-firli-bahuri-a-look-into-the-kpks-questionable-new-leader.html>.
- Tadjoeddin M.Z., *Inequality and Exclusion in Indonesia*, „Southeast Asian Economies” 2019, t. 36, nr 3.

- Tapsell R., *Media power in Indonesia: oligarchs, citizens and the digital revolution*, Lanham 2017.
- Tarigan E., *Indonesian presidential hopefuls are trying social media, K-pop to win young voters. Will it work?*, <https://apnews.com/article/indonesia-presidential-election-kpop-young-voters-73227fb99b0ed70f704c9f0f759622ce>.
- Warburton E., Aspinall E., *Explaining Indonesia's democratic regression*, „Contemporary Southeast Asia” 2019, t. 41, nr 2.
- Wiatr J., *Kryzys demokracji: źródła i perspektywy*, „Europejski Przegląd Prawa i Stosunków Międzynarodowych” 2024, nr 1.
- Yilmaz I. i in., *The Changing Populist Performances of Prabowo Subianto: Indonesia's Incoming President*, <https://www.populismstudies.org/the-changing-populist-performances-of-prabowo-subianto-indonesias-incoming-president/>.
- Yuniar R.W., *Indonesia's Prabowo slams West for double standards, lack of moral leadership: 'we don't really need Europe'*, <https://www.scmp.com/week-asia/politics/article/3241398/indonesias-prabowo-slams-west-double-standards-lack-moral-leadership-we-dont-really-need-europe>.

Alfred Skorupka*

ORCID: 0000-0002-0360-6564

Politechnika Śląska

Rozważania o historii gospodarki Fernanda Braudela – wybrane zagadnienia

Thoughts on the Economic History of Fernand Braudel – Selected Issues

Słowa kluczowe: Fernand Braudel, ekonomia, historia, kapitalizm

Keywords: Fernand Braudel, economy, history, capitalism

Streszczenie

Fernand Braudel (1902–1985) to wybitny francuski historyk, który zajmował się głównie historią gospodarki. W artykule najpierw przedstawiono sylwetkę tego uczonego, dalej jego rozważania o gospodarkach-światach, następnie o Ameryce i Rosji, potem o rozwoju używek: alkoholu i tytoniu, wreszcie, na koniec – o kapitalizmie jako „długim trwaniu”, co połączono ze współczesnymi analizami zjawiska globalizacji. Artykuł ma służyć popularyzacji poglądów Braudela, które mogą być pomocne w rozumieniu zjawisk gospodarczych zarówno dla studentów, jak i dla wszystkich tych osób, które interesują się ekonomią.

Abstract

Fernand Braudel (1902–1985) was an outstanding French historian who dealt mainly with economic history. The article first presents the profile of this scientist, then his

* Alfred Skorupka, dr; adiunkt w Katedrze Inżynierii Produkcji, Wydział Inżynierii Materiałowej, Politechnika Śląska; e-mail: alfskor@onet.pl.

considerations about world economies, then about America and Russia, then about the development of stimulants: alcohol and tobacco, and finally – about capitalism as „long duration”, which is combined with contemporary analyzes of the phenomenon globalization. The article is intended to popularize Braudel’s views, which may be helpful in understanding economic phenomena both for students and all those interested in economics.

Wstęp

Praca, pieniądze, gospodarka – to są sprawy i problemy, wokół których toczy się dzisiaj życie każdego człowieka. Zabiegamy o lepsze stanowiska, pragniemy pomnożyć swój majątek oraz interesują nas zagadnienia gospodarcze, szczególnie jeśli dotyczą one nas osobiście. Mało jednak ludzi ma świadomość tego, jak przebiegały losy gospodarki ludzkiej na przestrzeni ostatnich wieków. Jeśli jednak chcemy dobrze zrozumieć współczesne zagadnienia ekonomiczne, wydaje się, że niezbędne jest, abyśmy znali historię przynajmniej niektórych spraw dawniejszej gospodarki. Dla tych celów niezgłębionym wręcz źródłem wiedzy pozostają obszerne książki wybitnego francuskiego historyka – Fernanda Braudela. Dlatego, w celu popularyzacji jego dorobku, który wydaje się trochę niedoceniony w świetle naszego nieustannego zaabsorbowania sprawami teraźniejszości, warto przypomnieć sobie przynajmniej niektóre jego rozważania historyczne. W artykule najpierw przedstawiono sylwetkę tego uczonego, dalej jego rozważania o gospodarkach-światach, następnie o Ameryce i Rosji, potem o rozwoju używek: alkoholu i tytoniu, wreszcie, na koniec – o kapitalizmie jako „długim trwaniu”, co połączono ze współczesnymi analizami zjawiska globalizacji. Oryginalność artykułu polega głównie na tym, że w formie skondensowanej przedstawia najważniejsze ustalenia Braudela.

Autor i jego dzieło

Fernand Braudel (1902–1985) studiował na Sorbonie, po czym w 1922 r. uzyskał agregację w zakresie historii i geografii. Przez osiem lat nauczał w liceum w Algierze i okres ten uważał za bardzo ciekawy; potem uczył w Paryżu, a w latach 1935–1937 wykładał na uniwersytecie w Sao Paulo. W 1937 r. został powołany na stanowisko profesora w Ecole Pratique des Hautes Etudes, instytucji badawczej

pozostającej poza konserwatywnym systemem francuskich uniwersytetów, a na-stawionej głównie na prowadzenie badań i kształcenie badaczy¹.

W 1923 r. zdecydował, że tematem jego pracy doktorskiej będzie polityka śródziemnomorska Filipa II; pracę tę obronił w 1947 r., a po raz pierwszy drukiem ukazała się w 1949 r.; po raz drugi – w znacznie rozszerzonej wersji – w 1966 r., a w Polsce w latach 1976–1977².

Braudel był związany ze szkołą historyczną „Annales”. Jej nazwa wywodzi się od czasopisma „Annales d’Histoire Economique et Sociale”, które na początku 1929 r. zaczęli wydawać Marc Bloch i Lucien Febvre. Kierunek ten miał charakter polemiczny wobec tradycyjnej, zdarzeniowej historii; twórcy „Annales” uważali, że historia jest jedną spośród wielu nauk humanistycznych, dlatego powinna jak najwięcej korzystać z dorobku innych dyscyplin, szczególnie z geografii i socjologii. Braudel podczas kierowania instytucjami, które realizowały program „Annales”, sam precyzował swe podejście do badań pod hasłem „ekonomii historycznej” i wprowadził słynne rozróżnienie typów chronologicznej rzeczywistości. Tradycyjna historia brała pod uwagę przede wszystkim losy jednostki, czyli czas krótki (indywidualny). Nowsza historia gospodarcza wprowadziła wymiar czasu koniunktury liczonego w dziesięcioleciach. Wreszcie, jest jeszcze historia operująca miarą stuleci, czyli miarą „długiego trwania” – właściwą dla badania wielkich struktur społecznych³.

Kultura materialna... była w intelektualnej biografii Braudela drugą wielką książką po *Morzu Śródziemnym*, a gdy ją opublikował miał lat 77. To ogromne, trzutomowe dzieło powstawało w ciągu ponad 20 lat, gdy Braudel stał na czele instytucji „Annales”. Jego tematem są dzieje gospodarki-świata poczynając od schyłku średniowiecza, gdy zrodził się kapitalizm, aż po rewolucję przemysłową⁴. Wedle Braudela trzeba patrzeć na gospodarkę jak na gmach złożony z kilku kondygnacji. Jego fundamenty stanowi kultura materialna, a więc metody uzyskiwania energii i dóbr oraz sposoby konsumpcji; to, szczególnie w epoce preindustrialnej ciąży nad życiem społecznym. Następną kondygnację stanowi wymiana, gospodarka rynkowa, ściśle związana z podziałem na wieś i miasto. Zdaniem jednak Braudela, gospodarka rynkowa to nie to samo co kapitalizm. Kapitalizm epoki preindustrialnej to działalność jednostek stosunkowo nielicznych, ale dys-

¹ J. Kochanowicz, *Twórca i dzieło*, [w:] F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1: *Struktury codzienności: możliwe i niemożliwe*, Warszawa 1992, s. 6–7.

² Ibidem, s. 6–7.

³ Ibidem, s. 7–8.

⁴ Ibidem, s. 8–9.

ponujących wielkimi środkami i operujących na wielką skalę. Kapitalizm rozwija się dzięki umiejętnościom wykorzystania nierówności między regionami po to, aby owe różnice utrzymać i pogłębić. Wyrasta z gospodarki rynkowej i konkurencji i dąży do monopolu; przekracza granice państwowe, ale jest nie do pomyslenia bez współpracy władców i państwa; kapitalizm to wierzchołek ekonomicznej budowli⁵.

Koncepcja gospodarek-światów jako kluczowa koncepcja Braudela

Inspiracją tej koncepcji Braudela jest teoria Immanuela Wallersteina⁶. Braudel napisał, że „gospodarka światowa” obejmuje całą ziemię; natomiast „gospodarka-świat” to według tej koncepcji gospodarka, w pewnym sensie samowystarczalna, pewnego obszaru, np. jakiejś cywilizacji, która dzięki swym wewnętrznym powiązaniom i wymianie – jest pewną organiczną jednością. Gospodarki-światy istniały od bardzo dawna; były nimi – starożytny Rzym czy świat islamu po swoich błyskawicznych podbojach. Począwszy od XI w., Europa wypracowuje swoją pierwszą gospodarkę-świat, po której następować będą inne, aż po dziś. Innym przykładem są tutaj – Rosja, Chiny oraz Indie. Każda gospodarka-świat była długowieczna, co oznacza, że ewoluowała i podlegała przekształceniom⁷.

Pierwszą charakterystyką gospodarki-świata jest jej przestrzeń, która zmienia się bardzo powoli. Każda z nich posiada dominujące miasto kapitalistyczne w centrum: tu napływają i stąd rozchodzą się informacje, towary, kapitały, kredyty, ludzie, polecenia czy listy handlowe. W mniejszej lub większej odległości otaczają centrum miasta „etapowe”, które są jego sprzymierzeńcami lub współnikami, lecz częściej jeszcze pełnią funkcję służebną; dostosowują swoją działalność do działalności metropolii. Czasem w gospodarce-świecie miasto dominujące jest zastępowane przez inne miasto. Poszczególne strefy danej gospodarki-świata zwracają się ku jednemu punktowi, ku centrum; kiedy ulegną polaryzacji, powstaje układ o wielorakich powiązaniach, np. miasto dominuje nad wsią. W każdej gospodarce-świecie można wyróżnić: szczupłe centrum, dość rozwinięte re-

⁵ Ibidem, s. 10.

⁶ Por. I. Wallerstein, *Analiza systemów-światów: wprowadzenie*, Warszawa 2007.

⁷ F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 3: *Czas świata*, Warszawa 1992, s. 11–15.

giony drugorzędne i na koniec ogromne marginesy zewnętrzne. Oczywiście, porządek gospodarki-świata nie rządzi całym społeczeństwem, ponieważ istnieją w nim także inne układy: kultura, życie społeczne czy polityka, które nieustannie ingerują w gospodarkę, wspierając ją lub wznosząc przed nią przeszkody. Wszystkie te układy trudno od siebie pooddzielać – są bowiem ściśle ze sobą powiązane i wzajemnie na siebie wpływają⁸.

Ameryka jako „Nowa Europa”

Francuski uczony stwierdza, że Europa odkryła i „wynalazła” Amerykę oraz opiewała podróż Kolumba jako największe wydarzenie w dziejach „od stworzenia świata”. Raz wkroczywszy w życie Europy, Ameryka stopniowo przekształciła je do głębi, a nawet zmieniła bieg jego działania. Ignace Meyerson twierdzi, za kilkoma innymi badaczami, że człowiek jest tym, co robi, że określa się i ujawnia poprzez działanie, że „byt i czyn” są jednym i tym samym; można więc rzec, że Ameryka jest czynem Europy, dziełem, za którego pośrednictwem najlepiej objawia się jej istota⁹.

Początkowo świeżo odkryta Ameryka niewiele dała Europie w trybie natychmiastowym, ponieważ biały człowiek dokonał tylko częściowego jej rozpoznania i tylko w części nią zawładnął. Europa musiała więc cierpliwie przekształcać Amerykę na swoje podobieństwo, aby Nowy Świat zaczął odpowiadać jej pragnieniom. Amerykański przestwór, jak wszelkie warunki naturalne, gra wieloraką rolę i przybiera różne znaczenia: jest hamulcem, ale i bodźcem, stwarza przymus, lecz także wyzwala. Ziemia, której jest za wiele, traci na wartości, lecz za to wzrasta wartość człowieka. Jednak „pusta” Ameryka może istnieć tylko pod warunkiem, że człowieka trzyma się mocną ręką, wiążąc go z jego pracą: poddaństwo, niewolnictwo – te stare więzy odradzają się same¹⁰.

Odwiecznym problemem na tych rozległych przestrzeniach był brak ludzi. Aby nowa gospodarka mogła się rozwijać, kształtująca się Ameryka potrzebowała dopływu siły roboczej, łatwej do utrzymania w karbach i taniej, najlepiej darmowej. Zarówno w Anglii, jak i we Francji uciekano się do wszelkich środków, aby zwerbować potrzebnych emigrantów. Ostatecznie, Indianie dźwigać będą na swoich barkach pierwsze wielkie przedsięwzięcia gospodarcze Nowego

⁸ Por. *ibidem*, s. 16–33.

⁹ Por. *ibidem*, s. 358–359.

¹⁰ *Ibidem*, s. 359–361.

Świata w służbie Hiszpanii: kopalnie, produkcję rolną, np. uprawę kukurydzy – kluczową dla wyżywienia Ameryki, utrzymanie karawan mułów lub lam, bez których nie można by transportować srebra i wielu innych produktów¹¹.

Kolonie amerykańskie istniały tylko po to, aby służyć bogactwu, prestiżowi i sile metropolii. Ich handel, całe ich życie znajdowało się pod nadzorem. Thomas Jefferson, przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych, mówił bez ogródek, że plantacje w Wirginii są „rodzajem własności włączonej do niektórych londyńskich firm handlowych”. Inny zarzut: Anglia wysłuchiwała wielokrotnie skarg swoich amerykańskich kolonii na dramatyczny niemal brak pieniędzy, ale nigdy temu nie zaradzono; metropolia chciała mieć dodatni bilans płatniczy z koloniami, to znaczy – otrzymywać gotówkę, nie zaś jej dostarczać. Dlatego powszechny bunt Nowego Świata wybuchnie najpierw w koloniach angielskich; przyszłe Stany Zjednoczone zerwały z Anglią. Konflikt ten miał z pewnością swoje źródło w XVIII-wiecznym rozkwicie gospodarczym; proces wzrostu dotyczył kolonii amerykańskich podobnie jak reszty Ameryki, a być może w jeszcze wyższym stopniu, ponieważ prowadziły one ożywioną wymianę wewnętrzną i zagraniczną¹².

Podsumowując, mamy dziś wyraźne różnice kulturowe i gospodarcze między Ameryką Północną (Stanami Zjednoczonymi i Kanadą) a Ameryką Południową. Choć wzrasta potęga Chin i Indii, dla świata zachodniego niejako „punktem odniesienia” i przywódcą są wciąż Stany Zjednoczone. Henry Kissinger, amerykański polityk, pisał, że u Amerykanów jest poczucie odpowiedzialności za porządek światowy, także wiara w nieodzowność amerykańskiej potęgi, umocnione przekonaniem, że moralny uniwersalizm przywódców bierze się z oddania narodu amerykańskiego sprawie wolności i demokracji. Takie postawy doprowadziły do niezwykłych osiągnięć w okresie zimnej wojny i później; Ameryka pomogła odbudować zdewastowane gospodarki europejskie, utworzyła Pakt Północnoatlantycki i sformowała globalną sieć powiązań militarnych i ekonomicznych. Przeszła od izolacji Chin do polityki współpracy z nimi. Zaprojektowała także ogólnoświatowy system wolnego handlu, który podnosił produktywność i dobrobyt oraz stała na czele niemal wszystkich rewolucji technicznych. Wspierała budowę demokracji w państwach zaprzyjaźnionych i wrogich. Odgrywała główną rolę w formułowaniu nowych, humanitarnych zasad rządzenia, a od 1945 r. w kilku wojnach przelewała krew, by je ustanowić w odległych zakątkach

¹¹ Por. *ibidem*, s. 363–367.

¹² Por. *ibidem*, s. 372–375.

świata. Amerykański idealizm i poczucie własnej wyjątkowości były siłami napędowymi przy budowie nowego porządku międzynarodowego¹³.

Rosja i jej zacofanie wobec Europy

Państwo moskiewskie nigdy nie było całkowicie zamknięte dla europejskiej gospodarki-świata, nawet przed 1555 r., kiedy to Rosjanie zdobywają Narwę, mają estoński port na Bałtyku, czy przed 1553 r., kiedy Anglicy po raz pierwszy osadzają się w Archangielsku. Otworzenie okna na Bałtyk, „którego wody są na wagę złota” równało się jednak akceptacji bezpośrednich kontaktów z Europą¹⁴.

Rosja pozostaje jednak na półzamknięta przed Europą z kilku powodów. Z racji przytłaczającego ogromu kraju, niedostatecznej jeszcze liczby ludności, miernego zainteresowania Zachodem, wreszcie z racji trudnego i ciągle od nowa podejmowanego dzieła budowy równowagi wewnętrznej, nie zaś dlatego, by Rosja była odcięta od Europy lub wrogo nastawiona do wymiany. Doświadczenia Rosji przypominają więc nieco doświadczenia Japonii, ale z tą różnicą, że Japonia po 1638 r. sama się zamknęła dla gospodarki światowej wskutek decyzji politycznej. Rosja natomiast nie padła ofiarą ani świadomie przez siebie przyjętej postawy, ani też kategorycznego wyłączenia przez czynniki zewnętrzne. Wykazuje ona po prostu tendencję do organizowania się na marginesie Europy w samodzielną gospodarkę-świat z własną siecią powiązań¹⁵.

Państwo moskiewskie – świadomie lub nieświadomie – dało Wschodowi pierwszeństwo przed Zachodem. Może to być przyczyna jego opóźnienia gospodarczego. Jednocześnie w ten sposób, Rosja oszczędziła sobie losu sąsiadującej z nią Polski, gdzie wszystkie struktury uległy przekształceniu na skutek europejskiego popytu, gdzie rośnie imponujące bogactwo Gdańska oraz wszechmoc wielkich panów i magnatów, a równocześnie kurczy się władza państwa i słabnie rozwój miast¹⁶.

W Rosji natomiast państwo jest wszechpotężne. Wszystko zmierza do zapewnienia mu wszechwładzy, wszystko kończy się na jego silnej policji i jego autorytaryzmie zarówno w stosunku do miast („których powietrze nie czyni człowieka wolnym”, jak i na Zachodzie) i wobec konserwatywnego Kościoła prawosławnego,

¹³ H.A. Kissinger, *Porządek światowy*, Wołowiec 2016, s. 261.

¹⁴ F. Braudel, *Kultura materialna...*, t. 3, s. 412–413.

¹⁵ Ibidem, s. 413.

¹⁶ Ibidem, s. 414–415.

jak w stosunku do mas chłopskich, które należą przede wszystkim do cara, a potem dopiero do panów, czy wreszcie w stosunku do samych bojarów, zmuszonych do posłuchu. Co więcej, państwo przejmuje kontrolę nad głównymi dziedzinami wymiany i monopolizuje handel solą, potażem, wódką, piwem, miodem pitnym, futrami, tytoniem, później kawą; w skali krajowej funkcjonuje wprawdzie rynek zbożowy, ale eksport zboża uzależniony jest od zezwolenia cara i służy mu często jako argument ułatwiający podboje terytorialne¹⁷. Poddaństwo chłopów było bardzo ciężkie; począwszy od XV w. położenie chłopów między Łabą a Wołgą – nieustannie się pogarsza¹⁸.

Podsumowując, dzisiaj też państwo rosyjskie wydaje się wszechwładne, przez co tłumiona jest wolna inicjatywa, kreatywność i prawa człowieka jego obywateli. Francis Fukuyama, amerykański uczonec, pisał niedawno, że w Federacji Rosyjskiej po dojściu do władzy Władimira Putina – nastał ustrój nazywany przez niektórych politologów „autorytaryzmem przedstawicielskim”. Rząd jest w takiej sytuacji zdecydowanie autorytarny, opanowany przez mroczną sieć polityków, urzędników i biznesmenów, ale przeprowadza przynajmniej w części demokratyczne wybory, aby legitymizować swoją władzę. Jakość rosyjskiej demokracji jest jednak bardzo niska – reżim kontroluje praktycznie wszystkie główne środki masowego przekazu, nie pozwalając na krytykowanie siebie, zastrasza i dyskredytuje kandydatów opozycji oraz zapewnia poparcie własnym kandydatom i zwolennikom; równie niezadowolający jest w Rosji stosunek do rządów prawa¹⁹.

Rola używek: alkoholu i tytoniu w gospodarce światowej

Braudel napisał, że w Europie wielką, rewolucyjną innowacją jest pojawienie się wódek pędzonych z owoców i ziarna, czyli alkoholu. Można rzec, że ojcem alkoholu jest wiek XVI, zaś wiek XVII przyspieszył jego popularność, a XVIII upowszechnił go. Wódka przez długi czas pozostawała lekiem, głównie przeciw dżumie, podagrze i utracie głosu. Wódka jednak „wymknęła się” lekarzom i aptekarzom, gdy w 1514 r. Ludwik XII przyznał korporacji producentów octu przywilej destylowania i tym samym dokonał sekularyzacji lekarstwa. Jednak produkcja alkoholu jest trudna i wymaga doświadczenia; decydujące zmiany w technologii,

¹⁷ Ibidem, s. 415.

¹⁸ Ibidem, s. 417.

¹⁹ F. Fukuyama, *Historia ładu politycznego. Od czasów przedludzkich do Rewolucji Francuskiej*, Poznań 2012, s. 431.

umożliwiający destylację wina podczas jednego procesu nastąpią dzięki mało znanemu wynalazcy, tj. Edwardowi Adamowi (1768–1807). Obniżą one koszty produkcji i przyczynią się do ogromnego spopularyzowania alkoholu w XIX w.²⁰

Nie tylko wódka poczyną być modna w Europie i na świecie. Na Antylach wyrabia się z cukru rum, który cieszy się wielkim powodzeniem w Anglii, Holandii, a bardziej jeszcze – w angielskich koloniach Ameryki. Powstają także wódki pędzone z ziarna: kornbrand (żytniówka), whiskey, gin i jałowcówka, produkowane na północ od granicy handlowej uprawy winorośli. Odgrywają one w stosunku do alkoholi z wina podobną rolę jak piwo w stosunku do wina; zaletą tych wódek jest ich niska cena²¹.

Nie ma cywilizacji, która by na swój sposób nie rozwiązała problemu napojów alkoholowych. Fermentacja każdego produktu roślinnego daje w efekcie alkohol. Indianie kanadyjscy otrzymują go z soku klonu, Meksykanie przed i po podboju hiszpańskim pędzą z agawy pulque, a najnędzniejsi Indianie na Antylach i w Ameryce Południowej – z kukurydzy i manioku. Nie da się jednak zaprzeczyć, że wódka czy rum były zatrutym darem dla mieszkańców Ameryki. Ludy indiańskie ogromnie ucierpiały wskutek alkoholizmu. Wydaje się, że cywilizacja Wyżyny Meksykańskiej, po utracie dawnych reguł i zakazów, bez opamiętania oddała się pijaństwu, które poczynając od 1600 r., dokonało tam niebywałych spustoszeń. W Nowej Hiszpanii pulque dawała państwu połowę tego, co stanowiły dochody z kopalń srebra! Była to zresztą świadoma polityka nowych władców – zachęcano do trunków, aby mieć zyski i uczynić poddanych uległymi, a wręcz bezwolnymi²².

Jeśli zaś chodzi o tytoń, to każda cywilizacja potrzebuje żywności luksusowej i środków pobudzających, dopingujących; w XII i XIII w. panowało szaleństwo korzeni i pieprzu, w XVI w. pojawił się alkohol, a później herbata, kawa, także tytoń. Między XVI a XVII w. tytoń upowszechnia się na całym świecie i cieszy się jeszcze większym powodzeniem niż kawa czy herbata. Pochodzi z Ameryki: 2 listopada 1492 r. Kolumb, wylądowawszy na Kubie, widzi tubylców, którzy palą zwinięte w rulon liście tytoniu. Roślina zostaje przywieziona to Europy, gdzie przez długi czas jest tylko ciekawostką ogrodów botanicznych oraz przypisuje się jej pewne właściwości lecznicze. Dopiero w pierwszych latach XVII w. w Lizbonie, Sewilli, a zwłaszcza w Amsterdamie zaczyna się historia tytoniu skomercjalizo-

²⁰ F. Braudel, *Kultura materialna...*, t. 1, s. 204–206.

²¹ Ibidem, s. 207–208.

²² Ibidem, s. 208–210.

wanego, choć tabaka już w r. 1558 zrobiła karierę w Lizbonie. Z trzech sposobów używania tytoniu – wachania, palenia i żucia – najważniejsze były dwa pierwsze²³.

Początkowo rządy gwałtownie się sprzeciwiały używaniu tytoniu, ale szybko zorientowały się, jak wiele mogą zarobić z tytułu podatków za niego. Zakazywano go na całym świecie: w Anglii w 1604 r., w Japonii w latach 1607–1609, w imperium osmańskim w 1611 r., w Rosji w 1634 r., w Chinach w 1642 r. itd., lecz zakazy te były martwą literą, szczególnie w Chinach, gdzie wznawiano je aż do 1776 r. Pod koniec XVIII w. w Chinach palą dosłownie wszyscy, mężczyźni i kobiety, mandaryni i nędzarze, „nawet smarkacze nie wyżsi niż dwie stopy. Jak szybko zmieniają się obyczaje!” – wzdycha pewien uczony mąż ze Zhejiang²⁴.

Podsumowując, używki jak alkohol czy tytoń są nieodłącznym elementem życia społecznego i choć są szkodliwe dla zdrowia, raczej nie da się ich w zupełności wyeliminować. Życie dziś jest bowiem bardzo stresujące, skomplikowane, przed ludźmi stoi wiele wyzwań – więc mamy naturalną tendencję do sięgania po różne używki. Nie jest to aż taki wielki problem, gdy stosuje się alkohol czy tytoń w niezbyt dużych ilościach, lecz znacznie większy problem powstał w dobie obecnej z powodu upowszechnienia znacznie bardziej szkodliwych używek – narkotyków. Sprzedaż narkotyków jest nielegalna, ale przynosi ogromne zyski, dlatego przestępcy nimi nieustannie handlują ze szkodą dla zdrowia, a nawet życia milionów ludzi.

Długie trwanie: kapitalizm według Braudela i jego rozumienie w świetle globalizacji

Braudel napisał, że długo przed nastaniem właściwego kapitalizmu – różne „znaki” zwiastują jego nadejście: rozwój miast i handlu, pojawienie się rynku pracy, gęstość zaludnienia, upowszechnienie się pieniądza, wzrost wytwórczości, handel dalekosiężny czy rynek międzynarodowy. „Biografia kapitalizmu” rozpoczyna się, np. gdy Indie w I w. n.e. opanowują wyspy Archipelagu Malajskiego, gdy Rzym rozciąga swą władzę poza Morze Śródziemne, gdy Chiny w IX w. dokonują wynalazku pieniądza papierowego albo, gdy Zachód między XI a XIII w. odzyskuje Morze Wewnętrzne²⁵.

²³ Por. ibidem, s. 219–221.

²⁴ Ibidem, s. 222.

²⁵ F. Braudel, *Kultura materialna...*, t. 3, s. 582.

Jest więc kapitalizm strukturą długiego trwania – co nie oznacza absolutnie niezmienną rzeczywistość; długie trwanie to bowiem następstwa powtarzających się ruchów z odmianami i powrotami, ze spadkami, stagnacjami lub – jak to socjologowie mówią – ze strukturyzacjami, destruktyzacjami czy restrukturyzacjami. Czasem zdarzają się też „wielkie zerwania” jak rewolucja przemysłowa²⁶.

Głównym przywilejem kapitalizmu według Braudela, wydaje się zarówno dziś, jak i wczoraj – wolność wyboru – przywilej wywodzący się równocześnie z dominującego społecznego położenia, z wagi kapitałów, ze zdolności zaciągania pożyczek, z sieci informacji oraz – w nie mniejszym stopniu – z więzów łączących członków potężnej mniejszości i tworzących szereg reguł gry i współodpowiedzialności²⁷. Kapitalizm ma też swoje ulubione obszary, jak wielka spekulacja nieruchomościami i akcjami, wielkie banki, wielka produkcja przemysłowa, gdzie jego waga i organizacja stwarzają znaczną swobodę w ustalaniu cen, daleki handel międzynarodowy, czasem rolnictwo, a nawet transport morski. Tajemnicą żywotności kapitalizmu jest jego zdolność szybkiego wyboru, możliwość natychmiastowej zmiany kursu²⁸.

Francuski historyk stwierdza:

„Kapitalizm na tym właśnie polega: zmieniając się, jest nieustannie swym własnym następcą. Zapiszmy na jego korzyść uwagę, jaką w 1784 r., po czwartej wojnie angielsko-holenderskiej, wypowiedział o handlu Henry Hope, najwybitniejszy w Amsterdamie człowiek interesów: »Często choruje, ale nigdy nie umiera«”²⁹.

Tyle z rozważań Braudela, natomiast dzisiaj nierzadko łączy się kapitalizm z pojęciem „globalizacji”, dlatego warto jej poświęcić trochę miejsca w tej pracy.

Globalizacja jest bardzo często używanym pojęciem do opisu współczesnego świata, a nasilenie badań nad procesami kojarzonymi z globalizacją przypada na okres od połowy lat 90. XX w. Globalizacja jest trudna do jednoznacznego zdefiniowania ze względu na swoją złożoność, wielowymiarowość, wieloaspektowość oraz zróżnicowane przejawy i konsekwencje, jakie wywołuje. Ponadto jest trudno mierzalna i nie ma wyraźnie zaznaczonych granic; to także proces w dużym stopniu chaotyczny o wielu trudnych do przewidzenia skutkach ubocznych. Globalny charakter ma zarówno gospodarka, kultura popularna, postęp naukowo-

²⁶ Ibidem, s. 582.

²⁷ Ibidem, s. 583.

²⁸ Ibidem, s. 584.

²⁹ Ibidem, s. 584.

-techniczny, jak i przestępczość, choroby cywilizacyjne i degradacja środowiska naturalnego³⁰.

Globalizacja jest postrzegana jako³¹:

- proces lub procesy towarzyszące ludzkości od wielu wieków lub jest kojarzona ze zjawiskami z ostatnich 35 lat;
- proces o charakterze trwałym i kumulatywnym, od którego nie ma odwrotu lub zjawisko, które się okresowo nasila w dziejach ludzkości i na które można nałożyć pewne regulacje prawne;
- efekt światowej ekspansji i dominacji Zachodu lub wzajemnego przenikania się kultur i cywilizacji;
- proces dotyczący głównie gospodarki lub przenikający wszystkie dziedziny życia;
- proces chaotyczny, poza kontrolą albo efekt celowego działania „możnych tego świata”;
- unifikacja świata, która zubaża różnorodność kulturową lub przyczyna powstawania nowych zróżnicowań;
- procesy obiektywne, które wynikają z postępu naukowego-technicznego lub ideologia państw bogatych;
- nowy porządek świata pod dyktando Zachodu i USA;
- przyczyna decentralizacji i rozproszenia władzy albo jej niespotykanej koncentracji;
- szansa na pokonanie biedy oraz sprawiedliwy rozwój gospodarczy i społeczny;
- zagrożenie dla świata, państw i poszczególnych ludzi na skutek silnej władzy pieniądza, ekonomizacji polityki i powiększenia dysproporcji między bogatymi a biednymi.

Thomas Friedmann dzieli globalizację na trzy wielkie epoki³²:

- okres od wyprawy Kolumba (1492) do początku XIX w. – inspirowana przez państwa;
- okres od początku XIX do końca XX w. – siłą napędową były koncerny międzynarodowe;
- od początku XXI w. – z jednostką jako głównym podmiotem sprawczym zachodzących procesów.

³⁰ E. Polak, *Globalizacja a zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 2009, s. 16.

³¹ Por. *ibidem*, s. 16–17.

³² *Ibidem*, s. 19.

Specyfika współczesnych procesów globalizacji wynika z tego, że³³:

- dotyczy ona, chociaż w nierównym stopniu, wszystkich dziedzin życia;
- wpływa w sposób bezpośredni lub pośredni na życie niemal wszystkich ludzi;
- związana jest z ogromną szybkością oddziaływań;
- jest efektem stopniowej likwidacji bariery czasu i odległości;
- związana jest z nowymi formami współpracy;
- na jej przebieg mają coraz większy wpływ niepaństwowe, niewybieralne ośrodki władzy;
- jest konsekwencją ograniczenia władzy państw i dominacji ekonomii nad polityką;
- rośnie zakres jej formalizacji i instytucjonalizacji;
- jest przyczyną zacierania granic między tym, co krajowe a zagraniczne;
- powoduje unifikację po stronie podaży i popytu;
- wpływa na sferę świadomościową człowieka – na jego system wartości, aspiracje, cele życiowe, obyczaje, tożsamość i postrzeganie świata;
- jest przyczyną zwiększającej się niestabilności życia i nieprzewidywalności przyszłości.

Najbardziej wymierne ekonomiczne korzyści dla państw wynikające z globalizacji to³⁴: dopływ kapitału zagranicznego, dostęp do informacji, nowoczesnych technologii, powiększenie rynków zbytu, rozszerzenie rynkowej oferty produktów, zwiększenie presji na modernizację i wzrost efektywności działalności gospodarczej, ożywienie inwestycyjne, nowe miejsca pracy, pobudzenie eksportu, udział w międzynarodowym podziale pracy, wzrost gospodarczy, podniesienie poziomu życia, awans cywilizacyjny. Globalizacja wyzwała konkurencję i kruszy wiele strukturalnych barier rozwoju krajów słabo rozwiniętych. Ponadto może być sposobem na przerwanie zakłętego kręgu ubóstwa.

Podsumowując, z jednej strony mamy na świecie potężne procesy globalizacji w gospodarce kapitalistycznej, a z drugiej strony – w tej lub innej dziedzinie niektóre państwa (Stany Zjednoczone, Chiny, Rosja czy Indie) i organizacje między państwowe (jak Unia Europejska) ograniczają w pewnym stopniu dostęp do swoich rynków, chronią je np. przed nadmiernym napływem obcego kapitału czy bronią dostępu do nowych technologii. Widzimy więc w obecnym świecie zarówno procesy globalizacji, jak i niekiedy silne tendencje do jej ograniczania, czyli do utrzymywania się czegoś, co Braudel określa jako konkretna „gospodarka-świat”.

³³ Ibidem, s. 20.

³⁴ Ibidem, s. 30.

Konkluzje

Wyciągając wnioski z tego artykułu, trzeba powiedzieć, że na pewno rzetelna wiedza historyczna, w tym wypadku ta według Braudela, pozwala nam lepiej zrozumieć świat, w którym żyjemy. Pochłonięci codziennością, często nie dostrzegamy, że współczesne problemy i sprawy, którymi żyjemy – mają korzenie w czasie przeszłym, a znając ich dawniejszy przebieg, mamy możliwość trafniej je ocenić czy do nich się ustosunkować. Oczywiście, świat, a także szczególnie gospodarka, wyglądają dziś zupełnie inaczej niż w XVI czy XVIII w. Niemniej, na przestrzeni wieków natura ludzka nie ulega aż tak gwałtownym zmianom – mamy podobne emocje, mentalność i wyobrażenia jak nasi przodkowie. Dlatego, jeśli mamy czas i ochotę, warto na pewno niejednokrotnie sięgać do wiedzy zgromadzonej przez historyków, chociażby po to, aby unaocznić sobie, że sprawy, które nas dzisiaj absorbują, były często obecne także w wiekach minionych i także wtedy ludzie musieli sobie z nimi radzić z mniejszym lub większym powodzeniem.

Bibliografia

- Braudel F., *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1: *Struktury codzienności: możliwe i niemożliwe*, t. 2: *Gry wymiany*, t. 3: *Czas świata*, Warszawa 1992.
- Dawson C., *Religia i kultura*, Warszawa 1958.
- Dawson C., *Religia i powstanie kultury zachodniej*, Warszawa 1958.
- Ferguson N., *Cywilizacja. Zachód i reszta świata*, Kraków 2013.
- Ferguson N., *Potęga pieniądza. Finansowa historia świata*, Kraków 2010.
- Fukuyama F., *Historia ładu politycznego. Od czasów przedludzkich do Rewolucji Francuskiej*, Poznań 2012.
- Fukuyama F., *Ład polityczny i polityczny regres. Od rewolucji przemysłowej do globalizacji demokracji*, Poznań 2015.
- Huntington S.P., *Kim jesteśmy? Wyzwania dla amerykańskiej tożsamości narodowej*, Kraków 2007.
- Huntington S.P., *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 2011.
- Kissinger H.A., *Porządek światowy*, Wołowiec 2016.
- Kochanowicz J., *Twórca i dzieło*, [w:] F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm XV–XVIII wiek*, t. 1: *Struktury codzienności: możliwe i niemożliwe*, Warszawa 1992.

- Koneczny F., *O wielości cywilizacji*, Kraków 1996.
- Polak E., *Globalizacja a zróżnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 2009.
- Skoczylński J., *Idee historyzoficzne Feliksa Konecznego*, Kraków 1991.
- Skoczylński J., *Koneczny. Teoria cywilizacji*, Warszawa 2003.
- Skorupka A., *Cywilizacje w aspekcie filozofii prawa*, Warszawa 2020.
- Skorupka A., *Idea cywilizacji na tle kryzysu filozofii XX wieku*, Katowice 2010.
- Spengler O., *Zmierzch Zachodu. Zarys morfologii historii uniwersalnej*, skrót dokonany przez H. Wernera, Warszawa 2001.
- Toynbee A., *Studium historii*, oprac. D.C. Somervell, Warszawa 2000.
- Wajda A., *Globalizacja. Społeczeństwo i jego rozwój*, Warszawa 2011.
- Wallerstein I., *Analiza systemów-światów: wprowadzenie*, Warszawa 2007.

Michał Kubiak*

ORCID: 0000-0002-4231-8071

University of Gdansk

Universal Basic Income as a Tool of Social Policy in the Face of Experience from Selected Pilot Programs

**Bezwarunkowy dochód podstawowy
jako narzędzie polityki społecznej w obliczu doświadczeń
z wybranych programów pilotażowych**

Keywords: social policy, universal basic income, welfare state

Słowa kluczowe: bezwarunkowy dochód podstawowy, państwo opiekuńcze, polityka społeczna

Abstract

Pilot Unconditional Basic Income (UBI) programmes introduced in selected countries are analysed against the backdrop of relevant theoretical considerations. The aim of the article is to analyse the assumptions and results of the experiments conducted, especially in the context of questions about the possibility of its introduction as a potential replacement for a set of social policy instruments used by modern states. The considerations most often concern the impact it could have on public finances, the labour market or the level of well-being. The arguments of supporters and opponents of the UBI are also synthetically presented, as well as the challenges related to its potential implementation.

* Michał Kubiak, dr hab.; profesor w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: michal.kubiak@ug.edu.pl

Streszczenie

Na tle rozważań teoretycznych w artykule scharakteryzowano programy pilotażowe dotyczące Bezwarunkowego Dochodu Podstawowego (BDP) wprowadzone w wybranych państwach. Celem artykułu jest analiza założeń i wyników przeprowadzonych eksperymentów, szczególnie w kontekście pytań o realia wprowadzenia w życie rozwiązania, jakim jest BDP i ewentualnego zastąpienia nim zestawu instrumentów polityki społecznej stosowanych przez współczesne państwa. Rozważania dotyczą między innymi wpływu, jaki mogłoby to mieć na finanse publiczne, rynek pracy czy poziom dobrobytu. Syntetycznie zaprezentowano również argumenty zwolenników oraz przeciwników BDP, a także wyzwania związane z potencjalnym jego wdrożeniem.

Assumptions and the aim of the article

As a result of the discussion on Unconditional Basic Income (UBI), questions arise about the possibility of launching it as a potential replacement for a set of social policy instruments used by contemporary states. The considerations most often concern the impact that the introduction of this type of benefit could have on public finances, the labour market, or the level of well-being. The aim of the article is to analyse the assumptions and results of UBI pilot programmes carried out in selected countries. In connection with the aim, the following research questions were asked: what were the characteristic features of UBI pilot programmes run in individual countries and what were the effects of their implementation? To what extent are the effects of UBI experiments helpful for their potential implementation in the context of the impact on the social and economic situation?

Assumptions and definitions of Unconditional Basic Income

Among the originators of the concept of basic income – (the first coherent concept) guaranteeing a certain amount of income for each (citizen) – Thomas More (the author of the famous *Utopia*) is most often mentioned, as well as Juan Luis Vives (the forerunner of care pedagogy and social work). In the further course of history, Francis Charles Fourier is also indicated as the progenitor of

the concept of universal basic income – as the creator of the “territorial dividend” due to everyone (the context of an unconditional money transfer for everyone)¹.

Unconditional basic income (UBI) is an amount paid by the state, at a fixed level and regularly, to every adult member of society. Its payment and level do not depend on whether the person is rich or poor, lives alone or with others, or is willing to work or not. It is granted not only to citizens but to all permanent residents. Moreover, the benefit payment is not dependent on any action by the beneficiary².

In foreign literature, the characteristics of guaranteed income appear in various approaches, namely, Universal Basic Income (UBI), Unconditional Basic Income (UBI), and Basic Income Guarantee (BIG). It is worth mentioning that guaranteed minimum income is a cash benefit paid under certain conditions³.

The unconditional basic income (UBI) is a certain approach in a social policy paradigm based on conditional monetary and non-monetary benefits. As one can expect, there are supporters and opponents of this idea that is largely related to the role of the state in the contemporary economy and social policy⁴. That is why we are witnessing a discussion on the subject of UBI in both foreign⁵ and Polish literature⁶. It is worth mentioning that in Poland, the idea of the minimum

¹ See more: G. Standing, *Dochód podstawowy. Jak możemy sprawić, żeby to się udało?*, Warszawa 2021, p. 20–30, 35–42.

² P. van Parijs, *A basic Income for All*, „Boston Review” 2000, No. 5, p. 4–8; access: <http://bostonreview.net/BR25.5/contents.html>, translated by R. Szarfenberg, p. 2, http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/BI_forall.pdf [access: 27.11.2024].

³ R. Szarfenberg, *Minimalny dochód gwarantowany (MDG), bezwarunkowy dochód gwarantowany (BDP), płaca minimalna (PM) – krótkie wprowadzenie*, http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/mdg_bdp_pm.pdf [access: 27.11.2024], a table on p. 4–5.

⁴ A. Niewiadomska, *Dochód gwarantowany utopia czy warunek realizacji koncepcji rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 2018, No. 2, p. 47.

⁵ K. Widerquist et al. (eds.), *Basic Income: An Anthology of Contemporary Research*, Oxford 2013; M. Walker, *Free Money for All: A Basic Income Guarantee Solution for the Twenty-First Century*, New York 2016; P. van Parijs, Y. Vanderborght, *Basic Income: A Radical Proposal for a Free Society and a Sane Economy*, Cambridge–London 2017; B. Rogers et al., *Work, Inequality, Basic Income*, Boston 2017; J.R. Smith, *Basic Income Policy and National Debts: The Basic Blueprint for a Global Planned Economy Paperback*, CreateSpace Independent Publishing Platform 2017; L. Haagh, *The Case for Universal Basic Income*, Cambridge–Medford 2019; P. Nelson, *Universal Basic Income and the Threat to Democracy as We Know It*, Business Expert Press 2019; R.E. Wright, A. Przegalińska, *Debating Universal Basic Income. Pros, Cons, and Alternatives*, London 2022.

⁶ In 2014, a thematic issue (devoted entirely to unconditional basic income) of the journal „Praktyka Teoretyczna” was published 2014, Vol. 12, No. 2, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/prt/issue/view/72/86> [access: 02.09.2024]; T. Machelski, *Bezwarunkowy dochód podstawowy – refleksja prakseologiczna*, „Studia BAS” 2017, No. 2; G. Ciura, B. Kłos (eds.), *Polityka społeczna w Polsce*, Warszawa

guaranteed income in social assistance was written about as early as 1993, and it was defined at that time as: “a system of legal-organisational-financial solutions that gives a citizen the right to claim a minimum of means for his maintenance, which minimum is determined by the government, guaranteed by the state and financed from taxes. It is important that it is a legal term, and therefore is an entitlement”⁷.

Currently, the idea of universal basic income (UBI)⁸ comes down to providing all citizens with a modest (basic) and unconditional income, which they can supplement from other sources. Guy Standing, considered the originator of the modern concept of UBI, defines it as “a modest amount of money paid unconditionally to individuals on a regular basis”⁹. Philippe van Parijs describes it somewhat more broadly, although similarly, claiming that “a basic income is an income paid by a political community to all its members on an individual basis, without means test or work requirement”¹⁰. In turn, according to the definition proposed by the Basic Income Earth Network (BIEN), basic income is (synthetically) characterised by five features: periodicity (paid at regular intervals); monetary form (paid as cash, and not, for example, as a benefit in kind); individuality (paid to each person, not to households); universality (paid regardless of income and assets); unconditionality (without requirement to work or be willing to accept a job offer)¹¹.

Reasons for interest in introducing UBI

One of the reasons for the broader interest in the concept of unconditional basic income is the potential threat of losing one's livelihood by people who are pushed out of the labour market by globalisation and/or robotisation. There are concerns that the development of automation may result in human labour becoming

2017, p. 93–106; M. Szlinder, *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Rewolucyjna reforma społeczeństwa XXI wieku*, Warszawa 2018; P. Kukołowicz, R. Szarfenberg, R. Trzeciakowski, *Bezwarunkowy Dochód Podstawowy. Nowy pomysł na państwo opiekuńcze?*, Warszawa 2020; G. Standing, op.cit.

⁷ T. Szumlicz, *Minimalny dochód gwarantowany w polityce społecznej*, Warszawa 1993, p. 13–14.

⁸ A concise description against the background of definitional dilemmas is presented by G. Gołębiowski, *Powszechny dochód podstawowy – argumenty za i przeciw*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2017, No. 334, p. 35–36.

⁹ G. Standing, op.cit., p. 13.

¹⁰ P. van Parijs, *Basic income: A simple and Powerful Idea for the Twenty-First Century*, “Politics & Society” 2004, No. 32 (1), p. 7–39, <https://journals.sagepub.com/doi/10.1177/0032329203261095> [access: 9.10.2024].

¹¹ *About Basic Income*, <https://basicincome.org/about-basic-income/> [access: 2.12.2024].

less necessary, and in the future, this process will gain even more momentum. Interestingly, among the supporters of this approach are some CEOs of international corporations, including Bill Gates, Mark Zuckerberg and Elon Musk who is convinced that automation will eventually lead to the introduction of UBI. Although according to Bill Gates, it is still too early to put this concept into practice, he claims that “over time, countries will be rich enough”¹².

In this context – in a broader perspective of the future – the question arises whether we must fear robotisation and automation and seek new forms of income redistribution. What would be the advantage of a solution such as UBI is its simplicity (e.g. reduction of costs related to the need to provide many documents – bureaucracy and the size of the so-called service-providing administration – due to the need for control) and *de facto* replacement of many different benefits previously used/received (as tools of social policy)¹³. In principle, UBI would reduce the sphere of poverty, as well as the level of social inequality in a broader sense. In the case of people who lost their jobs due to automation, UBI would act as a kind of “safety cushion” in terms of income (minimum level of social security). On the one hand, this could have an impact on the potential improvement of the position of people looking for work (no need to accept a job offer that does not fully meet the jobseeker’s aspirations). Therefore, having a certain minimum financial base for survival, people could focus more on finding a better job and/or allocate a certain amount of time to individual development, acquiring new skills or starting their own business (thus in this context, UBI could support entrepreneurship). In addition to the above-mentioned advantages of UBI, supporters also point out that such a solution significantly stimulates demand in the economy and reduces the uncertainty of tomorrow¹⁴. Among the justifications for the need to introduce UBI, attention is drawn to the accumulating problems of welfare states and changes towards workfare, as well as the issue of the growing precariat group (emerging in the context of increasing the flexibility of labour markets and changes in the social policy of welfare states) and the

¹² A. Turek, *Założyciel Facebooka za gwarantowanym dochodem podstawowym. „Obecnie praca oznacza niepewne zajęcie”*, <https://businessinsider.com.pl/finanse/gwarantowany-dochod-podstawowy-w-usa-zdanie-chrisa-hughesa/qnqqp70> [access: 2.12.2024].

¹³ For example, according to estimates, introducing UBI in Poland at the level of PLN 1,200 per month (for people of working age and PLN 600 for people of pre-working age) would cost PLN 376 milliard, while – for comparison – total expenditure on social security and assistance in 2018 amounted to PLN 343 milliard (PLN 229 milliard – total pensions, annuities and PLN 54 milliard for benefits for children and families); see: P. Kukołowicz, R. Szarfenberg, R. Trzeciakowski, *op.cit.*, p. 6–7.

¹⁴ *Ibidem*, p. 42–44.

general weakening of social security. For the precariat group, introducing UBI would mean no need for permanent employment and a stable source of income allowing for the satisfaction of basic needs¹⁵. As a result, UBI would play the role of an incentive for people to start reaching for more in the future. As Guy Standing, an advocate of UBI, claims, “People who have a basic sense of security work more, not less. They are more motivated, and they do not fall into poverty traps. A guaranteed income increases the willingness to take up employment”¹⁶. As far as financing UBI is concerned, Standing recommends the creation of a state fund that would collect and pay out this allowance from money collected from taxes on rental income from property, including copyrights and patents and others¹⁷. As Grzegorz Gołębiowski points out, “there are also ideas for taxing pollution emissions, financial transactions, land ownership, excessive wealth or income taxes. It is also proposed to tax machines replacing human labour or foreign direct investments, mainly in order to reduce outsourcing and limit strategies based on social dumping”¹⁸. Generally, among the sources of financing UBI on a national scale, taxes and redirecting expenditure from other benefits (which would then be terminated) and public debt are mentioned – however, at the conceptual stage it is difficult to make a decision on the details (this would undoubtedly have serious consequences for the economy).

On the other hand, there are also arguments from sceptics who express a critical attitude towards UBI. The most serious ones are connected, in particular, with concerns about the high costs of implementing such a solution and the negative impact on the labour market. Firstly, it concerns high expenditure from the central budget, and secondly, fears are expressed about excessive “handouts”. The latter issue is directly related to the controversy over the potential weakening of motivation to work and linking this to a decline in productivity in a broader perspective. If this happens, the question arises of who and how will generate wealth as a source of financing for the system. It may mean rising wage pressure for employers, and on the other hand, the employees may be less motivated to work. In turn, tax progression will translate into the fact that the burden will apply to both employers and employees.

¹⁵ M. Szlinder, op.cit., p. 119–156.

¹⁶ Ł. Pawłowski, J. Chodorowski, *Dochód dla wszystkich? Stać nas na to!* „Kultura Liberalna” 2017, No. 3, <https://kulturaliberalna.pl/2017/01/24/guy-standing-dochod-gwarantowany-wywiad/> [access: 2.12.2024].

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ G. Gołębiowski, op.cit., p. 36.

Arguments about the progressing globalisation and its impact on the automation of jobs have been cited for a long time and enjoy constant interest¹⁹. From this perspective, it often turns out that the decline of jobs that automation contributes to is related to the creation of new – often more pleasant – professions. Therefore, on the one hand, it contributes to the reduction of jobs, but on the other hand, it also leads to their generation. In this context, concerns about unemployment resulting from robotisation and globalisation seem debatable. Moreover, not all professions are equally susceptible to automation. In the past century, technological progress created more jobs than it eliminated and the increase in society's wealth boosted the demand for services (including more luxurious ones) and jobs in this sector.

Among the controversies related to UBI, another issue is related to the real impact on increasing the level of immigration to countries offering its highest level (potential danger of economic migration “for a higher UBI”). Such events could translate into an increase in the contribution and tax burden on those who work and produce national income and threats to the public finances of the (chosen) country.

Experiences from pilots – the realities of operation

Despite the fact that the idea of UBI has been known for a relatively long time, no country has yet decided to introduce it in its pure form. So far, we have dealt only with tests/experiments in the form of pilot programmes (more or less similar to the model approach). However, pilot experiments related to UBI carried out in several countries around the world arouse ambivalent feelings. Some of the first ones carried out in Canada and the United States were in fact modelled on the so-called negative income tax (NIT)²⁰, which is a similar but not identical solution to UBI²¹. Nevertheless, it is worth analysing both these and several other

¹⁹ M. Carnoy, *Utrwalanie nowej gospodarki: praca, rodzina i społeczność w wieku informacji*, Toruń 2002; D. Susskind, *Świat bez pracy. Jak technologia i automatyzacja zmienia nasze życie i jak powinniśmy na to zareagować*, Warszawa 2022.

²⁰ See more: K. Górka, M. Łuszczczyk, M. Thier, *Ujemny podatek dochodowy jako neoliberalne rozwiązanie dla polityki społecznej*, „Barometr Regionalny” 2016, Vol. 14, No. 4, p. 65–72.

²¹ The concept of negative income tax has been used since the 1940s. It concerns the possibility of subsidising the lowest earners who are not entitled to unemployment benefits. It was designed to be applied in a situation where tax reliefs are not sufficient to ensure the social minimum. The general economic justification for this concept was primarily the fact that such allowance was less expensive for the state than an unemployment benefit, cited in: T. Machelski, *op.cit.*, p. 96.

solutions in this area, because they provide a certain overview and a sample of the potential operation in practice.

In Canada, a field experiment with the annual basic income, MINCOME, was conducted in Dauphin, Manitoba, from 1974 to 1979. The strategic goal of the project was to determine whether guaranteeing an income to citizens would reduce productivity. However, the entire experiment ended without an in-depth analysis of the results or a final report. Only the analysis by economist Evelyn Forget²² (published in 2011) shed new light and showed that noticeable declines in employment rates were found in only two groups (mothers spent more time with their children, and teenagers devoted more time to studying and further education). In addition, the studies also found the elimination of poverty, an increase in graduation rates, and an improvement in public health – signalling the social benefits of providing individuals with the material means to live freely. Basic income seemed to have a positive impact on the physical and mental health of residents, including a decline in doctor visits, a decrease in hospitalisations (by 8.5%), and an improvement in high school graduation rates. The challenge with these studies, however, is that the people taking part knew that basic income was a temporary policy. As a result, the number of hours worked in Dauphin fell only slightly, not significantly. If beneficiaries had quit their jobs or worked significantly fewer hours, they would have been unemployed or had a lower standard of living after the basic income was abolished in 1979. However, the “MINCOME” project, jointly funded by the provincial and federal governments, which were not prepared to increase the funds, was cancelled after four years when the government changed.

The second Canadian project implemented in Ontario from 2017 provided for the payment of a basic income for three years to 4,000 people (including in Hamilton, Brantford and Brant County) regardless of whether they had a job or not. Beneficiaries received a monthly basic income (up to 17,000 Canadian dollars per year for a single person and 24,000 dollars for a couple). In return, they had to regularly fill out surveys and agree to participate in a research project to determine whether it would be possible to introduce permanent payments in the future. However, after the change of government led by Ontario Premier Doug Ford from the Progressive Conservative Party in 2018, the project was cancelled

²² E.L. Forget, *The Town with No Poverty: The Health Effects of a Canadian Guaranteed Annual Income Field Experiment*, “Canadian Public Policy” 2011, Vol. 37, No. 3, p. 294–300, <https://utppublishing.com/doi/pdf/10.3138/cpp.37.3.283> [access: 2.12.2024].

(although formally it was still several months away from completion). The government claimed, first, that the programme discouraged participants from looking for jobs, and second, it pointed to the high costs of its operation²³. Government representatives believed that “the programme did not help people become independent contributors to the economy, and it was a disincentive to get people back on track”²⁴. It is also worth adding that in connection with this decision, four programme participants filed a class action lawsuit against the government in connection with the breach of contract (the government withdrew from its election promise)²⁵. The main aim of the pilot in Ontario was to test the impact of the annual guaranteed income on employment and its results in terms of various measures of general well-being. The programme was active for a shorter time than expected – thus, not long enough to collect comprehensive evaluation data. However, among the results, it was noted that young people were less likely to drop out of school, while little changed in terms of hours worked by people employed full-time (in the case of mothers with small children and students, the time spent on paid work decreased, in exchange for which they could focus on studies and care for small children). In addition, many beneficiaries reported improved physical and mental health, food security, housing stability, financial well-being, and better social relations, changing their standard of living, and increased self-esteem and hope for a better future. Several interviewees had only marginal links to the labour market because of disabilities and other health problems. Receiving a basic income did not lead many of these people to work more. However, these types of participants generally reported better health and well-being. They found it easier to pay off existing debts, improve their nutrition, and participate more in their communities²⁶.

In the United States, there have been several experiments with basic income, but most of them were short-lived and relatively small-scale. In the years 1968–

²³ M. Kośka, *Ontario niespodziewanie rezygnuje z dochodu gwarantowanego. Ludzie czują się oszukani*, <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/ontario-niespodziewanie-rezygnuje-z-dochodu,122,0,2412666.html>, 5.08.2018 [access: 27.01.2024].

²⁴ D. Mitchell, *Resolution in \$200M Ontario basic income class action take “years”: lawyer*, <https://globalnews.ca/news/10443912/ontario-basic-income-class-action/> [access: 15.09.2024].

²⁵ *Class action lawsuit filed over cancelled basic income project*, <https://www.cbc.ca/news/canada/hamilton/class-action-lawsuit-filed-over-cancelled-basic-income-project-1.5075897> [access: 27.01.2024].

²⁶ M. Ferdosi et al., *Southern Ontario's Basic Income Experience*, Hamilton 2020, <https://macsphere.mcmaster.ca/bitstream/11375/28173/1/southern-ontarios-basic-income-experience.pdf> [access: 15.09.2024].

–1974, such experiments were carried out in the states of New Jersey, Pennsylvania, Indiana (the town of Gary), North Carolina, Iowa and Colorado (Denver). In general, the money transferred under the programme turned out to be beneficial for the recipients, but there was a tendency to slightly reduce the number of working hours and the amount they earned. As noted above, these were solutions in their form closer to a negative income tax (NIT) than to an unconditional basic income (UBI).

The system closest to a pure UBI was implemented in Alaska. Since 1982, the authorities have been giving every Alaskan an annual check – a benefit financed from the so-called resource dividend. The amount of the benefit varies from about USD 2,000 per person when oil prices are high to USD 1,000 when oil is cheaper. The money comes from the Alaska Permanent Fund (APF) – a special investment fund financed from revenues from resource extraction²⁷. It turns out that the payment (dividend) had no significant impact on total employment. However, there was an increase in part-time employment, working hours were shortened, which was compensated by higher expenses, which allowed companies to hire more people, while employment fell in companies that sold goods outside Alaska, and therefore did not benefit from the fact that their customers (suddenly) had more money²⁸. In this light, there seems to be little evidence that giving people a certain amount of cash prevents them from working altogether (does not significantly reduce total employment) or makes them work significantly less. There are some concerns, however, namely that the APF on which these benefits are based is generally money derived from natural resources (taxation or royalties on natural resources), which are in limited supply. In practice, Alaska deposits at least 25% of the state's natural resource royalties – the income the state generates from its mines, oil, and gas reserves – into the fund each year. The money is then invested by the Alaska Permanent Fund Corporation in U.S. and foreign stocks, bonds, private equity funds, and other instruments, and the interest is then distributed to Alaskans²⁹. It is worth noting another controversial

²⁷ D. Matthews, *The amazing true socialist miracle of Alaska Permanent Fund*, 13.02.2018, <https://www.vox.com/policy-and-politics/2018/2/13/16997188/alaska-basic-income-permanent-fund-oil-revenue-study> [access: 2.12.2024].

²⁸ D. Jones, I. Marinescu, *The Labor Market Impacts of Universal and Permanent Cash Transfers: Evidence from the Alaska Permanent Fund*, "American Economic Journal: Economic Policy" 2022, Vol. 14, No. 2, p. 315–340.

²⁹ R. Sundlee, *Alaska's universal basic income problem*, <https://www.vox.com/future-perfect/2019/9/5/20849020/alaska-permanent-fund-universal-basic-income> [access: 2.12.2024].

phenomenon: the APF has become an important part of the electoral game, i.e. promises related to higher payments to citizens. This allowed one candidate for governor to focus the election campaign largely on this one issue (“Do you want a bigger check or not?”) and was used to generate political capital. The Alaska situation shows that UBI policies can have a significant impact on the economy, but they can also overshadow all other government issues and dominate politics, becoming a significant bargaining chip in the power struggle³⁰. Thus, this interesting case allows us to examine not only the social and economic consequences, but also the effects seen in the political arena.

Another programme in the USA concerns the Cherokee tribe (Eastern Band of Cherokee Indians Casino Dividend) in North Carolina. In 1997, the Cherokee tribe opened a casino in the reservation, and the leaders decided to distribute half of the profits to all members of the tribe (without any strings attached). Each person receives an average of \$4,000 to \$6,000 per year (which is about 20% of the additional budget for the average household). It was noticed that as a result of receiving these additional funds, people did not work less, but the level of education and mental health improved, and there was a decrease in the level of addiction (mainly to alcohol and drugs), as well as crime. On the other hand, children from families receiving this type of support did better at school and were less likely to have emotional disorders³¹.

In 2019–2021, Stockton, California, implemented a 730-day, USD 3 million project (funded by individual philanthropy and foundations). The study involved 331 people (including 133 UBI recipients) living at or below the median income (USD 46,033). Almost half of them worked full- or part-time and received USD 500 per month. The funds were transferred to a debit card so researchers could see what they were primarily spent on. However, 40% of the funds were paid out in cash, so researchers had to rely on recipients’ self-reports about how they actually used the money. They found that recipients spent the money primarily on food (40%), clothing and goods (24%), utilities (11%), and car repairs and petrol (9%)³².

³⁰ Ibidem.

³¹ R. Akee et al., *How Does Household Income Affect Child Personality Traits and Behaviors*, “American Economic Review” 2018, Vol. 108, No. 3, p. 775–827, <https://www.aeaweb.org/articles/pdf/doi/10.1257/aer.20160133> [access: 2.12.2024].

³² S. Samuel, *A California city gave some residents \$500 a month, no strings attached. Here’s how they spent it*, <https://www.vox.com/future-perfect/2019/10/8/20902839/universal-basic-income-stockton-trial> [access: 2.12.2024].

Also in the USA, Y Combinator company conducted a three-year pilot experiment based on UBI – one of the largest in history. The whole undertaking is better known as the Sam Altman experiment, and the results of the research were published in mid-2024³³. As part of the experiment, USD 1,000 per month was provided to 1,000 people aged 21–40 living in Texas and Illinois (and USD 50 per month to 2,000 people from the control group). The results of the experiment turned out to be very interesting – especially in the context of the impact on labour supply. According to the researchers, no evidence was found of a significant reduction in the overall labour supply. They indicated a decrease in the number of workers from the following categories: the elderly, the sick, the disabled, women with small children or young people who continued their education. However, it was emphasised that these diminutions did not reduce the overall supply, because it was largely offset by an increased supply from other members of the community. The researchers concluded that “the evidence shows that UBI is not only an effective instrument to reduce poverty and inequality and improve social welfare, but it is also sustainable in relation to employment”³⁴. The higher someone’s income from work, the more likely they are to reduce their working hours, and those with the lowest incomes were the least likely to reduce their working hours (it should be added that in this pilot all other social benefits were maintained). There was no reduction in employment among those who had no children or were over the age of 30. The diminution in employment was significant only in the case of single parents taking care of their children, or for those aged 21–30, many of whom were in college or vocational training. In addition, drug and alcohol abuse decreased (especially among men), people moved to places they preferred as a better location to live, and many women escaped from abusive relationships. Thus, the data in this case did not confirm fears of a slump in employment, although the pilot did show a small decline in employment among parents and young adults.

A factor influencing employment while receiving a basic income is that it can potentially have a positive impact on entrepreneurship. Considering in particular the experience from the pilot projects presented above, it is worth noting how

³³ S. Santens, *Did Sam Altman’s Basic Income Experiment Succeed or Fail?*, <https://www.scottssantens.com/did-sam-altman-basic-income-experiment-succeed-or-fail-ubi/?ref=scott-santens-newsletter> [access: 4.12.2024].

³⁴ M.A. de Paz-Báñez et al., *Is There Empirical Evidence on how the implementation of a Universal Basic Income (UBI) Affects Labour Supply? A Systematic Review*, “Sustainability” 2020, Vol. 12, No. 22, p. 20, <https://www.mdpi.com/2071-1050/12/22/9459> [access: 2.12.2024].

the situation develops in developing economies. Among them, the largest and longest experiment with UBI in the world was launched in Kenya. The charity *GiveDirectly* distributes payments there to 23,000 people scattered across 295 villages (195 study villages and 100 control villages)³⁵. As part of this study, which began in 2016 (with a global value of USD 30 million), beneficiaries receive an amount of USD 0.70 to USD 1.10 per adult per day (delivered monthly for 12 years). It turned out that cash transfers in Kenya were good for the economy and brought benefits not only to the recipients themselves but also to people in nearby villages. Recipients spent more money, some of which went to neighbouring businesses. Contrary to fears, there were no significant inflationary effects and no signs of envy or jealousy. Short-term assessments showed that the recipients' lives improved significantly: hunger fell sharply and they were better fed (more dietary diversity), investment and income from agriculture and small businesses increased (which may suggest that the transfer promoted economic growth), ownership of valuable assets such as iron roofs and livestock increased, and recipients were more satisfied in many respects. There was essentially no change in hours worked but recipients moved into self-employment (a reduction in hours of paid employment – all in agriculture, but a slightly larger increase in self-employment outside agriculture). In addition, the 12-year guarantee of receiving the UBI encouraged saving and risk-taking³⁶. In general, the regional economy expanded, and both the recipients and non-recipients were better off because the transfers enabled spending that helped their employers and their own businesses. There was no significant influence on the psychological well-being of non-recipients. The estimated effect was indeed positive, but not very significant³⁷.

In India, a pilot UBI experiment was conducted in Madhya Pradesh (the poorest state in the country) in 2011–2012. Twenty similar villages were selected and 5,547 people (8 villages) were included in the programme, while another 5,684 people constituted a control group (12 villages). The members of the first group received a monthly basic income for 18 months, which was about a 30% increase in income for an average family with five children. The project was coordinated by the Self-Employed Women's Association, funded by the United Nations

³⁵ <https://www.givedirectly.org/ubi/> [access: 5.12.2024].

³⁶ *Early findings from the world's largest UBI study* (6.12.2023), <https://www.givedirectly.org/2023-ubi-results/> [access: 5.12.2024].

³⁷ D. Matthews, *A charity dropped a massive stimulus package on rural Kenya — and transformed the economy*, <https://www.vox.com/future-perfect/2019/11/25/20973151/givedirectly-basic-income-kenya-study-stimulus> [access: 5.12.2024].

International Children's Emergency Fund (UNICEF) and covered two studies. In the first, every man, woman and child in eight villages received a monthly payment: 200 rupees for adults and 100 rupees for each child (paid to the guardian). After a year, the payments increased to 300 and 150 rupees, respectively. At the same time, 12 similar villages (functioning as a control group) did not receive any basic income. Among the comparative results, one could notice, among others, a positive impact of additional income on economic activity – people who have guaranteed social security are more economically active (forms of economic activity: buying animals and agricultural equipment, as well as developing cooperatives). In the results it was stated that receiving a basic income also helped to pay off debts, led to improved sanitary conditions, better nutrition, reduced alcohol consumption and boosted attendance at schools (as well as purchases related to children's education: books, equipment, tutoring, etc.). In addition, the experimental group noted an increase in the level of professional activity – the total number of working hours (as a sum of hired work, self-employment and household work) grew. Livestock and machinery needed for cultivating the land were also purchased³⁸.

One of the most frequently cited practical solutions for basic income is the project implemented in Finland in 2017–2018 (which met with huge international interest and its total investment amounted to over EUR 20 million). It was launched during the term of office of the liberal-conservative government of Prime Minister Juha Sipili. The Finnish programme covered 2,000 people aged 25–58 and was available to unemployed people, although taking up a job did not reduce the amount of money paid each month (beneficiaries received 560 euros each month regardless of other income and, for example, of whether they were actively looking for a job).

As it turned out, this income did not help beneficiaries find a job but it made them feel happier and less stressed, and they expressed greater trust in other people and state institutions (e.g. police and courts) than before receiving the basic income. However, the benefit in its adopted form did not attain the intended goals, so the authorities made a decision about its termination and the process was completed in 2018. According to a report by the Finnish Ministry of Health and Social Affairs and the Finnish Social Insurance Institution (KELA), the basic income experiment conducted among the unemployed “did not increase employment, but the recipients of the benefit experienced a better quality of life

³⁸ S. Davala et al., *Basic Income: A Transformative Policy for India*, London 2015.

than those in the control group”. The report shows that during the first year of the experiment, the basic income recipients worked “on average half a day longer” than people in the comparison group (people from both groups worked on average about 49 days a year). The researchers found that “the experiment participants had fewer symptoms of stress, as well as fewer health or concentration problems than the comparison group. They also admitted that they believed more strongly in their future and social opportunities”³⁹. Thus it was observed that thanks to this people were less stressed – individuals receiving basic income claimed that their health improved, their stress level decreased and their life satisfaction increased but the money did not encourage them to be more active in the labour market (it did not change the behaviour of the unemployed in the labour market), which was the main goal.

The study found no significant differences in the behaviour of the two groups on the labour market. However, it seems that the basic income had a slightly different effect on the different groups: for example, for families with children (receiving the basic income) – employment rates improved significantly, while there was no such big increase among those who did not have a family to support. Although these are the final results of the study, the Finns emphasise that “the results for the different groups are still uncertain due to the small number of observations”.

Differences between the studied groups appeared primarily in terms of well-being. People receiving basic income were much more satisfied with their lives (improved mental well-being, lower stress levels, less prone to depression, more confident about their future and higher levels of optimism about the stability of their own economic situation were observed). The study has provoked mixed reactions in Finnish society. Opponents of the study point to numerous shortcomings. They emphasise, first of all, that it was conducted only on unemployed people, so it is not known how it would change the well-being of people who are permanently employed and the basic income would be a supplement for them. Critics of the experiment also point out that it cannot be reliable due to the too small sample of respondents and too short duration of the measurements, as well as its basic focus on promoting employment⁴⁰. The venture *de facto* con-

³⁹ A. Zygiel, *Dochód gwarantowany w Finlandii. Pierwsze wyniki pilotażu*, https://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-dochod-gwarantowany-w-finlandii-pierwsze-wyniki-pilotażu,nId,2825722#crp_state=1 [access: 2.12.2024].

⁴⁰ Ł. Gadzała et al., *Finlandia publikuje ostateczne wyniki eksperymentu z dochodem podstawowym*, <https://www.euractiv.pl/section/praca-i-polityka-spoeczna/news/dochod-podstawowy-finlandia-guy-standing-helsinki-zus/> [access: 2.12.2024]; M. Szlinder, op.cit., p. 250–251.

cerned a (partial) basic income (aimed at unemployed people) – rather than an unconditional basic income. In addition, no baseline study was conducted to analyse changes occurring during the experiment. It is therefore not possible to determine whether the positive results (in terms of higher subjective well-being) can be attributed to basic income⁴¹.

The Finnish government conducted the experiment to see whether improving financial incentives would lead to increased employment. The experiment was primarily designed to investigate how the social security system could be reshaped in a way that promoted active participation and gave people stronger incentives to work. In this respect, it did not generate more working hours or higher incomes – recipients did not have more working days or higher incomes than the control group. Although the basic income recipients had better enticements to work, there were no statistically significant differences between the groups. In contrast, the Finnish government was not interested in improving the well-being of the people taking part in this procedure.

According to most Finnish political parties, such an income could be implemented, but at the same time, it could be dependent on, for example, active job search or participation in employment promotion programmes. The idea of an unconditional basic income is supported by, for example, the Greens (VIHR) and the Left Alliance (VAS), oscillating around the amount of 600 to 800 euros per month. In their opinion, such a benefit would replace various types of allowances, e.g. for the unemployed, housing, childcare, or education⁴².

In Germany, the non-profit organisation “Mein Grundeinkommen” (My Basic Income) from Berlin contributed significantly to the promotion of the UBI idea. It used crowdfunding to organise a basic income lottery. By the end of 2019, almost 500 basic incomes were awarded to applicants from all over the world. Each received around 1,000 euros per month for a year. During the evaluation of the programme, 80% of its beneficiaries said that this income made them less anxious, more than half said that it enabled them to continue their education, and 35% felt more motivated at work⁴³. However, due to the limited duration of

⁴¹ H. Hiilamo, *The basic income experiment in Finland yields surprising results*, <https://www.helsinki.fi/en/news/fair-society/basic-income-experiment-finland-yields-surprising-results> [access: 5.12.2024].

⁴² A. Zygiel, *Dochód...*

⁴³ J. Hotz, *What happens when people win this basic income raffle? They have time to find meaning in their life*, <https://www.fastcompany.com/90436425/what-happens-when-people-win-this-basic-income-affle-they-have-time-to-find-meaning-in-their-lives> [access: 3.12.2024].

the programme and payments (one year), this effect cannot be compared with long-term support.

Another German experiment using a solidarity basic income – tested in Berlin (from mid-2019) ended unsuccessfully in terms of achieving its goal. This voluntary project aimed to create 1,000 jobs – each subsidised for five years by the Berlin authorities (allocating 200 million euros for this purpose) and the federal government. The idea was to provide employment for people who had been unemployed for many years and to pull them out of their long-term dependence on social benefits. Out of 1,000 potential recipients, only 48 people found a job (by January 2020)⁴⁴.

Heiner Flassbeck, former Secretary of State in the German Ministry of Finance, who is also the co-author of a book on guaranteed income spoke negatively about UBI⁴⁵. In his opinion, introducing a UBI would cost twice as much as the state's tax revenues. If it were truly unconditional, taxes would have to be raised three times and many other consequences would have to be suffered, the costs of which are difficult to calculate. Another argument of critics of unconditional income in Germany is that the state would lack economic power. Formally, people would be able to work one-third less and if all people worked that much less, it would be difficult to maintain the economic power with which Germany could finance this model. In turn, if taxes were raised, there would be a fear of more work in the grey economy.

In 2016, in Switzerland – a country with a long tradition and an important role of direct democracy, the proposal to introduce the UBI was rejected in a referendum. According to the idea of Swiss scientists, every citizen was to receive 2,500 francs a month – regardless of income, financial or family situation (including children – for minors, the amount was set at 625 francs a month). However, on 5 June 2016, in a referendum on an amendment to the constitution introducing the UBI, Swiss citizens rejected the idea of introducing such a programme (with 76.9% voting against it and 23.1% voting for it, while the turnout was 46.4%). It should be added that the costs of the entire potential solution related to the introduction of the UBI were estimated at 200 milliard Swiss francs, with 3/4 of the financing coming from taxes and the rest from the social security

⁴⁴ *Solidarny dochód podstawowy. Projekt okazał się fiaskiem*, <https://www.money.pl/gospodarka/solidarny-dochod-podstawowy-projekt-okazal-sie-fiaskiem-6464431051806337a.html> [access: 27.01.2022].

⁴⁵ H. Flassbeck et al., *Irrweg Grundeinkommen. Die große Umverteilung von unten nach oben muss beendet werden*, Frankfurt am Main 2012.

system. However, the Swiss cited not only high costs as an argument but also fears that the labour market would suffer from such a reform (instead of work, living off state money). Swiss citizens considered the solution utopian, expensive and disadvantageous for the economy⁴⁶.

In turn, in Poland, 87% of respondents have little knowledge of UBI (57% do not know this solution, and 30% have heard of it, but do not follow the discussion on this topic). According to the research, 51% of people (aged 18–64) would support the introduction of UBI – including 24% who express strong support⁴⁷. UBI is most often supported by people aged 18–24 (60%), people with education below secondary level (70%) and those who do not have a permanent source of income – they take care of the household (75%) or are unemployed⁴⁸.

In Poland, the UBI is discussed mainly by experts, although public opinions and controversies also appear⁴⁹ – especially in the context of the planned pilot programme. The project of experimental implementation of a two-year unconditional basic income was prepared for the Warmińsko-Mazurskie Voivodeship (in its northern areas, 10 municipalities with the highest unemployment rates). The UBI scheme was accepted by the provincial authorities and entered into the regional strategy of the Association of Warmińsko-Mazurskie Border Municipalities. Initially, it was assumed that each resident (from 5,000 to 31,000 people) participating in the experiment would receive PLN 1,300 monthly regardless of their life situation⁵⁰. Over time (until 2024) and due to inflation and higher living

⁴⁶ A. Gruszczyńska, *Referendum w Szwajcarii: odrzucono pomysł dochodu gwarantowanego*, <https://wyborcza.biz/biznes/7,179195,20190586,referendum-w-szwajcarii-odrzucono-pomysl-dochodu-gwarantowanego.html?disableRedirects=true> [access: 3.09.2023]; *Szwajcarzy przeciwko dochodowi gwarantowanemu*, <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/szwajcarzy-przeciwko-dochodowi-gwarantowanemu,94,0,2098526.html> [access: 3.09.2023].

⁴⁷ Opinions, however, vary depending on the amount of the potential UBI benefit and the method of its financing (30% support if it involved a significant increase in taxes, 28% support if financing required the abandonment of some social benefits and services, 24% support if financing was connected with an increase in Poland's debt); see: P. Kukołowicz, R. Szarfenberg, R. Trzeciakowski, op.cit., p. 5, 7, 25–35.

⁴⁸ In general, having a stable source of income does not favour support for UBI. 48% of working people and 44% of people receiving a pension support the introduction of such a solution; see: *ibidem*, p. 30–33.

⁴⁹ M. Krawiel, „Komunizm, demoralizowanie ludzi”. *Polski eksperyment jeszcze się nie zaczął a już oburza [opinia]*, <https://www.money.pl/pieniadze/komunizm-demoralizowanie-ludzi-polski-eksperyment-jeszcze-sie-nie-zaczal-a-juz-oburza-opinia-6772282260503520a.html> [access: 2.12.2024].

⁵⁰ A. Zygiel, 1300 zł „za nic”. *W Polsce ruszą testy bezwarunkowego dochodu podstawowego*, <https://www.rmfm24.pl/ekonomia/news-1300-zl-za-nic-w-polsce-rusza-testy-bezwarunkowego>

costs, this amount was to be higher⁵¹. Initially, the unconditional basic income was to be financed from EU and/or government funds (the costs of the pilot programme were set at PLN 156 million for 5,000 people, and PLN 970 million for 31,000). However, after the European Commission unblocked the funds from the National Recovery Plan for Poland, there are no obstacles to financing social projects from this source. Therefore, it is very likely that in Poland, the delayed pilot regarding testing UBI will eventually take place and only then – on the basis of studies – will it be possible to draw conclusions.

Selected pilots of the guaranteed income have given us mixed results and are not very convincing. This is particularly true for rich countries, where the effects of the guaranteed income are less clear. The previous pilot experiments on UBI in Canada and the USA mainly concerned the negative income tax (NIT). However, they painted a picture of some patterns and assumptions. In Canada, the decline in employment was noted among infants' mothers and teenagers who devoted more time to further education. The additional income was conducive to improving physical and mental health, food security, housing stability, financial situation and social relations, increased self-esteem and hope for a better future. However, little changed in terms of hours worked by full-time employees (in the case of mothers with small children and students, the time spent on paid work decreased) – and the aim of the programme was to test the impact of the annual guaranteed income on employment and its outcomes in terms of various measures of general well-being. It turned out that beneficiaries were more able to pay off debts, improve their nutrition and participate more in their communities. In Alaska, the money given under the programme generally proved beneficial to recipients, but there was a tendency for a small reduction in the number of hours worked and the amount they earned. In contrast, in the analysis of Altman's project in the United States, the researchers found no evidence of a significant reduction in the overall labour supply. The decrease in some categories of workers (the elderly, the sick, the disabled, women with small children, young people still in school) did not reduce the overall supply and was offset by an in-

dochodu-p,nId,6033059#crp_state=1 [access: 2.12.2024]; K. Kępa-Brożyna, *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Kto otrzyma 1300 zł od państwa?*, <https://wiadomosci.wp.pl/bezwarunkowy-dochod-podstawowy-kto-otrzyma-1300-zl-od-panstwa-6811864754543232a> [access: 2.12.2024].

⁵¹ Z. Biskupski, *Pora na nowy zasiłek z ZUS dla każdego, 1700 zł co miesiąc to już za mało, trzeba zwaloryzować o inflację czyli podwyższyć?*, <https://www.infor.pl/twoje-pieniadze/swiadczenia/6738595.przyszla-pora-na-nowy-zasilek-z-zus-dla-kazdego-1700-zl-co-miesiac-to.html> [access: 10.12.2024].

creased supply from other members of the community. In the experiment in Finland, the money was given only to unemployed people. The main aim of the programme was to investigate how the social security system could be modified in the direction of greater active participation by giving recipients stronger inducement to work. Although recipients of the basic income had better incentives to work, in this respect the programme did not generate either more hours worked or higher incomes. However, the observed effect was better well-being of those who received the money. On the other hand, people taking part in the pilot knew about its periodicity, so their behaviour would probably be different than in the case of a permanent income. In Germany, one project (implemented on the basis of a lottery) proved that additional income contributed to the fact that the beneficiaries felt more secure, could continue their education, and more than one third felt more motivated at work. Another German experiment using a solidarity basic income ended unsuccessfully in terms of achieving the goal of creating 1,000 subsidised jobs. The idea was to provide employment for people who had been unemployed for many years and to get them out of their long-term dependence on social benefits.

In Kenya, the evaluation showed that the UBI recipients' lives improved significantly. Hunger was reduced and nutrition improved, investment, income from agriculture and small businesses increased, and citizens were more satisfied in many respects. However, the number of hours worked did not change substantially, while beneficiaries switched to self-employment (a reduction in the number of hours of hired work, with some increase in non-farm self-employment). It was similar in India, where additional income had a positive impact on economic activity, debt repayment, improved sanitation, healthier diet, reduced alcohol consumption, higher school attendance, and increased spending on children's education. An increase in the level of professional activity was observed in the experimental group – the total number of hours worked rose (as a sum of hired work, self-employment, and household work).

According to Arkadiusz Sieroń, the above-mentioned positive effects of UBI do not necessarily prove the benefits of this solution, but they confirm the positive effects of the increase in the income of the poorest people. Namely, poor people had more money at their disposal, so, among other things, they ate better. When the experiment was carried out in one of the poorest regions (India), there were stronger positive effects of income growth than would be observed in a more developed region with higher income. Therefore, the conclusions from the experiments related to the positive outcomes of the increase in the income of

the poor are not surprising but the results regarding employment are not scalable, i.e. some of the negative effects on labour supply materialise only in the longer term, extending significantly beyond the research horizon⁵². It is difficult to generalise the study from India to developed countries. Grzegorz Gołębiowski rightly notes that “despite conducting study programmes, it should be borne in mind that the observed effects will depend on the culture of a given community and, among other things, for this reason, it will be possible to observe different attitudes to many of the results of this programme. The impact, for example, on the willingness to take up employment will depend on the general norms present in a given community”⁵³.

The analysis shows that it is difficult to carry out an experiment concerning UBI taking into account primarily the specific time, the designated area and the high costs. It is therefore not easy to draw correct conclusions, e.g. in the context of the planned UBI experiment in Poland. It is problematic to make inferences about the Polish economy on the basis of the study in which even the maximum assumed number of beneficiaries will take part (in the Warmińsko-Mazurskie Voivodeship) because the study will not fully take into consideration the negative effects of financing a potential national programme through high tax increases and/or a rise in the money supply. UBI paid for only two years will have different effects than if it were – according to the paradigm – of unlimited duration. People receiving UBI for a certain period will have much less motivation to quit their jobs than people who could reasonably assume that they will receive money for the rest of their lives. According to economic theory, an increase in non-wage income will have a negative impact on both the motivation to work and the employment rate. Not everyone will immediately and completely resign from a job, initially, this will concern people who are the least connected to the labour market (working occasionally or part-time). However, as time passes and as they observe other people’s behaviour, more and more of them will limit their supply of work. It is likely that if they have lost their job, they will also be less active in looking for another post⁵⁴.

Andrzej Sadowski considers UBI to be another form of benefit, and in his opinion “benefits destroy social structures – children see parents who instead of

⁵² A. Sieroń, *Czy możemy wprowadzić bezwarunkowy dochód podstawowy?*, <https://mises.pl/storage/files/articles/2022/06/sieron-czy-mozemy-wprowadzic-bezwarunkowy-dochod-podstawowy.pdf>, p. 7–8 [access: 2.12.2024].

⁵³ G. Gołębiowski, *op.cit.*, p. 38.

⁵⁴ A. Sieroń, *op.cit.*

working receive allowances because it is more convenient for them and then repeat these patterns in their adult lives. The state does not have its own money and each new benefit requires an increase in taxes and/or other fees. In order to receive 800 euros from the state, a Finnish citizen will first have to give this money back in various forms, and perhaps even more, because after all he also has to work for, for example, an unemployed neighbour⁵⁵. In turn, according to Ryszard Szarfenberg “this money is to allow citizens to meet their basic needs and not all the needs, while motivation – if the amount is set appropriately – should not weaken significantly. It may decrease, for example, among those who do the simplest and lowest-paid jobs. In such a case, employers will have two options – either they close the business or they increase wages”⁵⁶.

Supporters of the introduction of unconditional income believe that it will help reduce poverty, redress social inequalities and will be an element of professional activation. Promoters of UBI most often refer to the issue of public debt as a solution for financing such a tool of social policy. This is indeed possible, but it involves significant economic risk. For opponents of this solution, it is another unnecessary social handout, which will translate into even greater deactivation of the unemployed. In addition, it is a costly solution – its implementation would be a large fiscal burden, and as a result of rising inflation the purchasing power of such a potential benefit would decrease at a relatively rapid pace.

Bibliography

About Basic Income, <https://basicincome.org/about-basic-income/>.

Akee R. et al., *How Does Household Income Affect Child Personality Traits and Behaviors*, “American Economic Review” 2018, Vol. 108, No. 3, <https://www.aeaweb.org/articles/pdf/doi/10.1257/aer.20160133>.

Biskupski Z., *Pora na nowy zasiłek z ZUS dla każdego, 1700 zł co miesiąc to już za mało, trzeba zwaloryzować o inflację czyli podwyższyć?*, <https://www.infor.pl/twoje-pieniadze/swiadczenia/6738595,przyszla-pora-na-nowy-zasilek-z-zus-dla-kazdego-1700-zl-co-miesiac-to.html>.

Carnoy M., *Utrwalanie nowej gospodarki: praca, rodzina i społeczność w wieku informacji*, Toruń 2002.

⁵⁵ J. Ceglarz, *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Czy Polska powinna pójść w ślady Finlandii?*, <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/bezwarunkowy-dochod-podstawowy-finlandia,239,0,2043631.html> [access: 27.01.2024].

⁵⁶ Ibidem.

- Ceglarz J., *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Czy Polska powinna pójść w ślady Finlandii?*, <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/bezwarunkowy-dochod-podstawowy-finlandia,239,0,2043631.html>.
- Ciura G., Kłos B. (eds.), *Polityka społeczna w Polsce*, Warszawa 2017.
- Class action lawsuit filed over cancelled basic income project*, <https://www.cbc.ca/news/canada/hamilton/class-action-lawsuit-filed-over-cancelled-basic-income-project-1.5075897>.
- Davala S. et al., *Basic Income: A Transformative Policy for India*, London 2015.
- Early findings from the world's largest UBI study*, <https://www.givedirectly.org/2023-ubi-results/>.
- Ferdosi M. et al., *Southern Ontario's Basic Income Experience*, Hamilton 2020, <https://macsphere.mcmaster.ca/bitstream/11375/28173/1/southern-ontarios-basic-income-experience.pdf>.
- Flassbeck H. et al., *Irrweg Grundeinkommen. Die große Umverteilung von unten nach oben muss beendet werden*, Frankfurt am Main 2012.
- Forget E.L., *The Town with No Poverty: The Health Effects of a Canadian Guaranteed Annual Income Field Experiment*, "Canadian Public Policy" 2011, Vol. 37, No. 3, <https://utppublishing.com/doi/pdf/10.3138/cpp.37.3.283>.
- Gadzała Ł. et al., *Finlandia publikuje ostateczne wyniki eksperymentu z dochodem podstawowym*, <https://www.euractiv.pl/section/praca-i-polityka-spoeczna/news/dochod-podstawowy-finlandia-guy-standing-helsinki-zus/>.
- Gołębiowski G., *Powszechny dochód podstawowy – argumenty za i przeciw*, „Studia Ekonomiczne. Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego w Katowicach” 2017, No. 334.
- Górka K., Łuszczuk M., Thier M., *Ujemny podatek dochodowy jako neoliberalne rozwiązanie dla polityki społecznej*, „Barometr Regionalny” 2016, Vol. 14, No. 4.
- Gruszczyńska A., *Referendum w Szwajcarii: odrzucono pomysł dochodu gwarantowanego*, <https://wyborcza.biz/biznes/7,179195,20190586,referendum-w-szwajcarii-odrzucono-pomysl-dochodu-gwarantowanego.html?disableRedirects=true>.
- Haagh L., *The Case for Universal Basic Income*, Cambridge–Medford 2019.
- Hiilamo H., *The basic income experiment in Finland yields surprising results*, <https://www.helsinki.fi/en/news/fair-society/basic-income-experiment-finland-yields-surprising-results>.
- Hotz J., *What happens when people win this basic income raffle? They have time to find meaning in their life*, <https://www.fastcompany.com/90436425/what-happens-when-people-win-this-basic-income-affle-they-have-time-to-find-meaning-in-their-lives>.
- <https://www.givedirectly.org/ubi/>.

- Jones D., Marinescu I., *The Labor Market Impacts of Universal and Permanent Cash Transfers: Evidence from the Alaska Permanent Fund*, "American Economic Journal: Economic Policy" 2022, Vol. 14, No. 2.
- Kępa-Brożyna K., *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Kto otrzyma 1300 zł od państwa?*, <https://wiadomosci.wp.pl/bezwarunkowy-dochod-podstawowy-kto-otrzyma-1300-zl-od-panstwa-6811864754543232a>.
- Kośka M., *Ontario niespodziewanie rezygnuje z dochodu gwarantowanego. Ludzie czują się oszukani*, <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/arttykul/ontario-niespodziewanie-rezygnuje-z-dochodu,122,0,2412666.html>, 5.08.2018.
- Krawiel M., „Komunizm, demoralizowanie ludzi”. *Polski eksperyment jeszcze się nie zaczął a już oburza [opinia]*, <https://www.money.pl/pieniadze/komunizm-demoralizowanie-ludzi-polski-eksperyment-jeszcze-sie-nie-zaczal-a-juz-oburza-opinia-6772282260503520a.html>.
- Kukołowicz P., Szarfenberg R., Trzeciakowski R., *Bezwarunkowy Dochód Podstawowy. Nowy pomysł na państwo opiekuńcze?*, Warszawa 2020.
- Machelski T., *Bezwarunkowy dochód podstawowy – refleksja prakseologiczna*, „Studia BAS” 2017, No. 2.
- Matthews D., *A charity dropped a massive stimulus package on rural Kenya — and transformed the economy*, <https://www.vox.com/future-perfect/2019/11/25/20973151/givedirectly-basic-income-kenya-study-stimulus>.
- Matthews D., *The amazing true socialist miracle of Alaska Permanent Fund*, <https://www.vox.com/policy-and-politics/2018/2/13/16997188/alaska-basic-income-permanent-fund-oil-revenue-study>.
- Mitchell D., *Resolution in \$200M Ontario basic income class action take “years”: lawyer*, <https://globalnews.ca/news/10443912/ontario-basic-income-class-action/>.
- Nelson P., *Universal Basic Income and the Threat to Democracy as We Know It*, Business Expert Press 2019.
- Niewiadomska A., *Dochód gwarantowany utopia czy warunek realizacji koncepcji rozwoju sprzyjającego włączeniu społecznemu*, „Społeczeństwo i Ekonomia” 2018, No. 2.
- Parijs van P., *A basic Income for All*, „Boston Review” 2000, No. 5, <http://bostonreview.net/BR25.5/contents.html>, translated by R. Szarfenberg, http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/BI_forall.pdf.
- Parijs van P., *Basic income: A simple and Powerful Idea for the Twenty-First Century*, „Politics & Society” 2004, No. 32 (1), <https://journals.sagepub.com/doi/10.1177/0032329203261095>.
- Parijs van P., Vanderborcht Y., *Basic Income: A Radical Proposal for a Free Society and a Sane Economy*, Cambridge–London 2017.
- Pawłowski Ł., Chodorowski J., *Dochód dla wszystkich? Stać nas na to!* „Kultura Liberalna” 2017, No. 3, <https://kulturaliberalna.pl/2017/01/24/guy-standing-dochod-gwarantowany-wywiad/>.

- Paz-Báñez de M.A. et al., *Is There Empirical Evidence on how the implementation of a Universal Basic Income (UBI) Affects Labour Supply? A Systematic Review*, "Sustainability" 2020, Vol. 12, No. 22, (9459), <https://www.mdpi.com/2071-1050/12/22/9459>.
- „Praktyka Teoretyczna” 2014, Vol. 12, No. 2, <https://pressto.amu.edu.pl/index.php/prt/issue/view/72/86>.
- Rogers B. et al., *Work, Inequality, Basic Income*, Boston 2017.
- Samuel S., *A California city gave some residents \$500 a month, no strings attached. Here's how they spent it*, <https://www.vox.com/future-perfect/2019/10/8/20902839/universal-basic-income-stockton-trial>.
- Santens S., *Did Sam Altman's Basic Income Experiment Succeed or Fail?*, <https://www.scottssantens.com/did-sam-altman-basic-income-experiment-succeed-or-fail-ubi/?ref=scott-santens-newsletter>.
- Sieroń A., *Czy możemy wprowadzić bezwarunkowy dochód podstawowy?*, <https://mises.pl/storage/files/articles/2022/06/sieron-czy-mozemy-wprowadzic-bezwarunkowy-dochod-podstawowy.pdf>.
- Smith J.R., *Basic Income Policy and National Debts: The Basic Blueprint for a Global Planned Economy Paperback*, CreateSpace Independent Publishing Platform 2017.
- Solidarny dochód podstawowy. Projekt okazał się fiaskiem*, <https://www.money.pl/gospodarka/solidarny-dochod-podstawowy-projekt-okazal-sie-fiaskiem-6464431051806337a.html>.
- Standing G., *Dochód podstawowy. Jak możemy sprawić, żeby to się udało?*, Warszawa 2021.
- Sundlee R., *Alaska's universal basic income problem*, <https://www.vox.com/future-perfect/2019/9/5/20849020/alaska-permanent-fund-universal-basic-income>.
- Susskind D., *Świat bez pracy. Jak technologia i automatyzacja zmienią nasze życie i jak powinniśmy na to zareagować*, Warszawa 2022.
- Szarfenberg R., *Bezwarunkowy Dochód Podstawowy oczami zwolennika*, in: P. Kukołowicz, R. Szarfenberg, R. Trzeciakowski, *Bezwarunkowy Dochód Podstawowy. Nowy pomysł na państwo opiekuńcze?*, Warszawa 2020.
- Szarfenberg R., *Minimalny dochód gwarantowany (MDG), bezwarunkowy dochód gwarantowany (BDP), płaca minimalna (PM) – krótkie wprowadzenie*, http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/mdg_bdp_pm.pdf.
- Szlinder M., *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Rewolucyjna reforma społeczeństwa XXI wieku*, Warszawa 2018.
- Szumlicz T., *Minimalny dochód gwarantowany w polityce społecznej*, Warszawa 1993.
- Szwajcarzy przeciwko dochodowi gwarantowanemu*, <https://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artykul/szwajcarzy-przeciwko-dochodowi-gwarantowanemu,94,0,2098526.html>.

- Turek A., *Założyciel Facebooka za gwarantowanym dochodem podstawowym. „Obecnie praca oznacza niepewne zajęcie”*, <https://businessinsider.com.pl/finanse/gwarantowany-dochod-podstawowy-w-usa-zdanie-chrisa-hughesa/qnqqp70>.
- Walker M., *Free Money for All: A Basic Income Guarantee Solution for the Twenty-First Century*, New York 2016.
- Widerquist K. et al. (eds.), *Basic Income: An Anthology of Contemporary Research*, Oxford 2013.
- Wright R.E., Przeglasińska A., *Debating Universal Basic Income. Pros, Cons, and Alternatives*, London 2022.
- Zygiel A., 1300 zł „za nic”. W Polsce ruszą testy bezwarunkowego dochodu podstawowego, https://www.rmfm24.pl/ekonomia/news-1300-zl-za-nic-w-polsce-rusza-testy-bezwarunkowego-dochodu-p,nId,6033059#crp_state=1.
- Zygiel A., *Dochód gwarantowany w Finlandii. Pierwsze wyniki pilotażu*, https://www.rmfm24.pl/fakty/polska/news-dochod-gwarantowany-w-finlandii-pierwsze-wyniki-pilotazu,nId,2825722#crp_state=1.

Marek Rewizorski

ORCID: 0000-0001-8075-8388

Uniwersytet Gdański

Zarządzanie w przestrzeni deliberatywnej

Governance in the Deliberative Space

Słowa kluczowe: bezpieczeństwo energetyczne, deliberacja, instytucje, polityka, przestrzeń publiczna, zarządzanie

Keywords: deliberation, energy security, governance, institutions, policy, public space

Streszczenie

Niniejszy artykuł będzie stanowił próbę zobrazowania ram procesu podejmowania decyzji rozumianego jako *limes* racjonalności w zakresie szerokopasmowej deliberacji. Zarządzanie zostanie potraktowane szeroko – bardziej jako konceptualizacja i tworzenie zrębów rozwiązań politycznych – niż wąsko rozumiane polityczne sterowanie skoncentrowane na władzy państwowej i przywodzące na myśl kontrolę. Artykuł będzie okazją nie tylko do interpretacji współczesnych zjawisk i procesów społeczno-politycznych w perspektywie sektorowej, ale także dyskusji nad charakterystyką zarządzania w przestrzeni publicznej oraz wglądu w deliberację jako centralną instytucję wpisującą się w ramy *governance*.

Abstract

This article will attempt to illustrate the framework of decision-making understood as the *limes* of rationality in terms of broadband deliberation. Governance will be treated broadly – more as a conceptualization and creation of a framework for poli-

* Marek Rewizorski, dr hab.; profesor w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: marek.rewizorski@ug.edu.pl.

tical solutions – rather than a narrow understanding of political control centered on state power and reminiscent of control. The article will provide an opportunity not only to interpret contemporary socio-political phenomena and processes from a sectoral perspective but also to discuss the characteristics of governance in public space and to provide insights into deliberation as a central institution embedded in the governance framework.

Wprowadzenie

Od drugiej połowy XX w. stopniowo następowało wiele zjawisk i procesów, które wielokrotnie zaburzały ciągłość polityczną na poziomach krajowym i międzynarodowym. W obliczu głębokiej transformacji tego, co lokalne i regionalne w to, co globalne, coraz częściej zaczęto zadawać się pytania o istotę zarządzania (ang. *governance*), początkowo bardzo ogólnie definiowanego jako ogół sposobów, zgodnie z którymi ludzie usiłują regulować ich sprawy w celu osiągnięcia wspólnych celów i odpowiednio reagować na zmiany zachodzące w środowisku, w którym żyją¹.

Uznając takie wyjaśnienie za niewystarczające pod względem analitycznym zarówno teoretycy, jak i praktycy już w latach 60. i 70. ubiegłego wieku zwrócili uwagę ku sterowaniu politycznemu, traktowanemu jednocześnie jako termin i bu-dulec mechanizmów rządności jak i również jako paradygmat działania politycznego. Towarzyszyła temu długotrwała i żywa dyskusja między socjologicznym a politologicznym jego rozumieniem. W pierwszym przypadku koncepcję sterowania osadzono w ramach myślenia systemowego, rozwijanego m.in. przez Talcotta Parsonsa. W latach 70. zdobyło ono ogromną popularność w RFN i stało się przedmiotem badań prowadzonych w oparciu o „teorie politycznego sterowania” (niem. *Theorien politischer Steuerung*)². Sterowanie uznano za formę społecznej koordynacji (a nawet kontroli) przejawiającej się we współwystępowaniu takich jej form, jak hierarchia (władza państwowa), rynek, sieci (w tym stowarzyszenia) czy wspólnoty. Z kolei badacze wywodzący z anglosaskiego kręgu kulturowego zaproponowali odmienne rozumienie sterowania. Umieszczając je w polu teorii działania politycznego, definiowali sterowanie jako „proces tworzenia polityki

¹ Por. F. Biermann, S. Bauer, *Managers of Global Governance: Assessing and Explaining the Effectiveness of Intergovernmental Organisations*, Amsterdam–Berlin–Oldenburg 1995; V. Cable, *Globalization and Global Governance*, London–New York 1999.

² R. Mayntz, *Steering*, [w:] *Handbook on Theories of Governance*, red. C. Ansell, J. Torfing, Cheltenham–Northampton 2016, s. 259–278.

publicznej obejmujący sposób, w jaki problemy są konceptualizowane i przedstawiane rządowi do rozwiązania; instytucje rządowe formułują alternatywy i wybierają rozwiązania polityczne, a rozwiązania te są wdrażane, oceniane i korygowane”³. W literaturze anglosaskiej polityka publiczna, rozumiana jako hierarchiczny model koordynacji społecznej, została przeciwstawiona najpierw rynkowi, a następnie sieciom i wspólnotom. Podejście to zdominowało dyskusję związaną z uczestnictwem w procesie polityki publicznej, którą od lat 80. utożsamiano nie tyle ze sterowaniem, ile zarządzaniem publicznym. O ile sterowanie koncentrowało się na podejmowaniu decyzji, o tyle w zarządzanie skupiło się na racjonalnym wyborze odpowiednich instrumentów ich realizacji⁴. Konsekwencją terminologicznego odejścia od sterowania politycznego na rzecz zarządzania publicznego w latach 80. ubiegłego wieku było też uwzględnienie podmiotów innych niż rząd w kreowaniu polityki publicznej, ukierunkowanej nie tyle na „rządzenie”, ile na „zarządzanie”. To ostatnie zaczęto rozpatrywać w ścisłym powiązaniu z polityką publiczną, definiowaną jako „zróżnicowane działania różnych organów włączonych w stabilne i przewidywalne wzorce działania, które (tak często, jak to tylko możliwe) są określane jako «polityka»”⁵.

Niniejszy artykuł wpisując się w rozumienie zarządzania jako autonomicznej, względem wyżej wskazanych, formy koordynacji społecznej, będzie stanowił próbę analizy nie tyle samego procesu podejmowania decyzji, a w związku z tym badania efektywności i rozliczalności wewnętrznej i zewnętrznej zaangażowanych w ten proces podmiotów, ile próbę zobrazowania ram ich podejmowania rozumianego jako *limes* racjonalności w zakresie szerokopasmowej deliberacji. Co za tym idzie, zarządzanie zostanie potraktowane szeroko – bardziej jako konceptualizację i tworzenie zrębów rozwiązań politycznych – niż wąsko rozumiane polityczne sterowanie skoncentrowane na władzy państwowej i przywożące na myśl kontrolę. W pierwszym podrozdziale uwaga zostanie poświęcona dyskusji nad charakterystyką zarządzania w przestrzeni publicznej. Jego druga część zostanie poświęcona dokonaniu wglądu w deliberację jako centralną instytucję wpisującą się w ramy *governance*. Trzeci podrozdział skupi się na pogłębieniu dyskusji i ukierunkowaniu jej na zarządzanie sektorowe. To ostatnie zostanie zobrazowane na przykładzie globalnego zarządzania energetycznego (ang. *global*

³ P.A. Sabatier, C.M. Weible (eds.), *Theories of the Policy Process*, Boulder 1999, s. 3.

⁴ R. Szarfenberg, *Polityka publiczna – krótkie wprowadzenie*, Warszawa 2016, s. 6, http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/polityka_publiczna.pdf [dostęp: 10.01.2024].

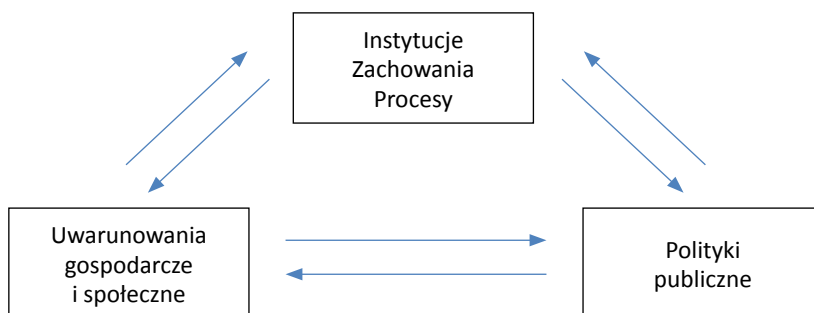
⁵ H. Colebatch, *Policy*, Buckingham 1998, s. X.

energy governance – GEG) i stanowiącego jeden z jego celów bezpieczeństwa energetycznego. Artykuł zostanie zamknięty podsumowaniem.

Zarządzanie w przestrzeni publicznej

Współcześnie zarządzanie publiczne jest umiejscowione w ramach coraz bardziej złożonej i różnorodnej sieci interakcji. Te ostatnie ujawniają się w ramach układu obejmującego gospodarcze i społeczne uwarunkowania decyzji i działań, polityki publiczne mające służyć ich realizacji, a także instytucje, zachowania i procesy wpływające na charakter zmian zachodzących na poziomie subnarodowym, narodowym, transnarodowym, supranarodowym, międzynarodowym, a nawet globalnym (por. rysunek 1).

Rysunek 1: Zarządzanie publiczne w perspektywie systemowej



Źródło: T.R. Dye, *Understanding Public Policy. Fifteenth Edition*, Pearson 2021, s. 5.

Uwarunkowania mają charakter problemowo-obszarowy i obejmują dążenie do realizacji celów, których katalog jest otwarty⁶. Po stronie gospodarczej możemy wśród nich wymienić m.in.: dążenie do wzrostu gospodarczego i dobrobytu;

⁶ Wskazuje na to wielu badaczy wyróżniających wśród kluczowych czynników kształtujących polityki publiczne, także te o znaczeniu kulturowym (tradycje historyczne i kulturowe, preferencje tworzenia rozwiązań problemów zbiorowych w oparciu o działania odgórne lub oddolne), polityczne (charakter oddziaływań między interesariuszami), a także instytucjonalne (specyfika relacji instytucjonalnych, dominujący model administracji publicznej, umiejętność wykorzystania kapitału społecznego na danym terenie). Por. D. Kozaczka, *Polityki publiczne jako proces*, „Zoon Politikon” 2016, nr 7, s. 328–331; A. Zybala, *Polityki publiczne*, Warszawa 2012; J. Adolino, C. Blake, *Comparing Public Policies. Issues and Choices In Six Industrialized Countries*, Washington 2001.

zapewnienie równowagi wewnętrznej i zewnętrznej w wydatkach, czy zwiększenie napływu środków inwestycyjnych. Po stronie społecznej duże znaczenie ma zwłaszcza prowadzenie polityki pełnego zatrudnienia, przeciwdziałanie dyskryminacji w zakresie dostępu do edukacji i pracy, zapobieganie wykluczeniu społecznemu i sprawiedliwa redystrybucja dochodów.

Wspomniane wyżej uwarunkowania są ściśle powiązane z szeregiem polityk publicznych, których istoty eksperci upatrują w celowym działaniu podmiotów politycznych, materializującym się w mniej lub bardziej wyodrębnionych obszarach życia społecznego przez zastosowanie specyficznych technologii opartych w głównej mierze na dostępnych zasobach, wiedzy i umiejętnościach decydentów⁷. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w wielu przypadkach przypisanie danego zagadnienia do określonego obszaru, a co za tym idzie zaproponowanie odpowiednich narzędzi mających na celu osiągnięcie zamierzonych celów stanowi wyzwanie nie tylko dla decydentów politycznych, ale także dla przedstawicieli nauki.

Jako jeden z przykładów można przywołać problematykę ubóstwa energetycznego stanowiącego wielopoziomowe wyzwanie dla rozwoju społeczno-gospodarczego. W kontekście polskiej transformacji w obszarach polityki społecznej i gospodarczej po 1989 r. zjawisko to stanowi istotny problem zarządzania publicznego przynajmniej z dwóch względów. Po pierwsze, w dobie gospodarki neoliberalnej ubóstwo jako problem społeczny zostało uznane za „czarną dziurę” zasysającą rzadkie zasoby, których przeznaczanie na sferę społeczną ekonomiści uznawali za marnotrawstwo i swego rodzaju motor „gospodarki charytatywnej”, budowanej na fundamencie nadopiekuńczości państwa w stosunku do jego rzeczywistych możliwości. Utrwalanie się przekonania decydentów politycznych o ryzyku załamania się finansów publicznych w przypadku ustalenia zbyt łagodnych kryteriów finansowania potrzeb społecznych sprawiło, że często reaktywnie i bez uzasadnienia merytorycznego dokonywano wyboru priorytetów w zakresie walki z ubóstwem, co poniekąd doprowadziło do marginalizacji kwestii biedy energetycznej jako zjawiska słabo identyfikowanego i jeszcze słabiej rozumianego. Po drugie, przeświadczenie decydentów politycznych o konieczności wyznaczania określonej hierarchii celów w zakresie polityki społecznej i gospodarczej utrzymywało pojawianie się wyzwań, wśród których można wymienić patologie społeczne, nierówności w zakresie szans rozwojowych, a także zjawisko dziedziczenia biedy. Zagadnienia te nie tylko zajęły uwagę opinii publicznej, ale też stały się

⁷ J. Hausner, *Polityka a polityka publiczna*, „Zarządzanie Publiczne” 2007, nr 1 (1), s. 51.

obszarami wymagającymi zaangażowania znacznych środków finansowych. Otwieranie się nowych przestrzeni deliberacji „spychało” problematykę z pogranicza polityki gospodarczej i społecznej na dalszy plan, czego wyrazem było marginalne znaczenie zagadnienia ubóstwa energetycznego w krajowych dokumentach strategicznych⁸.

Przykład ubóstwa energetycznego pokazuje, jak ważna w układzie zarządzania publicznego jest rola instytucji, które wpływają na określone zachowania interesariuszy, a także kształtują dynamikę procesów aktywnego projektowania i wdrażania polityk publicznych stanowiących podstawę zarządzania publicznego. To ostatnie ma charakter wieloetapowy i urzeczywistnia się w ramach cyklu składającego się z określonych faz: identyfikacji problemu, tworzenia programu działania, formułowania polityki, decydowania, implementowania decyzji, oceny jej skutków⁹. Dzięki celowościowemu ujmowaniu zarządzania publicznego jako uporządkowanego cyklu decyzji oraz działań podejmowanych w celu osiągnięcia zamierzonych korzyści w przyszłości administracja publiczna lub inna struktura władzy (np. organizacja ponadnarodowa pokroju Komisji czy Trybunału Sprawiedliwości UE) posiada narzędzia pozwalające jej na skuteczne reagowanie w sytuacji dysfunkcji rynku, społeczeństwa lub państwa przy uwzględnieniu nieustannie zmieniających się między nimi relacji wymagających nowego podejścia do zarządzania na wszystkich jego poziomach¹⁰.

Zarządzanie a deliberacja

Kluczową instytucją uspoijniającą proces zarządzania bez względu na jego formę, jak również poziom zachodzenia – jest deliberacja. Istotą zarządzania deliberatywnego jest uwzględnianie zarówno publicznych, jak i prywatnych aktorów dążących kolektywnie do realizacji określonego celu lub ich wiązki¹¹. Na wzrost znaczenia teorii deliberatywnej w wskazują bezpośrednio lub pośrednio badacze polityki publicznej zaznaczając, że skoro cykl implementacji polityki publicznej

⁸ M. Rewizorski, *Ubóstwo energetyczne jako wielopoziomowy problem społeczny*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2023, nr 31, s. 147–163.

⁹ C. Knill, J. Tosun, *Policy-making*, [w:] *Comparative Politics*, red. D. Caramani, Oxford 2020.

¹⁰ A. Matheson, *Modernizacja sektora publicznego: nowy program. Przegląd dwóch dekad modernizacji z perspektywy zarządzania zasobami ludzkimi*, [w:] *Administracja publiczna. Wyzwania w dobie integracji europejskiej*, red. J. Czaputowicz, Warszawa 2008; J. Woźnicki, *Nowa dyscyplina – „nauki o polityce publicznej” usytuowana w dziedzinie nauk społecznych*, „Nauka” 2012, nr 1, s. 133–151.

¹¹ Por. J.S. Dryzek, *Foundations and Frontiers in Deliberative Governance*, Oxford 2010.

stał się areną współpracy międzysektorowej, a sektor publiczny przestał posiadać przewagę finansową, organizacyjną oraz ekspercką nad podmiotami z innych sektorów, jak to bywało w przeszłości, to konieczna jest zmiana filozofii zarządzania, która wzorem demokracji deliberatywnej będzie opierać się na logikach inkluzywności (dopuszczenia do głosu aktorów prywatnych oraz nowych dyskursów) oraz konsekwentności (wpływającej na sformalizowany proces decyzyjny)¹².

Zarządzanie deliberatywne to w istocie proces rozwiązywania problemów oparty na konkurujących ze sobą roszczeniach, w którym aktorzy uzasadniają swoje stanowiska, słuchają siebie nawzajem i są skłonni do ponownej oceny swoich początkowych preferencji w świetle kontrargumentów i nowych informacji. Tym samym deliberacja nie stanowi jedynie mechanizmu podejmowania decyzji, ale będąc wymagającą formą komunikacji opartą na sile argumentacji stanowi platformę kolektywnego uczenia się wykraczającą poza sumę indywidualnych preferencji. Te ostatnie nie są „dane”, jako że jednostki nie inicjują procesu podejmowania decyzji z kompletnym zestawem informacji wpływającym na ich postawy i zachowanie. Ich preferencje ujawniają się w toku procesu komunikacyjnego. Tak rozumiana deliberacja uwzględniająca normatywne konsekwencje zmienności preferencji jednostek ma znaczenie w sytuacji zwiększającej się liczby interesariuszy biorących udział we (współ)zarządzaniu publicznym, tym bardziej że zachodzi jednocześnie na kilku arenach.

Pierwszą i najważniejszą z nich jest sfera publiczna, rozumiana jako przestrzeń publicznej dyskusji, dialogu, kontestacji, współdziałania oraz mediacji pomiędzy opinią publiczną a państwem, a także jako sfera życia politycznego społeczeństwa¹³. W opinii Jürgena Habermasa stanowi ona podstawę społeczeństwa obywatelskiego i ma kluczowe znaczenie w polityce publicznej, zapewnia bowiem pluralizm opinii do rozważenia w ramach formalnych struktur zarządzania¹⁴.

Drugą areną deliberacji jest tzw. sfera upoważnienia (ang. *the empowered sphere*). W tym wypadku deliberację wprowadza się na formalnych arenach decyzyjnych, zarówno na poziomie polityki lokalnej, jak i międzynarodowej, np.

¹² Por. idem, *Democratization as deliberative capacity building*, „Comparative Political Studies” 2009, t. 42, nr 11, s. 1379–1402; A. Zybala, op.cit., s. 65.

¹³ D. Pietrzyk-Reeves, *Sfera publiczna, czyli o publicznym używaniu rozumu*, „Politeja” 2004, nr 1, s. 348.

¹⁴ J. Habermas, *Political Communication in Media Society: Does Democracy Still Enjoy an Epistemic Dimension? The Impact of Normative Theory on Empirical Research*, „Communication Theory” 2006, t. 16, nr 4, s. 416.

Rada Unii Europejskiej¹⁵. W wysoce upolitycznionych arenach nie dochodzi do pełnej deliberacji, ale wprowadzenie elementów zarządzania deliberatywnego zwiększa rolę komunikacji, racjonalnej argumentacji, umiejętnego uzasadniania zajmowanych stanowisk, a także wzrostu roli dyskursu i wymiany opinii, na co wskazują badania poświęcone zwiększającej się roli deliberacji w organach prawodawczych¹⁶.

Trzecią areną deliberacji są fora deliberacyjne, które pozwalają na agregację opinii różnych grup społecznych oraz szeroką dyskusję nad temat specyficznych problemów pojawiających się w ramach poszczególnych polityk publicznych prowadzoną na konferencjach, w grupach roboczych i innych formatach. Jak wskazują eksperci, fora deliberacyjne powinny być „wystarczająco małe, by być prawdziwie deliberatywne i wystarczająco reprezentatywne, by być prawdziwie demokratyczne”¹⁷. Wspomniane fora mają różne cele, m.in.: zwiększenie legitymizacji poprzez uczestnictwo, promowanie różnych perspektyw i wzajemnego szacunku poprzez promowanie inkluzji społecznej oraz poprawę jakości podejmowanych decyzji. Podczas gdy niektóre fora są otwarte dla publiczności i opierają się na samodzielnej selekcji osób mających cechy pozwalające im na reprezentowanie większych społeczności¹⁸, inne mają charakter półotwarty (reprezentacja tylko wybranych grup interesariuszy), są skoncentrowane na sterowaniu politycznym, ekonomicznym lub społecznym (rządy) i stanowią ważny element globalnych struktur zarządzania. W literaturze z zakresu zarządzania globalnego fora o charakterze półotwartym utożsamia się coraz częściej z „globalnymi komitetami sterującymi”, do których zalicza się m.in. G7 i G20. W zamyśle komitety sterujące działające na poziomie globalnym mają nie tyle zastępować organizacje międzynarodowe jako centra poszczególnych reżimów międzynarodowych (np. Światową Organizację Handlu kierującą globalnym reżimem handlowym

¹⁵ M. Lundin, P. Öberg, *Expert Knowledge Use and Deliberation in Local Policy Making*, „Policy Sciences” 2014, t. 47, nr 1, s. 25–49; D. Naurin, *Most Common when Least Important: Deliberation in the European Union Council of Ministers*, „British Journal of Political Science” 2010, t. 40, nr 1, s. 31–50.

¹⁶ Por. J. Steiner i in., *Deliberative Politics in Action: Analysing Parliamentary Discourse*, Cambridge 2004.

¹⁷ R.E. Goodin, J.S. Dryzek, *Deliberative Impacts: The Macro-Political Uptake of Mini-Publics*, „Politics and Society” 2006, t. 34, nr 2, s. 220.

¹⁸ Takim przykładem jest ruch alterglobalistów, który powstał w 2001 r. po Światowym Forum Społecznym (ang. *World Social Forum*) mającym miejsce w brazylijskim Porto Alegre. Na szczycie przebiegającym pod hasłem „Inny świat jest możliwy” głównym założeniem było jak największe zbliżenie do siebie różnych odłamów ruchów antyglobalistycznych. Por. M. Rewizorski, *Globalizacja i jej przeciwnicy*, „Przegląd Politologiczny” 2011, nr 1, s. 50.

czy Międzynarodową Agencję Energetyczną odgrywającą podobną rolę w zakresie reżimu energetycznego), co uzupełniać je, zapewniać jak największą spójność instytucjonalną w poszczególnych obszarach (gospodarczym, finansowym, politycznym, społecznym, kulturowym), ułatwiać dialog i deliberację w celu obniżenia kosztów transakcyjnych projektowanych porozumień, a także zapraszać do współpracy aktorów społecznych określanych mianem „grup zaangażowanych”, rekrutujących się najczęściej spośród organizacji społeczeństwa obywatelskiego i biznesu¹⁹.

Podsumowując tę część rozważań, należy zwrócić uwagę na wieloznaczność terminu zarządzanie, w którym to, co publicznie nieodłącznie związane jest z tym co poddane pod deliberację. Współczesne rozumienie zarządzania wykracza poza wąskie sterowanie polityczne ograniczone do rządu oraz ram polityk publicznych, co więcej przejawia się na wielu poziomach analizy w ramach złożonego układu problemów, obszarów działania, narzędzi koordynacji i instytucji wpływających na procesy i zachowania między interesariuszami. Jako takie zarządzanie można postrzegać jako:

- dążenie do poprawy efektywności mechanizmów rządności w państwie, jego „odchudzenia” biurokratycznego;
- dobre rządzenie (administrowanie) odnoszące się do jawności, integralności i rozliczalności po stronie decydentów, a także przestrzegania zasad, takich jak prawo obywateli do wyrażania własnej opinii i wpływania na polityki publiczne, stabilność polityczna i brak przemocy, efektywność administracji publicznej, jakość stanowionego prawa, rządu prawa oraz kontrola korupcji²⁰;
- nowe zarządzanie publiczne, uaktualniające zarządzanie publiczne poprzez wprowadzenie podejścia menedżerskiego do zarządzania sektorem publicznym. Nowość tego modelu zarządzania polega na adaptacji metod i technik zarządzania stosowanych w sektorze prywatnym do warunków zarządzania organizacjami publicznymi²¹;
- system społeczno-cybernetyczny, w którym rząd stanowi część szerszego układu zarządzania obejmującego również władze lokalne, organizacje po-

¹⁹ Por. idem, *Od Waszyngtonu do Osaki. Zagadnienie cyfryzacji w agendzie Grupy Dwudziestu*, „Przegląd Politologiczny” 2023, nr 1, s. 65–81.

²⁰ W. Szumowski, *Próba identyfikacji zakresu i zasad koncepcji dobrego rządzenia*, „Zeszyty Naukowe UEK” 2017, nr 2 (962), s. 107–120.

²¹ C. Hood, *The „New Public Management” in the 1980s: Variations on a Theme*, „Accounting, Organizations and Society” 2005, t. 20 (2–3), s. 93–109.

zarządowe i organizacje quasi-pozarządowe (ang. *quangos*), a także sektor prywatny²²;

- wspólnotę polityczną jako samoorganizującą się sieć polityczną, charakteryzującą się stabilnymi relacjami, ograniczonym członkostwem, pionową współzależnością oraz izolacją od innych sieci i instytucji, w ramach której decydenci wchodzą w interakcje z innymi podmiotami sektora publicznego i prywatnego, aby negocjować i podejmować wspólne decyzje²³;
- globalne zarządzanie – wskazujące na wyłanianie się nowych sfer władztwa wykraczającego poza państwo, podkreślające fragmentację władzy politycznej, a także „odarcie” współczesnej władzy państwowej z jej cech, jakimi są terytorialność i totalność, osłabianych przez zwiększający się zakres współzależności między państwami²⁴.

Wszystkie wymienione wyżej ujęcia zarządzania łączy wspomniana współzależność między organizacjami publicznymi i prywatnymi przekładająca się na dyfuzję władztwa między aktorów odpowiedzialnych za podejmowanie decyzji oraz aktorów uczestniczących w procesie ich konsultowania, negocjowania i uzgadniania. Można zaryzykować stwierdzenie, że zachodzi ono w ramach kształtowania wspólnot opartych w przeważającej mierze na sieciach politycznych, w których rozmaite grupy interesu i organizacje branżowe oferują zasoby kognitywne (wiedza i informacja), a także moralne (legitymizacja) w zamian za zasoby polityczne (wpływ) oraz finansowe (pieniądze). W rezultacie zarządzanie publiczne stanowi wynik gry i produkt końcowy interakcji między różnymi grupami interesariuszy. Wśród tych ostatnich najważniejszą rolę odgrywają rządy dysponujące szerokimi uprawnieniami, które pozwalają im efektywnie wpływać na sieci polityczne, lecz nie są wystarczające do ich kontrolowania (sterowania politycznego).

²² J. Macleavy, O. Gay, *The Quango Debate*, „House of Commons Research Paper” 2005, nr 05/30.

²³ M.M. Atkinson, W.D. Coleman, *Policy Networks, Policy Communities and the Problems of Governance*, „Governance: An International Journal of Policy and Administration” 1992, t. 5, nr 2, s. 154–180.

²⁴ E. Krahmann, *National, Regional, and Global Governance: One Phenomenon or Many*, „Global Governance” 2003, t. 9, nr 3, s. 323–346.

Zarządzanie w perspektywie sektorowej

Zarządzanie stanowi wypadkową interakcji zachodzących w ramach sieci politycznych, uwarunkowań społecznych i gospodarczych nadających impuls (energię) potrzebny do przeobrażeń systemowych, a także instytucji, zachowań i procesów ukierunkowanych na rozwiązywanie problemów. Rozpatrywane na poziomie globalnym i w odniesieniu do danego obszaru (sektora) poddanego regulacji przybiera szczególną, „przymiotnikową” postać, wciąż jednak opierając się na deliberacji jako centralnej instytucji koordynacji procesów społeczno-politycznych i gospodarczych.

Jednym z przykładów zarządzania globalnego skupionego na określonym sektorze jest globalne zarządzanie energetyczne. Stanowi nie tylko próbę wypracowania formuły kolektywnego sterowania i konceptualizacji związku energii i zarządzania na poziomie planetarnym, ale także zarządzania wyzwaniom z pogranicza energetyki i ekologii. Odnoszą się one do globalnych zmian klimatycznych, inkluzywnego wzrostu gospodarczego i zrównoważonego rozwoju. Wymagają zbilansowania rywalizacji i współpracy utrudnionego przez niski poziom koordynacji działań, luki decyzyjne, powielanie się działań instytucjonalnych, a także okresowe napięcia i konflikty między producentami i konsumentami na globalnych rynkach energii²⁵.

Odnosząc się do zagadnienia istoty globalnego zarządzania energetycznego, warto wskazać na jego nominalną definicję sformułowaną przez Benjamin K. Sovacool i Ann Florini. Globalne zarządzanie energetyczne uznali oni za „proces tworzenia i egzekwowania zasad w celu uniknięcia problemów kolektywnego działania odnoszących się do energii w skali wykraczającej poza państwa narodowe”²⁶. Ta zwięzła i stosunkowo pojemna definicja odnosi się do prób transgranicznego, kolektywnego zarządzania wyzwaniami energetycznymi na czele z kwestiami rzadkości zasobów, fluktuacji cen paliw, bezpieczeństwa energetycznego, ubóstwa energetycznego czy zmian klimatu. Główną (choć niewyłączną) rolę w owym „tworzeniu i egzekwowaniu zasad” pełnią działania podejmowane przez państwa, organizacje między- i pozarządowe, kluby współpracy międzypaństwowej (G7 i G20) oraz społeczeństwo obywatelskie.

²⁵ A. Florini, B.K. Sovacool, *Bridging the Gaps in Global Energy Governance*, „Global Governance” 2011, t. 17, nr 1, s. 57–74.

²⁶ Eidem, *Examining the Complications of Global Energy Governance*, „Journal of Energy & Natural Resources Law” 2012, t. 30, nr 3, s. 238.

Wspomniana konceptualizacja opiera się na dwóch częściach składowych: 1. „zarządzaniu”, oznaczającym dążenie grupy ludzi do rozwiązania problemów kolektywnego działania, co w przypadku energii jest związane z czynnikami zewnętrznymi (ang. *externalities*) i zapewnieniem dostępu do dóbr publicznych, oraz 2. „globalności”, która określa zarządzanie wówczas, gdy jego przedmiotem są kwestie transgraniczne.

Analizując bardziej szczegółowo propozycję terminologiczną Sovacoola i Florini, można zauważyć, że jej autorzy wskazują na cel globalnego zarządzania energetycznego, którym jest „uniknięcie problemów kolektywnego działania”. Rozwijając ten fragment, warto podkreślić, że w literaturze rozróżnia się trzy odmienne typy kolektywnych działań, które mają za zadanie przeciwdziałać nieprawidłowościom w działaniu rynków lub organizacji zarządzania. Mogą one mieć zarówno globalne, jak również lokalne pochodzenie, ale oddziałują globalnie i dostarczają tzw. globalnych dóbr publicznych.

Pierwszy typ działań kolektywnych ma stanowić odpowiedź na zawodność rynku (ang. *market failure*), a zatem na taką sytuację, w której mechanizm rynkowy nie prowadzi do efektywnej alokacji zasobów. Taki stan rzeczy ma miejsce w przypadku pojawienia się zewnętrznych kosztów środowiskowych przy produkcji lub wykorzystaniu energii, niskiej dostępności do informacji o energii i jej wykorzystaniu, zniekształceniach międzynarodowych rynków energii, nawarstwiania się przeszkód w przepływie transnarodowych inwestycji w infrastrukturę energetyczną, a także braku dostępu do nowoczesnych technologii energetycznych.

Drugi typ działań kolektywnych stanowi próbę odpowiedzi na wyzwania związane z zawodnością rządu (ang. *government failure*). Mowa tutaj o uporczywym stosowaniu subsydiów energetycznych, nieefektywnym zarządzaniu głównymi zasobami energetycznymi oraz suboptymalnej alokacji środków uzyskiwanych z ich ekstrakcji.

Trzeci typ działań kolektywnych odnosi się bezpośrednio do globalnych dóbr publicznych (GDP). Ich celem jest zapewnienie dobrego zarządzania oraz przeciwdziałania załamaniom rynkowym i zawodności rządu, a także zapewnienie zrównoważonego rozwoju środowiskowego i bezpieczeństwa energetycznego przy wsparciu nie tylko państw, ale również organizacji międzyrządowych pełniących ważne zadania w reżimach ekologicznych i energetycznych.

Przy koncepcji globalnych dóbr publicznych warto zatrzymać się nieco dłużej, zwłaszcza że wielu ekspertów przekonuje, iż stanowi ona konceptualną kapsułę zawierającą minimalny program globalnego zarządzania energetycznego. Jednym ze zwolenników takiego ujmowania GEG jest Andreas Goldthau. Zauważa on,

że główną funkcją globalnego zarządzania energetycznego powinno być korygowanie zawodności rynku, wywoływanej przez niedoskonałą konkurencję lub niedostatek informacji²⁷. Koncentrując się na bezpieczeństwie energetycznym, pojmowanym wąsko jako ustabilizowanie podaży i popytu na ropę naftową – Goldthau podkreśla globalny charakter rynków energii i związaną z tym konieczność ich regulacji w celu ochrony podmiotów indywidualnych i zbiorowych przed zawodnością rynków, a także zapewnienia uczciwych warunków konkurencji, przestrzegania porozumień, ułatwiania i ochrony inwestycji, spłaszczenia asymetrii informacyjnej, przestrzegania praw własności intelektualnej, wreszcie rozbijania mono- i oligopolu działających w sektorze energetycznym.

Nieco szerzej istotę globalnego zarządzania energetycznego charakteryzują Sylvia Karlsson-Vinkhuyzen, Nigel Jollands i Lawrence Staudt²⁸. Co prawda za punkt wyjścia obierają oni koncepcję globalnych dóbr publicznych, ale analizują GEG odmiennie niż Goldthau. Określając globalne zarządzanie energetyczne mianem systemu i stawiając znak równości między GEG a GDP, stawiają hipotezę, zgodnie z którą globalne zarządzanie energetyczne stanowi system społeczno-techniczny. Składa się on z kilku elementów: 1. fizycznej infrastruktury wymaganej do celów wydobywania, transportu, przekształcania i wykorzystania energii; 2. instytucji społecznych, wśród których szczególną rolę odgrywają agencje międzynarodowe, rządy, reżimy międzynarodowe, rynki, społeczeństwo obywatelskie, powołane do wspierania przepływu usług energetycznych; 3) aktorów indywidualnych (np. gospodarstw domowych) korzystających z różnorodnych usług energetycznych.

Przy założeniu, że w przypadku globalnego zarządzania energetycznego mamy do czynienia ze społeczno-technicznym systemem policentrycznym zaprojektowanym po to, by: 1. odpowiadać na różnorodne potrzeby i nawet krótkoterminowe trendy; 2. dążyć do osiągnięcia celu nadrzędnego, którym jest unikanie problemów kolektywnego działania, konieczne jest bliższe zapoznanie się z obszarami problemowymi i możliwymi odpowiedziami na pojawiające się wyzwania ze strony uczestników GEG. Wyłaniają się pytania o to, w jaki sposób urzeczywistnić istotę globalnego zarządzania energetycznego? Jakimi środkami? Co wśród celów powinno stać się priorytetem?

²⁷ A. Goldthau, *A Public Policy Perspective on Global Energy*, „International Studies Perspectives” 2012, t. 13, nr 1, s. 65–84.

²⁸ S.I. Karlsson-Vinkhuyzen, N. Jollands, L. Staudt, *Global Governance for Sustainable Energy: The Contribution of a Global Public Goods Approach*, „Ecological Economics” 2012, t. 83, s. 11–18.

Jak można sądzić, odpowiedzi należy poszukiwać na drodze analizy głównych mechanizmów, które pozwalają uczestnikom reżimu zrównoważonego zarządzania energią poruszać się po określonej trajektorii w kierunku realizacji celów cząstkowych (obszarowych). Za jeden z najważniejszych jest zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego, ujmowany jako bezpieczeństwo dostaw energii²⁹. Tradycyjnie bezpieczeństwo energetyczne wiązano z możliwością zaspokojenia popytu na energię generowanego przez państwo. Punktem zwrotnym w dyskusji nad bezpieczeństwem energetycznym było zakończenie II wojny światowej. W wielu państwach zaczęto podejmować działania zmierzające do rozwiązania problemu niewystarczających dostaw surowców energetycznych. Wpływ na przewartościowanie znaczenia poszczególnych elementów bezpieczeństwa energetycznego miały następujące wydarzenia: kryzysy naftowe, problemy z sieciami elektroenergetycznymi i narastająca świadomość społeczeństwa w zakresie pogarszającego się stanu środowiska³⁰. Rezultatem szeregu zjawisk i przeobrażeń było 1. poszukiwania nowych źródeł surowców; 2. nowe formuły współpracy instytucjonalnej w zakresie polityki energetycznej na poziomie międzynarodowym; 3. nowe rozwiązania prawne dotyczące polityki energetycznej w poszczególnych państwach; 4. orientacja na zarządzanie zapotrzebowaniem na energię w polityce energetycznej; 5. wzrost zainteresowania energetyką jądrową; 6. zwiększenie znaczenia infrastruktury służącej do przesyłu i magazynowania energii³¹. Nade wszystko jednak konsekwencją kryzysów naftowych II połowy XX w. stał się rozwój świadomości społecznej w zakresie stanu środowiska naturalnego będący efektem eksponowania bezpieczeństwa ekologicznego jako jednego z priorytetów w polityce energetycznej poszczególnych państw. Towarzyszy temu wyłanianie się konsensusu, zgodnie z którym dla uzyskania stanu bezpieczeństwa energetycznego konieczne jest sprawne funkcjonowanie rynków międzynarodowych. Głównym promotorem porozumień w tym zakresie są niesformalizowane instytucje, takie jak G7 i G20, których uczestnicy poświęcają coraz więcej miejsca problematyce globalnego zarządzania energetycznego i zapewnienia bezpieczeństwa dostaw energii.

²⁹ Por. A. Podraza, *Problemy i zagrożenia a rozwój koncepcji bezpieczeństwa energetycznego*, [w:] *Bezpieczeństwo energetyczne. Koncepcje, wyzwania, interesy*, red. J. Gryz, A. Podraza, M. Ruszel, Warszawa 2018, s. 46–68.

³⁰ K. Kałużna, R. Rosicki, *Wymiary bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej*, Poznań 2010, s. 14–29.

³¹ M. Rewizorski, *Globalne zarządzanie energetyczne*, [w:] *Encyklopedia globalnego zarządzania ekologicznego i energetycznego*, red. M. Rewizorski, K. Bieniek, Poznań 2018, s. 70–71.

Podsumowanie

Niniejszy artykuł poświęcono dyskusji nad charakterystyką zarządzania w przestrzeni publicznej, dokonaniu wglądu w deliberację jako centralną instytucję wpisującą się w ramy *governance*, a także interpretacji współczesnych zjawisk i procesów społeczno-politycznych w perspektywie sektorowej. W szczególności zobrazowano podłoże podejmowania decyzji przez podmioty działające w różnych konfiguracjach (*vide* sieci polityczne) i na różnych piętrach systemu politycznego. Wspomniane ramy zarządzania charakteryzują się odejściem od hierarchicznego ukształtowania i ukierunkowaniem na rozwiązywanie problemów, czemu służy zestaw sformalizowanych i niesformalizowanych norm i zasad zachowania, których oddziaływanie wywołuje wielopoziomowe reperkusje. Przyjęcie takiej perspektywy prowadzi do dostrzeżenia wyłaniającej się interpretacji zarządzania jako systemu, którego „sercem” są relacje między rządami a obywatelami. Już w obecnym postpandemicznym czasie obserwujemy, że samo zarządzanie ma charakter interakcyjny, zachodząc w warunkach pogłębiania się socjopolitycznych podziałów utrudniających szerokopasmową deliberację i nakazujących zastanowić się nad zagadnieniami różnorodności, dynamiki oraz złożoności zarządzania. W coraz bardziej zróżnicowanym układzie uwarunkowań, polityk i instytucji pojawia się mnogość centrów decyzyjnych wytwarzających więzki interakcji. Rolą rządów jest udrażnianie kanałów ich zachodzenia, zachęcanie do zawierania porozumień zaprojektowanych w celu rozwiązywania konfliktów społecznych promujących zrównoważoną współpracę w ramach relacji opartych na różnorodnych motywach i łagodzących problemy kolektywnego działania w świecie współzależnych podmiotów. Towarzyszyć temu zapewne będzie wyłanianie się wciąż nowych trybów i układów rządności, a także nowych typów interakcji. Korzystanie z pojawiających się możliwości działania będzie jednak zależne od rozwiązania problemu ukształtowania relacji między efektywnością a społecznym uprawnieniem funkcjonowania organizacji w przestrzeni deliberatywnej. Wraz ze zwiększaniem się złożoności mechanizmów zarządzania żaden aktor – ani publiczny, ani prywatny – nie dysponuje niezbędnym zasobem wiedzy i informacji w celu samodzielnego rozwiązywania problemów mających wieloaspektowy charakter. Co więcej, żaden podmiot nie dysponuje wystarczającym przeglądem sytuacji gwarantującym, że zastosowanie potrzebnych instrumentów będzie skuteczne. Zauważmy wreszcie, że żaden pojedynczy podmiot nie ma wystarczającego potencjału działania, aby jednostronnie dominować w danym modelu/trybie zarządzania. Wciąż otwarte jest pytanie, jak w warun-

kach tak bardzo widocznej niepewności, turbulentnej rzeczywistości społecznej i dyferencjacji w zakresie rozproszonych wzorców świadczenia usług i regulacji, ma się zachowywać państwo i jego aparat administracyjny.

Bibliografia

- Adolino J., Blake C., *Comparing Public Policies. Issues and Choices In Six Industrialized Countries*, Washington 2001.
- Atkinson M.M., Coleman W.D., *Policy Networks, Policy Communities and the Problems of Governance*, „Governance: An International Journal of Policy and Administration” 1992, t. 5, nr 2.
- Biermann F., Bauer S., *Managers of Global Governance: Assessing and Explaining the Effectiveness of Intergovernmental Organisations*, Amsterdam–Berlin–Oldenburg 1995.
- Cable V., *Globalization and Global Governance*, London–New York 1999.
- Colebatch H., *Policy*, Buckingham 1998.
- Dryzek J.S., *Democratization as deliberative capacity building*, „Comparative Political Studies” 2009, t. 42, nr 11.
- Dryzek J.S., *Foundations and Frontiers in Deliberative Governance*, Oxford 2010.
- Florini A., Sovacool B.K., *Bridging the Gaps in Global Energy Governance*, „Global Governance” 2011, t. 17, nr 1.
- Florini A., Sovacool B.K., *Examining the Complications of Global Energy Governance*, „Journal of Energy & Natural Resources Law” 2012, t. 30, nr 3.
- Goldthau A., *A Public Policy Perspective on Global Energy*, „International Studies Perspectives” 2012, t. 13, nr 1.
- Goodin R.E., Dryzek J.S., *Deliberative Impacts: The Macro-Political Uptake of Mini-Publics*, „Politics and Society” 2006, t. 34, nr 2.
- Habermas J., *Political Communication in Media Society: Does Democracy Still Enjoy an Epistemic Dimension? The Impact of Normative Theory on Empirical Research*, „Communication Theory” 2006, t. 16, nr 4.
- Hausner J., *Polityka a polityka publiczna*, „Zarządzanie Publiczne” 2007, nr 1 (1).
- Hood C., *The ‘New Public Management’ in the 1980s: Variations on a Theme*, „Accounting, Organizations and Society” 2005, t. 20 (2–3).
- Kałężna K., Rosicki R., *Wymiary bezpieczeństwa energetycznego Unii Europejskiej*, Poznań 2010.
- Karlsson-Vinkhuyzen S.I., Jollands N., Staudt L., *Global Governance for Sustainable Energy: The Contribution of a Global Public Goods Approach*, „Ecological Economics” 2012, t. 83.

- Knill C., Tosun J., *Policy-making*, [w:] *Comparative Politics*, red. D. Caramani, Oxford 2020.
- Kozaczka D., *Polityki publiczne jako proces*, „Zoon Politikon” 2016, nr 7.
- Krahmann E., *National, Regional, and Global Governance: One Phenomenon or Many*, „Global Governance” 2003, t. 9, nr 3.
- Lundin M., Öberg P., *Expert Knowledge Use and Deliberation in Local Policy Making*, „Policy Sciences” 2014, t. 47, nr 1.
- Macleavy J., Gay O., *The Quango Debate*, „House of Commons Research Paper” 2005, nr 05/30.
- Matheson A., *Modernizacja sektora publicznego: nowy program. Przegląd dwóch dekad modernizacji z perspektywy zarządzania zasobami ludzkimi*, [w:] *Administracja publiczna. Wyzwania w dobie integracji europejskiej*, red. J. Czaputowicz, Warszawa 2008.
- Mayntz R., *Steering*, [w:] *Handbook on Theories of Governance*, red. C. Ansell, J. Torfing, Cheltenham–Northampton 2016.
- Naurin D., *Most Common when Least Important: Deliberation in the European Union Council of Ministers*, „British Journal of Political Science” 2010, t. 40, nr 1.
- Pietrzyk-Reeves D., *Sfera publiczna, czyli o publicznym używaniu rozumu*, „Politeja” 2004, nr 1.
- Podraza A., *Problemy i zagrożenia a rozwój koncepcji bezpieczeństwa energetycznego*, [w:] *Bezpieczeństwo energetyczne. Koncepcje, wyzwania, interesy*, red. J. Gryz, A. Podraza, M. Ruszel, Warszawa 2018.
- Rewizorski M., *Globalne zarządzanie energetyczne*, [w:] *Encyklopedia globalnego zarządzania ekologicznego i energetycznego*, red. M. Rewizorski, K. Bieniek, Poznań 2018.
- Rewizorski M., *Globalizacja i jej przeciwnicy*, „Przegląd Politologiczny” 2011, nr 1.
- Rewizorski M., *Od Waszyngtonu do Osaki. Zagadnienie cyfryzacji w agendzie Grupy Dwudziestu*, „Przegląd Politologiczny” 2023, nr 1.
- Rewizorski M., *Ubóstwo energetyczne jako wielopoziomowy problem społeczny*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2023, nr 31.
- Sabatier P.A., Weible C. (red.), *Theories of the Policy Process*, Boulder 1999.
- Steiner J. i in., *Deliberative Politics in Action: Analysing Parliamentary Discourse*, Cambridge 2004.
- Szarfenberg R., *Polityka publiczna – krótkie wprowadzenie*, Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016, http://rszarf.ips.uw.edu.pl/pdf/polityka_publiczna.pdf.
- Szumowski W., *Próba identyfikacji zakresu i zasad koncepcji dobrego rządzenia*, „Zeszyty Naukowe UEK” 2017, nr 2 (962).
- Woźnicki J., *Nowa dyscyplina – „nauki o polityce publicznej” usytuowana w dziedzinie nauk społecznych*, „Nauka” 2012, nr 1.
- Zybała A., *Polityki publiczne*, Warszawa 2012.

Mehmet Bektas

ORCID: 0000-0001-9460-8487

University of Opole

Deconstructing Political Discourse. An Approach Influenced by the Theories of Michel Foucault and Jacques Derrida

**Dekonstrukcja dyskursu politycznego.
Podejście pod wpływem teorii
Michela Foucaulta i Jacquesa Derridy**

Keywords: deconstruction, Derrida, discourse, Foucault, language

Słowa kluczowe: dekonstrukcja, Derrida, dyskurs, Foucault, język

Abstract

Discourses and texts used in political speeches or in everyday conversations consist of a compilation of sentences that lack inherent significance and hence acquire meaning by their association with other phrases. These expressions are crucial in shaping both political identity and social consciousness. For instance, Foucault concurred with Derrida on this matter, characterizing discourses as utterances generated by humans to attain meaning. Despite their conflicting perspectives, both individuals agreed that the interpretations of conversation and texts are subject to change, and that a definitive meaning is unattainable. While Derrida and Foucault may not be explicitly discussed together or within the same context, this essay aims to highlight the complementary nature of their perspectives on language and meaning.

* Mehmet Bektas, dr; starszy wykładowca w Instytucie Nauk o Polityce i Administracji, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Opolski; e-mail: mehmet.bektas@uni.opole.pl.

Streszczenie

Dyskursy i teksty używane w przemówieniach politycznych lub w codziennych rozmowach składają się z kompilacji zdań, które pozbawione są wrodzonego znaczenia i dlatego nabierają znaczenia poprzez skojarzenie z innymi wyrażeniami. Wyrażenia te mają kluczowe znaczenie w kształtowaniu zarówno tożsamości politycznej, jak i świadomości społecznej. Na przykład Foucault zgodził się w tej kwestii z Derridą, charakteryzując dyskursy jako wypowiedzi generowane przez ludzi w celu osiągnięcia znaczenia. Pomimo sprzecznych perspektyw obie osoby zgodziły się, że interpretacje rozmów i tekstów mogą się zmieniać i że ostateczne znaczenie jest nieosiągalne. Pomimo że Derrida i Foucault różnią się od siebie, celem tego eseju jest podkreślenie komplementarnego charakteru ich perspektyw na język i znaczenie.

Introduction

Both proponents of linguistic structuralism and advocates of anthropological structuralism agree on the fundamental conclusion that meaning is holistic. Saussure's theory of meaning revolved around the concept of binary oppositions between signifier and signified. Conversely, Claude Lévi-Strauss contended that all cultures had binary oppositions. Essentially, the notion of "good" only has significance when juxtaposed with the concept of "evil." Derrida's deconstruction model acknowledges the existence of binary oppositions but asserts that the meanings they convey are not fixed and that both the writer and the reader have the ability to generate meaning. Based on Derrida's methodologies, contemporary linguistic research strongly posits that the distinct language patterns seen in individuals vary from those that occur in interpersonal interactions. Consequently, the discipline—including philosophy, politics, and culture—has begun to investigate and elucidate its findings through the use of linguistic frameworks influenced by the concept of linguistic shift. Due to its significance, language is seen as both a tangible being and a dynamic occurrence. Derrida's wide adoption of the deconstruction technique is the most prominent expression of this phenomenon. The shift shown here serves as a perfect example of how language enables us to perceive and examine certain political or ideological discourses or texts. Moreover, this demonstrates the diverse range of terms used to describe identical political or philosophical issues across different languages. This study investigates the linguistic technique of deconstruction and its ability to create multiple meanings and narratives. Moreover, it discusses the possible impact of these explanations on cultural viewpoints and their political consequences. Hence,

the primary aim of this work is to provide unambiguous and exact explanations of the terminologies. Moreover, I want to demonstrate the reasoning and methodology that form the foundation of distinct social concepts by using language patterns that are not frequently recognized.

Discourse as a Tool for Power–Knowledge Dilemma

To commence, I shall cite *Discourse in Context: Contemporary Applied Linguistics* by John Flowerdew as the preeminent source for the elucidation of discourse in this particular segment. In Flowerdew, discourse might mean two different things: a lower case *d* to denote discourse, which stands for language outside of the context of individual sentences and Discourse with an upper case *D*, which is as a structure that encompasses a wide range of things, encompassing thoughts, interpersonal interactions, and knowledge¹. First, according to Flowerdew's arguments, discourse—an organized system of ideas, information, or speech that affects our experience of the outside world—is necessary for the development of our social position via understanding, knowledge of the truth, and identity. Due to its integration into many areas of the humanities and its function as a linguistic element in a wide sense, discourse has been the focus of research by several other researchers. For instance, in sociology, discourse is defined as any practice (found in a wide range of forms) by which individuals imbue reality with meaning². Since discourse goes beyond words, it has been the subject of substantial investigation in many branches of social science, including philosophy, literature, and politics. These fields use language as a prism through which to assess and understand the various difficulties. Scholars of politics, for instance, have shown that speech is inseparably related to policymaking and politics. Various narratives emerge when someone or some group is called a terrorist compared to a freedom fighter. Furthermore, philosophers from both modern and post-modern schools have endeavored to formulate unique perspectives on matters like metaphysics or culture by considering discourse, which encompasses language and its inherent patterns.

Modernist thinkers aimed to enrich culture while maintaining their belief in universal and foundational principles that might be universally embraced to

¹ J. Flowerdew, *Discourse in Context: Contemporary Applied Linguistics*, Bloomsbury 2014, p. 1.

² J. Ruiz, *Sociological Discourse Analysis: Methods and logic*, "Forum Qualitative Social Research" 2009, p. 2.

advance knowledge and enhance one's comprehension of reality. Modernist philosophers were deeply committed to the exploration of truth and reality, and they diligently endeavoured to formulate conceptions that were clear and consistent. Consequently, modernist intellectuals acknowledged language as a practical means of communication. Linguistic development is driven by two key factors: the creation of novel concepts and the need for an exact lexicon to express distinct thoughts and viewpoints. Within the context of modernist ideology, language and discourse are deemed intrinsic outcomes of development or reasonable usage, differentiating them from authority and dogma. Jacques Lacan and Ferdinand de Saussure, for example, maintained that speech is the basis of all human interactions and that the basic ideas that define society are interrelated. This implies that structures are independent and adaptive entities, and that the importance of an entity's components is best understood within the context of the whole structure.

The origin of postmodern philosophy may be attributed to its reaction to the inherent limitations of modernism. The postmodern philosophers actively debated and challenged the theories put out by modernist researchers, who held the belief that one set of ideas could comprehensively account for all aspects of existence. In contrast, postmodernist theorists placed more importance on diversity rather than common traits and experiences that existed among individuals. They emphasized on the diverse range of interactions that are available to individuals and groups. This variety of contacts demonstrates a higher degree of flexibility in comparison to modernist philosophy. This is because it recognizes the individuality of people while simultaneously questioning the norms that are generally accepted in society. Postmodernists argue that language goes beyond simply reflecting its underlying structure. It is argued that knowledge and truth are not objective entities, but rather products of dynamic systems that encompass various perspectives and are subjectively perceived. As a result, scholars in the postmodern era have initiated an analysis of the various discourses present in literature, phrases, laws, and practices.

Language, according to postmodernists, is self-referential because it has conceptual sovereignty. The work of the Swiss linguist Ferdinand de Saussure was influential in developing this concept. According to this perspective, the meanings of words are not rigid concepts residing solely in one's mind or in the physical realm³. Instead, they are fluid and can be understood through various compari-

³ S. Best, D. Kellner, *Postmodern Theory: Critical Interrogations*, Macmillan 1991, p. 21.

sons and contrasts with other words. The meanings are not fully available to either the speaker or the listener, but rather they are deferential, meaning they are inter-related and reliant on each other. Self-description is present in all languages, including natural languages⁴. Nevertheless, some groups or traditions possess distinctive discourses that are firmly embedded in societal norms and reflect the concepts, principles, and beliefs of that particular group. Jacques Derrida, a French philosopher and literary theorist, who is widely recognized as the pioneer and leading figure in the field of deconstruction and Michael Foucault, whose theories mainly deal with the relationships between power and knowledge, and how language is utilized for the purpose of social control, have significantly contributed to the postmodern comprehension of language and discourse⁵.

In analysing discourse, Foucault, the philosopher who simultaneously challenged modernist thinking and popularized postmodern philosophy, employs the following terms: an entity of sequences, of signs, in that they are enunciations (énoncés)⁶. The statement, or l'énoncé in Foucaultian terminology, is a linguistic construct that enables the writer and speaker to give phrases meaning and to convey recurrent semantic links to, among, and between the assertions, objects, or topics of the discourse⁷. The propositions or themes of the conversation exhibit latent interconnections via the use of signals, or semantic patterns. Discourse tend to be formed by both spoken and written expressions that have semantic interactions, which are recognized and explained by the concept of discursive formation. Foucault meticulously examined enormous quantities of information through the use of linguistic constructions and emphasizes that discourse serves as a method for society to establish and maintain current facts, while also revealing the power dynamics between these built truths.

In accordance with Foucault's standpoint, every interpersonal interaction represents a manifestation of power, since power necessarily arises and both produces and limits the reality. Discourse, also known as mechanisms of marginalization, serve to uphold power by determining the topics and methods of communication that individuals are allowed to discuss, as well as who is included or excluded from participating. Foucault used the phrase *power-knowledge* to illustrate how

⁴ P. Brooker, *A Glossary of Cultural Theory*, Arnold 2003, p. 205.

⁵ J. Bertens, *The Idea of the Postmodern. A History*, London 1995, p. 7–75.

⁶ M. Foucault, *Archaeology of Knowledge and the Discourse on Language*, New York 1972, p. 49, 135–140; see also: M. Foucault, *The Order of Discourse*, in: *Untying the Text. A Post-Structuralist Reader*, ed. R. Young, Boston 1981.

⁷ Idem, *Archaeology*, p. 134–145.

an experience might serve as a central point inside a structure of concepts, demonstrating that knowledge serves as the basis and the generation of power⁸. In the critique of *power-knowledge*, Foucault, for example, identified Neo-liberalism as an idealistic discourse on capitalism that has theoretical similarities with the nature of governance, or the organized practices that submit individuals to authority.

As discourse represents a linguistic interaction consisting of phrases and the interpretations we attribute to them, then texts, as per the perspective of structuralisms, do not possess fixed meanings. Words and writings, whether pertaining to culture or history, remain subject to constant fluctuations in interpretation. Contextual interpretation prompted by structuralism assumed that the meaning of the text resided inside it. Opponents attacked this approach on the grounds that texts are unable to dictate the interpretations that the audience and listeners form. Texts are considered polymorphic when they have the potential to be interpreted in several ways. The processes involved in readers comprehending the significance of a book are of more significance for the cultural understanding of books than the text itself⁹.

Derrida is a staunch believer in the need of comprehending language for context or in the belief that semantics are rarely indicative of the true nature of things. Cultural studies have borrowed Derrida's core ideas, such as *contextualization*, *uncertainty*, *deconstruction*, *differance*, and, *trace*, which all highlight the precariousness of meanings and how it may be delayed via the interplay of texts, writing, and traces. In this context, words are not intended to refer to concepts with inherent characteristics or universal purposes.

The goal of Derrida's criticisms of *phonocentrism* and *logocentrism* is to disprove the idea that there can be any dependence on universal meanings, ideas, or logic that pre-exist other types of thought in human reason. Derrida challenges the notion that speech—which appears to have existed before writing—represents an all-encompassing transcendental truth that allows people to base oneself as their own authentic. Speech is prioritized because it is based on the implausible

⁸ E. Segev, *Volume and Control. The Transition from Information to Power*, "Journal of Multicultural Discourses" 2019, No. 14 (3), p. 240–257.

⁹ Texts are said to be polymorphic when they have the capacity to be understood in a number of different ways. When it comes to the cultural comprehension of literature, the processes that readers go through in order to perceive the value of something are far more significant than the text itself. To read more: C. Barker, D. Galasiński, *Cultural Studies and Discourse Analysis. A Dialogue on Language and Identity*, New York 2001, p. 5.

notion that absolute and consistent meaning may be reached directly. This notion is false since one must be re-representing the truth in order to represent it, as it is maintained that truth exists outside of representation. In other words, truth and meaning cannot exist apart from representation. From the moment says Derrida, there is meaning there are nothing but signs. We think only in signs¹⁰. Since signs are a type of graphic representation, there is no initial meaning outside of them, meaning originates with writing. Without signs, or writing, we are unable to conceive of truth, knowledge, or the modern world. Writing is inherently a part of texts' outsides, and texts themselves are composed of their outsides. This is referred to by Derrida as *arche-writing*.

Since meaning is constructed via the interplay of signifiers rather than by reference to a definite existence, according to Derrida, it cannot be fixed. Some words, especially those that are similar to others but have different contexts of usage, might have more than one meaning. Meaning is ever-evaporating since language is not representational and is inherently unstable. Thus, by *differance*, a sense of difference and deferral is suggested. The generation of significance in the act of signifying is constantly postponed and enhanced via the interplay of several elements. The ongoing addition of significance, the continuous replacement and inclusion of meanings via the interplay of signifiers, undermines the notion that sounds and symbols possess permanent meanings. The signifiers' meaning can never be completely identical to a fixed item that a term refers to, since a supplement both adds to and replaces meanings.

Derrida is often associated with the deconstructionist movement. Deconstructing is the systematic disassembly and reversal of a text in order to identify and expose its underlying core assumptions. This entails deconstructing hierarchical dichotomies that are believed to create truth by eliminating and discounting the lesser portion of the binary, such as speech/writing, reality/appearance, nature/culture, and reason/madness. Derrida exploits the same theoretical vocabulary of Western philosophy to deconstruct and challenge the concept of a permanent and readily understood meaning, often known as the metaphysics of presence, in order to destroy Western philosophical dichotomies. Derrida highlighted this inherent contradiction via the use of the phrase *sous rature*, often

¹⁰ What Derrida wants to emphasize is that signs become ubiquitous the instant meaning emerges. All we can think of is signs. This corresponds to dismantling the concept of the sign just as the fundamental right to its recognition as an urgent need is acknowledged, as in Nietzsche's work. To read more: C.E. Winquist, V.E. Taylor, *Postmodernism. Foundational essays*, London 1998, p. 340–343.

translated as *under erasure*. This refers to the practice of eliminating a word from a text while ensuring that its readability and place remain unaffected¹¹. This contradiction may be shown by presenting it in a contrasting manner (writing before speech, surface before substance, etc.), but it cannot be removed or rebuilt. Suppressing a phrase is as simple as writing it down and then crossing it out, keeping both the original and crossed-out versions of the word. By portraying it as legitimate and incorrect, important and useful, the goal of using the notion of *under erasure* is to undermine conventional thinking. Derrida's goal is, thus, to reveal how meaning itself and metaphysical dichotomies are inherently ambiguous.

Deconstructing Social and Political Discourses

The underlying tenet of deconstruction, then, is that no discourse, and thus no set of words or text carries a singular interpretation. This statement is first supported by the fact that no word is meaningful in and of itself. As there is no connection between the presence of a concept in the mind and the existence of a comparable thing in the physical world, there is no more connection between a sound and a specific notion or feeling. If words, pictures, ideas, and signs lack inherent meaning, the question naturally arises: from whence do they get their meaning? The response is derived from the relative association of words, concepts, or signals, or more broadly, from the surrounding context. Derrida identifies three distinct types of context: linguistic context, historical context related to the author and reader, and logical context based on the typical cognitive differences made by the human mind¹². A word, then, must be seen or used in a phrase in order for its meaning to be understood. Derrida asserts that the meaning of a term is intricately tied to its linguistic and cultural environment, just as the interpretation of a discourse is contingent upon its cultural and political milieu. The present governor of Israel, for instance, may try using political discourse to portray a universal contention by stating that " Hamas is a terrorist group". The president's rhetoric remains essentially instructive to individuals who embrace comparable political ideologies. The sentence's significance transcends the limitations of grammatical rules. In other words, the explicit interpretation of a discourse is intricately linked to the linguistic choices, the characteristics of the

¹¹ M. Sarup, *An Introductory Guide to Post-Structuralism and Postmodernism*, Georgia 1993, p. 32–34.

¹² C. Zuckert, *The Politics of Derridean Deconstruction*, Chicago 1991, p. 3.

audience and author, the cultural and historical context of the text's development, and the message itself. The Cold War confrontation between the United States and the Soviet authorities in Afghanistan is the most prominent example of this. The Democratic Republic of Afghanistan (DRA), the Soviet Union, and associated paramilitary factions were involved in intense warfare against the Afghan the Taliban, and their foreign supporters, resulting in one of the most consequential wars of the Cold War. The mujahedeen militants in Afghanistan were somewhat being characterized as freedom warriors in Europe and America at that period. The Soviet Union was often depicted as an aggressor and a terrorist entity in textual materials, visual media, and political discussions. After four decades, the Soviets, namely Russia, have become a highly regarded and renowned country worldwide, while the mujahedeen have evolved into a terrorist organization. The readers will assess the message in relation to an additional context, perhaps further complicating their understanding of the text. The text is written in a language that existed before and independently. Hence, there is a continuously changing connection between text and context, where the meaning of neither entity stays fixed. Currently, Derrida's argument revolves around a historical interpretation that is widely accepted by other modern intellectuals. However, the post-modern philosopher's emphasizes one of its more radical implications, which is that the writer lacks complete control over or authority to determine the meaning of their texts.

Similar to Derrida, Foucault held a contrasting view to Structuralist approaches to language, which posit language as an independent system. Foucault's main focus is in delineating and evaluating the limits of discourse, together with the consequential impact of these limits within certain contexts and historical periods. Foucault argues that speech has the capacity to both generate and establish objects of knowledge, while also rendering alternative lines of reasoning unintelligible. In order to define and ensure distinct domains of knowledge or entities that need a certain framework of ideas, as well as to determine what he terms as a specific system of truth, he examines the conditions and standards that govern the combination and control of propositions. According to this concept, power determines the control over meaning, including the authority to speak, the timing and location of speech, and the permissible content within certain social and cultural contexts. Meaning does not propagate indefinitely in a state of perpetual postponement. Foucault's work extensively explores the historical examination of discipline and the formation of individuals via its authoritative power. For Foucault, the subject is not a stable universal entity but an effect of

discourse that constructs an *I* in grammar. Subjectivity is held to be a discursive production and the speaking subject is dependent on the prior existence of discursive subject positions, that is, empty spaces or functions in discourse from which to comprehend the world¹³. The contribution that Foucault makes is that the philosopher is able to shed light on the process by which power discourse gives birth to individuals who assimilate into, construct, and maintain the structure of society. His primary emphasis is on the difficulties that are associated with the allocation of power across society. The idea of the nature of government, which refers to the exercise of control over communities as well as the imposition of governmental regimes and disciplinary measures on people, is the most significant contribution that Foucault has made. This encompasses social reform, education, health, demography, criminology, and other regulatory processes that facilitate the categorization of a population into manageable segments. The theses of both Derrida and Foucault have provided an opportunity to reconsider certain controversial topics in the fields of political science and philosophy, especially those related to feminist politics and philosophy.

The Discourse of being a Woman: Deconstructing Gender Identity

As previously mentioned, the basis of deconstruction is on the idea that no specific phrase, and hence no arrangement of letters or text can be accurately read in a singular manner. The idea is this: since the word is inaccurate, or, rather, inadequate it is crossed out. Since it is necessary, it remains legible¹⁴. The primary justification for this claim is that there is no one phrase that signifies anything independently. There is no necessary connection between a sound and a particular thought or sensation, just as there is no inherent link between the presence of a concept in the mind and the reality of a corresponding object in the real world. This is due to the fact that the two sets of concepts are not inherently interconnected. The obvious issue that follows is: where do words, pictures, concepts, and signs derive their meaning if they do not have any inherent significance? In relation to other words, ideas, or signs (or, more broadly, from a context), the correct response is context. Derrida, thus, distinguished between three types of context: linguistic, historical, and the logical differences often used by the human mind.

¹³ C. Barker, D. Galasiński, op.cit., p. 13.

¹⁴ M. Sarup, op.cit., p. 32–34.

The significance of a term is best grasped when observed or applied inside a phrase, rather than when considered alone. Hence, to comprehend the significance of a sound, one must possess not only a general understanding of the term's meaning but also a basic grasp of grammar's fundamental laws, which govern the functioning of language as a whole. Consequently, the function of phrases is largely determined by the overall framework of the language, which itself is susceptible to change over the course of history or time. Thus, the semantic context serves as an indicator of the historical background, which is essentially composed of several sub contexts: the significance of a phrase varies somewhat with each use, depending upon the context in which it is employed.

A moral and an ethical obligation for those who identify as feminists, then, is to objectively assess and critique various types of political speech. For example, to make an effort to resolve the inconsistencies that we face in our institutions and in our interpersonal relationships by removing the vital element from almost every facet of our lives and by removing the grammatical structure of moral discourse. Because these competencies are vitally created by an established, daily vocabulary that is loaded with moral norms, if this were to occur, both sexes would be robbed of the capacity to analyze, evaluate, debate, and act. This is because these traits are produced by a language that is often used. For instance, there evidently has been significant scholarly attention given to the gender-neutral usage of terms such as *he* and *man*, which has raised considerable feminist concerns. It is widely acknowledged that these terms possess meanings that are specific to gender. Concerns of a feminist nature, on the other hand, extend beyond simple categorization. It has also been asserted by feminists that phrases such as *he* and *man* contribute to a context in which women are rendered invisible, which means that they obscure the significance of women and divert attention away from their very presence. The battle against the invisibility of women is an essential feminist effort in many different domains, and language that makes one less inclined to think about women is certainly a contributor to this invisibility. When people come across phrases that include the words *he* and *man*, there is strong evidence from the field of psycholinguistics that suggests they are more likely to think of men than they are of girls. Taking this into consideration, it is possible that the usage of these terms is one of the factors that contribute to the invisibility of women. Consequently, this provides feminists with a valid basis to oppose the usage of these terms in a gender-neutral manner.

To look at things from a broader perspective, feminists today easily recognize the significance of the attention given to detail and context in deconstruction

theory and technique, and thus, places an emphasis on specifics, particularly classes, ethnicities, sexualities, and other aspects. It focuses on the creation of gender identity in terms of social categories, carefully contextualizing the construction of gender identity. Therefore, it is possible to argue that both the theory and practice of deconstruction are advantageous to the feminist movement.

Deconstruction also highlights the historical connection between the contemporary goal of knowledge and the drive for control, that represents an essential aspect for feminism. This is where Foucault's impact has been most felt. As I have said before, Foucault's writings highlight the inseparable relationship between power and knowledge in contemporary society. It is risky and inadequate to see knowledge as only an unbiased mirror of reality since the growth of truth also means the growth of power. The primary significance of the Foucauldian power-knowledge problem is in its promotion of the perception of knowledge as possessing great authority. The concept that knowledge in and of itself has great power is a multifaceted sword. Power is crucial to the feminist purpose since it seeks to alter the societal status of women.

In this piece, I have argued that, from the point of view taken, language does not exist independently of the social context in which its speakers find themselves. Language does neither occur in a vacuum nor does it just reflect an existent reality; yet, it is an essential component of social existence. In this paper, I have attempted to demonstrate the interconnectedness of linguistics and social cognition by examining the ways in which speakers' discourse transmit social inequalities, both within and between languages.

Bibliography

- Barker C., Galasiński D., *Cultural Studies and Discourse Analysis. A Dialogue on Language and Identity*, New York 2001.
- Bertens J., *The Idea of the Postmodern. A History*, London 1995.
- Best S., Kellner D., *Postmodern Theory: Critical Interrogations*, Macmillan 1991.
- Brooker P., *A Glossary of Cultural Theory*, Arnold 2003.
- Flowerdew J., *Discourse in Context: Contemporary Applied Linguistics*, Bloomsbury 2014.
- Foucault M., *Archaeology of Knowledge and the Discourse on Language*, New York 1972.
- Foucault M., *The Order of Discourse*, [in:] *Untying the Text. A Post-Structuralist Reader*, ed. R. Young, Boston 1981.

- Ruiz J., *Sociological Discourse Analysis: Methods and logic*, "Forum Qualitative Social Research" 2009.
- Sarup M., *An Introductory Guide to Post-Structuralism and Postmodernism*, Georgia 1993.
- Segev E., *Volume and Control. The Transition from Information to Power*, "Journal of Multicultural Discourses" 2019, No. 14 (3).
- Winqvist C.E., Taylor V.E., *Postmodernism. Foundational essays*, London 1998.
- Zuckert C., *The Politics of Derridean Deconstruction*, Chicago 1991.

Małgorzata Puto*

ORCID: 0000-0002-4391-9469

Uniwersytet Gdański

Sądy w demokracjach konstytucyjnych: ewolucja społeczno-politycznych ról i kontrola konstytucyjna jako filar ochrony demokracji

Courts in Constitutional Democracies: The Evolution of Socio-Political Roles and Constitutional Review as a Pillar of Safeguarding Democracy

Słowa kluczowe: demokracja konstytucyjna, kontrola konstytucyjna, legitymizacja władzy sądowniczej, rządy prawa, społeczno-polityczne role, władza sądownicza

Keywords: constitutional democracy, constitutional review, judiciary, legitimisation of judicial power, rule of law, socio-political roles

Streszczenie

Artykuł analizuje społeczno-polityczne role sądów w demokracjach konstytucyjnych – zarówno ugruntowanych, jak i nowych. Szczególną uwagę poświęcono kontroli konstytucyjnej jako mechanizmowi ochrony demokracji. Podkreślono różnice między dojrzałymi a młodszymi demokracjami, wskazując na ewolucję roli judykatury wraz z rozwojem systemu politycznego.

Przeprowadzona analiza prowadzi do wniosku, że sądy pełnią wielowymiarową rolę w demokracji konstytucyjnej, wpływając na stabilność polityczną, równowagę władz i kształtowanie świadomości obywatelskiej.

* Małgorzata Puto, dr; adiunkt w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: malgorzata.puto@ug.edu.pl.

Abstract

The article analyses the socio-political roles of courts in constitutional democracies – both established and emerging. Particular attention is given to constitutional review as a mechanism for safeguarding democracy. Differences between mature and younger democracies are highlighted, emphasising the judiciary's evolving role as political systems develop.

The conducted analysis leads to the conclusion that courts play a multidimensional role in constitutional democracy, influencing political stability, the balance of powers, and the shaping of civic awareness.

Wprowadzenie

Sądy w demokracji pełnią zarówno funkcje instytucjonalne, jak kontrola konstytucyjna i egzekwowanie praw, jak i odgrywają społeczno-polityczne role, wpływając na stabilność ustroju.

Artykuł analizuje ich znaczenie w demokracjach konstytucyjnych – zarówno ugruntowanych, jak i mniej zakorzenionych – wskazując na sądy jako strażnika wartości demokratycznych, stabilizatora systemu, pośrednika w dialogu społecznym, edukatora oraz mechanizm przeciwdziałania autorytaryzmowi.

Niniejszy artykuł stanowi próbę odpowiedzi na następujące pytania badawcze: Jakie społeczno-polityczne role odgrywają sądy w demokracjach konstytucyjnych? W jaki sposób sądownictwo funkcjonuje zarówno w ugruntowanych, jak i nowszych demokracjach? Czy istnieją mechanizmy umożliwiające sądom przeciwdziałanie nadmiernej centralizacji władzy oraz zagrożeniom dla stabilności demokratycznego ustroju?

Postawiona hipoteza zakłada, że sądy w demokracjach konstytucyjnych odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu stabilności politycznej poprzez mechanizmy kontroli władzy oraz ochronę praw jednostki.

Modele demokracji i sądownictwa

Punktem wyjścia w rozważaniach na temat społeczno-politycznej roli sądów jest system polityczny, w którym te sądy funkcjonują. Demokracja to system polityczny powszechnie rozumiany jako władza ludu. Brak jest natomiast jednej uniwersalnej definicji tego pojęcia.

Wielości definicji demokracji towarzyszy obfitość jej typologii¹. Przykładowo, pod względem kryterium wartości wyróżnia się model demokracji republikańskiej, liberalnej, socjalistycznej oraz ateńskiej. Z kolei uwzględniając kryterium stopnia bezpośredniego udziału obywateli w procesie podejmowania decyzji politycznych, można wyróżnić demokrację przedstawicielską i bezpośrednią². Natomiast z uwagi na kryterium dystrybucji władzy, wyróżnić można demokrację parlamentarno-gabinetową, prezydencką, półprezydencką i opartą na konwencie³.

Wspólnym mianownikiem koncepcji formalnych – koncentrujących się na proceduralnych aspektach demokracji – jest założenie, że najważniejsze w demokracji jest prawo do partycypacji w rządzeniu, czyli udział w życiu publicznym. J. Schumpeter jest autorem „rynkowej” teorii, zgodnie z którą politycy w drodze konkurencji o głosy wyborców przekształcają rozproszone preferencje w decyzje o charakterze politycznym. Innymi słowy, według tej teorii demokracja to rządy ludu za pośrednictwem polityków⁴.

Istotnym kryterium analizy roli władzy sądowniczej w systemach politycznych jest podział na demokracje o długiej tradycji i demokracje nowsze.

Demokracje o długiej tradycji (np. USA, Wielka Brytania, Francja) cechuje stabilność instytucjonalna i rozwinięta kontrola konstytucyjna. Z kolei nowsze demokracje (np. państwa Europy Środkowo-Wschodniej, Ameryki Łacińskiej) często mierzą się z wyzwaniami dotyczącymi niezależności sądownictwa i presji politycznej, co wpływa na jego rolę stabilizującą⁵.

Podział oparty na przemianie ustrojowej, która zapoczątkowała demokratyzację, nie pokrywa się dziś w pełni z rozróżnieniem na demokracje skonsolidowane i nieskonsolidowane⁶. Choć państwa Europy Środkowo-Wschodniej, takie jak Czechy, Litwa, Łotwa czy Słowacja, utrwaliły wartości demokratyczne⁷, nie należą do grupy „starych demokracji”, których instytucjonalne rozwiązania stały się wzorcem dla systemów demokratycznych i nowych koncepcji, takich jak demokracja większościowa i konsensualna⁸.

¹ A. Antoszewski, *Współczesne teorie demokracji*, Warszawa 2016, s. 91.

² W. Kulesza, P. Winczorek, *Demokracja u schyłku XX wieku*, Warszawa 1992, s. 65–75; D. Held, *Modele demokracji*, Kraków 2010.

³ A. Antoszewski, op.cit., s. 93.

⁴ J.A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 2009, s. 336 i n.

⁵ J. Knopek, *Europejskie systemy polityczne*, Warszawa 2016, s. 135–140; A. Antoszewski, R. Herbut, *Systemy polityczne współczesnego świata*, Gdańsk 2001, s. 23–34; J. Linz, A. Stepan, *Problems of Democratic Transition and Consolidation*, Baltimore 1996.

⁶ A. Antoszewski, R. Herbut, op.cit., s. 23 i n.; por. J. Knopek, op.cit., s. 141 i n.

⁷ *Countries and Territories*, <https://freedomhouse.org/country/scores> [dostęp: 14.06.2025].

⁸ Ibidem.

Dla niniejszej analizy kluczowe znaczenie ma demokracja konstytucyjna, w której niezależne sądy chronią podstawowe prawa i zapewniają równowagę między władzami. W przeciwieństwie do demokracji większościowej, system konstytucyjny ogranicza władzę parlamentu i rządu⁹. Ponadto, jak wskazuje Jürgen Habermas, demokracja konstytucyjna opiera się na deliberacji i racjonalnej komunikacji obywateli¹⁰.

Rola judykatury i jej wpływ na społeczeństwo zależą nie tylko od uwarunkowań historycznych oraz stopnia rozwoju systemu demokratycznego, ale także od konkretnego modelu sądownictwa przyjętego w danym systemie. Można wyróżnić trzy główne modele systemów sądowych, które determinują społeczno-polityczne role sądów.

Model anglosaski (*common law*) charakteryzuje się silnym precedensowym podejściem do orzecznictwa, gdzie decyzje sądowe mają moc kształtowania przyszłych interpretacji prawa¹¹. W tym modelu sądy – oprócz roli strażnika konstytucyjności w demokracjach konstytucyjnych – odgrywają rolę arbitra między jednostką a państwem, a ich niezależność jest często gwarantowana przez skomplikowany system powoływania sędziów i ich kadencyjność¹².

Model kontynentalny (*civil law*) oparty jest na spójnych i kompleksowych kodeksach prawa, które kształtują działania sądownictwa. W tym modelu sądy również odgrywają rolę strażnika konstytucyjności, ale ich interpretacje prawa są bardziej związane z literą ustaw niż z precedensem. W państwach Europy kontynentalnej judykatura funkcjonuje często jako stabilizator systemu politycznego, zapewniając zgodność aktów prawnych z ustalonymi normami demokratycznymi¹³.

W niektórych państwach, np. w Kanadzie, RPA, Szkocji, Sierra Leone czy na Filipinach, występują modele hybrydowe. Łączą one cechy obu powyższych sys-

⁹ Ibidem; por. A. Antoszewski, op.cit., s. 106 i n.

¹⁰ J. Habermas, *Constitutional Democracy: A Paradoxical Union of Contradictory Principles?*, „Political Theory” 1998, t. 29, nr 6, s. 766–781.

¹¹ S. Terrett, *English Legal System. Introduction to English and EU Law*, Cambridge 2008–2009, s. 5 i n.; A. Breczko, *Rola sądownictwa w ochronie konstytucji na tle ogólnych rozważań o systemie prawnym Wielkiej Brytanii*, [w:] *Z zagadnień współczesnych społeczeństw demokratycznych*, red. A. Jamróz, S. Bożyk, Białystok 2006, s. 252–266; J.H. Farrar, A.M. Dugdale, *Introduction to Legal Method*, London 1990.

¹² K. Majkusiak, *Status prawny sędziego we współczesnym systemie politycznym Stanów Zjednoczonych*, [w:] *Common law. Historia, praktyka, doktryna, konteksty*, red. W. Włodarczak, Łódź 2022, s. 131 i n.

¹³ B. Szmulik, *Geneza i rozwój skargi konstytucyjnej w Europie*, „Athenaeum” 2006, nr 14–15.

temów, często dostosowując strukturę władzy sądowniczej do lokalnych warunków politycznych i społecznych. W tych systemach sądy mogą mieć szerokie kompetencje w zakresie kontroli konstytucyjnej, ale ich organizacja jest uzależniona od uwarunkowań prawnych danego państwa¹⁴.

Poniższa analiza społeczno-politycznych ról władzy sądowniczej dotyczy systemów demokracji konstytucyjnej – omówione zostaną przykłady zarówno modelu sądownictwa w systemie prawa *common law*, jak i w systemie prawa kontynentalnego, a także przytoczone zostaną propozycje społeczno-politycznych ról władzy sądowniczej przedstawione przez byłego Prezesa Sądu Najwyższego państwa o modelu hybrydowym.

Rola sądów w legitymizacji władzy i stanowionego prawa

Franc Michelman twierdzi, że uznanie prawa za legitymowane wiąże się z przekonaniem o zasługiwaniu na szacunek przez władzę, niezależnie od tego, czy wykonuje ją zgodnie z wolą społeczeństwa. Według Michelmana teoria legitymowanej władzy pozwala praworządnym obywatelom tolerować władzę tworzącą niemoralne prawo¹⁵. Jednocześnie podkreśla on rolę konstytucji, zwłaszcza w obliczu niemoralnego prawa, oraz instytucji decydujących o zgodności aktów prawnych niższego rzędu z konstytucją – najczęściej sądów lub trybunałów.

Michelman przenosi ciężar osądu prawa tworzonego przez rządzących na sądy, dzięki czemu jednostki nie muszą stawać przed dylematem, czy pozostawać lojalnymi wobec wybranej demokratycznie władzy¹⁶. Teoria przeniesienia odpowiedzialności na sądy jest jednak niedoskonała, ponieważ zakłada ich apolityczność. Upolitycznienie judykatury i utrata niezależności osłabiają ochronę praw jednostki, a podporządkowanie sądów władzy ustawodawczej lub wykonawczej może prowadzić do destabilizacji systemu państwowego¹⁷.

¹⁴ D. Heidrich, *Przyszłość międzynarodowych trybunałów karnych ad hoc. Strategie zakończenia oraz rozwiązania rezydualne, ze szczególnym uwzględnieniem Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii*, „Studia Europejskie” 2013, nr 3, s. 159–182.

¹⁵ F.I. Michelman, *Legitimacy, the Social Turn, and Constitutional Review: What Political Liberalism Suggests*, „Critical Quarterly for Legislation and Law” 2015, nr 3.

¹⁶ A. Ferrara, F.I. Michelman, *Legitimation by Constitution. A Dialogue on Political Liberalism*, Oxford 2021.

¹⁷ J. Knopek, *op.cit.*, s. 46.

Upolitycznienie judykatury wiąże się ponadto z pogłębianiem centralizacji władzy. Według Alexis de Tocqueville'a społeczeństwa demokratyczne są najbardziej podatne na centralizację, ponieważ w ustroju demokratycznym cała siła rządowa skupiona jest w rękach jednego organu władzy, bezpośrednio reprezentującego lud¹⁸. Według A. de Tocqueville'a władza sądownicza reguluje równość i chroni wolność, dbając o interesy jednostek. Zdaniem autora w demokracji prawa obywatelskie są zagrożone, jeśli sądy nie ewoluują wraz z równością, zapewniając jej pełne zastosowanie we wszystkich grupach społecznych¹⁹.

Antoszewski i Herbut wyróżniają dwa aspekty roli sądów w systemie politycznym. Aspekt podmiotowy obejmuje nadzorowanie instytucji i procesów politycznych oraz kontrolę konstytucyjności prawa. Z kolei aspekt przedmiotowy dotyczy egzekwowania odpowiedzialności karnej wobec elit politycznych oraz zapewniania ochrony praw obywatelskich²⁰. Autorzy wskazali, że judykatura nie tylko stabilizuje demokrację, ale także odgrywa kluczową rolę w procesach kontroli władzy, ochronie jednostek oraz kształtowaniu ładu prawnego²¹.

Demokracja wymaga równowagi między zasadą większości a ochroną praw człowieka, co podkreśla jej prawny fundament. Sędzia utrzymuje tę równowagę, kontrolując zgodność działań prawodawcy z fundamentalnymi wartościami, podczas gdy prawodawca działa w ramach zastanego systemu²². Dlatego modelem pożądanym nie jest ścisły rozdział prawodawcy i sądu, ale ścisłe ich powiązanie i uzależnienie²³. W tym modelu kluczową rolę odgrywa kontrola konstytucyjna, a w sytuacjach kryzysowych także nagły przegląd konstytucji. Tomasz Tadeusz Koncewicz podkreśla, że powinna ona obejmować nie tylko sądy konstytucyjne, lecz także powszechne, jako mechanizm ochrony demokracji przed nadużyciem woli większości²⁴.

¹⁸ A. de Tocqueville, *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 2019, s. 103.

¹⁹ J. Knopek, op.cit., s. 46.

²⁰ A. Antoszewski, R. Herbut, op.cit.; J. Knopek, op.cit., s. 56.

²¹ Ibidem.

²² G.C. Rodriguez Iglesias, *The Judge Confronts Himself as Judge*, [w:] *Judges in Contemporary Democracy. An International Conversation*, red. R. Badinter, S. Breyer, New York–London 2004, s. 281–282; za: T.T. Koncewicz, *O obietnicach i granicach sali sądowej*, „Co do zasady. Studia i analizy prawne” 2021, nr 1, s. 18; por. idem, *Bariery naszego myślenia o roli sądów. Pomiędzy perspektywą uniwersalną, polską i europejską* (cz. 2), „Palestra” 2011, nr 11–12.

²³ T.T. Koncewicz, *O obietnicach...*, s. 18.

²⁴ Idem, *The „emergency constitutional review” and Polish constitutional crisis. Of constitutional self-defense and judicial empowerment*, „Polish Law Review” 2016, t. 2 (1), s. 79.

Według koncepcji „demokracji walczącej” Karla Loewensteina, demokracja nie powinna stać się „koniem trojańskim”, który umożliwia wrogom jej osłabienie – zarówno zewnętrznym, jak i wewnętrznym²⁵. Demokratycznie wybrana władza, która odchodzi od podstawowych wartości ustrojowych, podważa fundamenty systemu. Aby demokracja mogła się obronić, musi posiadać mechanizmy zabezpieczające jej istotę, a nie tylko opierać się na samej procedurze wyborczej.

Jak zauważa T.T. Koncewicz, koncepcja „demokracji walczącej” to fundament systemu demokratycznego²⁶, który jednak działa skutecznie tylko wtedy, gdy elity polityczne respektują zobowiązania wobec jego ochrony. Pełny obraz demokracji obejmuje nie tylko wybory, ale również poszanowanie fundamentalnych wartości, takich jak prawa człowieka, podział władzy i praworządność²⁷.

Spółeczno-polityczne role władzy sądowniczej w systemach demokratycznych

Były prezes Sądu Najwyższego Izraela, Aharon Barak, podkreśla, że system polityczny kształtuje rolę sądów, które w demokracji chronią praworządność i równowagę władz, wymagając niezależności i obiektywizmu.

Sądy ewoluują wraz ze zmianami społecznymi, dostosowując prawo do aktualnych realiów. Kluczowym zadaniem sądów konstytucyjnych jest ochrona konstytucji i kontrola działań ustawodawcy, odgrywając rolę mostu między prawem a społeczeństwem oraz strażnika demokratycznych wartości.

Prawo jako żywy instrument musi dostosowywać się do zmian społecznych. Jak zauważa Barak, czasem przepisy wyprzedzają zmiany społeczne, kształtując ich kierunek, lecz najczęściej ewoluują w odpowiedzi na nowe potrzeby społeczeństwa.

Zmiany wprowadzane przez sądy są zazwyczaj stopniowe, a ich funkcjonowanie winno uwzględniać wartości danego społeczeństwa²⁸. Sędzia musi równo-

²⁵ K. Loewenstein, *Militant Democracy and Fundamental Rights*, „American Political Science Review” 1937, t. 31, nr 3, s. 417–433.

²⁶ T.T. Koncewicz, „Demokracja walcząca” a sprawa polska. Czy czas działania już nadszedł?, „Palestra” 2014, nr 1–2.

²⁷ Idem, „Demokracja walcząca” jako europejskie wyzwanie, zobowiązanie i przestroga, <https://www.rp.pl/rzecz-o-prawie/art39644461-tomasz-tadeusz-koncewicz-demokracja-walczaca-jako-europejskie-wyzwanie-zobowiazanie-i-przestroga> [dostęp: 11.12.2024].

²⁸ A. Barak, *A Judge on Judging: The Role of a Supreme Court in a Democracy*, s. 23–26, <http://hdl.handle.net/20.500.13051/3109> [dostęp: 11.12.2024].

ważyć zmianę i stabilizację – stagnacja wynika z braku zmian, a ich nadmiar może prowadzić do anarchii. Dlatego każdy wyrok musi być spójny z systemem prawnym²⁹. Jak stwierdził Ronald Dworkin, tworzenie linii orzeczniczych jest jak pisanie książki przez kilku współautorów³⁰.

Barak podkreśla, że demokracja opiera się na równowadze między zasadą większości a ochroną praw jednostki. Sędzia, jako obrońca praw człowieka, uwzględnia wartości, takie jak godność i równość, fundamentalne dla systemu demokratycznego³¹. Sądy ważą interes jednostki i społeczeństwa, chroniąc prawa człowieka i stabilność państwa.

Barak twierdzi, że na system wartości sędziów wpływają ich otoczenie społeczne i doświadczenia. Dobry sędzia powinien ważyć własne przekonania i wartości społeczne, zachowując obiektywizm. Judykatura odzwierciedla akceptowane wartości społeczne, opierając się na niezależności i szczególnej roli w demokracji. Jednak sędziowie, w przeciwieństwie do ustawodawców, nie pełnią funkcji reprezentacyjnej, lecz działają jako strażnicy prawa³². Ponadto władza sądownicza odgrywa również rolę edukatora, dlatego orzeczenia sądowe powinny być jasne i zrozumiałe, sprzyjając zrozumieniu, a w konsekwencji akceptacji prawa.

Michelman posługuje się przykładem „sędziego responsywnego”, którego sposób interpretacji konstytucji jest demokratyczny, gdyż bada złożoną interakcję opinii występujących wśród społeczeństwa obywatelskiego i w sferze polityki publicznej. Taka interakcja sędziego konstytucyjnego z odbiorcami swoich orzeczeń buduje jego demokratyczną legitymację³³.

Sądy umożliwiają obywatelom wpływ na prawo nie tylko poprzez udział polityczny, ale także poprzez postępowania sądowe, które mogą prowadzić do jego zmiany lub reinterpretacji. Odgrywają więc rolę pośrednika między rządzonymi a rządzącymi, zapewniając legitymizację władzy sądowniczej jako współtwórcy prawa.

Jak zauważa Agnieszka Bień-Kacała, skuteczność sądownictwa w kształtowaniu polityki państwa zależy od podziału władzy, praworządności, niezależności i bezstronności³⁴.

²⁹ Ibidem, s. 28–30.

³⁰ R. Dworkin, *Law's Empire*, Cambridge 1986, s. 229.

³¹ A. Barak, op.cit., s. 44, 45–46, 49.

³² Ibidem, s. 161–162; szerzej zob. idem, *The Judge in a Democracy*, Princeton 2006.

³³ J. Habermas, op.cit., s. 769 i n.

³⁴ Ibidem, s. 63.

Według Baraka sądy w demokracjach o długich tradycjach mają inną dynamikę niż sądy w demokracjach młodszych, takich jak państwa Europy Wschodniej. Podczas gdy w państwach o ugruntowanych demokracjach wskazany jest minimalizm orzecniczy, w nowszych demokracjach takie podejście może być niewystarczające. Młode demokracje muszą bowiem ustanowić sposób rozumienia podstaw demokratycznych wartości w społeczeństwie, dlatego sądy w tych państwach powinny orzekać w sposób bardziej wyrazisty. W ugruntowanych demokracjach sądy bowiem kształtują prawo na podstawie już ustabilizowanych mechanizmów – w modelu *common law* jako arbitrzy precedensów, a w modelu *civil law*, jako interpretatorzy prawa. W młodszych demokracjach ich rola bywa bardziej interwencyjna, zapewniając ochronę konstytucyjną przed autorytarnymi tendencjami³⁵.

Podobny minimalizm wskazany jest w kwestiach konstytucyjnych, które zostały już dobrze ugruntowane, w przeciwieństwie do spraw, które są nowe i nie były wcześniej rozpatrywane przez sąd³⁶ – w tych przypadkach bardziej zdecydowane orzekanie jest wskazane.

Ocena niezależności władzy sądowniczej przez społeczeństwo

Frans van Dijk badał postrzeganie niezależności sądów w państwach europejskich systemu prawa *civil law*, analizując opinie sędziów, ławników i obywateli. Wyniki pokazują, że sędziowie oceniają niezależność sądownictwa najbardziej pozytywnie, prawnicy nieco gorzej, a obywatele jeszcze bardziej krytycznie – szczególnie ci, którzy mieli osobiste doświadczenia z procesami sądowymi³⁷.

Sądy, ze względu na swoją specyfikę, są częściowo odseparowane od społeczeństwa, co utrudnia obywatelom ich pełną ocenę. Brak społecznego poparcia osłabia pozycję władzy sądowniczej wobec obywateli i innych władz państwowych. Aby wzmocnić swoją pozycję, władza sądownicza stara się zapewnić powszechną dostępność wymiaru sprawiedliwości oraz przestrzegać standardów sprawiedliwego procesu³⁸.

³⁵ M. Koszowski, *Anglosaska doktryna precedensu. Porównanie z polską praktyką orzecniczą*, Warszawa 2010.

³⁶ F. van Dijk, *Perceptions of the Independence of Judges in Europe. Congruence of Society and Judiciary*, Cham 2021, s. 47–62.

³⁷ Ibidem.

³⁸ A. Barak, op.cit., s. 103, 106–108.

W Polsce – demokracji częściowo skonsolidowanej³⁹, jednocześnie państwie borykającym się z kryzysami demokratycznymi i społeczno-politycznymi konsekwencjami poprzedniego ustroju – od lat utrzymuje się krytyczna ocena sądownictwa – badania CBOS z lat 1998, 2006 i 2022 wykazują, że ponad połowa respondentów ocenia system negatywnie, wskazując m.in. na nierówne traktowanie obywateli, przewlekłość postępowań i pobłażliwość w orzekaniu kar⁴⁰.

Podobne tendencje obserwuje się w ugruntowanych demokracjach *common law* – w 2024 r. zaledwie 35% Amerykanów deklarowało zaufanie do krajowego sądownictwa⁴¹, co nastąpiło po kluczowych decyzjach sądowych, w tym uchyleniu precedensu *Roe v. Wade* (410 U.S. 113, 1973). W 2025 r. 57% Brytyjczyków wyraziło niepewność wobec wymiaru sprawiedliwości, wskazując na obawy dotyczące niezależności sądów i przewlekłości procesów⁴².

Badania przeprowadzone w latach 2012–2022 wśród państw członkowskich Unii Europejskiej wykazują, że w Czechach postrzegana niezależność sądów i sędziów przez ogół społeczeństwa plasuje się w środkowej części rankingu Eurobarometru. W porównaniu do 2016 r., postrzeganie niezależności w Czechach poprawiło się lub pozostało stabilne. W odniesieniu do przyczyn postrzeganego braku niezależności, w Czechach „ingerencja lub presja ze strony rządu i polityków” jest wskazywana najczęściej. Poziom postrzeganej niezależności wymiaru sprawiedliwości pozostaje szczególnie niski w Polsce i na Węgrzech, głównie z powodu interwencji lub presji ze strony rządu. Z kolei Niemcy należą do państw o bardzo wysokim poziomie postrzeganej niezależności sądów i sędziów przez ogół społeczeństwa. Zajmują czołową pozycję w rankingu, tuż za Danią i Finlandią, co oznacza, że duża większość respondentów ocenia niezależność niemieckiego wymiaru sprawiedliwości jako „bardzo dobrą” lub „raczej dobrą”⁴³.

Wyniki badań pokazują, że niski poziom zaufania do wymiaru sprawiedliwości występuje zarówno w demokracjach o długich tradycjach, jak USA i Wielka

³⁹ *Countries and Territories*.

⁴⁰ K. Daniel, *Kryzys społecznego zaufania do sądów*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 2, s. 62; *Společné oceny wymiaru sprawiedliwości*, „Komunikat z Badań CBOS” 2022, nr 95.

⁴¹ *Americans Pass Judgment on Their Courts*, https://news.gallup.com/poll/653897/americans-pass-judgment-courts.aspx?utm_source=twitter&utm_medium=o_social&utm_term=gallup&utm_campaign=x-news-courts_121824 [dostęp: 14.06.2025].

⁴² *Confidence in the British judicial system*, <https://yougov.co.uk/topics/society/trackers/confidence-in-the-british-judicial-system> [dostęp: 14.06.2025].

⁴³ *The 2024 EU Justice scoreboard. Communication from the Commission to the European Parliament, the Council, the European Central Bank, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions*, Luxembourg 2024.

Brytania, jak i w nowszych systemach, takich jak Polska i Węgry. To wskazuje, że poziom skonsolidowania demokracji nie jest głównym czynnikiem determinującym ocenę sądownictwa, ponieważ badania jakościowe ujawniają, że kluczowe przyczyny niezadowolenia wynikają z polityki państwa, w tym ingerencji władz oraz efektywności systemu prawnego.

Kontrola sądowa konstytucyjności prawa

Kontrola sądowa (*judicial review*) jest kluczowym mechanizmem ochrony konstytucyjnych zasad demokracji. Zapewnia prymat konstytucji nad aktami niższego rzędu, ograniczając działania władz niezgodne z prawem⁴⁴. Daje obywatelom możliwość kwestionowania decyzji naruszających ich prawa.

W Europie funkcjonują trzy modele kontroli konstytucyjnej: zdecentralizowany, w którym sądy powszechne posiadają kompetencje w zakresie kontroli konstytucyjnej (Grecja, Szwecja), scentralizowany, w którym kompetencje kontroli konstytucyjnej posiadają sądy konstytucyjne (Francja, Polska, Bułgaria) oraz zdekoncentrowany, w którym oba ww. modele koegzystują (Estonia). Ich skuteczność zależy od niezależności i apolityczności, co nie zawsze udaje się zachować, zwłaszcza w niedojrzałych demokracjach, takich jak Rosja czy Ukraina⁴⁵.

Ponieważ kontrola sądowa dotyczy decyzji podejmowanych przez organy publiczne, często obejmuje kwestie o charakterze politycznym lub postrzegane jako polityczne. Dojrzała demokracja musi być przygotowana na radzenie sobie z napięciami na styku prawa i polityki. Sędziowie, jako aktorzy kontroli konstytucyjnej, winni mieć swobodę wykonywania swoich obowiązków, aby skutecznie odgrywać rolę strażnika konstytucyjności i egzekwować prawa jednostek oraz ich organizacji.

Podczas przeprowadzania kontroli sądowej aktów prawnych sądy muszą jednak zachować wyjątkową czujność, aby nie przekroczyć dopuszczalnych granic. Przewidywanie decyzji politycznych nie jest bowiem rolą sądów, a kontrola sądowa nie powinna naruszać legalnego wykorzystania władzy państwowej. Nie należy jednak nakładać sztucznych ograniczeń na zakres decyzji podlegających rewizji.

Z historycznego punktu widzenia, najważniejszym argumentem za kontrolą sądową jest izolacja sądownictwa od sił wyborczych. Alexander Hamilton pod-

⁴⁴ J. Knopek, op.cit., s. 46–47.

⁴⁵ Ibidem, s. 47.

kreślał, że: „Jeśli sądy mają być uważane za »przedmurze ograniczonej konstytucji przeciwko ingerencjom legislacyjnym«, to niezależność sądownictwa jest niezbędna do strzeżenia Konstytucji i praw jednostki przed skutkami tych złych humorów, które mogą powodować niebezpieczne nowinki w rządzie i poważne uciski mniejszościowej partii w społeczeństwie”. Izolacja sędziów od nacisków politycznych była więc często wskazywana jako kluczowy element skutecznej kontroli sądowej⁴⁶.

Należy zauważyć, że kontrola sądowa nie zawsze oznacza ostateczne słowo w zakresie interpretacji konstytucji – często inicjuje dialog sądowy, który kształtuje proces, poprzez który społeczeństwo wybiera sposób sprawowania władzy. Mit związany z ostatecznością orzeczeń sądów konstytucyjnych działa na korzyść ich stabilności. Jednak spojrzenie na rewizje orzeczeń sądów konstytucyjnych w dłuższym horyzoncie czasowym pokazuje ich tymczasowy charakter.

Sądy umożliwiają obywatelom wpływ na prawo nie tylko poprzez udział polityczny, ale także poprzez postępowania sądowe, które mogą prowadzić do jego zmiany lub reinterpretacji. Odgrywają zatem rolę pośrednika między rządzonymi a rządzącymi, zapewniając legitymizację władzy sądowniczej jako współtwórcy prawa⁴⁷.

Podsumowanie

Sądy odgrywają wielowymiarową rolę w demokracji konstytucyjnej, wpływając na stabilność polityczną, równowagę władz i kształtowanie świadomości obywatelskiej. Ich funkcja nie ogranicza się do stosowania prawa – uczestniczą w legitymizacji systemu demokratycznego, chronią prawa jednostki i nadzorują proces przestrzegania konstytucji.

Kontrola konstytucyjna jest jednym z kluczowych narzędzi, pozwalającym na zapewnienie zgodności aktów prawnych z wartościami demokratycznymi. Sądy odgrywają również ważną rolę edukacyjną, przyczyniając się do wzrostu świadomości prawnej obywateli poprzez przejrzyste uzasadnienia orzeczeń.

W kontekście społeczno-politycznym sądy ważą interesy jednostek i społeczeństwa, dbając o równowagę między ochroną praw człowieka a potrzebami

⁴⁶ K. Doherty, R. Pevnick, *Are There Good Procedural Objections to Judicial Review?*, „Journal of Politics” 2014, t. 76, s. 86–97.

⁴⁷ P.R. Dimond, *The Supreme Court and Judicial Choice. The Role of Provisional Review in a Democracy*, Ann Arbor 1989, s. 151–156.

państwa, będąc pośrednikiem między rządzącymi a rządzonymi. Ich decyzje wpływają na rozwój prawa, które musi ewoluować wraz ze zmianami społecznymi i kulturowymi.

Choć sądy są odseparowane od mechanizmów wyborczych, ich działalność pozostaje integralną częścią dialogu między społeczeństwem a władzą. Interpretacja konstytucji winna odzwierciedlać aktualne wartości społeczne, a jednocześnie pozostawać w zgodzie z istniejącym systemem prawnym. Dlatego sądy są swego rodzaju pomostem między prawem a społeczeństwem.

Sądy odgrywają nie tylko rolę strażnika prawa, ale także stabilizatora demokracji, a ich efektywność zależy od niezależności instytucjonalnej, legitymizacji społecznej i zdolności do adaptacji. Demokracja konstytucyjna wymaga nie tylko mechanizmów wyborczych, lecz także aktywnej ochrony konstytucyjnych wartości, w czym sądy pełnią fundamentalną funkcję.

Jak twierdzi Aharon Barak, sądy są produktami swoich czasów, więc ich funkcja zależy od kontekstu politycznego i społecznego. Choć ich wpływ może się różnić w zależności od stopnia demokratycznej dojrzałości państwa, ich fundamentalne role pozostają niezmiennie.

Bibliografia

- Americans Pass Judgment on Their Courts*, https://news.gallup.com/poll/653897/americans-pass-judgment-courts.aspx?utm_source=twitter&utm_medium=social&utm_term=gallup&utm_campaign=x-news-courts_121824.
- Antoszewski A., Herbut R., *Systemy polityczne współczesnego świata*, Gdańsk 2001.
- Antoszewski A., *Współczesne teorie demokracji*, Warszawa 2016.
- Barak A., *A Judge on Judging: The Role of a Supreme Court in a Democracy*, <http://hdl.handle.net/20.500.13051/3109>.
- Barak A., *The Judge in a Democracy*, Princeton 2006.
- Breczko A., *Rola sądownictwa w ochronie konstytucji na tle ogólnych rozważań o systemie prawnym Wielkiej Brytanii*, [w:] *Z zagadnień współczesnych społeczeństw demokratycznych*, red. A. Jamróz, S. Bożyk, Białystok 2006.
- Confidence in the British judicial system*, <https://yougov.co.uk/topics/society/tracers/confidence-in-the-british-judicial-system>.
- Countries and Territories*, <https://freedomhouse.org/country/scores>.
- Daniel K., *Kryzys społecznego zaufania do sądów*, „Studia Socjologiczne” 2007, nr 2.
- Dijk van F., *Perceptions of the Independence of Judges in Europe. Congruence of Society and Judiciary*, Cham 2021.

- Dimond P.R., *The Supreme Court and Judicial Choice. The Role of Provisional Review in a Democracy*, Ann Arbor 1989.
- Doherty K., Pevnick R., *Are There Good Procedural Objections to Judicial Review?*, „Journal of Politics” 2014, t. 76.
- Dworkin R., *Law's Empire*, Cambridge 1986.
- Farrar J.H., Dugdale A.M., *Introduction to Legal Method*, London 1990.
- Ferrara A., Michelman F.I., *Legitimation by Constitution. A Dialogue on Political Liberalism*, Oxford 2021.
- Habermas J., *Constitutional Democracy: A Paradoxical Union of Contradictory Principles?*, „Political Theory” 1998, t. 29, nr 6.
- Heidrich D., *Przyszłość międzynarodowych trybunałów karnych ad hoc. Strategie zakończenia oraz rozwiązania rezydualne, ze szczególnym uwzględnieniem Międzynarodowego Trybunału Karnego dla byłej Jugosławii*, „Studia Europejskie” 2013, nr 3.
- Held D., *Modele demokracji*, Kraków 2010.
- Knopek J., *Europejskie systemy polityczne*, Warszawa 2016.
- Koncewicz T.T., „Demokracja walcząca” a sprawa polska. Czy czas działania już nadszedł?, „Palestra” 2014, nr 1–2.
- Koncewicz T.T., „Demokracja walcząca” jako europejskie wyzwanie, zobowiązanie i przestroga, <https://www.rp.pl/rzecz-o-prawie/art39644461-tomasz-tadeusz-koncewicz-demokracja-walczaca-jako-europejskie-wyzwanie-zobowiazanie-i-przestroga>.
- Koncewicz T.T., *Bariery naszego myślenia o roli sądów. Pomiedzy perspektywą uniwersalną, polską i europejską* (cz. 2), „Palestra” 2011, nr 11–12.
- Koncewicz T.T., *O obietnicach i granicach sali sądowej*, „Co do zasady. Studia i analizy prawne” 2021, nr 1.
- Koncewicz T. T., *The „emergency constitutional review” and Polish constitutional crisis. Of constitutional self-defense and judicial empowerment*, „Polish Law Review” 2016, t. 2 (1).
- Koszowski M., *Anglosaska doktryna precedensu. Porównanie z polską praktyką orzecznictw*, Warszawa 2010.
- Kulesza W., Winczorek P., *Demokracja u schyłku XX wieku*, Warszawa 1992.
- Linz J., Stepan A., *Problems of Democratic Transition and Consolidation*, Baltimore 1996.
- Loewenstein K., *Militant Democracy and Fundamental Rights*, „American Political Science Review” 1937, t. 31, nr 3.
- Majkusiak K., *Status prawny sędziego we współczesnym systemie politycznym Stanów Zjednoczonych*, [w:] *Common law. Historia, praktyka, doktryna, konteksty*, red. W. Włodarczak, Łódź 2022.

- Michelman F.I., *Legitimacy, the Social Turn, and Constitutional Review: What Political Liberalism Suggests*, „Critical Quarterly for Legislation and Law” 2015, nr 3.
- Schumpeter J.A., *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, Warszawa 2009.
- Spółeczne oceny wymiaru sprawiedliwości, „Komunikat z Badań CBOS” 2022, nr 95.
- Szmulik B., *Geneza i rozwój skargi konstytucyjnej w Europie*, „Athenaeum” 2006, nr 14–15.
- Terrett S., *English Legal System. Introduction to English and EU Law*, Cambridge 2008–2009.
- The 2024 EU Justice scoreboard. Communication from the Commission to the European Parliament, the Council, the European Central Bank, the European Economic and Social Committee and the Committee of the Regions*, Luxembourg 2024.
- Tocqueville de A., *O demokracji w Ameryce*, Warszawa 2019.

Zofia Zych*

ORCID: 0009-0006-8450-0396

Uniwersytet Gdański

Determinanty wyniku wyborczego Wojciecha Szczurka w wyborach Prezydenta Miasta Gdyni w 2024 roku

Determinants of Wojciech Szczurek's Electoral Result in 2024 Mayoral Election in Gdynia

Słowa kluczowe: frekwencja wyborcza, prezydent miasta, wybory samorządowe, wynik wyborczy

Keywords: election result, local elections, mayor, voter turnout

Streszczenie

Artykuł poświęcono wyborom samorządowym przeprowadzonym w kwietniu 2024 r. na przykładzie miasta Gdyni. W artykule skupiono się na przebiegu kampanii prezydenckiej, a zwłaszcza na przyczynach przegranej wieloletniego Prezydenta Gdyni Wojciecha Szczurka. Wskazano błędy popełnione przez byłego włodarza w kampanii oraz dokonano porównania aktywności kampanijnej w mediach społecznościowych z kandydatami na urząd prezydenta miasta, którzy weszli do drugiej tury wyborów. Przedstawiono także charakterystykę wyborów samorządowych w Polsce, zwrócono uwagę na kwestię małej frekwencji wyborczej oraz jej przyczyny. Ponadto ukazano dokonania dawnego włodarza miasta i jego ugrupowania. Wskazano, że działalność urzędu miasta, jak i samego prezydenta Szczurka miały wpływ na zachowania wyborcze elektoratu w wyborach samorządowych w 2024 r.

* Zofia Zych, mgr; doktorantka w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: zofia-zych.wp@wp.pl.

Abstract

The article is devoted to the local government elections held in April 2024 on the example of the city of Gdynia. The article focuses on the course of the presidential campaign, especially on the reasons for the defeat of the long-standing mayor of Gdynia Wojciech Szczurek. Mistakes made by the former mayor in the campaign were pointed out, and a comparison was made between campaign activity in social media the candidates for the office of mayor who entered the second round of the election. The characteristics of local elections in Poland are also presented, and the issue of low voter turnout and its reasons are highlighted. In addition, the achievements of the former town mayor and his group were presented. It was pointed out that the activities of the city hall and of President Szczurek himself had an impact on the electorate's voting behaviour in the 2024 local elections.

Wprowadzenie

Wybory samorządowe są nieodłączną częścią cyklu wyborczego w Polsce. Wyjątkowość wyborów przeprowadzonych wiosną 2024 r. podkreśla fakt, że zakończyły one najdłuższą kadencję w historii samorządu terytorialnego w III RP. Od czasu wprowadzenia przepisów dotyczących samorządu terytorialnego (w marcu 1990 r.) kadencja samorządu trwała cztery lata. Na mocy ustawy z dn. 11 stycznia 2018 r. wprowadzono zmiany do ustawy o samorządzie terytorialnym, powiatowym, wojewódzkim oraz ustawy Kodeks wyborczy, ustanawiając trwanie kadencji na okres 5 lat¹. Jednakże, w obawie przed skumulowaniem się wyborów parlamentarnych, samorządowych i wyborów do Parlamentu Europejskiego zdecydowano o wydłużeniu kadencji samorządu terytorialnego. Ustawa z dn. 29 września 2022 r. stanowi o przedłużeniu kadencji upływającej w 2023 r. do 30 kwietnia 2024 r.² Minione wybory okazały się historyczną zmianą dla miasta na prawach powiatu, jakim jest Gdynia. Wieloletni władarz miasta nie został ponownie wybrany, nawet nie wszedł do drugiej tury. Zaskakujący wynik wyborów ma swoje uzasadnienie w ostatnich latach szczególnie w podejmowanych przez prezydenta wraz z radą miasta decyzjach, jak i w zachowaniu samego Wojciecha Szczurka wobec gdynian. Hipoteza badawcza brzmi: wynik wyborów prezydenta miasta

¹ Ustawa z dnia 11 stycznia 2018 r. o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych, Dz.U. 2018, poz. 130.

² Ustawa z dnia 29 września 2022 r. o przedłużeniu kadencji organów jednostek samorządu terytorialnego, Dz.U. 2022, poz. 2418.

Gdyni przeprowadzonych w kwietniu 2024 r. był rezultatem negatywnej oceny dotychczasowych działań wóldarza.

Celem artykułu jest ukazanie determinantów wyniku wyborczego Wojciecha Szczurka oraz jego ugrupowania w ostatnich wyborach samorządowych (z kwietnia 2024 r.). Według definicji słownikowej poprzez determinantę rozumieć należy czynnik wpływający decydująco na coś lub na kogoś³. W oparciu o literaturę przedmiotu, przez determinanty wyborcze rozumie się zbiór czynników mających bezpośredni lub pośredni wpływ na preferencje elektoratu i ostateczny rezultat elekcji⁴. Determinantami wyniku wyborczego kandydata mogą być postulatory kampanijne, długoletnia obecności w polityce bądź kontakt z wyborcą lub jego brak. Najczęściej jednak jako determinanty decyzji podejmowanych przez wyborców wskazuje się czynniki ekonomiczne, socjologiczne oraz psychologiczne⁵. Warto również wskazać uwarunkowania samego uczestnictwa wyborczego. Uczestnictwo wyborcze warunkowane może być relacjami na linii obywatel – ład instytucjonalny lub poprzez wpływ struktury społecznej na partycypację wyborczą⁶. W artykule przyjęto następującą typologię determinant: wyróżniono determinanty personalne (związane bezpośrednio z kandydatem) oraz społeczne (odnoszące się do nastrojów i opinii publicznej). Artykuł, koncentrując się na samej postaci byłego wóldarza, nakreśla pewien obraz jego działalności i aktywności kampanijnej w wyborach z 2024 r., jak i w poprzednich wyborach w celu identyfikacji czynników, które przyczyniły się do spadku jego popularności. Istotnym aspektem artykułu jest silne zaakcentowanie alienacji władzy od obywateli jako główna determinanta wpływająca na wynik wyborczy. Wskazane w artykule błędy popełnione w kampanii wyborczej Wojciecha Szczurka pozwolą również na zrozumienie mechanizmów kształtujących preferencje wyborcze i sam wynik wyborów.

Wybór tematu podyktowany jest małą liczbą opracowań w kwestii sytuacji wyborczej i politycznej w Gdyni oraz zaskakującym wynikiem wyborczym po ponad dwóch dekadach przewidywalności, zwłaszcza w wyborach na urząd prezydenta miasta. Artykuł ma odpowiedzieć na postawione pytania badawcze:

- czym charakteryzują się wybory samorządowe w Polsce?

³ Zob. *Determinanta*, <https://wsjp.pl/haslo/podglad/102016/determinanta> [dostęp: 10.06.2024].

⁴ M. Buć, *Determinanty aktywności politycznej wyborców*, „Dialogi Polityczne” 2007, nr 7, s. 120.

⁵ M. Żerkowska-Balas, I. Lyubashenko, A. Kwiatkowska, *Determinanty preferencji wyborczych: Polska w latach 1997–2015*, „Studia Socjologiczne” 2016, nr 4 (223), s. 71.

⁶ M. Cześnik, *Partycypacja wyborcza w Polsce*, Warszawa 2007, s. 70, 113.

- jakie były przyczyny przegranej Wojciecha Szczurka w wyborach samorządowych w 2024 r.?
- w jaki sposób prowadzone były poprzednie kampanie wyborcze Wojciecha Szczurka?
- jakie elementy kampanii wyborczej z 2024 r. ostatecznie wpłynęły na wynik głosowania?

W celu rozwiązania problemu poznawczego wykorzystano następujące metody badawcze: metodę analizy dokumentów i tekstów zastanych, metodę formalnoprawną poprzez analizę aktów prawnych oraz metodę ilościową opierając się na danych statystycznych. Wybrane metody umożliwią przedstawienie problemu badawczego w jak najszerszym spektrum, obejmując wieloaspektowość zagadnienia.

Specyfika wyborów samorządowych w Polsce

Wybory samorządowe są złożonym procesem. W Polsce nie są one jeszcze wystarczająco zakorzenione, jako że Polska jest państwem tak zwanej „młodej demokracji”. Warto tu wspomnieć, że samorząd terytorialny istniał na ziemiach polskich już w czasie zaborów, następnie w dwudziestoleciu międzywojennym oraz w okresie Polski Ludowej do 1950 r.⁷ Jednak dopiero od 1990 r. samorząd terytorialny funkcjonuje na nowych zasadach, a przedstawiciele każdego organu samorządu terytorialnego wybierani są w demokratycznych wyborach. Najważniejszym dokumentem, w którym zawarto precyzyjnie kompetencje i zadania poszczególnych jednostek samorządu, jest ustawa z dn. 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym⁸. O zasadach i regułach przeprowadzania elekcji stanowi Kodeks wyborczy z 2011 r. Wielokrotnie nowelizowany Kodeks wyborczy spowodował zmiany w samej procedurze wyborczej oraz w zakresie wytyczania okręgów wyborczych. Od lat w wyborach samorządowych zaobserwować można małą frekwencję wyborczą, a to spowodowane może być między innymi niestabilnością systemu wyborczego⁹. Wybory samorządowe powinny być jednak ważną częścią aktywności obywatelskiej społeczeństwa. To właśnie w tych wyborach

⁷ Ł. Małota, *Samorząd terytorialny w Polsce. Od okresu międzywojennego do czasów współczesnych*, Łódź 2020, s. 8–9.

⁸ Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym, Dz.U. 1990, nr 16, poz. 95.

⁹ R. Miernik, *Charakterystyka wyborów samorządowych w Polsce*, „Studia Politicae Universitatis Silesiensis” 2019, nr 24, s. 89.

wybijamy włodarzy swoich lokalnych ojczyzn. Wybory te są jednak często postrzegane przez opinię publiczną jako drugorzędne. W ich wyniku nie powstaje rząd ani nie są wybierane władze centralne. Co więcej, kompetencje wybieranych w tychże wyborach organów samorządu terytorialnego nie są powszechnie znane. Prawdopodobnie to kolejna przyczyna, dla której obywatele rzadziej decydują się na udział w wyborach samorządowych niż w wyborach parlamentarnych czy prezydenckich. Choć w literaturze wskazuje się jednak, że powodem absencji wyborczej może być również zadowolenie obywateli z funkcjonowania systemu¹⁰. Wówczas obywatele nie chodzą na wybory, ponieważ nie chcą zmian, są zdania, że nie ma potrzeby zabierania głosu w mało istotnych z ich punktu widzenia sprawach. Poniżej tabela ilustrująca frekwencję wyborczą w wyborach samorządowych na przestrzeni ponad 30 lat.

Tabela 1: Frekwencja wyborcza w wyborach samorządowych w latach 1998–2024 w pierwszych turach

Rok wyborów	Frekwencja
2024	51,99%
2018	48,83%
2014	47,40%
2010	47,32%
2006	45,99%
2002	44,23%
1998	45,35%

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych z Państwowej Komisji Wyborczej.

Według badań CBOS z maja 2018 r. dla 25% badanej populacji wybory samorządowe są bardzo interesujące, natomiast dla 44% są raczej interesujące, ponadto osoby deklarujące bardzo duże zainteresowanie polityką są w ponad 90% zainteresowane również wyborami samorządowymi, zupełnie inaczej wygląda grupa o niewielkim zainteresowaniu polityką, tutaj zainteresowanie lokalnymi wyborami deklaruje tylko 54%¹¹. Ordynacja wyborcza w wyborach samorządowych jest dosyć skomplikowana i nieprzystępna dla przeciętnego obywatela, to też prawdopodobnie tłumaczy absencję wyborczą. Niezrozumienie bądź nieznamość

¹⁰ M. Czeźnik, *Partycypacja wyborcza w Polsce*, Warszawa 2007, s. 20.

¹¹ *Zainteresowanie wyborami samorządowymi i gotowość do udziału w nich*, „CBOS. Komunikat z badań” 2018, nr 59, s. 1–3.

zasad głosowania powoduje niechęć. Istotną cechą wyborów samorządowych jest również większa możliwość udziału komitetów niepartyjnych, które mają znacząco większe szanse na zdobycie poparcia społecznego niż w wyborach parlamentarnych czy prezydenckich¹². Ta reguła sprawdzała się i znów się potwierdziła w Gdyni, gdzie od wielu lat wybory na prezydenta wygrywał kandydat „Samorządności”, czyli ugrupowania niebędącego żadną partią polityczną, również to ugrupowanie posiadało większość w radzie miejskiej. Ostatnie wybory wygrała w drugiej turze kandydatka komitetu wyborczego wyborców „Gdyński Dialog” niebędąca członkiem żadnej partii politycznej. Bardzo podobna sytuacja miała dotychczas miejsce w Toruniu. Przez ostatnie lata urząd prezydenta miasta sprawował Michał Zaleski, będący przedstawicielem społecznego ugrupowania, niepowiązanego z żadną partią „Czas na Gospodarza”, później „Czas Gospodarzy”. Zaleski przegrał ostatnie wybory z wielu powodów, a między innych z tytułu podjęcia się współpracy z politykami prawicy. Zauważyć można, że dla wyborców ważna jest osobność kandydata, a nie jego przynależność do danej partii politycznej¹³.

Elementy składowe wysokiego wyniku wyborczego

Wynik wyborczy to najlepszy sprawdzian dla działalności polityka. Najprościej ujmując, wynik wyborczy to procent ważnie oddanych w dniu wyborów głosów na danego kandydata/kandydatkę czy na komitet wyborczy. W przypadku wyborów wójta, burmistrza czy prezydenta miasta Kodeks wyborczy stanowi o konieczności uzyskania minimum 50% ważnie oddanych głosów, aby uzyskać mandat. Na wynik ma wpływ wraz z czasem zmęczenie elektoratu i narastające niezadowolenie. Gwarantem reelekcji jest z pewnością sprawowanie urzędu przy pełnej aprobacie mieszkańców, a zwłaszcza zadowolenia z podejmowanych przez władzę działań. Jeżeli wóldarz danego miasta czy wsi zapomina o zaspokajaniu potrzeb mieszkańców i staje się to dla niego kwestią drugorzędną, szanse na reelekcję realnie maleją. Wynik wyborczy warunkowany jest, co widoczne dosyć wyraźnie na przykładzie wyborów samorządowych, determinantami personalnymi jak

¹² R. Glajcar, *Podmioty rywalizacji wyborczej w miastach na prawach powiatu (na przykładzie województwa śląskiego)*, [w:] *Wybory samorządowe 2010*, red. M. Kolczyński, W. Wojtasik, Sosnowiec 2011, s. 121.

¹³ G. Kocot, *Wybory samorządowe 2014 w Polsce: przepisy wyborcze, frekwencja i wyniki*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ” 2015, nr 11, s. 41.

i społecznymi (określonymi na potrzeby artykułu we wprowadzeniu). W Tczewie od 14 lat prezydentem był Mirosław Poblócki, który cieszył się znaczącym poparciem wśród tczewian. Jednak w wyborach z kwietnia 2024 r. nie został ponownie wybrany na prezydenta, co było efektem podejmowanych działań niespełniających oczekiwań mieszkańców¹⁴. Przez ostatnie pięć lat w Gdyni narastało niezadowolenie społeczne z działań samego włodarza oraz miejskich urzędników. Wynik wyborczy odzwierciedla więc stopień aprobaty wśród mieszkańców, jest wyrazem zadowolenia, wdzięczności bądź zmęczenia i niechęci wobec władz miasta. Jest to również obraz stopnia zaangażowania obywatelskiego, a w Gdyni efektem słabych działań profrekwencyjnych (w pierwszej turze frekwencja wyniosła 54,3%, w drugiej turze 42,9%¹⁵).

Kampanie wyborcze i wybory samorządowe w Gdyni (2002–2018)

Wojciech Szczurek objął stanowisko po Franciszce Cegielskiej. W 1998 r. został wybrany przez ówczesnych radnych na urząd prezydenta. Pierwsze zwycięstwo w bezpośrednich wyborach samorządowych Szczurka to 2002 r. z wynikiem 77,3%. Następne wybory w 2006 r. przyniosły kolejne zwycięstwo, tym razem na poziomie 85,81% (głos oddało 82 438 osób, przy frekwencji 48,2%), kolejne w 2010 r. z wynikiem 87,4% (głos oddało 80 345 osób, przy frekwencji 46,9%), wybory w 2014 r. to zwycięstwo z wynikiem 79% (głos oddało 67 984 osoby, przy frekwencji 45,2%). Ostatnie wygrane wybory odbyły się w 2018 r. i przyniosły wynik na poziomie 67,88% (głos oddało 75 691 osób, przy frekwencji 59,8%).

Jak wielokrotnie podkreślano w ostatniej kampanii wyborczej, są w Gdyni mieszkańcy, którzy nie znają Gdyni pod innymi rządami niż Wojciecha Szczurka¹⁶. Przed wyborami samorządowymi w 2010 r. sytuacja na gdyńskiej scenie politycznej była zdecydowana i jednoznaczna. Wysokie miejsca Gdyni w różnych rankingach, np. za wysoki poziom edukacji, jako miasto sprzyjające rozwojowi biznesu czy miasto, w którym żyje się bardzo dobrze. Jeden z artykułów

¹⁴ K. Katka, *Prezydent Tczewa traci władzę po 14 latach. Nie pomogło poparcie znanych samorządowców i PO*, <https://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35612,30909012,prezydent-tczewa-traci-wladze-po-14-latach-nie-pomoglo-poparcie.html> [dostęp: 26.04.2024].

¹⁵ *Frekwencja w wyborach Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Miast*, <https://wybory.gov.pl/samorzad2024/pl/frekwencja/Koniec/pow/226200?elections=wbp> [dostęp: 26.04.2024].

¹⁶ J. Och, *Tym razem Wojciech Szczurek miał z kim przegrać*, „Gość Dnia Radia Gdańsk”, Radio Gdańsk, audycja radiowa z dnia 11 kwietnia 2024 r.

z 2010 r. opublikowany na portalu Trójmiasto.pl zatytułowany został *Gdynia: prezydencka bitwa na niby*¹⁷, tytuł świadczy o przewidywalności wyniku wyborczego w mieście. Rok 2010 to moment szczytu rozwoju miasta, a zarazem popularności samego władarza. W tym czasie odnotowano wzrost liczby podmiotów gospodarczych, oddano do użytkowania więcej mieszkań niż w roku poprzednim, zanotowano wzrost przeładunków w gdyńskim porcie oraz zwiększony ruch pasażerski na terminalu promowym¹⁸. Właśnie w 2010 r. do użytku oddany został stadion rugby, podpisano umowę na rozbudowę infrastruktury portowej, również w tym roku Gdynia stała się plenerem dla filmu *Czarny Czwartek*. Do tego sukcesu przyczynił się z pewnością fakt, że Gdynię nie rządzi żadna partia, tylko społeczny ruch „Samorządność”. W przekonaniu wielu mieszkańców Gdyni rządy Wojciecha Szczurka to niejako kontynuacja rządów Franciszki Cegielskiej, która od samego początku zyskała ogromne poparcie społeczne, to ona dała początek wielu inwestycjom w mieście. Tym samym „walka” o prezydenturę w 2010 r. była iluzoryczna, a dla Wojciecha Szczurka była formalnością. Kampania Wojciecha Szczurka z 2010 r. cechowała się niską aktywnością samego kandydata, była bardziej skupiona na promowaniu jego komitetu¹⁹. Przez wiele lat w radzie miejskiej przeważającą większość posiadała „Samorządność”. Trudno zatem dziwić się, że wiele sukcesów zostało przypisanych temu ugrupowaniu, ponieważ przez wiele lat samodzielnie podejmowano decyzje. Oczywiście oddać należy, że dokonało się wiele pozytywnych zmian w Gdyni. Niemniej, można się tylko zastanowić, czy pod innymi rządami rozwój Gdyni mógłby być jeszcze efektywniejszy? Gdynianie nie mieli możliwości się o tym przekonać, ponieważ ugrupowanie Wojciecha Szczurka zdominowało miejsca w radzie miasta, a także skutecznie przez długi okres zabezpieczyło dostęp do stanowiska prezydenta.

Wynik wyborczy z 2010 r. tylko utwierdził gdyńskie władze o wysokim poziomie zaufania społecznego – na Wojciecha Szczurka głos oddało aż 80 tys. mieszkańców, podczas gdy uprawnionych do głosowania było niecałe 200 tys. osób²⁰.

¹⁷ M. Sielski, *Gdynia: prezydencka bitwa na niby*, <https://trojmiasto.pl/wiadomosci/Gdynia-prezydencka-bitwa-na-niby-n42856.html> [dostęp: 29.04.2024].

¹⁸ *Sytuacja ekonomiczno-społeczna w Gdyni w 2010 roku*, <https://bip.um.gdynia.pl/2010,1765/sytuacja-spoeczno-ekonomiczna-gdyni-w-2010-r,402067> [dostęp: 30.05.2024].

¹⁹ M. Iwanowska, M. Łosiewicz, *Trójmiasto – trzy podobne czy różne miasta. Wybory na prezydentów miast w Gdańsku, Gdyni i Sopocie w 2010 roku*, [w:] *Prezydenci miast: analiza rywalizacji w wyborach samorządowych*, red. Ł. Tomczak, Wrocław 2012, s. 151.

²⁰ *Wybory samorządowe 2010*, <https://wybory2010.pkw.gov.pl/geo/pl/220000/226201.html#tabs-6> [dostęp: 29.04.2024].

Bardzo wysoki wynik był dowodem na odpowiedzialne i skuteczne rządy spotykające się z aprobatą mieszkańców. Tak wysoki wynik to dla niektórych samorządowców przykład, ilustrujący w jaki sposób zabiegać o wyborcę. Jego działania w trakcie trwania kadencji były dla mieszkańców najlepszym świadectwem. Powstaje jednak pytanie, czy już wtedy można upatrywać początku końca prezydenta Wojciecha Szczurka? Jak już wcześniej wspomniano, bierność obywatelska może być postrzegana jako przyzwolenie na działanie władz, co może prowadzić do alienacji władzy lokalnej²¹. W przypadku Gdyni można się tylko zastanawiać, czy nie stało się odwrotnie, duże poparcie paradoksalnie mogło przyczynić się do alienacji włodarza.

Po ogłoszeniu wyników wyborów samorządowych w 2014 r. i po ponownym wyborze Wojciecha Szczurka, Pawła Adamowicza oraz Jacka Karnowskiego na urząd prezydenta na łamach trójmiejskiego portalu pojawiła się kwestia proponowanego niegdyś ograniczenia liczby kadencji. Przytoczone zostały trzy konkretne powody, dla których powinno się poważnie zastanowić nad wprowadzeniem takiego ograniczenia. Po pierwsze, urzędujący prezydenci bardzo często w trakcie kampanii zachęcają do prolongaty sprawowanego przez siebie władztwa z powodu konieczności dokończenia rozpoczętych jeszcze za poprzedniej kadencji spraw. Po drugie, przyzwyczajenie do sprawowanego urzędu powoduje niekiedy chroniczne popełnianie błędów bez wyciągania wniosków na przyszłość, co stwarza swego rodzaju poczucie bezkarności. Po trzecie, urzędujący prezydenci powinni stopniowo wprowadzać w zakres zagadnień lokalnych, tak jednak nie jest, ponieważ nie ma sensu uczyć następcy, skoro i tak następca prezydentem nie zostanie²².

Wprowadzenie dwukadencyjności budziło od samego początku wiele kontrowersji. Obawiano się zbyt dużej rotacji na stanowiskach włodarzy, chociaż wskazywano również problem wielokadencyjności, która powodowała brak zmian w zarządach miast i gmin²³. Przez ostatnie 10 lat brakowało w Gdyni kontrkandydata, który zmobilizowałby samego prezydenta i jego podwładnych do podjęcia realnej walki o stanowiska, a przede wszystkim o samo miasto i mieszkańców. Odnieść można wrażenie, że ostatnia elekcja była dla Wojciecha Szczurka

²¹ J. Pokładecki, *Partycypacja a lokalny system polityczny*, „Eastern Review” 2018, nr 7, s. 107.

²² M. Stąporek, *Piąta kadencja prezydentów Trójmiasta. Czas na ograniczenie liczby kadencji*, <https://trojmiasto.pl/wiadomosci/Piata-kadencja-prezydentow-Trojmiasta-Czas-na-ograniczenie-liczby-kadencji-n85752.html> [dostęp: 29.04.2024].

²³ A. Gendźwiłł, P. Swianiewicz, *Czy potrzebujemy limitu kadencji w samorządzie?*, „Fundacja im. Stefana Batorego” 2017, styczeń, s. 1.

kolejną formalnością i nie została potraktowana jako szansa na podkreślenie służebnej roli, pełnionej przez urzędującego prezydenta wobec wyborców. Ci ostatni prawdopodobnie dostrzegli, że to nie o nich toczyła się gra i dali temu wyraz przy urnach wyborczych 7 kwietnia. Jak zauważa politolog Paweł Trawicki, „kariera prezydenta Szczurka zaczęła się i kończy dzięki albo ze względu na kobiety”²⁴, ponieważ początek Wojciech Szczurek zawdzięcza współpracy z Franciszką Cegielską, która odchodząc, namaściła swojego następcę, a koniec prezydentury to zwycięstwo Aleksandry Kosiorek.

Błędy w kampanii wyborczej Wojciecha Szczurka

Wyborca mimo licznych analiz i przeprowadzonych sondaży nie jest do końca przewidywalny. Wyborca ma pewną niewygodną zarówno dla politologów, jak i dla polityków cechę, jego preferencje polityczne mogą się bardzo szybko i łatwo zmienić się w czasie. Dlatego warto tutaj wyróżnić czynniki determinujące chwiejność wyborczą. Mogą być to motywy stabilne, mobilizujące wyborcę do podjęcia analogicznego zachowania wyborczego względem poprzedniej elekcji albo motywy doraźne, które mobilizują wyborców w trakcie jednych wyborów i tracą swoją istotność przy kolejnych²⁵. W przypadku wyborów samorządowych w kwietniu 2024 r., w Gdyni zdecydowały motywy doraźne, jakimi były chęć zmiany i zakończenie nieefektywnej polityki miasta. Jedną z głównych determinant personalnych, jest przypuszczenie, że dawny już władarz Gdyni wierzył, jak widać niesłusznie, że mieszkańcy byli, są i będą wierni jego osobie i działalności. Ponadto, przypuszczać można, że Wojciech Szczurek uważał, że jego osoba jest nadal bardzo pozytywnie odbierana przez mieszkańców, a niekiedy wręcz bezkrytycznie. Tak więc, pewność o istnieniu wystarczająco szerokiego żelaznego elektoratu spowodowała najprawdopodobniej fakt, że Wojciech Szczurek zwyczajnie zapominał, jak to jest zabiegać o głosy wyborców.

Istotnym również jest fakt istnienia zjawiska *volatility*, czyli zmienności wyborczej rozumianej jako przepływ elektoratu²⁶. Wyborcy, gdynianie mieli ponad pięć

²⁴ P. Radziejewicz, *Kariera Szczurka zaczęła się i kończy przez kobiety. Czy w Gdyni zadział „efekt Franki”?*, <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,189662,30876662,kariera-szczurka-zaczela-sie-i-konczy-przez-kobiety-czy-w.html> [dostęp: 29.04.2024].

²⁵ A. Turska-Kawa, *Determinanty chwiejności wyborczej*, Katowice 2015, s. 22.

²⁶ J. Sielski, *Przyczyny i cechy wyróżniające polski system partyjny*, [w:] *Demokracja w Polsce po 2005 roku*, red. D. Karnowska, Toruń 2008, s. 25.

i pół roku na znalezienie odpowiedzi przy czym nazwisku postawią w dniu wyborów znak X. Elektorat Wojciecha Szczurka zrewidował swoje poglądy i w większości zagłosował niejako przeciwko niemu, oddając głos na innego kandydata bądź kandydatkę.

Kampania prezydenta Szczurka od samego początku charakteryzowała się małą aktywnością wśród mieszkańców, a zaskakująco wysoką w mediach społecznościowych. 29 stycznia 2024 r. opublikowano w Dzienniku Ustaw rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie zarządzenia wyborów wraz z kalendarzem wyborczym. Zgodnie z art. 2 wyznaczono wybory na niedzielę 7 kwietnia 2024 r.²⁷ Od dnia ogłoszenia daty wyborów samorządowych Wojciech Szczurek opublikował na swoim profilu na Facebooku aż 165 postów. Kontrkandydat Tadeusz Szemiot zamieścił na swoim profilu około 90 wpisów, Aleksandra Kosiorek była najmniej aktywna na Facebooku, zamieściła 71 postów. Patrząc na te dane, nasuwa się prosty wniosek, że najkorzystniejszą formą kampanii wyborczej w Gdyni okazała się obecność między mieszkańcami. Dominującą aktywnością prezydenta Szczurka były ostatnimi czasy zamknięte wydarzenia, podczas których spotykano się w określonym gronie i wręczano różne nagrody. Tym samym łatwo jest uzasadnić szeroką działalność internetową byłego prezydenta. Zamieszczał informacje o udziale w zorganizowanych wydarzeniach, podczas gdy kontrkandydaci zamieszczali informacje o spotkaniach z mieszkańcami.

Niszczenie materiałów wyborczych, banerów, plakatów to już wręcz norma w trakcie kampanii wyborczej. W Gdyni z przykrością należy stwierdzić, że często dewastowanymi były materiały wyborcze przygotowane przez Komitet Wyborczy Wyborców „Samorządność”. Co mogło leżeć u podłoża takiego zjawiska? Może fakt, że była to jedyna forma przekazu do byłego włodarza Gdyni, który unikał bezpośredniego kontaktu z potencjalnym wyborcą. Warte uwagi jest również zachowanie Wojciecha Szczurka podczas gdyńskiej debaty gospodarczej. Prezydent, mimo prośby moderatora debaty o pozostanie na czas rozmów kulturalnych, jako pierwszy opuścił salę po zakończeniu wydarzenia. Tuż przed samymi wyborami samorządowymi odbyły się jeszcze dwie debaty: w TVP Gdańsk i w Radiu Gdańsk. Podczas debaty zrealizowanej w regionalnym oddziale Telewizji Polskiej, Wojciech Szczurek w odpowiedzi na jedno z pytań opowiedział widzom, jak ważne jest kształcenie przyszłych kadr dla elektrowni atomowej

²⁷ Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 2024 r. w sprawie zarządzenia wyborów do rad gmin, rad powiatów, sejmików województw i rad dzielnic m. st. Warszawy oraz wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, Dz.U. 2024, poz. 109.

w Żarnowcu²⁸. Tu należy dodać, że planowane inwestycje w tym sektorze w regionie pomorskim będą realizowane w gminie Choczewo. Rozpoczęta w 1982 r. budowa elektrowni w Żarnowcu nie została dokończona. Ani poprzednie, ani obecne władze nie zamierzają reaktywować tego projektu. W debacie zorganizowanej przez Radio Gdańsk, Wojciech Szczurek nie wziął udziału²⁹.

Kolejnym istotnym faktem było wykorzystywanie miejskiej gazety „Ratusz” do zamieszczania artykułów o działalności Urzędu Miejskiego. Przykładem może być jeden z ostatnich numerów miejskiej gazety, który ukazał się jeszcze przed wyborami. Już na pierwszej stronie widoczna jest informacja o ogłoszeniu przetargu na budowę obwodnicy Witomina (pod tekstem zdjęcie Wojciecha Szczurka wraz z wiceprezydentem Markiem Łucykiem oraz wiceprzewodniczącymi Rady Miasta Jakubem Ubychem, każdy z panów kandydował w nadchodzących wyborach)³⁰. Kolejna informacja dotyczy Parku Centralnego, który otrzymał nagrodę tygodnika „Zawsze Pomorze”³¹. Z kolejnej strony można dowiedzieć się, że Gdynia otrzymała nagrodę Miasta Przyjaznego Mieszkańcom, a Wojciech Szczurek otrzymał tytuł „Prezydenta Kadencji” w wyniku przeprowadzonego przez portalsamorządowy.pl konkursu „Samorządowiec kadencji”. We wcześniejszym numerze na pierwszej stronie również widnieje zdjęcie prezydenta z dwoma towarzyszami, w tym samym składzie co poprzednio, który zapowiada budowę krytej pływalni w Chwarznie-Wiczlinie³². Również w wydaniu z końca marca 2024 r. przedstawione zostało podsumowanie VIII kadencji samorządu, podsumowanie zajęło aż 12 stron³³. Pozostali kandydaci ubiegający się o urząd prezydenta miasta nie mieli możliwości „reklamowania” ani swojej osoby, ani swoich obietnic wyborczych. Gazeta miejska stała się na okres bezpośrednio poprzedzający wybory niemalże ulotką wyborczą Wojciecha Szczurka i jego bliskich współpracowników również kandydujących do Rady Miasta. Jeszcze zanim ruszyła oficjalna kampania, mieszkańcy otrzymywali w styczniu 2024 r. gazetki podsumowujące

²⁸ Debata „Pomorze Wybiera – Gdynia”, TVP3 Gdańsk, 3.04.2024, <https://gdansk.tvp.pl/76771714/debata-pomorze-wybiera-gdynia> [dostęp: 20.04.2024].

²⁹ Radio Gdańsk, *O drogach, edukacji i turystyce. Kandydaci na prezydenta Gdyni spotkali się na debacie wyborczej*, <https://radiogdansk.pl/wiadomosci/region/trojmiasto/2024/04/04/o-drogach-edukacji-i-turystyce-kandydaci-na-prezydenta-gdyni-spotkali-sie-na-debacie-wyborczej/> [dostęp: 20.04.2024].

³⁰ „Ratusz. Informacje Rady i Prezydenta Gdyni” 2024, nr 1573, s. 1.

³¹ Ibidem, s. 1.

³² „Ratusz. Informacje Rady i Prezydenta Gdyni” 2024, nr 1572, s. 1.

³³ Ibidem, s. 7–18.

ostatnie lata prezydentury Szczurka zatytułowane „Wiadomości gdyńskie”³⁴. Ważne również było to, że przez ostatnie sześć lat urząd miejski rozrósł się znacząco, dając zatrudnienie sporej ilości osób, która rosła odwrotnie proporcjonalnie do realizowanych zadań i inwestycji w mieście. Co więcej, wiele lokali i budynków należących do Urzędu Miasta zmieniło swoją specyfikę. Oprócz głównej siedziby Urzędu Miasta istnieją dodatkowe komórki urzędu rozlokowane niemalże w całym mieście. Wydziałów niemieszczących się w gmachu ratusza jest aż 13. Ciekawym przypadkiem jest nieistniejący już Wydział Ochrony Dziedzictwa. Wydział został utworzony w 2018 r., a naczelnikiem został Marek Stępa, który do 2018 r. sprawował funkcję wiceprezydenta miasta. Referat zlikwidowano w momencie odejścia naczelnika wydziału na emeryturę³⁵. Pojawia się więc podejrzenie, że wydział został powołany do życia, aby zapewnić byłemu wiceprezydentowi miejsce pracy.

Dodatkowym błędem Wojciecha Szczurka było wykorzystanie kampanii informacyjnej „Razem na 100-lecie Gdyni” z jego własnym zdjęciem niemalże na samym środku przygotowanych na rzecz kampanii grafik. Plakaty i reklamy z wizerunkiem prezydenta widniały na autobusach i trolejbusach miejskich, na billboardach oraz w gablotach rad dzielnic. Było to wykorzystanie piastowanego urzędu do prowadzonej kampanii wyborczej jako poszukiwanie dodatkowych możliwości poza limitami kampanijnymi określonymi w przepisach. Jak podkreślał kandydat Koalicji Obywatelskiej na prezydenta, Tadeusz Szemiota, to nie kampania informacyjna tylko kampania wyborcza³⁶. Poszukiwanie możliwie szerokich kanałów komunikacji z wyborcami mogło oznaczać albo pewność Wojciecha Szczurka, albo realną obawę o utratę piastowanego stanowiska. To prawdopodobnie kolejna determinanta zaskakującego wyniku wyborczego Wojciecha Szczurka, ponieważ domniemywać można, że wyborcy zauważyli tę niesprawiedliwość w stosunku do pozostałych kandydatów. Kodeks wyborczy ustanawia limity wydatków na agitację wyborczą. W Gdyni, która jest gminą liczącą powyżej 40 tys. mieszkańców w przypadku wyborów do rady gminy, limit wynosi iloczyn kwoty przypadającej na jednego radnego (1 717,85 zł) i liczby mandatów przypadających

³⁴ „Wiadomości Gdyńskie” 2023, III kwartał, s. 1–2.

³⁵ P. Szczurba, *Naczelnik na emeryturę, wydział do likwidacji. Zmiany w UM w Gdyni*, <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Emerytura-naczelnika-wydzial-zlikwidowany-Zmiany-w-UM-w-Gdyni-n187919.html> [dostęp: 15.04.2024].

³⁶ M. Sielski, *Kandydat PO: Szczurek promuje się za miejskie pieniądze*, <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Kandydat-PO-Szczurek-promuje-sie-za-miejskie-pieniadze-n186232.html> [dostęp: 28.04.2024].

na okręg bądź na okręgi, w których komitet wyborczy zarejestrował kandydatów³⁷. Natomiast kandydat na prezydenta w mieście do 500 tys. mieszkańców jest ograniczony limitem wynoszącym pomnożoną liczbę mieszkańców przez kwotę 60 groszy.

Wybory samorządowe są mniej emocjonujące dla wyborców, a zwłaszcza dla młodych. Młodzi wyborcy rzadziej decydują się na udział w wyborach z kilku powodów: negatywnych odczuć co do życia politycznego, brak poczucia realnego wpływu na rzeczywistość czy brak powodów, dla których warto angażować się w życie polityczne³⁸. Co więcej, w przypadku wyborów samorządowych, przepisy dotyczące zasad udziału w głosowaniu mogą również zniechęcać młodych wyborców. Jeżeli chcemy zagłosować poza miejscem zameldowania, musimy udać się do urzędu i dopełnić kilku formalności w celu dokonania zmiany stałego obwo-du głosowania. W teorii jest to dosyć prosta procedura, w praktyce niekoniecznie. Przede wszystkim potrzeba czasu, aby w godzinach urzędowania udać się do odpowiedniego referatu i załatwić tę sprawę. Ponadto jednym z koniecznych dokumentów jest posiadanie potwierdzenia zamieszkania pod deklarowanym adresem za pomocą umowy najmu czy też opłaconego rachunku za prąd³⁹. Niemniej jednak nie można zapominać o młodych mieszkańcach Gdyni, którzy jednak choć w niewielkiej skali wzięli udział w wyborach samorządowych. Prezydent Szczurek w swoim programie zapomniał o ludziach młodych, nie posiadał oferty programowej skierowanej do grupy wiekowej 18–29 lat. Jego postulaty wyborcze sprowadzały się najczęściej do realizacji inwestycji drogowych czy polepszenia jakości komunikacji miejskiej. Brakuje jednak konkretnych rozwiązań dla młodego gdynianina, który zamiast pracować w Gdańsku lub Sopocie mógłby znaleźć zatrudnienie na terenie swojego miasta, gdyby tylko miał taką możliwość.

³⁷ M. Rozalska, *Nowe limity wydatków na kampanię w wyborach samorządowych już obowiązują (dokument)*, <https://samorząd.pap.pl/kategoria/wybory-samorzadowe-2024/nowe-limity-wydatkow-na-kampanie-w-wyborach-samorzadowych-juz> [dostęp: 11.04.2024].

³⁸ A. Kądziela, *Partycypacja wyborcza młodych Polaków – uwarunkowania i wyzwania*, „Prawo i Polityka” 2019, nr 9, s. 121.

³⁹ K. Wiśniowska, *Dlaczego młodzi nie poszli na wybory? Powody są przyziemne*, <https://krytyka-polityczna.pl/kraj/dlaczego-mlodzi-nie-poszli-na-wybory-powody-sa-przyziemne/> [dostęp: 29.04.2024].

Zakończenie

Wybory samorządowe z kwietnia 2024 r. dla Gdyni, a właściwie wynik tych wyborów był z pewnością zaskoczeniem dla wielu politologów, dla mieszkańców i zapewne dla samego Wojciecha Szczurka. Okazało się, że powtarzane hasła, niedostosowywane do potrzeb wyborców, o ile przynosiły efekt w poprzednich wyborach, w tych zwyczajnie się zdewaluowały. W wyniku ostatnich wyborów samorządowych dokonała się w Gdyni zmiana, która umotywowana była zmęczeniem gdynian i brakiem wsłuchania się w zgłaszane przez mieszkańców problemy. Alienacja włodarza od mieszkańców spowodowała niechęć i poczucie znikomego zainteresowania „zwykłymi” obywatelami. Artykuł umożliwił odpowiedź na postawione pytania badawcze, pokazując, że wieloletnie sprawowanie władzy może powodować zatracenie myślenia o wyborcach. Włodarz Gdyni mógł mieć poczucie, że jego pozycja jest niezachwiana i nie spodziewał się, że przegrana jest w ogóle możliwa. Gdynianie dali upust swoim emocjom i niezadowoleniu przy urnach wyborczych, pokazując, że Gdynia potrzebuje nowej władzy. Jak mówi nowo wybrana prezydent miasta Aleksandra Kosiorek: „w Gdyni dokonała się turkusowa rewolucja”, turkusowa, ponieważ jest to kolor kojarzony z ugrupowaniem „Gdyński Dialog”. Pytaniem otwartym pozostaje kwestia przyszłych wyborów samorządowych, czy wieloletni prezydent za pięć lat znów stanie do rywalizacji o urząd.

Bibliografia

- Buć M., *Determinanty aktywności politycznej wyborców*, „Dialogi Polityczne” 2007, nr 7.
- Cześniak M., *Partycypacja wyborcza w Polsce*, Warszawa 2007.
- Debata „Pomorze Wybiera – Gdynia”, TVP3 Gdańsk, 3.04.2024, <https://gdansk.tvp.pl/76771714/debata-pomorze-wybiera-gdynia>.
- Frekwencja w wyborach Wójtów, Burmistrzów i Prezydentów Miast*, <https://wybory.gov.pl/samorzad2024/pl/frekwencja/Koniec/pow/226200?elections=wbp>.
- Gendźwiłł A., Swianiewicz P., *Czy potrzebujemy limitu kadencji w samorządzie?*, „Fundacja im. Stefana Batorego” 2017, styczeń.
- Głajcar R., *Podmioty rywalizacji wyborczej w miastach na prawach powiatu (na przykładzie województwa śląskiego)*, [w:] *Wybory samorządowe 2010*, red. M. Kolczyński, W. Wojtasik, Sosnowiec 2011.

- Iwanowska M., Łosiewicz M., *Trójmiasto – trzy podobne czy różne miasta. Wybory na prezydentów miast w Gdańsku, Gdyni i Sopocie w 2010 roku*, [w:] *Prezydenci miast: analiza rywalizacji w wyborach samorządowych*, red. Ł. Tomczak, Wrocław 2012.
- Kądziała A., *Partycypacja wyborcza młodych Polaków – uwarunkowania i wyzwania*, „Prawo i Polityka” 2019, nr 9.
- Katka K., *Prezydent Tczewa traci władzę po 14 latach. Nie pomogło poparcie znanych samorządowców i PO*, <https://trojmiasto.wyborcza.pl/trojmiasto/7,35612,30909012,prezydent-tczewa-traci-wladze-po-14-latach-nie-pomoglo-poparcie.html>.
- Kocot G., *Wybory samorządowe 2014 w Polsce: przepisy wyborcze, frekwencja i wyniki*, „Zeszyty Naukowe Towarzystwa Doktorantów UJ” 2015, nr 11.
- Kucharczyk M., *Prezydent rządził miastem od 22 lat. Sensacyjna porażka*, <https://wydarzenia.interia.pl/wybory/samorzadowe/news-prezydent-rzadzil-miastem-od-22-lat-sensacyjna-porazka,nId,7466331>.
- Małota Ł., *Samorząd terytorialny w Polsce. Od okresu międzywojennego do czasów współczesnych*, Łódź 2020.
- Miernik R., *Charakterystyka wyborów samorządowych w Polsce*, „Studia Politicæ Universitatis Silesiensis” 2019, nr 24.
- Och J., *Tym razem Wojciech Szczurek miał z kim przegrać*, „Gość Dnia Radia Gdańsk”, Radio Gdańsk, audycja radiowa z dnia 11 kwietnia 2024 r.
- Pokładecki J., *Partycypacja a lokalny system polityczny*, „Eastern Review” 2018, nr 7.
- Radio Gdańsk, *O drogach, edukacji i turystyce. Kandydaci na prezydenta Gdyni spotkali się na debacie wyborczej*, <https://radiogdansk.pl/wiadomosci/region/trojmiasto/2024/04/04/o-drogach-edukacji-i-turystyce-kandydaci-na-prezydenta-gdyni-spotkali-sie-na-debacie-wyborczej/>.
- Radziewicz P., *Kariera Szczurka zaczęła się i kończy przez kobiety. Czy w Gdyni zadział „efekt Franki”?*, <https://www.tokfm.pl/Tokfm/7,189662,30876662,kariera-szczurka-zaczela-sie-i-konczy-przez-kobiety-czy-w.html>.
- „Ratusz. Informacje Rady i Prezydenta Gdyni” 2024, nr 1572.
- „Ratusz. Informacje Rady i Prezydenta Gdyni” 2024, nr 1573.
- Rozalska M., *Nowe limity wydatków na kampanię w wyborach samorządowych już obowiązują (dokument)*, <https://samorząd.pap.pl/kategoria/wybory-samorzadowe-2024/nowe-limity-wydatkow-na-kampanie-w-wyborach-samorzadowych-juz>.
- Rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów z dnia 29 stycznia 2024 r. w sprawie zarządzenia wyborów do rad gmin, rad powiatów, sejmików województw i rad dzielnic m. st. Warszawy oraz wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast, Dz.U. 2024, poz. 109.
- Sielski J., *Przyczyny i cechy wyróżniające polski system partyjny*, [w:] *Demokracja w Polsce po 2005 roku*, red. D. Karnowska, Toruń 2008.

- Sielski M., *Gdynia: prezydencka bitwa na niby*, <https://trojmiasto.pl/wiadomosci/Gdynia-prezydencka-bita-na-niby-n42856.html>.
- Sielski M., *Kandydat PO: Szczurek promuje się za miejskie pieniądze*, <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Kandydat-PO-Szczurek-promuje-sie-za-miejskie-pieniadze-n186232.html>.
- Słomiński M., *Turkusowa rewolucja zmiotła prezydenta. Wyborcza sensacja czeka na ciąg dalszy*, <https://wydarzenia.interia.pl/wybory/samorzadowe/news-turkusowa-rewolucja-zmiotla-prezydenta-wyborcza-sensacja-cze,nId,7460942>.
- Stąporek M., *Piąta kadencja prezydentów Trójmiasta. Czas na ograniczenie liczby kadencji*, <https://trojmiasto.pl/wiadomosci/Piata-kadencja-prezydentow-Trojmiasta-Czas-na-ograniczenie-liczby-kadencji-n85752.html>.
- Szczerba P., *Naczelnik na emeryturę, wydział do likwidacji. Zmiany w UM w Gdyni*, <https://www.trojmiasto.pl/wiadomosci/Emerytura-naczelnika-wydzial-zlikwidowany-Zmiany-w-UM-w-Gdyni-n187919.html>.
- Sytuacja ekonomiczno-społeczna w Gdyni w 2010 roku*, <https://bip.um.gdynia.pl/2010,1765/sytuacja-spoeczno-ekonomiczna-gdyni-w-2010-r,402067>.
- Turska-Kawa A., *Determinanty chwiejności wyborczej*, Katowice 2015.
- Ustawa z dnia 11 stycznia 2018 r. o zmianie niektórych ustaw w celu zwiększenia udziału obywateli w procesie wybierania, funkcjonowania i kontrolowania niektórych organów publicznych*, Dz.U. 2018, poz. 130.
- Ustawa z dnia 29 września 2022 r. o przedłużeniu kadencji organów jednostek samorządu terytorialnego*, Dz.U. 2022, poz. 2418.
- Ustawa z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie terytorialnym*, Dz.U. 1990, nr 16, poz. 95.
- „Wiadomości Gdynskie” 2023, III kwartał.
- Wiśniowska K., *Dlaczego młodzi nie poszli na wybory? Powody są przyziemne*, <https://krytykapolityczna.pl/kraj/dlaczego-mlodzi-snie-poszli-na-wybory-powody-sa-przyziemne/>.
- Wybory samorządowe 2010*, <https://wybory2010.pkw.gov.pl/geo/pl/220000/226201.html#tabs-6>.
- Zainteresowanie wyborami samorządowymi i gotowość do udziału w nich*, „CBOS. Komunikat z badań” 2018, nr 59.
- Żerkowska-Balas M., Lyubashenko I., Kwiatkowska A., *Determinanty preferencji wyborczych: Polska w latach 1997–2015*, „Studia Socjologiczne” 2016, nr 4 (223).

Tomasz Lenkiewicz*

ORCID: 0000-0002-4472-1892

Uniwersytet Gdański

Regionalizm jako wartość polityczna. Rozważania nad ideą regionalizmu w polskiej literaturze politologicznej

Regionalism as a Political Value. Reflections on the Idea of Regionalism in Polish Political Science Literature

Słowa kluczowe: Europa, integracja europejska, polska myśl polityczna, region, regionalizm

Keywords: Europe, European integration, Polish political thought, region, regionalism

Streszczenie

Regionalizm i pojęcia z nim związane zyskały szczególne znaczenie w dyskursie obecnym w polskiej myśli politycznej po wstąpieniu Polski do UE. Idee, procesy i tendencje charakterystyczne dla regionalizmu wywarły znaczący wpływ na procesy integracyjne w Europie. Podstawą regionalizmu i kształtowania się określonych regionów są czynniki: polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturowe. Regionalizm w warunkach europejskich w znacznym stopniu przyczynił się do powstania Wspólnot Europejskich, ale także stał się istotnym zagadnieniem w polityce poszczególnych państw członkowskich UE. W konsekwencji stał się konstruktywną i wieloaspektowo analizowaną kategorią w obszarze polskiej myśli politycznej.

* Tomasz Lenkiewicz, dr; adiunkt w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: tomasz.lenkiewicz@ug.edu.pl.

Abstract

Regionalism and the concepts associated with it gained special importance in the discourse present in Polish political thought after Polish's accession to the EU. The ideas, processes and tendencies characteristic of regionalism have had a significant impact on integration processes in Europe. The basis for regionalism and the formation of specific regions are political, social, economic and cultural factors. Regionalism in European conditions has significantly contributed to the creation of the European Communities, but has also become an important issue in the politics of individual EU Member States. As a result, it has become a constructive and multifaceted category in the area of Polish political thought.

Wstęp

Zagadnienia związane z regionalizmem stanowią obszar zainteresowania przedstawicieli wielu dyscyplin naukowych, zatem badania nad tym zjawiskiem mają interdyscyplinarny charakter. Znaczenie regionalizmu, a w konsekwencji organizacji i projektów regionalnych, ze szczególną intensywnością uwidoczniło się w II połowie XX w., aczkolwiek kształtowanie się i występowanie wyraźnie określonych regionów – posiadających specyficzne cechy i podlegających swoistym procesom – dokonywało się również poza kontynentem europejskim, także we wcześniejszych okresach historycznych, wywierając zróżnicowany wpływ na porządek międzynarodowy.

Europejskie sukcesy integracyjne, zapoczątkowane w latach 50. XX w., w istotnym stopniu zmieniły rzeczywistość polityczną Europy. W znaczącym wymiarze przyczyniły się do nich powiązane ze sobą idee, procesy i tendencje, charakterystyczne dla regionalizmu. Ranga obserwowanych w Europie przemian politycznych, gospodarczych oraz społecznych przełomu XX/XXI w., uczyniła z szeroko interpretowanego regionalizmu jeden z kluczowych – a nawet strategicznych – obszarów badawczych oraz narzędzia działań politycznych, nie tylko na Starym Kontynencie. „Wartości polityczne” stanowią odrębną kategorię w warstwie aksjologicznej polityki i są jednym z elementów obszernego zbioru wartości społecznych. Poprzez ich dynamiczny charakter, służą zaspokajaniu potrzeb podmiotów działań politycznych, w tym m.in. grup etnicznych czy narodów. Wyodrębnić należy trzy funkcje, jakie pełnią: 1. integracyjną, 2. motywacyjną, 3. hierarchizacyjną celów politycznych. W analizie problematyki regionalizmu badacze wskazują

na szczególne znaczenie funkcji integracyjnej¹. W związku z przeobrażeniami politycznymi w Europie na przełomie lat 80. i 90. XX. „regionalizm” stał się jedną z fundamentalnych wartości politycznych, urzeczywistniającą zachodzące przemiany polityczne, a także podlegającą analizie przez wielu politologów.

Celem artykułu jest przedstawienie znaczenia regionalizmu i kategorii z nim powiązanych w polskiej myśli politycznej. Artykuł koncentruje się na próbie rekonstrukcji specyfiki recepcji idei regionalizmu w polskiej literaturze politologicznej, ze szczególnym uwzględnieniem pierwszej dekady członkostwa Polski w strukturach unijnych.

Rozważania nad ideą regionalizmu w kontekście teoretycznym wskazują na wielopłaszczyznowy aspekt definicyjny kategorii „regionalizm”, jak również pojęć z nią powiązanych. Problem zjawiska regionalizmu podejmowany jest przez wielu polskich badaczy, co przyczynia się do wieloaspektowości jego definiowania. Anna Weronika Brzezińska i Jacek Schmidt zauważają, że terminy „regionalizm” i „region” występują pod wieloma formami w języku potocznym – w wypowiedziach polityków, analityków i publicystów, jak również m.in. w: opisach geograficznych, folderach turystycznych czy dokumentach urzędowych różnych szczebli. Wykorzystywane są także w siatce pojęciowej wielu dyscyplin naukowych, np.: politologii, historii, geografii, demografii, etnologii, socjologii oraz ekonomii². Zbigniew Machelski wskazuje, że w obszarze politologii najistotniejszymi cechami regionu są: odrębność opcji politycznych, wpływy partii politycznych oraz popularność określonych doktryn³. Natomiast interdyscyplinarność widoczna była chociażby w mechanizmie uruchomienia polityki regionalnej Wspólnot Europejskich, bowiem według Małgorzaty Karpińskiej to argumenty polityczne, ekonomiczne i społeczne odegrały najistotniejszą rolę w tym procesie⁴. Uwzględniając uwarunkowania historyczne rozwoju regionalizmu, Wojciech Grabowski uważa, że należy dokonywać podziału na cztery etapy rozwoju: wczesny regionalizm, stary regionalizm, nowy regionalizm i regionalizm porównawczy⁵. Roman

¹ M. Pietraś, *Aksjologiczne elementy polityki*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. B. Szmulik, M. Żmigrodzki, Lublin 2006, s. 437–439; J.H. Kołodziej, *Wartości polityczne. Rozpoznanie, rozumienie, komunikowanie*, Kraków 2011, s. 168.

² A.W. Brzezińska, J. Schmidt, *Wprowadzenie*, [w:] *Regiony i regionalizmy w Europie. Badania – kreacje – popularyzacje*, red. A.W. Brzezińska, J. Schmidt, Wrocław 2014, s. 9.

³ Z. Machelski, *Struktury terytorialne państwa*, Warszawa 2015, s. 164.

⁴ M. Karpińska, *Początki działań regionalnych na poziomie Wspólnoty (1957–1988)*, [w:] *Europejska polityka regionalna*, red. W. Rudolf, Łódź 2007, s. 37.

⁵ W. Grabowski, *Współpraca regionalna państw autorytarnych. Studium przypadku arabskich państw Bliskiego Wschodu*, Gdańsk 2020, s. 26.

Szul, analizując kwestie definicyjne pojęcia „regionalizm”, charakteryzuje to pojęcie jako: ruch społeczno-polityczny dążący do zachowania, wzmocnienia lub demonstrowania kulturowej, ekonomicznej lub politycznej odrębności regionu – części składowej państwa⁶. Z kolei Sławomir Pastuszka proponuje definiować „regionalizm” jako zjawisko poszukiwania przez zbiorowość terytorialną wewnątrz większego systemu państwowego własnej regionalnej tożsamości⁷. Natomiast Anna Czyż stwierdza, że termin „regionalizm” wywodzi się z pojęcia „region” i stanowi obok „globalizacji” najbardziej charakterystyczną tendencję rozwojową w stosunkach międzynarodowych, w szczególności od końca lat 80. XX w.⁸ Badacze wskazują zatem na znaczącą korelację pomiędzy kategoriami „regionalizm” i „region”, których próbę deskrypcji w polskiej literaturze politologicznej podjęto w artykule.

Regionalizm

Termin regionalizm, ogólnie określany jako zespół zjawisk, procesów i idei. Jest także definiowany jako tendencja w rozwoju stosunków międzynarodowych, którego istota odnosi się do utrzymywania i stałego zacieśniania wzajemnych relacji, także w wymiarze instytucjonalnym, między podmiotami politycznymi, położonymi w przestrzeni o wyraźnej odrębności geograficznej. Czynnikiem sprzyjającym rozwojowi regionalizmu w stosunkach międzynarodowych są:

- sąsiedztwo;
- spójność ustrojów wewnętrznych;
- poziom rozwoju ekonomicznego;
- wspólne cechy kulturowe i doświadczenia historyczne;
- wzajemna zależność oraz zbieżność interesów politycznych⁹.

Istotnym faktem odnoszącym się do potrzeb i interesów państwa stała się konieczność współpracy z innymi państwami, w celu ich pełnego zaspokojenia. Na poziomie stosunków międzynarodowych regionalizm stanowi także ruch

⁶ R. Szul, *Separatyzmy, ruchy niepodległościowe i regionalizmy we współczesnej Europie*, Warszawa 2024, s. 17.

⁷ S. Pastuszka, *Polityka regionalna Unii Europejskiej – cele, narzędzia, efekty*, Warszawa 2012, s. 23.

⁸ A. Czyż, *Współpraca regionalna państw Grupy Wyszehradzkiej. Doświadczenia i perspektywy*, Katowice 2018, s. 23–25.

⁹ A. Dudek, *Regionalizm*, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. V: *Stosunki międzynarodowe*, red. T. Łoś-Nowak, A. Florczak, Warszawa 2010, s. 515.

zmierzający do organizowania władzy politycznej w obrębie naturalnych regionów bądź budowy wspólnot regionalnych i subregionalnych, których członkowie są złączeni historycznymi więzami, wynikającymi z przynależności do mniejszych grup powiązanych wspólną przestrzenią geograficzną¹⁰.

Dokonując analizy pełnego ujęcia regionalizmu badacze wskazują na występowanie zasadniczych płaszczyzn, pozwalających interpretować wieloaspektowo istotę regionalizmu jako:

- emocjonalne przywiązanie oraz identyfikację z najbliższą człowiekowi przestrzenią społeczno-geograficzno-kulturową;
- ideę lub ideologię, szczególnie w odniesieniu do społeczności lokalnych i regionalnych;
- ruch społeczny w postaci stowarzyszeń (np. kulturalnych, naukowych), mogący sprzyjać budowie społeczeństwa obywatelskiego;
- twórczość kulturalno-artystyczna uwzględniająca lokalne i regionalne tradycje;
- akcentowanie specyfiki regionalnej (etnografia, historia, elementy przyrodnicze itp.);
- kierunek badań naukowych skoncentrowanych na charakterystycznych cechach regionu;
- strategia działania państwa ukierunkowana na dekoncentrację i decentralizację, mające rozwijać samorządność oraz kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego;
- wskazanie zjawisk występujących w określonej przestrzeni geograficznej¹¹.

Rozpatrując regionalizm z perspektywy tendencji rozwoju politycznego współczesnego państwa ujawniają się zjawiska dekoncentracji i decentralizacji władzy państwowej na niższe poziomy systemu politycznego, wynikające z nasilających się żądań zwiększenia samodzielności gospodarczej i politycznej określonych obszarów terytorialnych, charakteryzujących się spójnością gospodarczą i kulturową.

W opinii badaczy możliwość występowania tendencji separatystycznych bądź federacyjnych, ma szczególne znaczenie dla rozwoju regionalizmu w państwach wielonarodowych, będąc swoistym ukierunkowaniem na rozwiązanie konfliktów wynikających z nierównomiernego rozwoju gospodarczego poszczególnych regionów oraz zaspokajaniem aspiracji społeczności lokalnych do samorządu. Ujawnia się wówczas jako forma przestrzennej dystrybucji władzy na różne po-

¹⁰ Ibidem, s. 515.

¹¹ D. Kasprzyk, *Regionalizm*, [w:] *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, red. E. Opilowska i in., Warszawa 2020, s. 329–330.

ziomy systemu politycznego, a społeczności lokalne stają się wspólnotami politycznymi. Istotnym jest fakt, że w wyniku decyzji rządu uzyskują one prawo do wyłaniania własnych organów stanowiących i wykonawczych, prowadzących politykę regionalną i zarazem ulegają ograniczeniu uprawnień rządu centralnego oraz uwalnianie go od zadań o charakterze gospodarczym i społecznym¹².

Dokonując analizy procesu regionalizmu, badacze wyodrębniają poszczególne jego etapy, które zarazem ujawniają pewne prawidłowości:

- pojawienie się regionalnej świadomości wśród elit i społeczeństw w danym regionie;
- zbieżność interesów i potrzeb oraz możliwości ich zaspokajania;
- wybór korzystnej koncepcji współpracy;
- wzrost liczby kontaktów, oddziaływań oraz relacji;
- nadanie form regulacji prawno-organizacyjnych;
- integracja, np. integracja europejska.

We współczesnych stosunkach międzynarodowych regionalizm może przybierać dychotomiczny charakter. Zmniejsza spory i napięcia, zbliża państwa w wymiarze z reguły nieosiągalnym w skali globalnej, większa efektywność współpracy i realizacji celów znacząco wpływa na możliwości integracyjne. Natomiast jeśli dochodzi do zjawiska „zamykania się” ugrupowań regionalnych, wówczas ujawniają się tendencje dezintegracyjne, mogące skutkować pojawieniem się stanu konfliktu oraz rywalizacji, nawet w szerszej – ponadregionalnej skali.

Wśród płaszczyzn, do których odnosi się regionalizm badacze wskazują, że należy głównie uznać: gospodarczą, a także polityczno-wojskową – w przypadku której warto podkreślić znaczenie Karty Narodów Zjednoczonych (rozdział VIII, art. 52–54), stanowiącego podstawę prawną do powstania i skutecznego funkcjonowania podmiotów o charakterze regionalnym, ukierunkowanych na współpracę w obszarze bezpieczeństwa i utrzymania pokoju. Niemniej jednak największą dynamikę wykazuje zjawisko regionalizmu w dziedzinie stosunków ekonomicznych, najczęściej implikowanych rozwojem technologicznym i przemysłowym. Współcześnie wskazuje się na Unię Europejską jako przykład regionalnego ugrupowania gospodarczego, charakteryzującego się najwyższym stopniem zaawansowania. Wśród form regionalnej integracji, w aspekcie stosunków ekonomicznych, uczeni wskazują przede wszystkim: unię preferencyjną, strefę wolnego handlu, unię celną, wspólny rynek, unię gospodarczą¹³.

¹² A. Antoszewski, T. Łoś-Nowak, *Regionalizm*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2004, s. 378–379.

¹³ A. Dudek, op.cit., s. 515–516.

Zjawisko regionalizmu stało się przedmiotem regulacji w Karcie Narodów Zjednoczonych oraz wielu rezolucji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, niemniej nie zdefiniowano w nich organizacji regionalnej, zarazem podkreślono wagę struktur regionalnych w aspekcie pokoju i bezpieczeństwa międzynarodowego. Natomiast silnie uwidocznione tendencje regionalistyczne w Europie Zachodniej po II wojnie światowej, a także nowy regionalizm europejski zdynamizowany po 1989 r., stały się przedmiotem regulacji prawnej w ramach Unii Europejskiej, a także w porozumieniach międzyrządowych państw tworzących euroregiony¹⁴.

Sytuacja geopolityczna zaistniała w Europie po 1989 r. implikowała zmianę dotychczasowego postrzegania zagadnień związanych z regionalizmem europejskim, poprzez wprowadzenie pojęcia „nowy regionalizm”. Pojęcie to odnoszono do przejawów procesu regionalizacji, zaistniałych po rozpadzie systemu bipolarnego w środowisku wielobiegunowym i postrzegane było jako dążenie w kierunku niwelowania barier systemu międzynarodowego z okresu zimnej wojny. Zmiany społeczno-polityczne w Europie Środkowo-Wschodniej i Południowej doprowadziły do utożsamiania nowej regionalizacji z kontynentem europejskim. Nowy regionalizm w znaczny stopniu zakładał szerszą współpracę, stając się istotnym czynnikiem likwidacji podziałów uformowanych przez „żelazną kurtynę”, a także kształtowania systemu bezpieczeństwa w Europie.

Dla nowego regionalizmu charakterystyczne są takie zjawiska i procesy, jak: niska instytucjonalizacja, niechęć do tworzenia organizacji międzynarodowych, podejmowanie decyzji na zasadzie konsensusu oraz otwartość na nowych członków. Edukacja i kultura, gospodarka i transport, a także niezwykle nośne w obecnym czasie aspekty ochrony środowiska, stanowią podstawowe dziedziny współpracy w zakresie nowego regionalizmu. Za przykłady organizacji z obszaru nowego regionalizmu wskazywane są m.in.: Inicjatywa Środkowoeuropejska (CEI), Rada Państw Morza Bałtyckiego (CBSS), Środkowoeuropejskie Porozumienie o Wolnym Handlu (CEFTA), Grupa Wyszehradzka (V4)¹⁵.

Region

W Europie istnieje ukształtowana przez stulecia tendencja bliskiej współpracy niektórych państw – leżących w ściśle określonych regionach geograficznych –

¹⁴ A. Antoszewski, T. Łoś-Nowak, op.cit., s. 379; E. Haliżak, *Regionalizm w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, red. E. Haliżak, R. Kuźniar, Warszawa 2006.

¹⁵ A. Dudek, *Region*, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. V, s. 514–515.

związanych ze sobą interesami o charakterze lokalnym i jest ona naturalną wśród mniejszych państw, które nie mogłyby konkurować z państwami większymi (niekiedy mocarstwami)¹⁶. Uwzględniając wielkość, położenie danego regionu czy cechy charakterystyczne, dokonywany jest podział na regiony: wewnątrzpaństwowe (w przypadku, gdy położony jest na terytorium jednego państwa); międzynarodowe (regiony ponadpaństwowe); subregiony (w tym przypadku decydujący aspekt stanowi przede wszystkim zespół charakterystycznych cech). Granica regionu jest ściśle określona, lecz istotną kwestią rozpatrywaną przez badaczy pozostaje rodzaj stosunków politycznych oraz swoistość funkcjonowania i trwałości więzi czy współzależności w obrębie społeczności w danym regionie. Natomiast w obszarze stosunków międzynarodowych, granicami regionu z reguły są naturalne elementy rzeźby terenu. Istotny jest fakt, że region ograniczony naturalnymi granicami zazwyczaj charakteryzuje się podobieństwem stosunków gospodarczo-społecznych, jak również kulturowych. Z upływem czasu w poszczególnych regionach ukształtowały się ich centra, pojawiły się regiony kluczowe, a ten proces implikował formowanie się w nich struktury hierarchicznej¹⁷.

Przy założeniu, że regionalizm wynika z istoty regionu, wówczas w istotnym stopniu kształtują go następujące czynniki: geograficzne, polityczne, tożsamościowe, kulturowe, gospodarczo-ekonomiczne. Relacje międzypaństwowe na płaszczyźnie regionalnej osiągają kolejne etapy, które charakteryzują się następującymi zjawiskami i procesami:

- powstawaniu bardziej ujednoliconych i zintegrowanych pod różnymi względami i na różnej podstawie wspólnot międzynarodowych, w ramach uniwersalnej społeczności międzynarodowej suwerennych państw;
- wytwarzaniu przez takie wspólnoty partykularnych zasad, norm, a także międzynarodowych instytucji prawnych, odmiennych od zasad powszechnego prawa międzynarodowego;
- powoływaniu do życia szczególnych struktur organizacyjnych, służących zapewnieniu pokoju i bezpieczeństwa, a także pokojowego regulowania sporów¹⁸.

Współczesne procesy przemian cywilizacyjnych sprawiają, iż obok tendencji ukierunkowanych na globalizację, pojawiają się także koncepcje dążące do umacniania odrębności w wymiarze: regionalnym, lokalnym czy samorządowym.

¹⁶ P. Wandycz, L. Frenzl, *Zjednoczona Europa. Teoria i praktyka*, Londyn 1965, s. 214–215.

¹⁷ A. Dudek, *Region...*, s. 514–515.

¹⁸ R. Czarny, *Region, regionalizm – istota zjawiska w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Europa regionów*, red. M. Gołoś, A. Kasińska-Metryka, Toruń 2011, s. 18–19.

Wpływają one również na kształtowanie się istotnych dla regionalizmu relacji: relacji: „swoi” – „obcy”, „centrum” – „peryferie”, „uniwersalizm” – „lokalizm”, „dziedzictwo przeszłości, tradycja” – „nowoczesność”, „ogół” – „jednostka”¹⁹.

Dążenia regionalistyczne w Europie Zachodniej uwidoczniły się po II wojnie światowej, przybierając dynamiczny charakter zwłaszcza od lat 50. XX w. To wówczas rozpowszechniło się pojęcie „Europa regionów”, a także wzrosło znaczenie transgranicznej współpracy regionalnej. W kolejnych dekadach obserwowano w Europie wzrost rangi regionów, a z czasem ich podmiotowości w wymiarach: politycznym, gospodarczym, administracyjnym oraz kulturowym, a zjawisko to przybrało ogólnoeuropejski charakter. Wskazywano, że polityka regionalna, oparta na skutecznym działaniu i aktywności wspólnot lokalnych, może stanowić istotny wkład w rozwój poszczególnych obszarów kontynentu europejskiego, ograniczając stopień oddziaływania przede wszystkim scentralizowanych państw narodowych na kształt np. stosunków polityczno-ekonomiczno-społecznych tychże obszarów²⁰. Niemniej należy zauważyć, że dla powstających od lat 50. XX w. Wspólnot Europejskich, problematyka regionalizmu i regionów nie odgrywała (przynajmniej do lat 80. XX w.) znaczącej roli, co widoczne było chociażby w treści takich umów międzynarodowych, jak: Traktat Paryski (1951 r.) czy Traktaty Rzymskie (1957 r.). Szczególnie obserwowana w dwóch ostatnich dekadach XX w. intensyfikacja europejskich procesów integracyjnych nadała znaczącą pozycję zagadnieniom związanym z regionalizmem oraz istotą regionu. Z jednej strony podnoszono w Europie kwestię niekorzystnych skutków nadmiernego zróżnicowania międzyregionalnego, dla jednolitego tempa rozwoju poszczególnych regionów. Z drugiej zaś, wskazywano na silne powiązania procesów integracyjnych z rozwojem regionalizmu i opartej na autonomii odrębności regionów. W ramach wcześniejszych Wspólnot Europejskich, a potem w Unii Europejskiej, stopniowo wprowadzano kolejne zoptymalizowane regulacje w kierunku wyrównywania poziomu rozwojowego poszczególnych regionów, a także spójnej wobec nich regionalnej polityki unijnej. Zasadniczo w tym celu powołano wiele zinstytucjonalizowanych podmiotów UE oraz znaczących dokumentów – wieloaspektowo regulujących funkcjonowanie regionów, stanowiących mechanizm polityki regionalnej.

¹⁹ A. Chodubski, *Regionalizm jako wartość kształtującego się ładu globalnego*, [w:] *Regiony Europy. Uwarunkowania, wyzwania i perspektywy rozwoju*, red. A. Stępień-Kuczyńska, K. Dośpiał-Borysiak, R. Łoś, Toruń 2009, s. 12–17.

²⁰ E. Dynia, *Integracja europejska i jej wpływ na urzeczywistnianie tożsamości narodowej w ramach struktur regionalnych i lokalnych*, [w:] *Narody wobec Europy. Negocjowanie tożsamości*, red. J. Mikułowski-Pomorski, Kraków 2004, s. 112.

Uwzględniając stanowiska badaczy zagadnienia, do głównych (z zachowaniem kolejności chronologicznej powstania bądź zatwierdzenia) zaliczane są:

- Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego (1975);
- Europejska konwencja ramowa o współpracy transgranicznej między wspólnotami i władzami terytorialnymi, określana także jako konwencja madycka (1980);
- Europejska Karta Regionów Przygranicznych (1981) – przekształcona od 1995 r. jako Europejska Karta Regionów Granicznych i Transgranicznych;
- Europejska Karta Samorządu Lokalnego (1985);
- Rada Regionów Europy (1985) – przekształcona w Zgromadzenie Regionów Europy (1987);
- Klasyfikacja Jednostek Terytorialnych do Celów Statystycznych NUTS (od 1988 r.) – z dokonaniem w późniejszych latach podziałem na trzy kategorie oraz określeniem Jednostki Administracji Lokalnej (LAU);
- Komitet Regionów (1994)²¹.

Dokonując analizy założeń idei regionalizmu i praktyki jej urzeczywistniania wobec współczesnych uwarunkowań funkcjonowania globalnego społeczeństwa obywatelskiego, zauważyć należy, że regionalizm jest:

- dążeniem do decentralizacji i dekoncentracji w wymiarze społeczno-politycznym;
- wartością stosunków społeczno-politycznych, ukierunkowaną na realizację nowych wyzwań generowanych przez postęp cywilizacyjny;
- mechanizmem w niwelowaniu dysproporcji rozwojowych poszczególnych regionów wobec europejskich przemian społeczno-gospodarczych;

²¹ R. Kmiecik, *Polityka regionalna Unii Europejskiej a procesy globalizacji – zakres pojęć i wzajemne relacje*, [w:] *Wpływ globalizacji na procesy rozwojowe współczesnego świata. Istota – uwarunkowania – tendencje*, red. W. Malendowski, Poznań 2004, s. 82; E. Dynia, op.cit., s. 112–113; K.A. Wojtaszczyk, *Instytucje Unii Europejskiej*, [w:] *Integracja Europejska. Wstęp*, red. idem, Warszawa 2006, s. 125–128; J. Borkowski, *Wybrane obszary polityki wspólnotowej – wspólna polityka rolna i polityka regionalna*, [w:] *Europeistyka w zarysie*, red. A.Z. Nowak, D. Milczarek, Warszawa 2006, s. 290–294; J. Ruszkowski, *Wstęp do studiów europejskich. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Warszawa 2007, s. 284–289; K. Michałowska-Gorywoda, *System instytucjonalny Unii Europejskiej*, [w:] *Integracja europejska*, red. J. Barcz, E. Kawecka-Wyrzykowska, K. Michałowska-Gorywoda, Warszawa 2007, s. 100; M. Sakowicz, *Regionalizm jako czynnik integracji i dezintegracji Unii Europejskiej*, [w:] *Co dzieli, co integruje Wspólnotę Europejską*, red. K. Żukrowska, Warszawa 2007, s. 283–285; A. Wierzychowska, *System instytucjonalny Unii Europejskiej*, Warszawa 2008, s. 229–240; I. Kania, *Europejska polityka regionalna a system polityki regionalnej w Polsce*, Dąbrowa Górnicza 2010, s. 32; P. Turczyński, *Euroregion*, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. V, s. 172–174.

- elementem uwarunkowań globalizacyjnych²².

Natomiast region stał się współcześnie nośnym podmiotem w wymiarze ideowym, a także praktyki społeczno-gospodarczej i politycznej. Pełni funkcje unifikujące, jak i dywersyfikujące. Najczęściej region postrzega się: geograficznie, historycznie, kulturowo, narodowościowo i etnicznie, ekonomicznie oraz administracyjnie²³. W wielu państwach europejskich znajdują się regiony o swoistej odrębności, wynikającej z wymienionych uwarunkowań, do których zalicza się przykładowo: Andaluzję (Hiszpania), Azory (Portugalia), Bawarię (Niemcy), Bretanię (Francja), Flandrię (Belgia), Fryzję (Holandia), Gagauzję (Mołdawia), Istrię (Chorwacja/Słowenia), Kaszuby (Polska), Kornwalię (Wielka Brytania), Morawy (Czechy), Piemont (Włochy), Skanię (Szwecja), Wojwodinę (Serbia), Wyspy Alandzkie (Finlandia) czy Wyspy Owcze (Dania)²⁴.

Zróżnicowanie charakteru regionu dotyczy większości państw narodowych. W oparciu zaś o interdyscyplinarne ukierunkowanie badań nad ich typologią oraz systematyzacją badacze dokonują podziału na region:

- historyczny – dzieje społeczno-gospodarcze i kulturowe w przeszłości wobec aktualnych przekształceń;
- polityczny – jako jednostka polityczna i administracyjna;
- etniczny – zakres identyfikacji etnicznej, wynikający z tradycji kulturowych;
- ekonomiczny – poziom rozwoju ekonomicznego;
- ekologiczny – stopień zagrożenia środowiska naturalnego;
- przygraniczny (także euroregion) – współpraca transgraniczna, a także skala występowania zjawisk patologii społecznych²⁵.

²² A. Chodubski, *Idea i praktyka nowego regionalizmu a globalizacja cywilizacji*, [w:] *Regionalizm a globalizacja. Polska – Unia Europejska oraz inne zjawiska i procesy regionalne świata*, red. idem i in., Gdańsk 2007, s. 23.

²³ M.S. Szczepański, *Spółczesności lokalne i regionalne a ład kontynentalny i globalny*, [w:] *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska, Europa, świat*, red. W. Wesołowski, J. Włodarek, Warszawa 2005, s. 128–132; G. Pawelska-Skrzypek, *Rola dziedzictwa kulturowego w kształtowaniu przyszłości regionu*, [w:] *Przyszłość Europy. Wyzwania globalne. Wybory strategiczne*, red. A. Kukliński, K. Pawłowski, Nowy Sącz 2006, s. 333; A. Chodubski, *Idea...*, s. 13.

²⁴ Charakterystykę wymienionych regionów szczegółowo przedstawił Roman Szul (zob. R. Szul, op.cit.).

²⁵ W. Misiak, *Tożsamość a przyszłość państw narodowych*, [w:] *Tożsamość bez granic. Współczesne wyzwania*, red. E. Budakowska, Warszawa 2005, s. 89.

Podsumowanie

W zależności od przyjmowanej perspektywy badawczej, zwłaszcza spoza obszaru politologii (np. zagadnienia obejmujące działania w sferze kultury, tożsamości czy rozwoju języka), kategoria „regionalizm” wykazuje różnicowanie definicyjne powiązane ze specyfiką nauki (szkoły) angielskiej, niemieckiej czy polskiej²⁶. Pomimo iż regionalizm w warunkach europejskich stał się jednym z trendów życia politycznego, na obserwowaną dziś skalę dopiero od II połowy XX w., to jednak znacząco wzbogacił tradycję polskiej myśli politycznej. Dotyczy to przede wszystkim tych idei (zawartych w definicji myśli politycznej), które podnoszą kwestie związków polityki z życiem społecznym oraz ekonomicznym, a także organizacji i przeobrażeń społeczeństwa²⁷. Powstające w Europie Wspólnoty wykorzystywały procesy i zjawiska charakterystyczne dla regionalizmu, w kierunku wypracowania modelu swego funkcjonowania oraz legitymizacji podejmowanych działań. Wypracowany model integracji europejskiej stał się swoistym punktem odniesienia dla podobnych procesów integracyjnych na obszarach pozaeuropejskich, chociaż zauważano w nim pewne cechy europocentryzmu. Rozwój polskiej myśli politycznej został w istotnym zakresie wzbogacony o zjawiska i procesy, ale także idee immanentnie związane z regionalizmem. Potwierdzenie tego faktu stanowi wieloaspektowość definicyjna tej kategorii w polskiej literaturze politologicznej.

Bibliografia

- Antoszewski A., Łoś-Nowak T., *Regionalizm*, [w:] *Leksykon politologii*, red. A. Antoszewski, R. Herbut, Wrocław 2004.
- Borkowski J., *Wybrane obszary polityki wspólnotowej – wspólna polityka rolna i polityka regionalna*, [w:] *Europeistyka w zarysie*, red. A.Z. Nowak, D. Milczarek, Warszawa 2006.
- Brzezińska A.W., Schmidt J., *Wprowadzenie*, [w:] *Regiony i regionalizmy w Europie. Badania – kreacje – popularyzacje*, red. A.W. Brzezińska, J. Schmidt, Wrocław 2014.
- Chodubski A., *Idea i praktyka nowego regionalizmu a globalizacja cywilizacji*, [w:] *Regionalizm a globalizacja. Polska – Unia Europejska oraz inne zjawiska i procesy regionalne świata*, red. A. Chodubski i in., Gdańsk 2007.

²⁶ Z. Machelski, op.cit., s. 172.

²⁷ E. Olszewski, *Myśl polityczna*, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. I: *Pojęcia, teorie, metody*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Warszawa 2016, s. 397.

- Chodubski A., *Regionalizm jako wartość kształtującego się ładu globalnego*, [w:] *Regiony Europy. Uwarunkowania, wyzwania i perspektywy rozwoju*, red. A. Stępień-Kuczyńska, K. Dośpiał-Borysiak, R. Łoś, Toruń 2009.
- Czarny R., *Region, regionalizm – istota zjawiska w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Europa regionów*, red. M. Gołoś, A. Kasińska-Metryka, Toruń 2011.
- Czyż A., *Współpraca regionalna państw Grupy Wyszehradzkiej. Doświadczenia i perspektywy*, Katowice 2018.
- Dudek A., *Region*, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. V: *Stosunki międzynarodowe*, red. T. Łoś-Nowak, A. Florczak, Warszawa 2010.
- Dudek A., *Regionalizm*, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. V: *Stosunki międzynarodowe*, red. T. Łoś-Nowak, A. Florczak, Warszawa 2010.
- Dynia E., *Integracja europejska i jej wpływ na urzeczywistnianie tożsamości narodowej w ramach struktur regionalnych i lokalnych*, [w:] *Narody wobec Europy. Negocjowanie tożsamości*, red. J. Mikułowski-Pomorski, Kraków 2004.
- Grabowski W., *Współpraca regionalna państw autorytarnych. Studium przypadku arabskich państw Bliskiego Wschodu*, Gdańsk 2020.
- Halizak E., *Regionalizm w stosunkach międzynarodowych*, [w:] *Stosunki międzynarodowe. Geneza, struktura, dynamika*, red. E. Halizak, R. Kuźniar, Warszawa 2006.
- Kania I., *Europejska polityka regionalna a system polityki regionalnej w Polsce*, Dąbrowa Górnicza 2010.
- Karpińska M., *Początki działań regionalnych na poziomie Wspólnoty (1957–1988)*, [w:] *Europejska polityka regionalna*, red. W. Rudolf, Łódź 2007.
- Kasprzyk D., *Regionalizm*, [w:] *Studia nad granicami i pograniczami. Leksykon*, red. E. Opiłowska i in., Warszawa 2020.
- Kmieciak R., *Polityka regionalna Unii Europejskiej a procesy globalizacji – zakres pojęć i wzajemne relacje*, [w:] *Wpływ globalizacji na procesy rozwojowe współczesnego świata. Istota – uwarunkowania – tendencje*, red. W. Malendowski, Poznań 2004.
- Kołodziej J.H., *Wartości polityczne. Rozpoznanie, rozumienie, komunikowanie*, Kraków 2011.
- Machelski Z., *Struktury terytorialne państwa*, Warszawa 2015.
- Michałowska-Gorywoda K., *System instytucjonalny Unii Europejskiej*, [w:] *Integracja europejska*, red. J. Barcz, E. Kawecka-Wyrzykowska, K. Michałowska-Gorywoda, Warszawa 2007.
- Misiak W., *Tożsamość a przyszłość państw narodowych*, [w:] *Tożsamość bez granic. Współczesne wyzwania*, red. E. Budakowska, Warszawa 2005.
- Olszewski E., *Myśl polityczna*, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. I: *Pojęcia, teorie, metody*, red. W. Sokół, M. Żmigrodzki, Warszawa 2016.
- Pastuszka S., *Polityka regionalna Unii Europejskiej – cele, narzędzia, efekty*, Warszawa 2012.

- Pawelska-Skrzypek G., *Rola dziedzictwa kulturowego w kształtowaniu przyszłości regionu*, [w:] *Przyszłość Europy. Wyzwania globalne. Wybory strategiczne*, red. A. Kuikliński, K. Pawłowski, Nowy Sącz 2006.
- Pietraś M., *Aksjologiczne elementy polityki*, [w:] *Wprowadzenie do nauki o państwie i polityce*, red. B. Szmulik, M. Żmigrodzki, Lublin 2006.
- Ruszkowski J., *Wstęp do studiów europejskich. Zagadnienia teoretyczne i metodologiczne*, Warszawa 2007.
- Sakowicz M., *Regionalizm jako czynnik integracji i dezintegracji Unii Europejskiej*, [w:] *Co dzieli, co integruje Wspólnotę Europejską*, red. K. Żukrowska, Warszawa 2007.
- Szczeptański M.S., *Spółeczności lokalne i regionalne a ład kontynentalny i globalny*, [w:] *Kręgi integracji i rodzaje tożsamości. Polska, Europa, świat*, red. W. Wesołowski, J. Włodarek, Warszawa 2005.
- Szul R., *Separatyzmy, ruchy niepodległościowe i regionalizmy we współczesnej Europie*, Warszawa 2024.
- Turczyński P., *Euroregion*, [w:] *Encyklopedia politologii*, t. V: *Stosunki międzynarodowe*, red. T. Łoś-Nowak, A. Florczak, Warszawa 2010.
- Wandycz P., Frendl L., *Zjednoczona Europa. Teoria i praktyka*, Londyn 1965.
- Wierzchowska A., *System instytucjonalny Unii Europejskiej*, Warszawa 2008.
- Wojtaszczyk K.A., *Instytucje Unii Europejskiej*, [w:] *Integracja europejska. Wstęp*, red. K.A. Wojtaszczyk, Warszawa 2006.

II

RECENZJE

Recenzje

***Politologia teoretyczna w Polsce – wybrane zagadnienia. Bilans 50-lecia*, red. Zbigniew Blok, Andrzej Stelmach, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Adama Mickiewicza, Poznań 2022, ss. 327**

Książka pod tytułem *Politologia teoretyczna w Polsce – wybrane zagadnienia. Bilans 50-lecia* jest efektem pracy wielu z najwybitniejszych specjalistów w dziedzinie teorii polityki w Polsce. Powstała ona w wyniku konferencji naukowej, która miała miejsce 5 lipca 2022 r. w Poznaniu, gdzie wypracowano jej strukturę oraz zakres tematyczny. Celem opracowania jest stworzenie podsumowania lub tytułowego bilansu dziedziny, jaką jest teoria polityki w Polsce oraz tego, jak rozwijała się ona przez ostatnie 50 lat. Dzięki połączeniu przekrojowego charakteru z najwyższym merytorycznym poziomem przeprowadzonych analiz służyć może ona jako podstawa do dalszych, pogłębionych badań nad teorią polityki.

Recenzowana praca podzielona jest na sześć rozdziałów; każdy z nich dotyczy innego, wytyczonego wcześniej przez autorów i uczestników konferencji aspektu teorii polityki. Rozdział I pt. *Status teoretyczny i metodologiczny politologii*, konstytuuje jeden tylko artykuł, autorstwa Pawła Ścigaja, o tytule *Spór o tożsamość nauki o polityce*. Jego pozycja w opracowaniu nie jest przypadkowa, dotyczy on bowiem najbardziej fundamentalnych aspektów każdej dziedziny naukowej – przedmiotu badań, metodologii oraz kwestii organizacyjno-historycznych. Autor, na podstawie analizy bardzo szerokiej literatury politologicznej, przedstawia podstawowe osie, na jakich wy-

tworzyły się spory dotyczące najważniejszych zagadnień, skupiając się przede wszystkim na okresie po zająciu transformacji systemowej. Konkluduje on, że politologia, jako dyscyplina należąca do nauk społecznych, nie posiada w pełni odrębnego od innych nauk przedmiotu ani też metody (s. 26). Jak podkreśla autor: „Refleksja nad politycznością wpisuje się w jeszcze jedną, niezwykle istotną dla sporu o tożsamość nauki o polityce kwestię, a mianowicie dobrze ilustruje przekonanie o nieuchronnym pluralizmie paradygmatycznym (Ozimek-Hanslik, 2020, s. 85; Jabłoński, 2011) oraz interdyscyplinarności badań” (s. 19).

Kolejny rozdział nosi tytuł *Specyfika badań politologicznych* i składa się z trzech artykułów, autorstwa kolejno Artura Laski, Jana Garlickiego oraz Łukasza Młyńczyka. Razem stanowią one świetne przedstawienie cech charakterystycznych polskich badań politycznych na przestrzeni ostatniego pięćdziesięciolecia. Artur Laska, w artykule *Cechy charakterystyczne badań politologicznych*, używa opisu negatywnych tendencji, które pojawiły się według niego w polskiej politologii w szczególności po 1989 r., by przedstawić cztery najważniejsze cechy badań politologicznych: kulturowa determinacja badań i teorii, przygodność i tymczasowość wyników badań, pluralizm ujęć teoretyczno-metodologicznych oraz normatywny charakter dostarczanej wiedzy. Autor bardzo trafnie stwierdza, że przedstawione przez niego problemy wpisują się w szerszą narrację, jaką jest technokratyczne przeciwstawianie badań teoretycznych z badaniami empirycznymi (s. 47). Drugi tekst, autorstwa Jana Garlickiego, przedstawia oraz opisuje najważniejsze paradygmaty metodologiczne w naukach o polityce, a także pokazuje ich związek z dziedzina, jaką jest teoria polityki.

Autor zaznacza też nieprzerwany rozwój istniejących oraz powstawanie coraz to nowszych metod badań, które wykorzystywane są w analizie polityki – są to np. nowe metody w badaniach neurobiologicznych. Tekst służy jako znakomite wprowadzenie do metodologii badań politologicznych, a zarazem zachęca czytelnika do śledzenia i refleksji nad metodologicznymi innowacjami. Ostatni zawarty w drugim rozdziale artykuł, zatytułowany *Status metodologiczny teorii polityki a strategię poznawcze teoretyków polityki w Polsce* poświęcony jest relacji metodologii teorii polityki ze świadomością ideologiczną lub teoretyczną. Autor, Łukasz Młyńczyk, przedstawia „pewien autorski wybór zagadnień i dróg, jakimi podążali wybrani teoretycy polityki w Polsce” (s. 71). Dzięki przeprowadzonej analizie autor dochodzi do wniosku, że polską teorię polityki trudno oddzielić od kontekstu światopoglądowego, w jakim ona zachodzi, choć nie oznacza to, że jest w pełni przez niego dyktowana.

Rozdział III nosi tytuł *Metodologiczne problemy związane z wyjaśnianiem, rozumieniem i interpretacją zjawisk politycznych*, i tak jak poprzedni, składa się z prac trzech autorów. Dotyczy on przede wszystkim, jak na to wskazuje tytuł, metodologii badań politologicznych oraz narracji i konfliktów, które w związku z nimi powstawały. Janusz Węgrzecki, w artykule *Metodologiczne dylematy politologii*, wyznacza najważniejsze kwestie sporne dotyczące teorii polityki: przedmiot badań, model rozwoju dyscypliny, metody badań oraz związana z nimi tożsamość politologii jako nauki, ujęcia polityki jako takiej, dychotomia pomiędzy empirycznym i teoretycznym charakterem politologii, wylanianie się subdyscyplin, takich jak antropologia polityczna, i w końcu aksjologiczne oraz ideologiczne funkcje nauki. Takie wyczerpujące przedstawienie jest wielce przydatne przy próbie zrozumienia charakteru i tożsamości dyscypliny, jaką jest teoria polityki. Waldemar Bulira, w artykule *Specyfikacja narracji i eksplanacji w polskiej politologii* przedstawia pojęcie narracji w kontekście nauk o polityce, a następnie wyznacza dwie występujące od lat w Polsce: krytyczną oraz liberalną (s. 101). Autor trafnie argumentuje, że w ostatnich latach narracja krytyczna zaczyna dominować, gdyż w lepszy sposób tłumaczy niepewną sytuację polityczną obecnego świata. Tekstem wieńczącym III roz-

dział jest *Rozumienie w nauce o polityce – zadanie główne, komplementarne czy uzupełniające?* Autorzy Andrzej W. Jabłoński oraz Weronika Górnicka opisują rolę zjawiska, jakim jest rozumienie w polskiej politologii. W tym celu przestawiają je oni w czterech ujęciach: interpretacjonizmu, narratywizmu, rozumiejącego naturalizmu oraz podejścia integralnego. Pozwala im na to przeprowadzona analiza reprezentatywnych tekstów polskiej politologii. Dochodzą oni do wniosku, że rozumienie jest jednym z najważniejszych celów nauk o polityce.

Czwarty i jednocześnie najbardziej obszerny rozdział nosi tytuł *Polityczność i upolitycznienie jako przedmiot refleksji politologicznej*. Jest on niezwykle relevantną refleksją nad jednym z najważniejszych, a jednocześnie wyjątkowo często poruszanych pojęć w dzisiejszej politologii – „polityczności”. Rozdział można syntetycznie podzielić na dwie części: analiza i opis polityczności w kategorii dorobku myślicieli, takich jak Carl Schmitt czy Chantal Mouffe oraz bezkonfliktowe sposoby analizy polityczności. Reprezentatywne dla części pierwszej są artykuły autorstwa Remigiusza Rosickiego pt. *Polityczność jako przedmiot badań*, który skupia się na polityczności w kontekście wspólnoty i jej dobrobytu oraz *Koncepcje politologii polskiej nawiązujące do konfliktowych ujęć „polityczności”*, w którym Magdalena Mikołajczyk opisuje, jak schmittowska polityczność wciąż pozostaje w użytku w polskiej politologii, a także poza nią (s. 175). Drugą część rozdziału, składającą się z prac Łukasza Młyńczyka oraz Magdaleny Kozub-Karkut, pokazuje próby rekonstrukcji nieschmittowskiej, a więc konsensualnej, czy też bezkonfliktowej polityczności. W artykule *Nieschmittowskie rozumienie „polityczności”* autorka pokazuje, że klasyczne zrozumienie analizowanego terminu coraz bardziej traci na znaczeniu, ze względu na postępujące wraz z globalizacją załamywanie się barier pomiędzy życiem prywatnym a publicznym. Autorka ujmuje ten fakt w następujący sposób: „Globalizacja nie tyle znosi wszelkie granice, co de facto wypowiada im wojnę, a istotą polityczności (...) była wojna wypowiedziana bezgraniczności” (s. 221). Artykuły zebrane w rozdziale IV stanowią świetną i wyczerpującą podstawę do dalszych badań nad „politycznością”, a jednocześnie zachęcają one do refleksji nad rolą tego terminu w polskiej politologii. Do-

nacja rozumienia jego, w ujęciu dorobku Carla Schmitta, pozostaje bowiem kwestią kontrowersyjną, ze względu na inne poglądy owego myśliciela.

Tytuł przedostatniego rozdziału brzmi: *Podmiotowość, sprawczość i uczestnictwo w polskiej myśli teoretycznej*. Zawiera on trzy artykuły, które poświęcone są przedstawieniu statusu pojęcia podmiotu i podmiotowości w polskiej politologii. Dorota Drałus bada podmiotowość w wielu kontekstach teoretycznych. Zaznacza też, że przy ujmowaniu tego terminu politologia powinna próbować zachować niezależność od filozofii, aby utrzymać specyficzną polityczną perspektywę zagadnienia. Przyznaje jednocześnie, że pełne rozdzielenie tych dwóch nauk nie jest możliwe (s. 234). Natomiast Piotr Borowiec, w tekście *Kategorie: podmiot polityki i podmiotowość polityczna jako przedmiot badań polskich teoretyków polityki* przedstawia, jak pojęcia te rozwijały się wraz z rozwojem społeczeństwa polskiego, wyznaczając swoistą dychotomię: podmiot jako kolektyw czy podmiot jako jednostka (s. 244). Autor opisuje również badania przeprowadzone przez Mirosława Karwata i Andrzeja Czajowskiego, jako próbę zniesienia owej dychotomii na rzecz teorii opartej w postsocjalistycznej rzeczywistości (s. 250). W końcu Joanna Wieczorek-Orlikowska, wychodząc z podobnych założeń i celów co poprzedni autorzy, używa do opisu podmiotowości analizy i syntezy, zaczerpniętych z metody dialektycznej. Dochodzi ona do wniosku, że pomimo dużego różnicowania opinii wśród polskich badaczy, przy analizie podmiotowości zachodzi pomiędzy nimi pewien „punkt styczny”, tj. przyjęcie perspektywy aktywistycznej (s. 267).

Ostatni rozdział książki nosi tytuł *Kultura polityczna jako przedmiot refleksji teoretycznej* i składa się z czterech artykułów. Dotyczy one jednego z fundamentalnych, choć według autorów często pomijanego przez polskich badaczy, terminów – kultury politycznej (s. 273). Rozdział ten jest przez to niezmiernie wartościowym wkładem do badań nad tym terminem, szczególnie że przedstawia on w sposób kompleksowy dotychczasowe perspektywy przyjmowane w polskiej nauce. Autorzy Krzysztof Łabędź oraz Joanna Dzwonczyk, w swoich pracach skupiają się przede wszystkim na historii pojęcia kultury politycznej w polskiej politologii. Pierwszy z nich odnosi się przede wszystkim do definicji stworzonej przez

Gabriela Almonda. Ukazuje on relacje, w jakich pozostaje ona wraz z koncepcjami rodzimych politologów (s. 281–283). Zauważa też wiele problemów występujących przy używaniu kultury politycznej w opisie rzeczywistości; nie wszyscy badacze zgodni są nawet co do słuszności przyjmowania samej definicji Almonda (s. 283–284). Natomiast Joanna Dzwonczyk przedstawia kulturę polityczną w kontekście badań empirycznych. Ona również zauważa wiele kwestii problemowych, przede wszystkim w zakresie funkcji wyjaśniania zachowań dużych grup społecznych (s. 324). Artykuł autorstwa Łukasza Perlikowskiego oraz Pawła Nowakowskiego w bardzo ciekawy sposób przedstawia pojęcie kultury politycznej w kontekście schematu rozwoju paradygmatu inspirowanym badaniami Ludwika Flecka oraz Thomasa Kuhana. Autorzy wyznaczają poszczególne etapy rozwojowe, a także porównują je z historią polskich dociekań na temat kultury politycznej. W końcu Małgorzata Kułakowska, w tekście *Sposoby rozumienia i operacjonalizacji poszczególnych elementów kultury politycznej*, nawiązując do badań Gabriela Almonda i Sidneya Verby rekonstruuje pojęcie kultury politycznej oraz wyzwania związane z używaniem jej w badaniach naukowych (s. 304–305).

Politologia teoretyczna w Polsce – wybrane zagadnienia. Bilans 50-lecia jest wielce ciekawym, ale przede wszystkim najwyższej jakości przekrojem wiedzy z zakresu polskiej teorii polityki. Należy stwierdzić, że jest to ważny krok w kierunku pewnego podsumowania, czy też „rozliczenia się” z dziedziną, jaką jest teorią polityki, która przez ostatnie pięćdziesięciolecie wielokrotnie zmieniała się lub była zmieniana. Autorzy w kompleksowy sposób przedstawiają najważniejsze dylematy, kwestie sporne oraz zagadnienia badawcze, które dominują w dzisiejszym dyskursie naukowym. Szczególnie wartościowym aspektem książki jest uwzględnienie historii politologii jako dziedziny – pozwala to czytelnikowi zrozumieć genezę oraz rozwój polskich badań nad polityką, z uwzględnieniem skomplikowanych kontekstów ideologicznych oraz strukturalnych. Połączenie rozważań zarówno nad metodą, przedmiotem, ale także historią politologii sprawia, że publikacja ta służy jako świetna podstawa do dalszego rozwoju, jak i poszerzania badań nad polityką w Polsce. Należy również wspom-

nieć o ogromnej pracy autorów włożonej w stworzenie imponującej bibliografii, co pozwala na dalsze zgłębianie poszczególnych aspektów, które nurtują czytelnika.

Wojciech Giernat*

ORCID: 0009-0003-3542-118X

Uniwersytet Gdański

Katarzyna Bednarczykówna, *Masz się łąsić. Mobbing w Polsce*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2024, ss. 247

Tematem, któremu poświęca się uwagę, szczególnie w przestrzeni medialnej, jest przemoc. Przybiera ona różne postaci, w tym mobbingu. Ta ostatnia kwestia podjęta została w opracowaniu autorstwa Katarzyny Bednarczykówny pt. *Masz się łąsić. Mobbing w Polsce*. Na okładce książki podano, że Bednarczykówna (ur. 1989) to absolwentka dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytetach Wrocławskim i Warszawskim, a także Polskiej Szkoły Reportażu. Publikowała m.in. w „Gazecie Wyborczej”, „Presie” oraz na portalach internetowych Onet.pl, Noizz.pl i natemat.pl.

Liczące 248 stron opracowanie rozpoczyna się niezatytułowaną przedmową (s. 9–10) oraz *Wstępem* (s. 11–20), a zamyka *Podziękowaniami* (s. 235–236) i wskazaniem wykorzystanych *Źródeł* (s. 237–243). Reszta to 10 relacji dotyczących osób, które w swym życiu doświadczyły przemocy oraz dwa wywiady z osobami, które zawodowo zajmują się mobbingiem. Pierwszy, pt. *A może powinienam stanąć na stole?* (s. 112–120), został przeprowadzony z Karoliną Czapską-Malecką. Bednarczykówna przedstawia ją następująco: „(...) prawniczka i psycholożka. Doktorantka UW specjalizująca się w prawie pracy oraz właścicielka firmy ProLaboria, która szkoli pracodawców i pracowników pod kątem tworzenia zdrowego miejsca pracy” (s. 112). W powyższej prezentacji odbija się pewna ciekawostka, która przewija się przez całe opracowanie. Nawiązując do kobiet, z których poglądami i zachowaniem Bednarczy-

kówna się utożsamia, używa formy żeńskiej, gdy określa wykonywane przez nie zawody i pełnione funkcje, w odniesieniu do tych, które ocenia krytycznie, formy męskiej. Brakuje też konsekwencji, gdy o zawodach i funkcjach pisze się w ogólności (w liczbie mnogiej) – podawane są one w formie żeńskiej i męskiej lub tylko w formie męskiej (*passim*). Drugi wywiad pt. *Pyskuj* (s. 217–233) przeprowadzony został z Grzegorzem Ilnickim, który „(...) zasiada w komisjach antymobbingowych pracodawców, jest pełnomocnikiem procesowym w sprawach z zakresu prawa pracy i trenerem antymobbingowym” (s. 217).

Bednarczykówna akcentuje, że brakuje rzetelnych danych dotyczących mobbingu w Polsce. Z tego powodu postanowiła zbadać to zjawisko, aby „(...) sprawdzić, czy istnieje nasz mobbing narodowy, i zrozumieć, o co w nim chodzi” (s. 9). Bednarczykówna zastanawia się, czy skłonność do mobbingu to odziedziczona mentalność z okresu PRL, a może nawet dalszego – z czasów pańszczyźnianych. Szukając odpowiedzi, rozmawiała na temat mobbingu – jak podkreśla – z setkami osób. Jest przekonana o masowości tego zjawiska, która kontrastuje z niewielką ilością spraw toczących się w polskich sądach. To kilkadziesiąt rocznie, które w większości przegrywają pracownicy. Bednarczykówna podkreśla: „Udowodnienie mobbingu w Polsce graniczy z cudem”. Z tego powodu w 2020 r. rozpoczyna „(...) poszukiwania wzorów polskiej przemocy i uległości w pracy. I – o ile ona istnieje – powodów naszej cichej narodowej zgody na wzajemne wyniszczanie” (s. 10).

Bohaterem pierwszej relacji, którą zatytułowano *Delikacik* (s. 21–43), jest Julian, młody lekarz, który pracuje w klinice położniczej w jednym z miast na zachodzie Polski. Budynek kliniki jest zaniedbany, a kobiety, które do niego trafiają, traktuje się w sposób niezgodny ze sztuką lekarską. Ze względu na brak anestezjologów często nie podaje się im właściwych środków znieczulających. Julian w pracy doświadcza nieżyczliwości starszych kolegów – nierzadko przejmując ich obowiązki, bierze nadgodziny, ma problemy z uzyskaniem urlopu. Przekłada się to na fizyczne i psychiczne wyczerpanie. Ponieważ dba o swój wygląd zewnętrzny, wytyka się mu, że jest gejem, tłumacząc jednocześnie jego przemęczenie orientacją seksualną.

W ciekawy sposób Bednarczykówna wskazuje kolektywne spojrzenie na Juliana: „Nie minął ty-

* Wojciech Giernat, lic.; student w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: wojtekgiernat@gmail.com.

dzień, gdy Julian zauważył, że jego obecność powoduje zwarzenie się nastrojów w dyżurce. A i patrzy się na niego też jakoś inaczej. Cynicznie, spode łba. Różnymi kanałami docierały do niego informacje, że źle się z nim pracuje, bo wybrzydza i nie chce chodzić na asysty, gdy pacjentka waży więcej albo gdy wymiotuje. Że odmawia, bo jest na to zbyt delikatny, zbyt jest wrażliwy. Mówi się, że bierze nieuprawnione wolne i dopisuje do grafiku więcej godzin, niż przepracował. Że mu nie zależy, dlatego nie operuje. Chociaż nie, to ostatnie było prawdą. Nie mógł operować, bo doktor Ireneusz, odpowiedzialny za grafik operacji, do żadnej go nie dopuszczał. Za to, gdy nadarzała się okazja, rzucał bez oporów: – Pan nigdy nie powinien tych studiów skończyć! Pan się nie nadaje do bycia ginekologiem! Pan się w ogóle nie nadaje do bycia lekarzem!” (s. 35–36). W powyższej prezentacji Juliana brakuje pytania o zasadność takiego zachowania wobec niego – czy negatywne traktowanie jego osoby wynika z moralnej perwersji dręczących go jednostek, czy może ma ono wspólnototwórcze znaczenie. Julian odgrywałby tu rolę jednoczącego w niechęci do siebie kozła ofiarnego – „niedoskonałego”, gdyż broniącego się przed prześladowaniami i odrzucającego możliwość zaakceptowania własnej winy. *Notabene* Bednarczykówna nie używa pojęcia kozioł ofiarny, które jest przydatne w tłumaczeniu fenomenowi mobbingu.

Joanna Koczej-Dyrda jest bohaterką relacji pt. *Potrzeba piękna* (s. 44–66). Ona i wiele innych pracujących w Ministerstwie Zdrowia stało się ofiarami przemocy ze strony Marcina Antonia, który w 2012 r. objął w ministerstwie stanowisko dyrektora generalnego. Bednarczykówna zaczyna od interesującego w kontekście mobbingu stwierdzenia, odnoszącego się do relacji pomiędzy sprawcą i ofiarą mobbingu: „(...) ofiary wynoszą mobbera na piedestał. Boją się, jakby miał nadludzkie moce”. W rzeczywistości jest to ktoś inny – „(...)nie (...) żaden wielki szef, żaden inteligent, tylko żałosny, zakompleksiony prostak”. Koczej-Dyrda wspomina, że w poprzednim miejscu pracy Antoniak był źródłem złej atmosfery, na co się jednak godzono. Tłumaczy: „(...) gdy pracujesz w strukturach ministerialnych, zrobisz dużo, by utrzymać się na stanowisku. Ludzie wiedzą, że podobnej pracy za podobną pensję łatwo nie znajdą” (s. 46).

Inną postacią chętnie stosującą przemoc, najczęściej o werbalnym charakterze, jest Sylwiusz Jakubowski, wójt gminy Żelazków w województwie wielkopolskim, bohater relacji pt. *Sylwiusz i kobiety* (s. 67–81), często pijany i w wulgarny sposób zachowujący się wobec kobiet. W jego postępowaniu nie ma finezyjności, lecz odbija się chamstwo i prymitywizm.

Antoni z relacji pt. *Panoptykon* (s. 82–100) to młody człowiek, który pracuje w firmie telemarketingowej, gdzie doświadczają wyzysku ekonomicznego, któremu towarzyszą szkodliwy psychicznej natury, w tym nękanie drogą telefoniczną. Efektem jest to, że trafia do szpitala psychiatrycznego.

Również młodą osobą jest Natalia z relacji pt. *Skorupka* (s. 101–111). Jej głównym zajęciem jest przygotowywanie kampanii marketingowych w Internecie dla różnych firm. Jest wyzyskiwana, m.in. pracodawcy zatrudniają ją bez stosownej umowy, co przekłada się na problemy związane z ubezpieczeniem zdrowotnym. Zaczyna chorować.

W połowie opracowania *Masz się łaścić* opublikowano rozmowę ze wspomnianą Karoliną Czapską-Malecką. Na jej początku przywołano pytania, które stawia się, aby stwierdzić, czy ktoś doświadczył mobbingu, czy nie. Czapską-Malecką zwraca uwagę, że „sprawnego” mobbera trudno jest przyłapać na gorącym uczynku. Stwierdza „(...) mobber działa w sposób dyskretny, bardzo przemysłowy. A gdy ktoś się wydziera, istnieje ryzyko, że cały zespół, inne osoby z firmy to usłyszą. Odkryją, że jest furiatem, nie panuje nad emocjami. Krzyk może być charakterystyczny dla mobbera, który nie jest jeszcze wprawiony w mobberskich taktikach. Bo dojrzały mobbing przejawia się przede wszystkim w wysublimowanych formach. Na przykład w manipulacji” (s. 114). Jest to o tyle ciekawe stwierdzenie, o ile z przytoczonych przez Bednarczykównę przykładów przebijają się osoby hałaśliwe, chamskie, wulgarnie, które nie mają oporów, aby wykorzystywać tych, którzy im podlegają, a którym jednak brakuje subtelności w działaniu. Jedną z przywołanych przez Czapską-Malecką form manipulacji jest *gaslighting*, który polega na stopniowym, a jednocześnie konsekwentnym oddziaływaniu na ofiarę, które ma ją doprowadzić do przekonania, że to ona sama jest źródłem przeżywanych problemów, głównie psychicznych. Tak więc to nie sprawca mobbingu, lecz ofiara jest winna, o czym ta ostaną jest głęboko przekonana. Do posługi-

wania się gaslightingiem zdolne są osoby wyrażone i o psychopatycznym usposobieniu. Jednocześnie jest to coś trudnego do uwodnienia przed sądem. Innym motywem, który odbija się w działaniach mobbingowych, jest wzbudzanie w ofierze silnego poczucia winy.

Kasia to uznana dziennikarka w ogólnopolskiej prasie oraz w portalach internetowych, która także doświadczyła wyzysku w miejscu pracy. Jej osobie poświęcono relację pt. *Znikanie* (s. 121–142). Nie narzekała na warunki pracy dopóty, dopóki prezesem zarządu był Niemiec. Zmieniło się na gorsze, gdy „Niemiec pożegnał się z firmą, [a] zarząd przejęli Polacy” (s. 128). Pogarszające się warunki pracy – wzrost wymagań połączony z niedofinansowaniem – skutkowały u Kasi poważnymi problemami zdrowotnymi.

Znaną postacią w polskim świecie medialny jest Ewa Wanat (1962–2023), z którą Bednarczykówna rozmawiała półtora roku przed jej śmiercią. Zapis tej rozmowy został zatytułowany *Mimikra* (s. 143–157). Wanat wspomina pracę w rozgłośniach radiowych Tok FM i Radio dla Ciebie. Przytoczono jej opinię: „Mobbing jest głęboko wpisany w kulturę, w problem władzy i relacje ekonomiczne, przemoc jest neutralizowana, uważamy ją w pracy za normę. Mamy taką mentalność, że szef zawsze ma rację, musi mieć rację, nie można mu się sprzeciwić” (s. 144). W ramach rozmowy okazało się, że przewinieniem Wanat było stosowanie ostrego języka, nierzadko okraszonego wulgaryzmami, który – jej zdaniem – miał zdopingować podwładnych do wysiłku. Uznawała to za coś normalnego, odwołując się do własnego dzieciństwa, spędzonego w środowisku teatralnym, zdominowanym przez wyraźną hierarchię, brak demokracji i przedmiotowe traktowanie aktorów. Wspomina: „W teatrze wszyscy byli z tym pogodzeni, sądzili, że tak musi być, bo celem jest sztuka. W imię sztuki są ofiary” (s. 145). Później dodała: „Nazwać krzyk w pracy mobbingiem? To się nie śniło. Nie istniało” (s. 149). Z biegiem czasu zaczęła się dystansować wobec takiej formy komunikacji. Stwierdza: „(...) już nikogo nie opieprzałam. I co zabawne, sama stałam się na koniec obiektem mobbingu zarządu. Najpierw pomijanie, typowo. Jakbym nie istniała. Na końcu zwolnienie dyscyplinarne” (s. 155).

Miejscem, w którym można spotkać się z mobbingiem, są wyższe uczelnie. Kwestia ta została poruszona w relacji pt. *Czasem do krwi* (s. 158–

–174). Małgorzata i Ewa wspominają o dręczących je przełożonych. W przypadku Małgorzaty jest to znajdująca się w wieku emerytalnym pewna pani profesor, która sympatyzowała z PiS-em oraz nie godziła się, aby zabijać „niewinne dzieciątka” (s. 161). Przyczyną problemów Ewy zaś był młody profesor nadzwyczajny, który dość szybko został dziekanem na wydziale, na którym pracowała. Pod jego kierunkiem pisała pracę doktorską. Od Małgorzaty i Ewy żądano bezwzględnej lojalności oraz akceptowania, że ich praca nie będzie doceniana.

Małgorzata wspomina: „To była (...) «metoda na chrupka». – Najpierw dawała coś, na czym ci zależy. Jeśli chciałaś to zatrzymać, musiałaś znosić jej przytyki i pstryczki, wysłuchiwać, jak plotkuje o innych wykładowcach, i przytakiwać, gdy znalazła nowego wroga. Wroga szukała zawsze, bez wrogów nie umiała żyć. (...) Masz być lojalna, zawsze po jej stronie. Zawsze pod telefonem. Wczorami, w weekendy, w wakacje” (s. 158–159). Ewa zaś zacytowała „złotą myśl” kierowniczkę katedry: „Pracownik to zwierzę. Ma się łaścić” (s. 165).

Na koniec relacji o pracujących na uniwersytetach Małgorzacie i Ewie Bednarczykówna przywołuje badania socjologiczne, które na polskich uczelniach wyższych były prowadzone w 2022 r. przez przedstawicieli Fundacji Science Watch Poland. Przyzyskano odpowiedzi od 1805 osób. Z badania wynikało, że ponad 63% ankietowanych ma doświadczenie mobbingu w miejscu pracy. Bednarczykówna dodaje: „Ta liczba może być mocno zaniżona, bo na niektórych uczelniach ankiety wypełniło zaledwie kilka osób. Jak pisałam wcześniej, wiele ofiar nie zdaje sobie sprawy, czym w ogóle jest mobbing” (s. 172–173). Uzasadniona jest odmienna interpretacja przytoczonych danych. Można przyjąć założenie, że o mobbingu pisały osoby, które uznały, że go doświadczyły. Ci, którzy nie mieli takich doświadczeń, nie odczuwali potrzeby, aby brać udział w ankiecie. Gdyby więc odpowiedzieli, wskazane dane procentowe byłyby niższe. Inną sprawą jest to, że na polskich uczelniach wyższych w 2022 r. zatrudnionych było ok. 95 tys. pracowników naukowych¹. Wskazana liczba 1805 to 1,9% tej grupy.

¹ *Nauczyciele akademicki w 2022 roku*, https://radon.nauka.gov.pl/raporty/nauczyciele_akademicki_2022 [dostęp: 14.12.2024].

W relacji pt. *Wszyscy się gotują* (s. 175–199) zaprezentowano warunki pracy, które panują w Tel Aviv Urban Food, sieci wegańskich restauracji, których właścicielkami są Malka Kafka i Laura Reszpondek. Kobiety zachowują się nierzadko w wulgarny sposób, są apodyktyczne, oczekują ciężkiej wielogodzinnej pracy za niewielkie pieniądze. Pewnym wyjątkiem, podobnie jak w przypadku Ewy Wanat, jest to, że udziela się im głosu: „Byłam wielokrotnie okradana przez pracowników. Kradli pieniądze, nie rozliczali kasy, nie wydawali paragonów. Jedzenie też zabierali. Kiedyś zorganizowali sobie imprezę w moim lokalu na Poznańskiej w Warszawie. Korzystali z baru, z kuchni. Dowiedziałam się o tym, bo było głośno i sąsiedzi zareagowali, zobaczyłam wszystko na kamerach. Zwolniłam cały zespół” (s. 197).

Pracujący w gastronomii nie są bezbronni. Mają możliwość osądzić nieuczciwego pracodawcę w mediach społecznościowych. Bednarczykówna cytuje opinię doktora habilitowanego Sylwiusza Retowskiego, profesora Uniwersytetu SWPS, psychologa pracy i historyka: „To całkowicie zrozumiałe, że pracownicy gastronomii nie idą do sądu. Gdy traktuje się pracę transakcyjnie, składanie pozwów byłoby stratą czasu i pieniędzy. Mało tego, wydaje mi się, że pracownicy oceniają realistycznie swoje możliwości prawne. Restauratora prędzej stać na wynajęcie prawnika, który łatwo poradzi sobie z młodym człowiekiem składającym pozew o mobbing. To, co obserwujemy w mediach społecznościowych, jest dla pracowników gastronomii formą kary zastępczej. Poczucie sprawiedliwości zaspokajają, opisując doświadczenia na Facebooku. Być może ich sprawą zainteresują się dziennikarze. Albo rankingi restauracji na Google’u spadną z 4,5 na 3,9, a to będzie już oznaczać utratę co bardziej wartościowych klientów” (s. 195).

Najbardziej kompleksową ilustracją mobbingu jest ostatnia relacja pt. *Lęk* (s. 200–216). Jej bohaterką jest Marta, ceniiona polonistka, zatrudniona w szkole znajdującej się w małej miejscowości, która w ramach relacji określana jest mianem Miasteczka. Została oskarżona przez dyrektorkę o fałszowanie ocen. W ramach obrony „(...) ujawnia, że od kilkunastu lat jest maltretowana psychicznie przez dyrektorkę, i pozywa Miasteczko o mobbing” (s. 200). Wcześniej w szkole pracowało się jej dobrze, m.in. za sprawą dyrektora

Grażyny, która potrafiła „(...) wypowiedzieć zdanie z mocą, wzbudzić respekt. Ale nie strach” (s. 201). Jej następczynią została nauczycielka biologii, zatrudniona w szkole kilka lat po Marcie. Obie się przyjaźniły do momentu, gdy biologka objęła stanowisko dyrektorskie. Z relacji wynika, że Marta była nauczycielką zaangażowaną, co było doceniane w postaci wielu nagród i wyróżnień.

Niewiele wiadomo o dyrektorce. Jawi się raczej jako osoba bierna, która zazdrości Marcie sukcesów. Przekłada się to na to, że ją poniża i zastrasza, grozi prokuratorem, kłamliwie informując o skargach uczniów na jej niegodne zachowanie. Do tego powierza jej wypełnianie obowiązków, które są niezgodne z jej kwalifikacjami, wymyśla projekty, które Marta musi pośpiesznie realizować, gdyż dowiaduje się o nich zbyt późno, a gdy są gotowe, okazują się niepotrzebne, a Marta nie słyszy nawet słowa „dziękuję”. Likwiduje szkolne konkursy na najlepszego nauczyciela, aby Marta nie mogła w nich wygrywać. W czasie nieobecności Marty obśmiewa ją przy innych nauczycielach. Można wskazać na inne szykany, którymi posługiwała się dyrektorka. Nie wiadomo, jakie jej przyświecały motywy, nie licząc przypuszczalnej zazdrości. Nie do końca jasna jest także rola męża Marty. Z jednej strony ją wspiera, z drugiej zaś godzi się, aby ona kilkanaście lat funkcjonowała w toksycznym układzie, który ostatecznie doprowadził ją do utraty zdrowia.

Relacja kończy się stwierdzeniem: „Mimo pozwu, procesu i pełnej świadomości miejskiego wydziału edukacji, jakie zarzuty ciążyą na pani dyrektor, ta została ponownie wybrana w konkursie na stanowisko dyrektorki szkoły podstawowej w Miasteczku” (s. 216). Nie wyjaśniono, z jakiego powodu oddano głos na starą-nową dyrektorkę.

Opracowanie *Masz się łasić. Mobbing w Polsce* kończy się, nie licząc *Podziękowań i Źródeł*, wiadomym przeprowadzonym z Grzegorzem Ilnickim, który zatytułowano *Pyskuj*. Ilnicki, jako specjalista, wskazuje na problemy, z którymi można się spotkać w kontekście działań, które określa się mianem mobbingu. Oceniając mobbing, nierzadko się ich nie dostrzega. Jego zdaniem mobbing nie jest dziedzictwem czasów peerelowskich ani mentalności pańszczyźnianej, na co się chętnie zwraca uwagę, gdyż obecnie modne jest deprecjonowanie społeczności chłopskiej. Raczej

naależy przywołać trzy ostatnie dekady. Ilnicki stwierdza: „W Peerelu takie sytuacje byłyby nie do pomyslenia chociażby dlatego, że obowiązywała ustawa o samorządzie przedsiębiorstwa państwowego, która sprawiała, że pracownicy i ich reprezentacja byli upodmiotowieni. Tamten system bazował na szczerej lub nieszczerej, czasem fasadowej, ale gwarancji pyskowania w pracy. Ten bazuje na wartościach, które utwierdzają pracodawcę w myśleniu, że może on utrudniać działalność obywatelską pracowników na podstawie «prawa własności». Pyskować to sobie mogą, ale poza firmą. I najlepiej nie na Facebooku, bo i za to przecież pracodawcy próbują dyscyplinować, często bezprawnie” (s. 218–219).

Odnosząc się do przyczyn mobbingu, Ilnicki stwierdza: „Źródła mobbingu, z których bierze się mobber, są dwa: konflikt i nieadekwatne wykorzystanie władzy” (s. 227). Szkoda, że nie ustosunkowuje się do „pożytecznego” owocu mobbingu w postaci jednoczenia wspólnoty pracowniczej, która zamiast zwracać się w kierunku „naturalnego” wroga, którym jest przełożony, skupia się na wytypowanym przez niego koźle ofiarnym, prezentowanym jako źródło wszelkich niepokojów. Wystarczy się go pozbyć, aby wróciła zgoda. Gdy kryzys ujawni się ponownie, sięgnie się po powyższe, sprawdzone już rozwiązanie.

Ilnicki tłumaczy, dlaczego trudno jest wygrać w sądzie z pracodawcą, którego oskarża się o mobbing. Inaczej niż z oskarżeniem o molestowanie seksualne czy inne formy dyskryminacji, gdzie pracodawca musi wykazać, że jest niewinny, w przypadku mobbingu to skarżąca osoba, musi udowodnić winę pracodawcy, a to często okazuje się nielatte, gdyż brakuje wartościowego materiału dowodowego. Inną kwestią jest zawarta w ramach uregulowań prawnych definicja mobbingu, która nie pokrywa się z rozumieniem tego zjawiska w języku potocznym, w którym mobbingiem określa się wszelkie zachowania przemocowe. Z tego powodu cenna jest rada, której udziela Ilnicki. Pytany przez Bednarczykównę: „A może, skoro łatwiej mi wygrać w sądzie sprawę o przemoc w pracy, nie nazywając jej mobbingiem, najlepiej wykreślić z kodeksu cały ten paragraf? Po co nam on, skoro nie zdaje egzaminu?” odpowiada: „Należy to poważnie rozważyć. Wtedy będziemy dochodzić ochrony swoich dóbr osobistych: czci, godności, dobrego imienia, zdro-

wia. A sąd nie będzie się zastanawiał, czy było to długotrwałe i uporczywe działanie, które przyjęło formę nękania” (s. 232).

Katarzyna Bednarczykówna w interesujący sposób prezentuje w książce potoczne rozumienie mobbingu, gdy tym mianem określa różnego rodzaju działania o prześladowczej naturze, które jednak formalnie (prawnie) nie podpadają pod kategorię mobbingu. Więcej w jej relacjach sprawnie opowiedzianych ludzkich tragedii, które są naznaczone różnego rodzaju traumami, a mniej rzetelnego zaprezentowania czym dokładnie jest mobbing i na czym on jako społeczny mechanizm polega. Na początku opracowania, stawiając sobie ambitny cel, tj. „(...) sprawdzić, czy istnieje nasz mobbing narodowy, i zrozumieć, o co w nim chodzi” (s. 9), Bednarczykówna wskazała na drogę, która do niego wiodła w postaci „(...) poszukiwania wzorów polskiej przemocy i uległości w pracy. I – o ile ona istnieje – powodów naszej cichej narodowej zgody na wzajemne wyniszczanie” (s. 10). Lektura opracowania jej autorstwa uzasadnia stwierdzenie, że cel nie został osiągnięty.

Adam Romejko*

ORCID: 0000-0002-8513-2955

Uniwersytet Gdański

Chantal Delsol, *Koniec świata chrześcijańskiego. Inwersja normatywna i nowa era*, tłum. z fr. Piotr Napiwodzki, Wydawnictwo WAM, Kraków 2023, ss. 208

Do prominentnych myślicieli chrześcijańskich świata zachodniego należy urodzona w 1947 r. w Paryżu Chantal Delsol. Przedstawia się ją jako profesor filozofii politycznej oraz historyk idei. Podkreśla się jej erudycję oraz ponadprzeciętną zdolność syntezy. W przestrzeni polskiej okazją do zwrócenia uwagi na jej osobę było nadanie jej tytułu doktora honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL), które miało miejsce w dn. 20 października 2024 r.

Do najnowszych opracowań książkowych autorstwa Chantal Delsol, wydanych w języku polskim, należy *Koniec świata chrześcijańskiego. In-*

* Adam Romejko, dr hab.; profesor w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: adam.romejko@ug.edu.pl.

wersja normatywna i nowa era. Spotkało się ono z zainteresowaniem ze strony czytelników, czego potwierdzeniem jest fakt, że konieczny był dodruk w 2024 r. Opracowanie otwiera przedmowa autorstwa ks. profesora Roberta Józefa Woźniaka, które zatytułowano *Koniec czy zmiana? Dialog z Chantal Delsol wokół obecnej sytuacji cywilizacji chrześcijańskiej* (s. 7–26). Ks. Woźniak nie jest osobą przypadkową – był zaangażowany m.in. w przygotowanie wspomnianej uroczystości nadania Delsol tytułu doktora honoris causa KUL².

Na opracowanie Delsol składa się pięć rozdziałów: 1. *Agonia, czyli jak do tego doszło* (s. 27–63); 2. *Inwersja normatywna* (s. 65–103); 3. *Inwersja ontologiczna* (s. 105–136); 4. *Ku mądrości i moralności państwa* (s. 137–173); 5. *Chrześcijaństwo bez świata chrześcijańskiego* (s. 175–204).

Ks. Woźniak rozpoczyna przedmowę od pochwały opracowania Delsol: „Zapisana wartką narracją, operująca dość prostym językiem, bogato udokumentowana, unikająca, pomimo swojego systematycznego i syntetycznego charakteru, popadania w styl wielkich metanarracji, wzywa do myślenia”. Dodaje: „(...) książka ta nie pozostawia czytelnika obojętnym – zmusza go do przyjęcia jakiegoś stanowiska” (s. 9). Dalej zwraca uwagę na intelektualny niepokój tych, „(...) którzy – jak R. Girard – uważają, że wskutek odrzucenia *christianitas* nastanie czas bez wartości, bez sensu i bez moralności, wskazując, iż wcale tak stać się nie musi, a nawet, że świat wartości chrześcijański zostaje zastąpiony nie przez pustkę, ale przez zestaw naturalistycznych cnót pogańskich”. Wypowiadając tę opinię ks. Woźniak – w dyskusyjny sposób – cytuje opracowanie René Girarda (1923–2015), *Apokalipsa tu i teraz* (Kraków 2018), jednocześnie bez wskazania miejsca, skąd ta myśl została zaczerpnięta. To symptomatyczna sytuacja, która odbija się w całym opracowaniu Delsol – częste cytowanie różnych publikacji, jednocześnie bez podania konkretnych stron.

Chwaląc Delsol, ks. Woźniak nie zgadza się ze wszystkimi stwierdzeniami zawartymi w opracowaniu. M.in. wskazuje na „(...) opis zjawiska faszyzmu jako próby kontrproduktywnego odzyskania

utraconych zrębów kultury chrześcijańskiej” (s. 15), czemu towarzyszy brak „rozprawienia się” z komunizmem, „o którym – wielce wymownie – Delsol milczy” (s. 16). Nie powinno to dziwić – zachodnia (w tym francuska) perspektywa naznaczona jest specyficznym afektem do komunizmu, w tym do jego radzieckiego wydania. Krytykując postulat rozdziału pomiędzy chrześcijańską cywilizacją a Ewangelią i Kościołem, zwraca jednocześnie uwagę na deficyt w myśleniu Delsol, którym jest brak wymiaru eschatologicznego. Jednocześnie ks. Woźniak zachęca do lektury jej opracowania: „Nie mam wątpliwości, iż książka Delsol to *must read* dla wszystkich zainteresowanych szeroko rozumianym życiem społecznym i jego współczesnymi problemami, dla filozofów i teologów, a przede wszystkim dla duszpasterzy. Zaznajomienie się z nią wyjaśni wiele trudnych do zrozumienia zjawisk, z jakimi na co dzień się spotykamy. I mam nadzieję, że pobudzi nas wszystkich do refleksji” (s. 26).

Delsol odnosi się do chrześcijańskiej cywilizacji, która po 16 wiekach znajduje się w stanie agonialnym. Wskazany odcinek czasu koresponduje z przekonaniem Delsol, że momentem rozpoczynającym egzystencję chrześcijańskiej cywilizacji jest „upaństwowienie” chrześcijaństwa, które miało miejsce w IV w. Czymś, co popchnęło świat zachodni na stronę zdystansowania się, a następnie odrzucenia chrześcijaństwa jest antyreligijna rewolucja francuska. Jej konsekwencje były negatywne i dla państwa, i dla Kościoła: „(...) rewolucja francuska ugrzęzła w nieustannej walce pomiędzy państwem a Kościołem z wszystkimi tego konsekwencjami: polityka całkowicie pozbawiona wymiaru duchowego nieuchronnie popada w ponurą przemoc. Jeśli zaś chodzi o Kościół, to sprowadzony do roli wroga publicznego i w ciągłym buncie przeciwko prawu i obyczajom, powoli podupada” (s. 32).

Ze strony Kościoła mamy do czynienia z ambivalencją – obrona w XIX w., której symbolem staje się *Syllabus* oraz poddanie się w XX w., gdy w czasie Soboru Watykańskiego II Kościół dokonał czegoś o rewolucyjnym charakterze, tj. „(...) w końcu uznał wolność religijną” (s. 34), co jednak nie przysporzyło mu zwolenników. Delsol podkreśla: „Jednak, jeśli nawet czyniąc to, Kościół chciał pojednać się z epoką, to było już za późno. Późna nowoczesność, która zaczyna się po II wojnie światowej, definitywnie uznaje Kościół za insty-

² Por. okolicznościowe opracowanie *Profesor Chantal Delsol. Doktor honoris causa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II*, Lublin 2024. Opracowanie jest dostępne w wersji elektronicznej; zob. https://www.kul.pl/files/075/2024/dokumenty/dhc_chantal_delson.pdf [dostęp: 17.12.2024].

tucję przestarzałą, gdyż opiera się on na prawdzie i korzysta z autorytetu dla swojego trwania” (s. 35). Znamienne jest to, że wydany w 1864 r. przez papieża Piusa IX *Syllabus Errorum*, tj. spis poglądów uznawanych przez Kościół za błędne, pełni w opracowaniu Delsol rodzaj ostrzeżenia przed zacofaniem Kościoła. Lektura dokumentu nie uzasadnia takiej opinii. Można go potraktować jako świadectwo społecznej i religijnej interakcji tamtego czasu, które i dzisiaj inspiruje. Ciekawe jest to, że Delsol nie jest aż tak krytyczna wobec przywoływanego (s. 41) Władimira Sołowjowa (1853–1900), rosyjskiego prawosławnego myśliciela i poety, znanego jako autora *Krótkiej powieści o Antychryście*, literackiej krytyki dokonujących się przemian społecznych i religijnych.

Interesującą częścią pierwszego rozdziału jest ta, którą zatyłowano *Utopia przeszłości* (s. 45–51). Delsol – odwołując się do poglądów Henry’ego Massisa (1886–1970), konserwatywnego działacza, dziennikarza i pisarza francuskiego – zwraca uwagę na nieudany projekt ratunku chrześcijańskiej cywilizacji w postaci trzech systemów faszystowsko-korporacyjnych, które ujawniały się we Włoszech, Portugalii i Francji. Nie wspomina o austrofaszyzmie i to w sytuacji, gdy odnosi się do działalności na Węgrzech Mikłósa Horthy’ego (1868–1957). Niesłusznie traktuje faszyzm jako panaceum na rządy Stalina i Hitlera – zapomina o chronologii, o tym, że stanowią on odpowiedź na czasowo wcześniejsze ruchy inspirowane rewolucją bolszewicką w carskiej Rosji, jednocześnie ani razu nie pisze o narodowym socjalizmie, preferuje za to określenie nazizm.

Delsol zwraca uwagę na zmiany obyczajowe, których jesteśmy świadkami. Zachowania, które w przeszłości były akceptowane, dzisiaj się ocenia wysoce negatywnie, a te, które były negowane, są nie tyle usprawiedliwiane, ile wychwalane. Jako przykład drugiej grupy wskazuje homoseksualizm, aborcję, rozwody i samobójstwo. Wspominając niejednoznaczne spojrzenie na pedofilię, zauważa: „Pedofilia, uważana dawniej za zło konieczne, które znoszono dla ochrony rodziny i instytucji, jest dzisiaj zbrodnią” (s. 67). Do tej kwestii wraca później kilka razy. Akcentuje zmianę optyki, która się dokonała: „Pedofilia, gorliwie broniona przez nasze elity jeszcze 40 lat temu, stała się, w prawdziwie ekspresywnym tempie, zbrodnią, za którą ma karać całe społeczeństwo – winny jest całkowicie wykluczony, na każ-

dym poziomie swojego istnienia (...)” (s. 169). Szkoda, że Delsol nie zdobyła się na głębsze wyjaśnienie, co takiego się stało, że nastąpiła zmiana – przynajmniej oficjalnie – oceny takiego zachowania. Próbuje to zrobić, gdy zwraca uwagę, że współczesne społeczeństwo jest nastawione na doznaniowość (dobre samopoczucie) jednostek: „Jak wyjaśnić prawie natychmiastowe odrzucenie pedofilii i kaziordzwa, a otwarcie drzwi bez żadnych ograniczeń dla aborcji czy prokreacji wspomaganej medycznie? (...) odrzuca się pedofilię, która krzywdzi dziecko, ale nie aborcję, która atakuje tylko istotę nieświadomą, a przede wszystkim ma przynieść korzyść kobiecie ciężarnej przedstawianej jako ofiara. Niewątpliwie dla dobrego samopoczucia jednostki legalizujemy eutanazję. Dopuszczamy także aborcję, bo odpowiada na indywidualne pragnienie posiadania dziecka – a ze strony matki zastępczej wystarczy zgoda (...)” (s. 89–90).

Przywołując początki cywilizacji chrześcijańskiej, Delsol wskazuje na dwóch cesarzy – Konstantyna Wielkiego (272–337) i Teodozjusza Wielkiego (347–395). Z pierwszym związany jest edykt tolerancyjny (313), z drugim – uczynienia chrześcijaństwa religią państwową (380). W opracowaniu Delsol odbija się przekonanie, że dopiero państwowa afirmacja sprawiła, że niszowe chrześcijaństwo stało się – niejako automatycznie – społecznością o znaczącej sile oddziaływania. Jednocześnie pomija trzy wcześniejsze wieki, które były naznaczone jego przyspieszonym rozszerzaniem się na rzymskich ziemiach i w konsekwencji nie wskazuje, co było sekretem jego żywotności. Uwypuklanie oddziaływania roli państwa w rozwoju chrześcijaństwa należy stonować, szczególnie jeśli się uwzględni rozkład cesarstwa zachodniorzymskiego i jego ostateczny upadek w 476 r. W efekcie na Zachodzie chrześcijaństwo zostało „puszczone samopas”.

Delsol uważa, że chrześcijanie uczynili swoim porządek wypracowany przez państwo rzymskie. Píše m.in.: „Tak wiele rzymskich wartości przejęto, że tradycyjni Rzymianie oskarżają chrześcijan o pasożytnictwo” (s. 75). Jednocześnie wpłynęli na zmianę rzymskiej obyczajowości (Delsol używa tu określenia inwersja), szczególnie w odniesieniu do aborcji i zabijania nowo narodzonych dzieci, a także do homoseksualizmu. W starożytności poganie pogodzili się z tym, że nie byli w stanie zahamować wpływów chrześcijaństwa

i dlatego zdecydowali się na przejście jego wartości. Sytuacja ta odmienia się w Europie kilkanaście wieków później, gdy wybuchła rewolucja francuska. Delsol stwierdza: „W XVIII wieku pojawiły się odpowiednie przesłanki, aby można było nazwać okres rewolucyjny początkiem końca epoki chrześcijańskiej. (...) wówczas ludzie Zachodu zaczęli zmieniać kierunek wspólnej cywilizacji. Proces ten będzie trwał dwa stulecia” (s. 84).

Delsol wskazuje na nieuchronne odwrócenie inwersji, która dokonała się w starożytności. Teraz to świat chrześcijański (katolicki) zaczyna się utożsamiać z wartościami, które wcześniej krytykował. Jednocześnie towarzyszy temu specyficzne poczucie wstydu, które przekłada się na „neoficką nadgorliwość”. Ujawniająca się przy tej okazji pustka zapełniana jest religiami azjatyckimi, których atutem jest to, że nie są związane z pojęciem prawdy i dlatego – niesłusznie zdaniem Delsol – postrzegane jako tolerancyjne. Odnotowuje: „Największą wartość te religie przypisują naturze i wszystkim bytom żyjącym, co jest nieodłącznym warunkiem odniesienia do ekologii, a takie odniesienie jawi się jako coś nieuniknionego. Nie wyrażają żadnym bogiem, żadnym dogmatem, żadnym zobowiązaniem. Wierny wchodzi w tego typu religie w tym celu, by zabrać to, co chce, a zostawić resztę” (s. 120).

Inspiracje dalekowschodnie sprzyjają krystalizowaniu się w świecie zachodnim tego, o czym pisze Delsol: „Ekologia jako religia powszechna” (s. 124). Dodaje: „Na początku XXI wieku najbardziej ugruntowany i najbardziej obiecujący nurt filozoficzny stanowi forma kosmoteizmu powiązana z ochroną przyrody. Możemy również mówić o panteizmie czy politeizmie. Współcześni nam ludzie Zachodu nie wierzą już w nic, co jest poza tym światem, w żadną transcendencję. Jeśli wyobrażają sobie inny świat, gdzie będą kiedyś żyć, są to odległe planety dostępne dzięki nadświetłowemu rakietom (sic!). Sens życia należy więc odnaleźć w samym życiu, a nie poza nim, gdzie nie ma nic. To, co święte, znajduje się tutaj: w krajobrazach, w życiu Ziemi i w samych ludziach” (s. 126–127).

Delsol zwraca uwagę na religijny aspekt ekologicznej wrażliwości: „Ekologia jest dzisiaj religią, rodzajem wierzenia. «Wierzenie» – nie dlatego, że aktualny problem ekologiczny nie może być postrzegany jako dowiedziony naukowo, ale ponieważ ta naukowa pewność dotycząca klimatu

i ekologii tworzy przekonania i pewności irracjonalne, które w rzeczywistości są wierzeniami religijnymi obdarzonymi wszelkimi cechami religii” (s. 130–131). Dalej Delsol wskazuje na elementy, które można dostrzec w ekologicznej religii. To we właściwy dla niej sposób pojmowana i realizowana liturgia, katechizm, dogmaty, którym należy się bezwzględne posłuszeństwo. Kto je kwestionuje, a nawet zgłasza wątpliwości „(...) uważany za szaleńca lub nikczemnika” (s. 131). Ze strony współczesnych chrześcijan sygnalizuje się, że oni się też wpisują w taki sposób myślenia, gdyż mają „(...) długą chrześcijańską tradycję ochrony przyrody, od św. Franciszka czy św. Hildegardy z Bingen aż do, w naszych czasach, Gustave’a Thibona” (s. 132). Mają także papieża Franciszka, który „(...) mówi dzisiaj o «naszej matce ziemi», oczywiście w sensie chrześcijańskim, ale pozostawiając przestrzeń pozwalającą na powiązanie tej wypowiedzi ze współczesnymi wierzeniami” (s. 133).

Delsol ma świadomość, że świeckie państwo korzysta z chrześcijańskich fundamentów i to w sytuacji, gdy je odrzuca. Nie gorszy się tym, gdyż „Nic nie zaczyna się *ex nihilo* (sic!), a każda nowa epoka, nowy kierunek, nowe myślenie, zapożycza coś od poprzedników i rozwija się wraz z tym, co przejęło, i równocześnie przeciwko temu” (s. 43). Odnosząc się do tej sytuacji, używa określenia *palimpsest*, które oznacza dokument, zapisany na powierzchni, z której usunięto wcześniejszy tekst. Tak dzieje się we współczesnym państwie, w ramach którego odrzuca się chrześcijaństwo jako strażnika, a przede wszystkim wyznacznika tego, co moralne. Nie jest to odkrywcze – tak było w przedchrześcijańskich czasach pogańskich. Stwierdza: „Przypominamy sobie, że w społeczeństwach pogańskich religia i moralność są od siebie oddzielone: religia wymaga ofiar i obzędów, a rządzący narzucają moralność. Właśnie w tej sytuacji znajdujemy się aktualnie: rządzące elity decydują o moralności, promulgują prawa dla stosowania jej i w razie potrzeby wdrażają je obelgami i ostracyzmem”. Dodaje: „Gdy trzeba coś w niej zmienić lub nadać jej nowy kierunek, zajmują się tym elity. Rządzący w Europie pod tym względem stanowią prawdziwe urzędnicze sanktuarium. W skrócie: powróciliśmy do sytuacji typowej dla pogaństwa – nasza moralność to moralność państwowa” (s. 170–171).

Czy należy walczyć z dokonującymi się przemianami? W ostatnim rozdziale pt. *Chrześcijaństwo*

bez świata chrześcijańskiego Delsol postuluje, aby się z tym pogodzić, podkreślając jednocześnie, że wielu przedstawicieli chrześcijańskiego porządku, nie tylko to zaakceptowało, lecz stało się gorliwymi zwolennikami nowego ładu. Jej wskazówki jawią się jako ciekawe – szczególnie jeśli spojrzę się na nie w świetle myśli wspomnianego we wprowadzeniu René Girarda. Spostrzega: „Widzimy jednak i coś więcej: ponieważ obecny czas domaga się spojrzenia raz jeszcze na całą przeszłość i wyrzeczenia się jej w świetle dzisiejszych zasad, ludzie Kościoła mają tendencję do naśladowania w pełni takiej postawy, a nawet do wychodzenia przed szereg. Przywołując niektóre ze swoich zachowań z przeszłości, posypują sobie głowy popiołem, intonując *Mea culpa* (...)” (s. 177–178). Kontynuuje: „W gruncie rzeczy, mówiąc brutalnie: dzisiaj Kościół wstydzi się cywilizacji chrześcijańskiej jako władzy i jako przymusu, i zmierza do innych form istnienia (...) Sprawy idą jednak jeszcze dalej. Ludzie Kościoła, rozbrojeni na wszelkie sposoby, nie tylko nie roszczą sobie pretensji do utraconej władzy, a nawet podejmują pokutę za jej sprawowanie i nadużywanie. Posuwają się aż do przyłączania się do prądów myślowych, które ich samych kwestionują. Skąd ten brak spójności, który może przywołać na myśl formę masochizmu?” (s. 179–180).

Powyższa postawa nie powinna dziwić. Obserwując wybory współczesnych dostojników kościelnych, można stwierdzić, że mamy do czynienia z „chytym” masochizmem. To postawa bicia się w piersi, której celem nie jest realna pokuta, lecz „przefarbowanie”, mające pomóc zachować dotychczasowe wpływy. To, że zmieni się treść wypowiedzianych opinii – taką cenę można ponieść. W razie potrzeby zrzuci się winę na kogoś ze współpracowników. Takie działanie – za Girardem – określamy mianem *mechanizm kózła ofiarnego*. Dlatego dzisiejsza (...) instytucja kościelna ogłasza swoje pierwszeństwo w kwestii troski o ekologię od ekshumowania wspomnienia św. Franciszka aż po pisma Gustave’a Thibona. Chodzi zawsze o popisanie się nowoczesnością, aby utrzymać się na powierzchni płynącego czasu. Obawa przed byciem wyprzedzonym w naturalny sposób prowadzi aż do zanurzenia się w inny, aby móc uczestniczyć w jego statusie zwycięzcy” (s. 182).

Jako ilustrację dla powyższych opinii Delsol przywołuje kolokwium pt. *Teologia wobec Gai,*

które miało miejsce w Paryżu w lutym 2020 r. Zorganizowane zostało przez trzy prominentne instytucje francuskiego katolicyzmu – Kolegium Bernardynów, Centre Sèvres i Instytut Katolicki w Paryżu. Delsol wspomina zaproponowane korekty teologiczne – odejście od idei wyjątkowości człowieka, męskiej dominacji oraz grzechu pierwotnego. W czasie ułożonej specjalnie z okazji kolokwium rozbudowanej modlitwy pokutnej przepraszano m.in. za to, że w przeszłości Kościół odmawiał lesbijkom prawa do macierzyństwa. Takie podejście ze strony Kościoła katolickiego jest zdaniem Delsol naiwne – towarzyszy mu bezkrytyczna wiara, że pozostanie się interesującym i ważnym, i to w sytuacji, gdy „(...) już od dawna jest się źle widzianym i niepotrzebnym” (s. 184).

Delsol podkreśla, że czy się to Kościołowi podobą, czy nie, jest na przegranej pozycji, którą porównuje do żołnierzy Bonapartego walczących pod Waterloo, pokonanych przez wojska brytyjskie i pruskie. Dodaje, że zajęcie takiej pozycji nie powinno być dotkliwie: „Rezygnacja z cywilizacji chrześcijańskiej nie oznacza bolesnej ofiary. Doświadczenie naszych ojców daje nam pewność: naszym zadaniem nie jest tworzenie społeczeństw, gdzie «Ewangelia rządzi państwami», ale raczej, posługując się słowami Saint-Exupéry’ego, pójście «bardzo powoli w stronę źródła»” (s. 204).

Lektura opracowania *Koniec świata chrześcijańskiego* uzasadnia przywołaną w przemowie opinie ks. Roberta Józefa Woźniaka, że mamy do czynienia z „wartką narracją”. Ujawniają się niestety problemy, nad którymi nie można przejść obojętnie. Jednym z nich jest brak badawczej sprawiedliwości. Z jednej strony chrześcijaństwo jest ganione za jego „wszędobylskość”, z drugiej pogańska alternatywa, która jeszcze bardziej intensywnie wchodzi w różne sfery ludzkiego życia, traktowana jest jako godna pochwały. Zbyt wiele sprzeczności zawiera się w dziele Delsol, w którym niby mamy błyskotliwą analizę panującej sytuacji, a jednocześnie brakuje sensownej odpowiedzi na proste pytania – „dlaczego tak się dzieje?” oraz „co dalej?”. Wskazując na marginalizowanie chrześcijańskiej narracji religijnej, nie zauważa się innego silnego „religijnego gracza”, wyraźnie obecnego, chociażby we francuskiej ojczyźnie Delsol, a którym jest islam. Opracowanie *Koniec świata chrześcijańskiego* warto polecić czytelnikom jako sposobność do doświadczenia

pluralizmu myśli europejskiej oraz do dostrzeżenia, że w imię intelektualnej wolności nie ma obowiązku bezkrytycznego przyjmowania tego, co się pisze nad Sekwaną.

Adam Romejko*

ORCID: 0000-0002-8513-2955

Uniwersytet Gdański

Dariusz Kwiatkowski, *Duszpasterstwo emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii w latach 1989–2019. Studium teologicznopastoralne*, Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia Sandomierz Sp. z o.o., Lublin–Sandomierz 2024, ss. 328

Elementem tożsamości polskiej jest funkcjonowanie w ramach społeczności diasporalnej, która określana jest mianem Polonii. Różne czynniki wpływały w przeszłości i nadal wpływają na decyzję o emigracji – dominują te o ekonomicznym charakterze. Do prominentnych społeczności polonijnych zalicza się tę w Wielkiej Brytanii, głównie z powodu faktu, że w czasie II wojny światowej i w powojennych dekadach rezydował tam polski rząd na uchodźstwie. Za emigrującymi Polakami ruszali duszpasterze, którzy umacniając ich duchowo i moralnie, jednocześnie dawali im namiastkę ziemi ojczystej na obczyźnie. Z taką sytuacją spotykamy się na ziemi brytyjskiej już w XIX w. Kwestii tej – z naciskiem na czasy współczesne – poświęcona została monografia autorstwa ks. Dariusza Kwiatkowskiego, którą zatytułowano *Duszpasterstwo emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii w latach 1989–2019. Studium teologicznopastoralne*.

Ks. Kwiatkowski należy do Zgromadzenia Księży Marianów, którego przedstawiciele od wielu lat posługują duszpastersko wśród Polonii brytyjskiej, m.in. w parafii pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła na Ealingu w Londynie. Tam ks. Kwiatkowski był duszpasterzem w latach 2003–2018. Kilkunastoletni okres pobytu na ziemi angielskiej stał się okazją do poczynienia stosownych obserwacji, które odbiły się w rozprawie doktorskiej będącej podstawą do wydania

recenzowanej publikacji. Praca doktorska została oceniona pozytywnie nie tylko przez recenzentów – przyznano jej wyróżnienie w dziedzinie badań zjawiska przymusowych przesiedleń i migracji w imieniu władz Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego (KUL), Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej oraz lubelskiego przedstawicielstwa Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców (UNHCR).

Opracowanie składa się z czterech rozdziałów, które zostały poprzedzone *Wykazem skrótów* (s. 6–10); *Podziękowaniami* (s. 11–12); *Fragmentami recenzji* (s. 13–14) oraz *Wstępem* (s. 15–25), a zamknięte *Zakończeniem* (s. 267–277); *Bibliografią* (s. 279–321) oraz *Anekssem* (s. 322–328). Rozdziały zatytułowano następująco: 1. *Podstawy teologiczne oraz wskazania Kościoła dotyczące duszpasterstwa migrantów i uchodźców* (s. 27–90); 2. *Historia i społeczne uwarunkowania duszpasterstwa emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii* (s. 91–149); 3. *Duszpasterstwo zwyczajne emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii* (s. 151–205); 4. *Duszpasterstwo nadzwyczajne emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii* (s. 207–265).

Pomimo że na temat Polonii brytyjskiej powstało wiele opracowań, ks. Kwiatkowski jest przekonany, że poprzez prezentację tematu z perspektywy duszpasterskiej wypełnia ujawniającą się lukę intelektualną. Rozpoczyna od przybliżenia nauczania kościelnego dotyczącego duszpasterstwa migrantów i uchodźców. Najpierw przywołuje teksty biblijne, w tym postać Abrahama. Motyw opuszczania rodzinnych stron – dobrowolnego lub przymusowego – przewija się na kartach Pisma Świętego. Odnosząc się do dokumentów kościelnych, zwraca uwagę na dwa. Pierwszy to konstytucja apostolska *Exsul Familia* wydana przez Piusa XII w 1952 r., która w pierwszych słowach nawiązuje do doświadczającej wygnania Świętej Rodziny z Nazaretu, a drugi to instrukcja opublikowana w 2004 r. przez Papieską Radę do Spraw Duszpasterstwa Migrantów i Podróżujących, którą zatytułowano *Erga migrantes caritas Christi*. W tytule drugiego dokumentu tj. *Miłość Chrystusa do migrantów przynagla nas* zawarto parafrazę wypowiedzi św. Pawła Apostoła (por. 2 Kor 5,14). Pomimo że te dwa dokumenty można uznać za istotne, biorąc pod uwagę szczegółowość uregulowań w nich zawartych, to jednak ks. Kwiatkowski niepotrzebnie skupia się

* Adam Romejko, dr hab.; profesor w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: adam.romejko@ug.edu.pl.

na nauczaniu Soboru Watykańskiego II, które w odniesieniu do fenomenu migracji charakteryzuje się wysokim stopniem ogólności, nie wnosząc nowości do realizowanej na tym polu aktywności duszpasterskiej (por. s. 4–47).

Arcyciekawym dokumentem, który ks. Kwiatkowski częściowo wspomina w przypisie 89, jest konstytucja 9 Soboru Laterańskiego IV (1215), którą zatytułowano *O różnych obrządkach w tej samej wierze*. W relatywnie krótkim tekście zawarto wskazówki, które i dzisiaj są aktualne. Doświadczenie zamieszkiwania miast przez ludność chrześcijańską mówiącą różnymi językami, mającą różne obrządki i obyczaje wymaga zapewnienia jej przez ordynariusza miejsca duszpasterzy, którzy byłiby w stanie sprawować liturgię w obrządku i języku jej znanym. Jednocześnie zastrzeżono, czego ks. Kwiatkowski już nie wspomina, że nie ma zgody na to, aby jedno miasto miało więcej niż jednego biskupa. Przewidziano możliwość wyznaczenia przez ordynariusza przedstawiciela danej grupy narodowej, który został w polskim tłumaczeniu konstytucji określony mianem *pralata*, podczas gdy w łacińskim oryginalnie użyto określenia *vicarius* (*wikariusz*), bardziej pasującego do współczesnych uregulowań dotyczących duszpasterstwa środowisk imigranckich³.

Obok nauczania zawartego w Biblii i dokumentach Stolicy Apostolskiej ks. Kwiatkowski wskazuje na uregulowania, które wypracowano w na terenie Wielkiej Brytanii (pierwsze już w 1988 r.) oraz w Polsce. W tej drugiej chodzi przede wszystkim o dokument zatytułowany *Duszpasterstwo polskie za granicą*, który przygotowano w ramach II Synodu Plenarnego, obradującego w latach 1991–1999. To dość ogólny tekst, na temat którego ks. Kwiatkowski stwierdza na wyrost: „Dokument wszedł w życie w roku obchodów 1050 rocznicy chrztu Polski i przyczynił się do ożywienia środowiska polskich emigrantów” (s. 62).

W drugim rozdziale zaprezentowana została geneza i dzieje duszpasterstwa emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii. Obok wiadomości dotyczących Polaków tam zamieszkujących wskazano na funkcjonowanie polskiej diaspory w innych pań-

stwach w Europie i na świecie. Czymś, co jest uniwersalnym zjawiskiem wśród kolejnych generacji diasporalnych, są problemy ze zrozumieniem kościelnej polszczyzny. Zjawisko to obserwowano już w ramach powojennej emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii i to w sytuacji, gdy działacze emigracyjni w nieuzasadniony sposób podkreślali, że ich dzieci i wnuki swobodnie posługują się językiem polskim, także w kościele.

Trzeci rozdział poświęcono duszpasterstwu zwyczajnemu emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii, czyli aktywności kultycznej duchownych, która realizowana jest w kościołach w związku ze sprawowaniem sakramentów, odprawianiem pogrzebów oraz prowadzeniem różnego rodzaju nabożeństw. Ks. Kwiatkowski podaje dane statystyczne związane z uczestnictwem Polaków zamieszkujących w Wielkiej Brytanii w życiu kościelnym. Wskazuje na różne grupy duszpasterskie, które funkcjonują przy polskich parafiach. Nie będzie przesadą stwierdzenie, że stanowi to powielenie polskiego modelu duszpasterskiego, który jest dostosowywany do miejscowych realiów. Mając tego świadomość, później (w czwartym rozdziale) ks. Kwiatkowski zastrzega: „Kształt duszpasterstwa emigracyjnego nie był kopią duszpasterstwa w Polsce. Powstawał on w wyniku poszukiwania najlepszego modelu działań pastoralnych, dostosowanych do potrzeb religijnych, kulturowych i społecznych polskiej emigracji na wyspach” (s. 275).

Krytyczne słowa skierowane zostały w stronę najnowszych przybyszów: „Z czasem zauważono, że «ostatnia emigracja» w mniejszym stopniu zabiegała o podtrzymanie swojej tożsamości religijnej. Odsetek praktykujących emigrantów nie był duży i zdecydowanie niższy niż w Polsce” (s. 172–173). Nie jest to coś o unikatowym charakterze. Podobne problemy obserwowano także w minionych dekadach w ramach „starej emigracji”. Szacuje się, że ok. 10% Polaków bierze regularny udział w niedzielnej mszy św. Tłumaczy się to tym, że dominują wśród nich ludzie młodzi, którzy także w ojczyźnie kontestują życie religijne. Dotarcie do tej grupy traktuje się jako wyzwanie duszpasterskie.

Kwestią, która nierzadko jest eksponowana w zmitologizowany sposób, są finanse Kościoła katolickiego. Ks. Kwiatkowski zwraca uwagę, że wprowadzie państwo brytyjskie zmusza do ekonomicznej przejrzystości, to jednocześnie pozwala

³ Por. *Dokumenty Soborów Powszechnych. Tekst grecki, łaciński i polski*, t. 2: (869–1312) Konstantynopol IV – Lateran I – Lateran II – Lateran III – Lateran IV – Lyon I – Lyon II – Vienne, oprac. A. Baron, H. Pietras, Kraków 2002, s. 244–245.

korzystać z odpisów podatkowych. Realizowane jest to w ramach systemu zwanego Gift Aid oraz Small Gift Aid. Darowizny określa się mianem *kowenantów*, co jest spolszczeniem angielskiego słowa *covenant*, które w kontekście charytatywnym rozumie się jako pisemne zobowiązanie do regularnego wpłacania z góry określonych środków finansowych. System ten wymaga staranności ze strony parafii. Konsekwencją zaniedbań są poważne kary finansowe. Ks. Kwiatkowski przypomina, że w ramach „(...) kontroli, wybranym losowo parafiom udowodniono nieprzestrzeganie przepisów prawa. Nałożono na PMK w Anglii i Walii karę pieniężną w wysokości 140 000 £” (s. 190).

W czwartym rozdziale, który zatytułowano *Duszpasterstwo nadzwyczajne emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii*, ks. Kwiatkowski koncentruje się na aktywności inspirowanej polskim katolicyzmem w przestrzeni wykraczającej poza budynki sakralne. Można wskazać na działalność pielgrzymkową, prowadzenie szkół sobotnich oraz przygotowywanie do przyjęcia sakramentów świętych, przede wszystkim do zawarcia małżeństwa.

W minionych dekadach i obecnie Polacy chętnie pielgrzymują do maryjnych sanktuariów, które znajdują się w Wielkiej Brytanii. Ks. Kwiatkowski wypowiada na ten temat następującą opinię: „Polska emigracja w Wielkiej Brytanii zgodnie ze zwyczajem wniesionym z kraju ojczystego pielgrzymowała ze swymi duszpasterzami do sanktuariów maryjnych, z których najbardziej znane to Walsingham i Aylesford w Anglii, Holywell i Pantasaph w Walii, Carfin w Szkocji, Knock (Mayo) w Irlandii oraz do Glastonbury (Somerset), Hedesford (Staffordshire), Ilkley (Yorkshire), Bala w Walii. Wszystkie pielgrzymki miały na celu oddanie chwały Bogu i zawierzenie opiece Matki Bożej i świętych polskich losów emigracji na obczyźnie. Miały rys patriotycznej modlitwy za ojczyznę i jej niepodległość, były manifestacją maryjności i pobożności, odnosiły się do realiów organizacji polonijnych i wspólnot emigracyjnych” (s. 222).

Ważnym miejscem podtrzymywania polskości są szkoły sobotnie, wśród których wiele jest prowadzonych przez polskie parafie. Nauczają się w nich tzw. przedmiotów ojczystych, tj. języka polskiego, polskiej historii i geografii, polskich obyczajów oraz religii. Ta ostanina ma o tyle znaczenie, o ile będzie się pamiętało, że wiele szkół brytyjskich nie zapewnia edukacji religijnej na

zadowalającym poziomie. Lekcje religii w szkołach sobotnich, które są w języku polskim, stanowią dodatkowo okazję do umacniania polskiej tożsamości narodowej. Wprawdzie katecheci mogą przygotować autorski program, to często korzysta się z podręczników i pomocy dydaktycznych, które są opracowywane w Polsce, np. przez wydawnictwa Jedność, WAM i Gaudium. Ks. Kwiatkowski uznaje powyższą sytuację za niezadowalającą, gdyż postuluje: „(...) konieczne wydaje się opracowanie programu nauczania religii dla polskich szkół sobotnich w Wielkiej Brytanii, które by uwzględniały Podstawy programowej katechezy autorstwa Komisji Wychowania Katolickiego KEP z 2010 r. oraz społeczne uwarunkowania środowiska emigracyjnego” (s. 238). Pomysł godny uwagi, lecz nie należy oczekiwać, że polscy duszpasterze pracujący w Wielkiej Brytanii we własnym zakresie opracują program katechetyczny dla szkół sobotnich. Praktyczniejsze jest zmodyfikowanie oferty katechetycznej, która już jest dostępna w Polsce.

Z polskiej perspektywy w kontekście przygotowania do zawarcia małżeństwa ciekawostką jest to, że w Wielkiej Brytanii nie funkcjonuje „instytucja” zapowiedzi przedślubnych. Zamiast tego składa się przysięgę o stanie wolnym (*statutory declaration of freedom*) przed urzędnikiem lub prawnikiem, który odbiera ją w imieniu państwa. Jest ona obwarowana sankcjami prawnymi, tzn. zatajenie lub podanie nieprawdziwych informacji traktowane jest jako przestępstwo. Inną ciekawą praktyką w brytyjskim Kościele katolickim, odnoszącą się do osób, które zdecydowały się zawrzeć najpierw małżeństwo cywilne, a dopiero potem kościelne, jest oczekiwanie, że pomiędzy jednym a drugim wydarzeniem upłynie przynajmniej sześć miesięcy. W Wielkiej Brytanii istnieje możliwość zawarcia małżeństwa, które w Polsce określa się mianem konkordatowego, tj. wywołującego w ramach jednego aktu woli skutki w stosunku do prawa kościelnego i prawa państwowego. Wyzwaniem duszpasterskim jest zawieranie małżeństw mieszanych pod względem religijnym – z niekatolikami i niechrześcijanami. W drugim przypadku chodzi o wyznawców hinduizmu i islamu. Ks. Kwiatkowski przywołuje wyrażane w takiej sytuacji oczekiwanie: „Od niekatolickiej strony wymagano, by złożyła oświadczenie, napisane w obecności kapłana, stwierdzające, iż nie będzie przeszkadzać stronie katolickiej w praktykowaniu

jej wiary i moralności, a wszystkie dzieci zostaną ochrzczone w Kościele katolickim oraz wychowane po katolicku. Oświadczenie powinno być napisane w języku zrozumiałym dla osoby, która się pod nim podpisuje” (s. 255).

Na s. 322–328 znajduje się tabelaryczne zestawienie danych statystycznych dotyczących duszpasterstwa w ramach Polskiej Misji Katolickiej (PMK) w Anglii i Walii oraz parafii NMP Matki Kościoła na Ealingu. Podczas gdy większość polskich dzieci chrzczona jest w Wielkiej Brytanii, to inaczej prezentuje się sprawa zwiernych małżeństw – po przygotowaniu przez duszpasterzy PMK ponad 80% narzeczonych udaje się do Polski. Nie będzie odkrywczym stwierdzenie, że wynika to z faktu, iż w Polsce taniej można zorganizować wesele, na które łatwiej dotrzeć zaproszonym gościom. Interesującą kwestią jest zawieranie małżeństw mieszanych pod względem narodowym. Podczas gdy rocznie spisywano ok. 2–3 tys. protokołów przedmażeńskich, to liczba małżeństw mieszanych wynosiła 200–300. Jeszcze niższa była ilość małżeństw zawieranych z muzułmanami – 20–30 rocznie. Nie wolno jednak zapominać, że wielu Polaków nie decyduje się na sformalizowanie związków – wobec państwa brytyjskiego oraz Kościoła katolickiego lub innych Kościołów i związków wyznaniowych.

Opracowanie ks. Dariusza Kwiatkowskiego nt. duszpasterstwa emigracji polskiej w Wielkiej Brytanii zasługuje na pochwałę. Szczególną jego wartością jest zebranie i uporządkowanie materiału badawczego. Można wskazać na pewne niedoskonałości, które łatwo poprawić. Są to z reguły pojawiające się to tu, to tam literówki. Szkoda, że zrezygnowano z podawania imion przywoływanych osób na rzecz ich inicjałów. Można wyrazić nadzieję, że dzieło ks. Kwiatkowskiego znajdzie liczne grono wdzięcznych czytelników – w Polsce i za granicą. Ułatwieniem jest to, że jest ono dostępne w wersji elektronicznej w repozytorium KUL.

Adam Romejko*

ORCID: 0000-0002-8513-2955

Uniwersytet Gdański

* Adam Romejko, dr hab., profesor w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: adam.romejko@ug.edu.pl.

Ewa Sapieżyńska, *Nie jestem twoim Polakiem. Reportaż z Norwegii*, tłum. z norw. Ilona Wiśniewska, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2024, ss. 175

Polacy to naród, który jest naznaczony doświadczeniem diasporalnym. Już w XIX w. wielu z nich decydowało się na emigrację, najczęściej do państw Europy Zachodniej lub za ocean. Ruchy emigracyjne najpierw miały charakter polityczny, były skutkiem kończących się niepowodzeniem zrywów niepodległościowych, później zaczyna dominować motyw ekonomiczny. Drugi towarzyszy jednemu z najnowszych kierunków emigracyjnych, tj. do Norwegii. Intensyfikację wyjazdów do tego państwa obserwuje się po wejściu Polski do Unii Europejskiej (2004) i to w sytuacji, gdy Norwegia nie jest jej członkiem.

Ponieważ pojawiający się w Norwegii Polacy w większości pracowali fizycznie – mężczyźni na budowach lub jako kierowcy, kobiety jako sprzątaczk lub opiekunki starszych osób – słowo Polak (nor. *polakk*) stało się synonimem ciężko pracujących osób, nierzadko za niewielkie pieniądze. Do tego nawiązuje tytuł opracowania autorstwa Ewy Sapieżyńskiej, Polki od ponad dwóch dekad zamieszkującej w Norwegii *Nie jestem twoim Polakiem. Reportaż z Norwegii*. Opracowanie składa się z ośmiu rozdziałów, które nie zostały opatrzone tytułami. Zamykają je: *Epilog* (s. 162); *Posłowie i podziękowania* (s. 163–165); *Bibliografia* (s. 166–168) i *Przypisy* (s. 169–172).

Przywołane funkcjonowanie w języku norweskim słowa Polak nie jest czymś oryginalnym. Z podobną sytuacją można się spotkać w innych językach, np. angielskim (*Polack*) oraz niemieckim (*Polack lub Polacke*). Sapieżyńska nie godzi się na takie pozycjonowanie w przestrzeni norweskiej rodaków, wreszcie samej siebie, gdy stwierdza dobitnie: „Jestem też na tyle bezczelna, by rościć sobie prawo do pisania tej książki na fali Black Lives Matter, mimo że mam jasną skórę” (s. 13).

Warto pamiętać, że książka została wydana pierwotnie w języku norweskim (2022) i skierowana jest do norweskiego odbiorcy. Nawiązanie do tego motywu znajduje się na jej końcu, tj. w *Posłowie*: „Napisałam tę książkę z myślą o norweskich czytelnikach. Wywołała mocny odzew ze strony norweskich mediów, Polaków mieszkających w Norwegii”.

jących w Norwegii, ale też innych mniejszości w tym kraju". I dalej: „Pewnie w Polsce czytana będzie nieco inaczej. Mam nadzieję, że polska czytelniczka i polski czytelnik dojrzą w książce nie tylko opowieść o Norwegii, ale też jej bardziej uniwersalną warstwę, opowieść o migracji, stereotypach i strachu przed «obcymi», opowieść o spotkaniach z ludźmi” (s. 163).

Fakt, że to Norwedzy są pierwszymi czytelnikami książki, jest ważny o tyle, o ile będzie się brało pod uwagę, że ich znajomość spraw polskich jest powierzchowna – wiedzą tylko, że w Polsce rządzi nacjonalistyczny PiS, że nie respektuje się tam prawa do aborcji oraz prześladowane osoby homoseksualne (por. s. 15). Sapieżyńska nie musi się więc obawiać, że ktoś zweryfikuje jej narrację nt. kraju pochodzenia.

Opowieść o Norwegii Sapieżyńska rozpoczyna od przywołania podróży, która wiodła w 2001 r. przez Szwecję. Powodem był Are, poznany w Andaluzji norweski student filozofii, w którym się zakochała. Wprawdzie została podejrzliwie obsługiwana przez szwedzką celniczkę, to nie można tego traktować jako normy. Polacy mają różne przeżycia związane ze szwedzkimi urzędnikami granicznymi – negatywne i pozytywne. Ponieważ w Norwegii dość szybko skończyły się jej środki pieniężne, podejmuje się pracy fizycznej – w ogrodzie, sprzątając oraz przy zbiorze truskawek. Jej udziałem staje się to, co było codziennością wielu rodaków – za wykonaną pracę otrzymuje dwu-, trzykrotnie niższe wynagrodzenie od krajowej przeciętnej.

Powyższe i inne upokarzające doświadczenia, ujawniające się w kolejnych latach zamieszkiwania Sapieżyńskiej w Norwegii, stanowią podłoże dla jej „literackiego buntu”, połączonego z poczuciem misji do spełnienia: „To dlatego chcę opowiedzieć tutaj moją historię i fragmenty historii zasłyszanych od innych Polaków w Norwegii. Chcę przebić się przez dzielącą nas ścianę stereotypów i uprzedzeń. Chcę Wam opowiedzieć, odważyć się powiedzieć to na głos, jak może smakować bycie Polakiem w Norwegii. Chcę też powiedzieć coś o rasizmie, który może przybierać różne formy. Wielu z nas, którzy doświadczamy rasizmu, jest tak podobnych do Was, że stajemy się obcy, dopiero kiedy otwieramy usta i zdradza nas akcent. Postaram się też powiedzieć coś o klasowości i hierarchii w norweskim społeczeństwie. Jestem na tyle beczelna, że chciałabym

zwrócić uwagę, że «najlepsze krajowi na świecie» daleko do doskonałości. Robię to, bo zależy mi na wartościach, na których zbudowano współczesną Norwęgję: na równości, różnorodności, prawach pracowniczych, małych różnicach społecznych i solidnym państwie opiekuńczym. To o tym głównie piszę w moich tekstach dla polskich mediów. A teraz chcę napisać o tym, o czym wcześniej milczałam. Ta książka długo we mnie dojrzewała. Jest świadectwem niepokoju, a jednocześnie deklaracją miłości dla pięknego, małego kraju, który uczyniłam moim własnym” (s. 23–24).

Prezentowane przez Sapieżyńską wydarzenia z życia własnego oraz jej rozmówców na początku „robią wrażenie”, lecz dość szybko przychodzi intelektualne znużenie – „znowu podobna historia”. Uzasadnione jest pytanie, czy na pewno tak jest? A może to prawdziwe wydarzenia, z których wyciąga się nie do końca właściwe wnioski? Może inni mają odmienne przeżycia? Tego typu krytyczne pytania są usprawiedliwione, chociażby danymi statystycznymi, które przywołano pod koniec opracowania (s. 153). W 2020 r. 39% cudzoziemców przyznało, że w ciągu ostatniego roku doświadczyło w Norwegii dyskryminacji. Oznacza to, że 61% cudzoziemców nie spotkało się z dyskryminacją. Sapieżyńska nie definiuje jednocześnie, na czym polegała dyskryminacja, a zamiast tego w nieuzasadniony sposób eksponuje skrajności – wysokie kwalifikacje Polaków i byle jaka praca w Norwegii. Nie odnosi się do osób niewykształconych albo do wykwalifikowanych robotników (np. spawaczy), w których zawodowej aktywności nie obserwuje się specjalnego tąpnięcia – robią w Norwegii to, co robili wcześniej w Polsce.

Spośród bardziej „pikantnych” doświadczeń Sapieżyńskiej oraz innych Polaków zamieszkujących w Norwegii można wskazać na wynajmowanie mieszkania w bogatszej części Oslo. Dość szybko dowiedziała się, że sąsiedzi nie są zadowoleni z jej obecności. Wspomina: „Wkrótce właścicielka dostała list od grupy sąsiadów, w którym pisali, że «źle reagują» na moje nazwisko na skrzynce pocztowej. «Doprowadzi ono do spadku cen mieszkań w całej kamienicy» – argumentowali i prosili o jego usunięcie” (s. 28). Pewien Mirek nie został wpuszczony – jako Polak – do jednego z klubów w Oslo. Gdy pojawił się tam później i powiedział, że jest z Grecji, bez kłopotu wszedł do środka.

Z biegiem czasu Norwegowie przyzwyczaili się do Polaków, co przełożyło się na to, że w mediach poświęcano im mniej uwagi. Cezurą okazała się pandemia COVID-19, gdy Polaków zaczęto przedstawiać jako „nościcieli wirusa”. Czynili tak nie tylko przeciętni Norwedzy, lecz także polityczni liderzy, niezależnie od partyjnej przynależności. Prezentując ten problem, Sapieżyńska w symptomatyczny sposób akcentuje swe lewicowe poglądy. Jako krytyków obecności „polskich nościcieli” przywołuje Sylvi Listhaug z „populistycznej prawicowej Partii Postępu” oraz Ingvild Kjerkol. O tej ostatniej, która słyszała o samolocie lecącym z Polski, w którym rzekomo wszyscy pasażerowi mieli pozytywny test na obecność COVID-19, informuje, że jest z partii opozycyjnej, bez wyjaśnienia, że chodzi o socjaldemokratyczną Partię Pracy (s. 64–65).

Odnosząc się krytycznie do położenia Polaków w Norwegii, Sapieżyńska ma świadomość, że nie jest to coś unikatowego. Stwierdza: „(...) myślę o wszystkich imigrantach, którzy budują i karmią Norwęgę i utrzymują ją w czystości, a których często wynagradza się poniżej standardów i wielu uważa to za sprawiedliwe, «bo przecież wrócą w końcu do swoich krajów, gdzie ceny są o wiele niższe». Myślę o tureckich *gastarbeitern*, którzy pracując po dwie zmiany i bez narzekania, zrobili z Niemiec przemysłowego giganta. Myślę o ojcu mojego niemiecko-tureckiego przyjaciela, który całe zawodowe życie oszczędzał, by wrócić do słońca i drzew granatu, ale skończył pochowany w niemieckiej ziemi. Myślę o Białorusinach, którzy zbierają truskawki i ziemniaki w Polsce. Myślę o Ukrainkach, które sprzątają polskie domy, tanio i na czarno, bez prawa do emerytury. Geograficzne przeniesienie systemu klasowego. Wyzysk i tęsknota. Czy *gastarbeiter* to eufemizm na określenie współczesnego chłopca pańszczyźnianego lub sługi, z pochodzenia *Slavic* czy jakiegokolwiek innego? I jak uczynić świat bardziej sprawiedliwym, by ludzie nie byli zmuszeni do emigracji zarobkowej?” (s. 105–106).

Czytając o trudnym losie Polaków i innych imigrantów w Norwegii, warto zapytać o powód takiej sytuacji. Można wskazać, jak uczyniono to powyżej, że jest to uniwersalne zjawisko, można także odnieść się do dziejów danego państwa, w tym do sposobu kształtowania tożsamości narodowej jego mieszkańców. Tego drugiego Sapie-

żyńska nie czyni. Trudno bowiem uznać za wystarczające szukanie odpowiedzi na problemy imigranckie w Norwegii, analizując to, co działo się w ostatnich dwóch dekadach. Brakuje odniesienia do początku XIX w., kiedy Norwegia stała się niepodległym państwem i jako takie podjęła się budowy świadomości narodowej w wyraźnej opozycji do tego, co uznano za nienorweskie, a czego potwierdzeniem było wprowadzenie antyżydowskich uregulowań prawnych w konstytucji uchwalonej w 1814 r. Milcząc o tym problemie, Sapieżyńska chętnie przypisuje antyżydowskie nastawienie Polakom, używając określenia „podskórny antysemityzm” i przywołując Zygmunta Baumaną jako jego prominentną ofiarę (s. 21; por. s. 46, 67, 132). Pewnym śladem kształtowania świadomości narodowej na podstawie niechęci wobec „innego” jest antyduński resentyment, do którego Sapieżyńska delikatnie się odnosi, wspominając problem z porozumieniem się z duńskimi turystami: „Dziś wiem, że choć pisany duński bardzo przypomina norweski, to duńska wymowa jest tak niewyraźna, że według znanego (norweskiego) skekzu Duńczyki nie rozumieją się nawet wzajemnie” (s. 27). Inne grupy, które Norwegowie traktowali i nadal traktują z niechęcią, to pochodzący z Północy oraz Samowie (por. s. 128–129, 153).

Spółecnością, którą w przeszłości postrzegano jako „ciało obce” w protestanckiej Norwegii, byli katolicy. Warto by więc z tej perspektywy analizować fakt, że Norwegowie wykorzystują Polaków, z czym połączone jest przekonanie, że to słuszne postępowanie. Dla nich oni nie są więcej wari niż silne zwierzę pociągowe. Sapieżyńska przywołuje opinię jednego pracodawców na temat Polaków oraz Litwinów (także katolików): „(...) bardzo ciężko pracują, ale nie mają nastawienia na klienta. Pracują po czternaście godzin na dobę, nie potrzebują ani się uśmiechać, ani myśleć. Wiesz, są jak konie (...)” (s. 89). W jednym miejscu w książce Sapieżyńska odnosi się do antykatolickich fobii, lecz jednak nie podąża za tą intuicją. Stwierdza: „W wiadomościach i serialach telewizyjnych pokazuje się dość jednostronny obraz Polaków: głównie jako tych okupujących doły drabiny płacowej, rymujących «katolik» z «alkoholik». Jako najniższą warstwę społeczną w kraju, który lubi nazywać się «bezklasowym»” (s. 22).

W osobliwy sposób Sapieżyńska tłumaczy etymologię Bełchatowa, w którym zamieszkiwała

w dzieciństwie: „Dawno temu był małym żydowskim miasteczkiem. Nazwa pochodzi od bełkotać, więc pewnie nadana została przez tych, którzy uważali, że bełchatowanie mówią łamanych polskim; przez tych, którzy nie rozumieli jidysz. Żydzi stanowili w pewnym momencie 70 procent populacji (...)” (s. 45). Powyższe wyjaśnienie można potraktować jako rodzaj „miejscowej legendy”, być może poznanej przez Sapieżyńską, gdy była dzieckiem, a która niewiele ma wspólnego ze stanem faktycznym. W rzeczywistości bowiem nazwa miasta pochodzi od słowa *bełch*, tj. wir wodny, a sama miejscowość znana jest już w 1391 r.⁴

Inną osobliwość stanowi wspomnienie o „konspiracyjnych” lekcjach religii, w których Sapieżyńska uczestniczyła w dzieciństwie. Píše: „Pod koniec lat 80. moi niewierzący rodzice w ramach protestu wobec rządów partii komunistycznej wysłali mnie na lekcje religii organizowane cicha-

czem (sic!) przez Kościół katolicki” (s. 120).

Podsumowując, należy stwierdzić, że Ewa Sapieżyńska ma intelektualne warunki, aby stworzyć bardziej ambitne dzieło. Jest imigrantką i jako taka jest wyczulona na kwestie, których miejscowi nie dostrzegają albo które traktują jako coś normalnego, jak chociażby opowiadanie obraźliwych dowcipów na temat Polaków w ich obecności. Zna język norweski oraz ma ułatwiony dostęp do tego, co norweskie za pośrednictwem norweskiego męża, filozofa z wykształcenia oraz dyplomatę z zawodu. Zamiast tego Sapieżyńska proponuje czytelnikom „kronikę” społecznych patologii, z którymi w Norwegii boryka się część Polaków i innych imigrantów zarobkowych.

Adam Romejko*

ORCID: 0000-0002-8513-2955

Uniwersytet Gdański

⁴ S. Rospond, *Słownik etymologiczny miast i gmin PRL*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1984, s. 21–22.

* Adam Romejko, dr hab.; profesor w Instytucie Politologii, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański; e-mail: adam.romejko@ug.edu.pl.